Rys. MAGDALENA ĆWIERTNIA

MAGAZYN

GAZETA LUBUSKA

SOBOTA, NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK
WTOREK
23 - 26 grudnia 2000

nr 299 (15.007)
rok XLIX, nakład 160.085
wyd. A
ISSN 0137-9518
www.gazetalubuska.pl
cena 2,00 zł

Dziś 24 strony + 8 + 8
z TELEMAGAZYNEM

Kobiety wyzwolone

Stało się! Są, co prawda, jak rodzynki w cieście, ale są. Kobiety u władzy. Jeszcze niechętnie do niej dopuszczane przez łaskawie panujących mężczyzn. I czy to się komuś podoba, czy nie, będzie ich coraz więcej. Emancypacja kobiet to niewątpliwie największe zjawisko (wydarzenie) kończącego się wieku. To był wiek kobiet!

Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

O kilku z nich, kobietach z naszego województwa,
- **wicemarszałek Jolancie Fedak**
- **dyrektor Elżbiecie Rafalskiej**
- **wiceprezes Alinie Czubieniak (na zdjęciu - robi to, co lubi)**
- **sekretarz Bożenie Pierzgalskiej**
- **prezes Elżbiecie Malisz**

piszemy na stronach 12 i 13

REKLAMA

pierwszy taki kredyt mieszkaniowy
tyci
8,95%*
procent

*Waluta: Euro.
Stan z 19 XII 00.
Oprocentowanie zmienne w skali roku.
DB-Infolinia 0 801 10 50 50

Deutsche Bank
Polska S.A.

DOX660

5 907785 482999

SOBOTA

wschód słońca godz. 8.04
zachód godz. 15.50

Ciśnienie 1011 hPa

+1 / -8

Imieniny: Sławomiry, Wiktorii

Warunki biometeorologiczne na ogół obojętne.

NIEDZIELA

wschód słońca godz. 8.04
zachód godz. 15.50

Ciśnienie 1016 hPa

+2 / -5

Imieniny: Adama i Ewy
Wigilia Bożego Narodzenia

Pogorszenie sytuacji biometeorologicznej. Na razie słabo odczuwalne.

PONIEDZIAŁEK

wschód słońca godz. 8.05
zachód godz. 15.51

Ciśnienie 1010 hPa

+1 / -1

Imieniny: Eugenii, Piotra
Boże Narodzenie

Warunki biometeorologiczne niezbyt korzystne. U osób wrażliwych mogą wystąpić dolegliwości reumatyczne i migreny.

WTOREK

wschód słońca godz. 8.05
zachód godz. 15.52

Ciśnienie 1009 hPa

+1 / 0

Imieniny: Dionizego, Szczepana
Boże Narodzenie

Sytuacja biometeorologiczna nieszczególna, ale czas reakcji w normie.

IMiGW Poznań

Personalia

Pomoc uszczęśliwia

Fot. BEATA BIELECKA

Teresa Rukawisznikow jest inicjatorką utworzenia Punktu Interwencji Kryzysowej w Słubicach. Opracowała autorski program, który zakładał m.in. stworzenie miejsc noclegowych dla osób, które znajdą się w trudnej sytuacji życiowej.

– Cieszę się, że dzięki pomocy powiatu udało nam się tego dokonać – mówi. W nowo otwartym ośrodku można uzyskać także poradę psychologów i terapeutów.

- W dobie transformacji ustrojowej tego typu ośrodki są bardzo potrzebne – uważa.

Na pytanie o zainteresowania odpowiada bez wahania: pomoc społeczna.

Całą swoją energię skupia na pomocy innym. – Kiedyś sama jej potrzebowałam. Teraz chcę dać coś z siebie. Jest matką trojga dzieci i babcią pięciorga wnucząt. – Jestem szczęśliwa w rodzinie i spełniona w macierzyństwie – mówi.

(beb)

Młody ma głos

Mąka – to jest myśl

Jedni lubią kolor czarny, inni wolą biały. I nie ma żadnego problemu, jeśli mamy na myśli kolor samochodu czy swetra. Problem pojawia się wtedy, gdy chodzi o kolor skóry. W tym przypadku zdecydowana większość przestaje gustować w czerni.

Często robimy rzeczy, które ranią innych. Tylko czy zawsze do końca zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielką krzywdę wyrządzamy drugiej osobie? Bo czy widząc czarnoskórego człowieka, mamusia wskazująca na niego palcem i pokazująca synkowi „Murzynka Bambo", choć przez chwilę zastanowiła się, co czuje ten wytykany? A czy mężczyźni, którzy stoją na przystanku autobusowym obok Murzyna i stwierdzają: „asfalt powinien leżeć na swoim miejscu", biorą pod uwagę odczucia obmawianej przez nich osoby? Może żadnemu z nich nie przyjdzie do głowy, że czarnoskóry człowiek rozumie po polsku, ale nawet gdyby nie rozumiał, to czy mają prawo tak mówić?

Spróbujmy choć raz postawić się w sytuacji kogoś takiego. Dlaczego kolor włosów nie robi nam żadnej różnicy, natomiast kolor skóry jest olbrzymim problemem, który piętnujemy? Przecież obok idącego ulicą Murzyna nikt nie przechodzi obojętnie. Jedni gapią się na niego jak na małpkę w zoo, inni rzucają pogardliwe spojrzenia, jeszcze inni głupio się uśmiechają. „Najlepsze" są jednak babcie, które na widok takiego osobnika, z przerażeniem w oczach, czynią znak krzyża, zapominając nagle, że w oczach Boga wszyscy są równi. I cóż taki biedny Murzyn może począć? Pozostaje mu chyba tylko wytarzać się w mące!

AGNIESZKA KOWALIK
(III rok dziennikarstwa na WSP)

Reporter to widział

Wigilia w szpitalnym holu

Opłatek już jest, dostały od księdza. Grzybki przyniosły dziewczyny z laryngologii. Co jeszcze będzie na stołach, nie mają pojęcia. Pewnie te dania, które przygotują najbliżsi: mamy, babcie, mężowie. Choć krewni przyjdą podzielić się opłatkiem, one wiedzą, że będą to najsmutniejsze święta w ich życiu.

W wigilijny wieczór spotkają się o godzinie 18.00 w holu szpitala. Od dziesięciu dni jest właściwie ich domem. Chociaż niektóre tak samo nazywają oddział. – Idę do domu – rzucają odruchowo, wybierając się na dyżur. O swoim domu i o rodzinie myślą na okrągło. – Dzieci oddałam do babci, 300 kilometrów stąd, bo mąż pracuje poza Gorzowem. Syn do gimnazjum nawet nie chodzi – nie ukrywa Wanda Łaszkiewicz. – Mieszkanie nie wysprzątane, zakupy nie zrobione. Czy mąż sobie poradzi, gdy wróci w sobotę, nie wiem.

Beata Kowalewska tłumaczyła małżonkowi przez telefon, jak ma oprawić karpia. Na wszelki wypadek zachował w woreczku skrzela i oczy. – Co umie, to zrobi na wigilię – mówi. Dzwonią do rodzin i coraz częściej nie wytrzymują. – Cześć kochanie, co słychać u ciebie, maleńka – Anna Rybska nie widziała córki dziewięć dni. Wszystkim wokoło łzy same napłynęły do oczu.

Fot. MICHAŁ BAUTA

Tu, w szpitalnym holu, zrobią wigilijną kolację. Małgorzata Uździcka (z lewej) i Monika Pawłowska przystrajają choinkę.

Najwcześniej o wigilii w szpitalu pomyślały dziewczyny z laryngologii. Przyniosły grzybki. Ktoś podrzucił już na spróbowanie ryby, więc chyba też ich nie zabraknie. Co jeszcze będzie na stołach? Dania postne, ale nie wiadomo jakie. – Będzie spontanicznie, co kto przyniesie – przypuszcza Monika Pawłowska.

Ciężko im rozmawiać o świętach. Są przekonane, że spędzą je w szpitalu przy ulicy Dekerta. – Jedyne, tak bardzo rodzinne święta w roku i nie możemy być z najbliższymi. Jesteśmy załamane – przyznaje Jolanta Kaliszczak. Monika Pawłowska we wrześniu wyszła za mąż. Planowała zaprosić teściów, ciocię. – To miało być nasze Boże Narodzenie, w naszym domu – mówi.

Od wtorku nucą kolędy. Jedną, dwie zwrotki z tych, które znają. – Koleżanka już prosiła, żeby w wigilię nie śpiewać kolęd, bo będzie płakała – wyjawia Urszula Stępień. Krystyna Kochańska jest niemal pewna, że kolędowanie nie wyjdzie. – Chyba włączymy kasety – planuje.

W wigilię przyjdzie do nich ksiądz Jacek Błażkiewicz z parafii pw. Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich. Strajkującym pielęgniarkom przyniósł opłatek. – W szpitalu zawsze dzielimy się nim ze wszystkimi pacjentami. Teraz połamiemy się z protestującymi – mówi. Wanda Łaszkiewicz ma nadzieję, że na wigilii będzie z nimi ktoś z dyrekcji szpitala.

Dwa dni temu pielęgniarki ustawiły w holu choinkę. Tuż obok rozłożonych na zimnej posadzce materaców i śpiworów. Pytam o prezenty. – Tak, o tej porze, kilka dni przed świętami myślałam o drobiazgach dla najbliższych. A teraz..., eee, szkoda gadać – ucina Wanda Łaszkiewicz.

Pielęgniarka z kardiologii koniecznie chce opowiedzieć rozmowę, jaką tuż przed wyjściem na strajk przeprowadziła z dziećmi jedna z jej koleżanek:

- Napiszcie list do Świętego Mikołaja, może coś wam przyniesie.
- A na ile mamy napisać?
- Może na 30 złotych.
- Aż tyle?!

HENRYKA BEDNARSKA

O proteście pielęgniarek piszemy też na str. 5

Forum Czytelników

Bezpłatna infolinia
0-800 16 00 16
E-mail: gazeta@lubuska.man.zgora.pl

W sobotę w godz. 9.00-13.00 na uwagi i opinie Czytelników czeka Radosław Pilonis

■ **Mieszkanka Żagania:** – Wstyd mi za radnego Żagania Rajmunda Blizińskiego, który proponuje zlikwidować Senat i zaoszczędzone pieniądze przekazać pielęgniarkom (Forum – „GL" z 22 bm.). Ja też popieram ich protest i proponuję w ramach oszczędności zlikwidować Radę Miejską w Żaganiu.

■ **Czytelnik z Czerwieńska:** – Pieniądze dla pielęgniarek można znaleźć redukując administrację państwową, likwidując Senat oraz ograniczając pobory zatrudnionych na kierowniczych stanowiskach. Są to grupy żyjące ponad stan i możliwości państwa.

■ **Czytelniczka z Zielonej Góry:** – Dostałam bony z pracy do Intermarche, w którym teraz muszę zrobić zakupy. Wcześniej mandarynki kosztowały tam 3,99 zł za kg, obecnie 5,59. A schab zdrożał do 20 zł. Dlaczego w ten sposób oszukuje się ludzi?

■ **Kazimierz Worsztynowicz z Łęknicy:** – Jestem za zlikwidowaniem bonów świątecznych. To, co wyprawiają supermarkety, podwyższając ceny, to skandal. Teraz ci, którzy dostali bony od swojego pracodawcy, są przymuszeni do robienia zakupów po wyższych cenach. Lepiej zamiast bonów dać ludziom pieniądze. Niech sami wybiorą, gdzie robić zakupy.

■ **Czytelniczka z Gorzowa:** – Byłam zwolenniczką SLD, ale przestałam nią być po wprowadzeniu przez tę partię podwyżek cen wody o ścieków w mieście. SLD jest nieczułe na ludzką biedę. Teraz będę głosować na AWS.

■ **Bogdan z Zielonej Góry:** – W tym roku zielonogórscy radni SLD i AWS lekką ręką zaciągnęli cztery mln zł kredytu na wypłaty dla nauczycieli. Ale teraz biernie przyglądają się protestowi pielęgniarek. Dlaczego jedne grupy zawodowe traktuje się lepiej niż inne?

(jak)

Opinie prezentowane w tej rubryce nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji.

Następne wydanie Gazety ukaże się w środę, 27 grudnia

Zdjęcie tygodnia

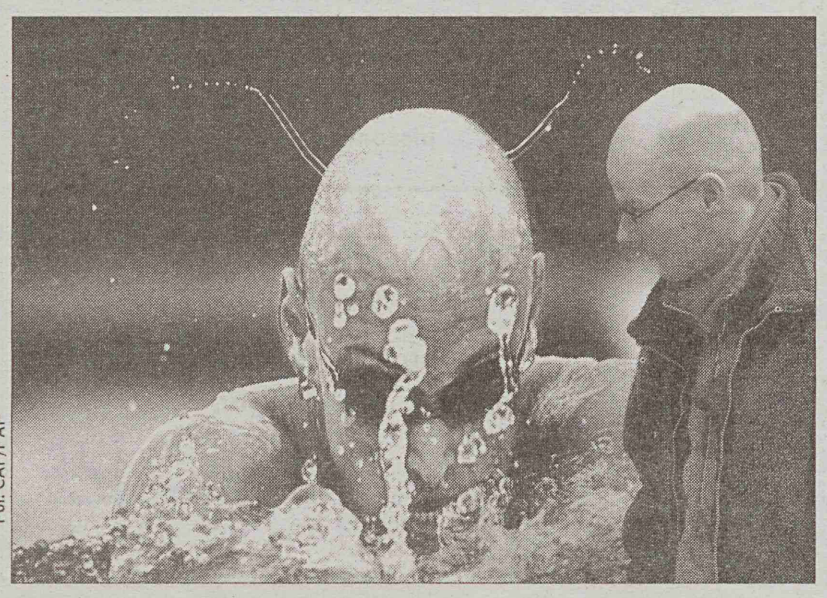

Fot. CAF/PAP

Zatrzymane sekundy. Jeden pstryk. I widać jak na dłoni. Nie tylko wysiłek sportowca. Ale Człowieka. Z życiowym bagażem. Pewnie dlatego z takim zainteresowaniem gość wystawy „World Press Photo'2000" w belgijskiej miejscowości Ghent podziwia fotografię Australijczyka Adama Pretty'ego (pierwsza nagroda w kategorii zdjęć sportowych).

(kali)

Redaktor odpowiedzialny ZENON WESOŁEK, redaktor techniczny SŁAWOMIRA CHEŁMECKA

REKLAMA

WSTYDLIWY PROBLEM, Z KTÓRYM NIE MUSISZ DŁUŻEJ ŻYĆ!!!
TVT - nowa metoda leczenia wysiłkowego nietrzymania moczu
- skuteczność ponad 90%
- doskonały efekt kosmetyczny
- krótki czas zabiegu
- krótki pobyt w szpitalu
- szybki powrót do pełnej aktywności
INFOLINIA: 0801 111 555
7621R00

BIURO TURYSTYCZNE PKS "BUS TOURS" Sp. z o.o.
ZAPRASZA NA
WCZASY NARCIARSKIE W GÓRY
MAŁA FATRA (SŁOWACJA)
PRZEJAZD AUTOKAREM
6 NOCLEGÓW W HOTELU ** (BASEN)
WYŻYWIENIE 2x DZIENNIE
ZNAKOMITE WARUNKI NARCIARSKIE
(3 WYCIĄGI KRZESEŁKOWE, 15 ORCZYKOWYCH)
27.01 -02.02.2001 ● 03 -09.02.2001
OFERTA WAŻNA DO KOŃCA GRUDNIA
CENA: 880 ZŁ
65-014 Zielona Góra
ul. Jana z Kolna 2a
tel./fax (068) 325 32 37
CGX15034

KOMPUTERY "GALAXY"
NAJLEPSZE CENY NA NAJLEPSZE KOMPUTERY
DO KAŻDEGO ZESTAWU GRATIS !!
KOSZULKA FIRMOWA
PROGRAM DO NAUKI JĘZYKA
GRA
DVD ROM ŚWIĄTECZNA PROMOCJA
DO KAŻDEGO ZESTAWU
Z ODTWARZACZEM DVD DODAJEMY
FILM NA PŁYCIE DVD GRATIS
PARTNER LEASINGOWY Europejski Fundusz Leasingowy
NAJTAŃSZY I NAJSZYBSZY LEASING
W 15 MINUT BEZ WYKAZYWANIA DOCHODU
AUTORYZOWANY PARTNER TOSHIBA
NAJLEPSZE CENY W WOJEWÓDZTWIE
ZAPRASZAMY OD 10.00 DO 18.00
Zielona Góra ul. Krośnieńska 7
(wjazd od ul. Łużyckiej)
Tel. (068) 3240258, 4548900
WWW.GALAXY.COM.PL
KOX12510

SUPEREXPRESS

OKNA, drzwi plastikowe, używane - sprzedam. 068-3710286.
!ZOX706

LOKAL 30 mkw. do wynajęcia - Żagań, 068-3776263.
8015R00

SYLWESTER. 068-3204222.
COX15868

SYLWESTER w Amfiteatrze. 068-3204314.
COX15870

„SIÓDEMKA" - RTV, AGD - zmiana ekspozycji. Obniżki do 30%. 068-3232876.
KOX13360

Obrus Pastusiaka

Specjalnie dla „GL"
od ALICJI PACZKOWSKIEJ
z Gdańska

Wreszcie zima. Co prawda śniegu u nas jak na lekarstwo, ale mamy lekko mroźną, bezwietrzną pogodę i jest naprawdę miło. Chciałabym, aby Państwu równie było miło i dziś i przez całe święta, więc postaram się jak najmniej pisać o rzeczach, które dobry humor mogą skutecznie popsuć. Czy uda się to w stu procentach? Cóż, nie rozweseli specjalnie nikogo informacja, że wreszcie Gdańsk uporał się z problemem płatnego parkowania i nie będzie już litości dla nikogo, kto nie wrzuci do parkometru dwuzłotówki. Przestrzegam ewentualnych gapowiczów – tam gdzie stoją parkometry trzeba płacić i już. A więc rok zacznie się nam od dodatkowego łapania się za kieszeń, niestety. Drożeją też oczywiście bilety w tramwajach i autobusach, jak zwykle skaczą do góry czynsze. Ale kto by się tym przejmował w przedświątecznym tygodniu?

W przedświątecznym tygodniu wydaje się pieniądze na prawo i lewo. W codziennej, trwającej już od tygodnia aukcji w naszym gdańskim radiu ludzie wydawali pieniądze na: karykaturę Macieja Płażyńskiego (200 zł), obrus od Longina Pastusiaka (220 zł), zdjęcie Donalda Tuska (2,1 tys. zł!), misę od ks. prałata Henryka Jankowskiego (1 tys. zł). Pan prezydent Lech Wałęsa dał na licytację jedną ze swoich ulubionych wędek (na „białe i delikatne" ryby na Kaszubach), cena wywoławcza wynosi 300 zł, ale jeszcze nie wiem, za ile poszła.

Pozostańmy chwilę przy forsie. Jedna z gazet opublikowała „Chorą listę płac". Przeciętną płacę pielęgniarek i lekarzy w kilku gdańskich szpitalach. Dla jasności – brutto. W szpitalu zakaźnym siostra więc dostaje 1148 zł, lekarz 3367. W kolejowym odpowiednio 1528 i uwaga – dla lekarza 1918. W specjalistycznym – 1379 i 5579. Jeszcze farba na gazecie nie obeschła, gdy zaczęły się potworne awantury, że lista jest nierzetelna, dane są wyrywkowe i nie dają prawdziwego obrazu sytuacji i tak dalej i tak dalej. Strajki trwają.

A skoro jesteśmy przy protestach: rodzice chłopca zabitego 30 lat temu w Gdyni, bohatera niesionego na drzwiach („Chłopcy z Grabówka, chłopcy z Chyloni, dzisiaj policja dobyła broni – Janek Wiśniewski padł") zażądali wycięcia z filmu „Psy" sceny, kiedy pijani ubecy niosą swego upitego kolegę śpiewając te właśnie słowa. Reżyser Pasikowski nie zechciał, jak na razie, się do tego ustosunkować, trudno też powiedzieć, jakie szanse ma rodzina. W każdym razie, kto ma kasetę z „Psami", niech jej pilnuje. Może stać się rarytasem.

Święta świętami, pora myśleć o sylwestrze. W Gdyni, na placu, zaśpiewają Brathanki. Dla stolicy byli za kosztowni, nie wiadomo, ile chcieli, ale dużo. Co to będzie kosztowało Gdynię też nie wiemy, ale uwielbiamy zaglądać artystom do kieszeni. Normalnie Brathanki za występ biorą od 18 500 do 30 tysięcy. Czy noc sylwestrowa będzie opłacona extra? Extra czy nie extra – zapowiada się pyszna zabawa. Takie zresztą, pysznej zabawy i przez święta i przez cały następny rok życzę wszystkim Czytelnikom gazety!

Moc truchleje

Rozmowa z ks. JANEM TWARDOWSKIM, poetą

- Święta Bożego Narodzenia – proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa od Bożej Dzieciny.

- Dziękuję i życzę, by ludzie w Lubuskiem nie przeżyli tych świąt powierzchownie. To przecież niezwykłe, że Wszechmocny zapragnął być człowiekiem i wybrał najuboższych na swoje pierwsze spotkanie. Ten Bóg jest zupełnie inny niż bogowie z mitów. On jest taki prawdziwy. Święta Bożego Narodzenia mają dwa wymiary. Jest powierzchowny: choinki, światełka, zakupy, prezenty. Najważniejszy jest drugi wymiar – duchowy. Pan

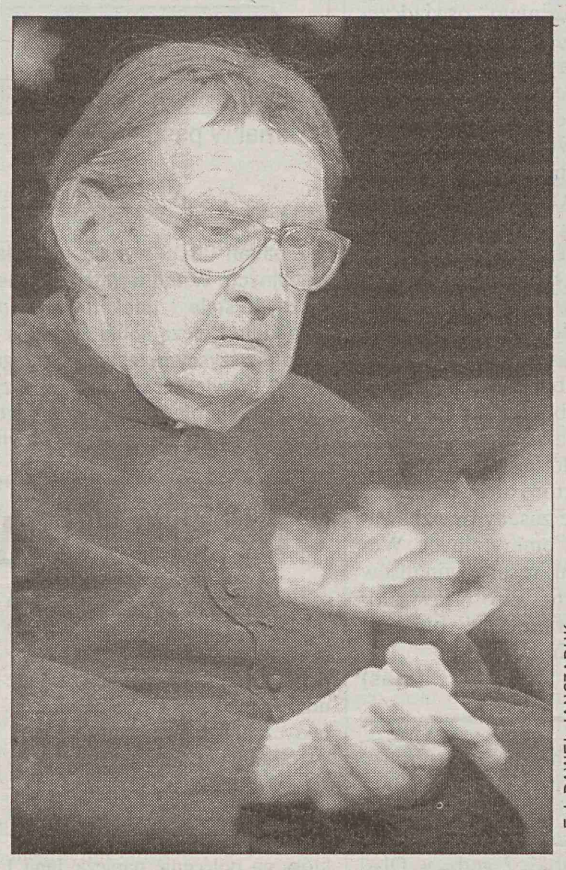

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Jezus wyrzekł się wszystkiego, ale nie wyrzekł się rodziny. Pokazał nam, gdzie człowiek znajdzie miłość i prawdziwe ciepło, by mógł się dobrze rozwijać.

- Dziś wielu ludzi jest zabieganych i dlatego, że dużo czasu poświęca na zdobywanie dóbr materialnych, uważając je za niezbędne w życiu.

- Z jednej strony jest tak, a z drugiej ci sami ludzie coraz bardziej zaczynają tęsknić, czują się oszukani przez reklamowany, papierowy świat chwilowych doznań. Różnie sobie z tym radzą... Ewangelia mówi, że zło miało swój początek i zawsze będzie miało swój koniec. Przeżyłem na ziemi tyle lat. Na moich oczach rodziło się zło faszyzmu i komunizmu. Na moich oczach to zło się załamało. Ja w swoim sercu mówię: Któż jak Bóg! On jest taki tajemniczy. Zło zamienia się w dobro, łzy – w radość. Wiem po tylu przeżytych latach, że nie jesteśmy sami. Bo Bóg idzie wciąż sercem człowieka. On potrafi sprawić, że największy grzesznik staje się świętym.

- Wielu uważa, że następuje kryzys wiary.

- Dziś jest znacznie więcej niż przed wojną ludzi wykształconych. Wielu z nich nie wystarcza wiara niepogłębiona. Chrześcijaństwo zawsze było i jest trudne. Wielką szansą dla Kościoła i chrześcijaństwa są grupy i ruchy, które rzetelnie poznają Ewangelię i pragną nią żyć. One są w stanie zakochać w Bogu – jeśli są autentyczne. Dobro nie ma początku i końca, jest wieczne, bo jest od Boga. Czasami jest takie niepozorne jak pąki kwiatów i przytłumione, a potem zakwita – tak nagle zwycięża. Nie wolno dać się zwyciężyć złu, zmęczeniu, zwątpieniu, tracić nadziei. Cenię za to Herberta, choć jego ojczyzną była Grecja z jej wiarą w herosa, półboga. Nasz Bóg jest taki bliski, ludzki. Nie jest ponad cierpieniem i nie moralizuje z Olimpu. On jest taki współczujący. Nie tłumaczy, dlaczego i po co. On cierpiał i cierpi z nami i mówi o nagrodzie swojego królestwa. Ja wierzę w paradoks Boga. On jest ponad ludzką logiką, a taki bliski. Nasza kolęda „Bóg się rodzi, moc truchleje" to niezwykłe doświadczenie mocy. On jest tak tajemniczy, wielki, niewytłumaczalny, a taki prosty. Jak czytam, że tak wielu ludzi rezygnuje z życia w te piękne dni świąt, to modlę się i proszę: Jezu, od moich kochanych stworzeń daj wiosnę w ich zimie.

- Mistrzu, jakie miejsce w rozumieniu Boga odgrywa poezja?

- Ja nie jestem mistrzem, bo jeden jest Mistrz. Jestem, i wciąż o tym mówię, księdzem, co pisze wiersze. Nie potrafię nawet napisać porządnej recenzji.

- Znam wypowiedź księdza na temat poezji autora lubuskiego.

- Wszędzie są ludzie wrażliwi i wielu pisze dobrze. Trzeba pomagać młodym twórcom. Przeciwności to dla młodych sprawdzian.

- „Spieszmy się kochać ludzi, bo tak szybko odchodzą" – jakie to piękne i mądre. Albo to „Boga najłatwiej znajdziesz nie pisząc o Bogu".

- Wiersz jest niejednoznaczny, mieści w sobie tyle sensów, może pomóc ludziom w przeżywaniu wiary. To jest siła poezji. Zadaniem twórcy jest budzenie nadziei. Dziś wielu mówi, że wszystko jest szare, kryzysowe, interesowne. I ludzie czytają w pismach, że tyle zła dookoła. A przecież to nie tak. Trzeba spojrzeć na życie inaczej. Wszystko jest cudem. Czyjeś nawrócenie, powodzenie po klęskach, piękna miłość, przyjaźń. Patrząc na świat, trzeba dziwić się pięknem. Dziś zdziwienie jest ważniejsze od buntu. Nie ma w życiu przypadkowych spotkań i nigdy nie wolno nikogo lekceważyć. Człowiek musi pokochać człowieka. Sama miłość to niespotykane uczucie.

- Czy miłość to tylko uczucie?

- Ależ skąd! To ciężka praca. Ile w niej walki z egoizmem. Ma ona też swoje szczęście. Nie to jest jednak jej sensem. Miłość to wierność i autentyzm uczuć. Zamykanie miłości tylko do zmysłowości jest jej okaleczaniem.

- Skąd się bierze miłość?

- Z cierpienia. Miłość to ciągła walka o miłość.

- Młodzi ludzie często mówią, że to wszystko obok nas jest bez sensu.

- To problem złego przekazu wiary w rodzinach. A my to powielamy. Bóg ich lepiej rozumie niż my sami. Czasami błądzą, by wrócić do swego wigilijnego nakrycia. W domu jest zawsze najlepiej. Tyle dziś marnotrawnych synów czeka na bezwarunkową miłość. Poranienia może goić tylko miłość. By obudzić dobro w drugim człowieku, trzeba być dobrym i cierpliwym.

- Na parapecie w pokoju księdza jest tyle kolorowych, glinianych ptaszków i figurek, a pomiędzy nimi stoi statuetka Ikara 2000, przyznana przez wydawców i księgarzy m.in. za popularność, szczególnie wśród młodego pokolenia.

- Te ptaszki gliniane to dar od dzieci – prosto z serca. Lubię pisać dla dzieci, są takie czyste i można kształtować ich wrażliwość. Przy tym trudniej jest pisać dla dzieci niż dla dorosłych.

- Niezwykły jest fenomen poczytności poezji księdza. To już setki tysięcy tomików wierszy, książek dla dzieci. Niejeden twórca marzy o takiej popularności.

- Ja sam nie potrafię tego wytłumaczyć. Krytycy, okazuje się, często się mylą. Najlepszym weryfikatorem twórcy jest czytelnik. Myślę też, że trafiłem w jakiś głód człowieka za Bogiem. Staram się o Nim pisać prosto przez swoje zachwycenie światem i ludzie to rozumieją. Przede wszystkim uważam, że Bóg dał mi wielką łaskę. Ksiądz jest dla ludzi i dobrze, gdy to co piszę prowadzi do Boga.

- Proszę o przyjęcie podziękowania za rozmowę wierszem, dedykowanym księdzu pod koniec Roku Wielkiego Jubileuszu.

Rozmawiał ks. ZYGMUNT KOWALCZUK

Zygmunt Kowalczuk

Świąteczne marzenie

Nie chcę
Pytać ludzi o marzenia

Bo kiedy szumi
odkurzacz
Tłucze się komornik
Żona wraca bez pracy
Nie starcza na życie
Nie mówiąc o tacy
Na sumę w niedzielę

Jak patrzeć w niebo
Wyglądając betlejemskiej
gwiazdy
Może przez chwilę wtedy
Pomarzyć przy żłóbku

Że Jan ma dobrą robotę
A dzieciom Edka bieda
Pcheł nie wybiera
Ze świątecznego
kołnierza
I matki kolędują
dzieciom

Nie było miejsca ...

A świerki strojne
szepczą
Przy wigilijnym
stole
Że przyszedłeś Jezu
Na ten świat
Gdzie miłości
Jak na receptę

I wciąż jesteś...

REKLAMA

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Lubuscy harcerze przekazali w piątek rano światło betlejemskie marszałkowi województwa Andrzejowi Bocheńskiemu. Na Ziemię Lubuską dotarło ono przez Warszawę ze Słowacji. Betlejemskie Światło Pokoju zapalił w Grocie Nawiedzenia Chrystusa na Ziemi Świętej skaut palestyński, przekazał je skautowi izraelskiemu, a ten skautom na całym świecie. Po spotkaniu z harcerzami A. Bocheński przełamał się opłatkiem z pracownikami Urzędu Marszałkowskiego i złożył im życzenia świąteczne.

(as)

REKLAMA

Wszystkim Lubuszanom
z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2001
składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pogody ducha
oraz wielu radosnych chwil spędzonych w gronie najbliższych.
Niech refleksja nad narodzinami Zbawiciela
oraz powitanie Trzeciego Tysiąclecia wniesie w nasze serca radość
i otworzy je na potrzeby innych ludzi.

Wojewoda Lubuski

HGX5047

REKLAMA

BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.

Wesołych Świąt

Życzenia spokojnych,
pogodnych i obfitych w prezenty
Świąt Bożego Narodzenia-
wszystkim Klientom
składa
Dyrekcja i pracownicy
BGŻ S.A. Oddział w Zielonej Górze

6215r00

Agencje informują

I koniec i początek

W sobotę **Aleksander Kwaśniewski** złoży przed Zgromadzeniem Narodowym przysięgę na wierność konstytucji i ponownie obejmie najwyższy urząd w państwie.

Wallenberg zrehabilitowany

Rosja zrehabilitowała w piątek szwedzkiego dyplomatę **Raoula Wallenberga**, który uratował od zagłady tysiące węgierskich Żydów, a następnie zaginął po aresztowaniu przez Armię Czerwoną w Budapeszcie w 1945 roku. Rosyjska prokuratura generalna postanowiła zrehabilitować Wallenberga i jego kierowcę. Oficjalnie los Wallenberga pozostaje nadal nieznany.

Skandal w Zachęcie

W czwartek posłowie koła parlamentarnego Porozumienie Polskie: **Halina Nowina-Konopka** i **Witold Tomczak** usunęli meteoryt przygniatający postać papieża na eksponowanej w Zachęcie instalacji **Maurizio Cattelana.** **(PAP)**

Balcerowicz dostał bank

Sensacji nie było – w przedświąteczny piątek Sejm wybrał Leszka Balcerowicza na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego. Zwalniany przez Hannę Gronkiewicz-Waltz fotel szefa banku centralnego zajmie on jednak dopiero po przyznaniu mu przez Urząd Ochrony Państwa tzw. certyfikatu bezpieczeństwa i złożeniu przysięgi przed Sejmem.

Spośród 440 posłów uczestniczących w głosowaniu kandydaturę byłego przewodniczącego UW poparło 226, a więc 5 ponad wymaganą do wyboru większość bezwzględną. „Za" było 166 posłów AWS, 55 posłów UW (sam zainteresowany nie głosował) i 5 posłów niezrzeszonych, m.in. szef Stronnictwa Demokratycznego **Jan Klimek**. Przeciwnych powołaniu prof. Balcerowicza było 214 posłów: 157 z SLD, 26 z PSL, 17 z kół radykalnej prawicy, 10 niezrzeszonych (m.in. szef komisji rolnictwa **Gabriel Janowski**) i – uwaga – 4 z AWS. Wydanym przez władze klubu nakazem poparcia kandydata nie przejęli się: minister mieszkalnictwa i szef RCSS **Jerzy Kropiwnicki**, przewodniczący komisji transportu **Józef Dąbrowski**, **Henryk Goryszewski** i **Waldemar Sikora**. Kilku innych „akcjonariuszy" - m.in. szef komisji kultury **Jan Maria Jackowski** – wbrew „dyscyplinie obecności" ostentacyjnie zbojkotowało głosowanie.

Posłowie lubuscy głosowali zgodnie ze stanowiskami swoich klubów. Nieobecni byli – faktycznie a nie „dyplomatycznie" – posłowie **Tadeusz Biliński** (zasłabł wczoraj na sali posiedzeń i został odwieziony do szpitala) i **Andrzej Brachmański** z SLD oraz **Andrzej Chrzanowski** z AWS.

Za sprawą posłów **Antoniego Macierewicza** i Goryszewskiego piątkowy finał „sprawy Balcerowicza" odbył się przy tym z półtoragodzinnym opóźnieniem. Ten pierwszy tuż przed zarządzeniem głosowania przez prowadzącego obrady marszałka Macieja Płażyńskiego zwrócił uwagę, że wbrew przepisom ustawy o ochronie informacji niejawnej prof. Balcerowicz jako kandydat do prezesury NBP nie przeszedł tzw. procedury sprawdzającej. Drugi – deklarując, że będzie głosował na „nie" - wskazał zaś, iż wniosek prezydenta o powołanie byłego szefa gospodarki może być bezprawny, gdyż nosi on datę 7 grudnia, podczas gdy pismo dymisyjne prezes Gronkiewicz-Waltz zostało przyjęte w Pałacu Prezydenckim z datą o dzień późniejszą. Po przerwie wypełnionej m.in. przez gorączkowe konsultacje prawników od szefowej prezydenckiej kancelarii min. **Jolanty Szymanek-Deresz** dowiedzieliśmy się, że data 8 grudnia na dymisji pani prezes jest tylko datą rejestracji w Gabinecie Prezydenta RP, bo szef państwa otrzymał ją dzień wcześniej. Jeśli zaś chodzi o procedurę sprawdzającą, to wedle marszałka Płażyńskiego zgodnie z prawem i zdrowym rozsądkiem może zostać ona przeprowadzona już po decyzji Sejmu.

Jeszcze przed wznowieniem posiedzenia – dodajmy - sekretarz dyscyplinarny klubu AWS **Stefan Niesiołowski** zapowiedział wystąpienie o wykluczenie z klubu pos. Goryszewskiego: Ten uprzedził jednak jego wniosek złożeniem „oświadczenia woli" rozstania się z Akcją.

Przedświąteczny piątek przyniósł ostateczne zakończenie prac legislacyjnych nad nowelizacją ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym i tzw. ustawą okołobudżetową. Tę pierwszą za Senatem posłowie m.in. uzupełnili o przepisy określające tryb likwidacji Krajowego Związku Kas Chorych. Nie zgodzili się natomiast na głębszą – bo z 21 do 7, a nie jak przyjęli 15 bm. do 9 – ograniczenie liczebności rad kas. Izba Zaaprobowała za to senackie poprawki do ustawy okołobudżetowej, które utrzymują dotychczasowe zasady przyznawania zasiłków emerytalnych. Wedle wyliczeń resortu finansów spowoduje to wzrost przyszłorocznych wydatków budżetu o ok. 100 mln zł. **(mas)**

Z badań CBOS wynika, że Polacy są silnie przywiązani do tradycji wigilijnych. W ten wyjątkowy dzień w roku prawie wszyscy przy świątecznym stole i udekorowanej choince podzielą się z najbliższymi opłatkiem i złożą sobie życzenia zdrowia, szczęścia i radości. Także prawie wszyscy przestrzegają tego dnia postu, gdyż tak nakazuje tradycja. W większości domów przy wigilijnym stole przygotowuje się nakrycie dla niespodziewanego gościa, który - gdyby rzeczywiście zawitał - przyjęty będzie jak z dawna wyglądany. (PAP)

Gdy się Chrystus rodził...

Boże Narodzenie jest świętem obchodzonym od IV wieku dla uczczenia narodzenia Jezusa Chrystusa. Badaczom dotychczas nie udało się ustalić z całą pewnością faktycznej daty narodzin Jezusa.

Najstarszym świadectwem w tej kwestii (z 4 roku p.n.e.) jest wzmianka chrześcijańskiego kronikarza Dionizego Mniejszego z 354 roku, który na polecenie papieża Jana I ustalił datę narodzin Chrystusa (z pewnym błędem) na 4 rok p.n.e.

Niektórzy badacze optują za 7., inni za 6. rokiem p.n.e. Jeśli przyjmiemy za prawdziwą datę śmierci Heroda (4 r. przed Chrystusem), to Jezus urodził się przed tym rokiem. Chrześcijanie obrali dzień przesilenia zimowego, obchodzonego 25 grudnia w pogańskim Rzymie ku czci boga Słońca, by przeciwstawić mu narodzenie Boga Człowieka.

Według innej hipotezy, datę dzienną Bożego Narodzenia (25 grudnia) prawdopodobnie wydedukowano z apokryfów Nowego Testamentu. **(PAP)**

Fot. CAF/PAP

Tłum fotoreporterów i członków ekip telewizyjnych wyczekiwał w piątek na mrozie pod zamkiem Skibo w Szkocji, gdzie miał się odbyć ślub 42-letniej Madonny i 32-letnim Guy'em Ritchie'em. Do malowniczego zamku zjechały gwiazdy Hollywoodu i muzyki pop. Wiadomo, że ślub i wesele kosztować będą co najmniej milion funtów. Inne szczegóły (także godzina ślubu) trzymane były w tajemnicy.

Granica

Kierowcy tirów czekali w piątek na wjazd do Polski: 18 godz. w Olszynie, 12 godz. w Świecku i 8 godz. w Gubinku; na wyjazd 1 godz. w Gubinku. Przed terminalem ustawiła się kolejka 100 samochodów ciężarowych. Samochody osobowe czekały na wjazd do Polski: 2 godz. w Olszynie oraz po 1 godz. w Świecku i w Łęknicy; na wyjazd 0,5 godz. w Świecku. **(sk)**

Koalicyjne podwyżki

Bez udziału opozycyjnych radnych z AWS Rada Miejska w Gorzowie uchwaliła w piątek podwyżki opłat za wodę, ścieki, lokale mieszkalne, posiadanie psów oraz wyższy podatek od nieruchomości.

Rada Miejska w Gorzowie kontynuowała w piątek przerwaną w minioną środę sesję. Radni AWS zerwali wtedy obrady, protestując przeciwko propozycji podwyżek opłat znacznie wyższych od przewidywanego wzrostu inflacji. Piątkowa sesja miała być poprzedzona pikietą niezadowolonych mieszkańców Gorzowa. Mimo nawoływań lokalnej stacji radiowej, pod siedzibę Urzędu Miasta przyszło zaledwie dziesięć osób.

Uaktywnili się oni, gdy radni SLD przegłosowali podwyżkę opłat za wodę i ścieki.

Fot. MICHAŁ BAUTA

Niewielu gorzowian przyszło pikietować „podwyżkową" sesję Rady Miejskiej

- Hańba! Hańba! - wykrzykiwali. - Ładny prezent żeście nam zrobili na święta! SLD, KGB!

- Jak tak dalej pójdzie, to będziemy musieli kąpać się w Warcie! - wykrzykiwała **Łucja Bernad**. - Bo nie będzie nas stać na wodę z kranu.

Na znak protestu przeciwko postawie radnych SLD, forsujących podwyżki opłat, wszyscy radni Klubu AWS znów opuścili salę obrad. Klub SLD posiada jednak bezwzględną większość w Radzie Miejskiej Gorzowa i bez problemów uchwalił wszystkie proponowane uchwały.

- Oburzenie grupki mieszkańców było słuszne - przyznał później **Mariusz Guzenda**, szef Klubu Radnych SLD. - Tylko adresat tego oburzenia był niewłaściwy. Gdyby rząd przekazywał do Gorzowa należne subwencje, podwyżki opłat za wodę mogłyby być mniejsze o połowę. A tak zmuszeni zostaliśmy podnieść opłaty, choć nie w maksymalnej wysokości, proponowanej przez ministra finansów. **(włod)**

Pomóż policji

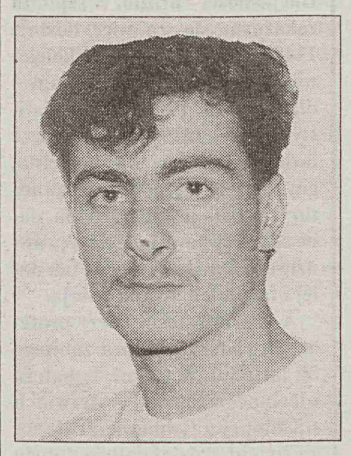

Listem gończym poszukiwany jest **Sławomir Biekszo,** ur. 7 października 1974 r. w Sulechowie, mieszkający w Mozowie.

Osoby, które znają miejsce pobytu poszukiwanego proszone są o kontakt z Komendą Miejską Policji w Zielonej Górze, tel. 997. Za ukrywanie sprawcy przestępstwa grozi kara pozbawienia wolności do pięciu lat.

Jednocześnie policjanci informują, że w związku z napadem na zielonogórskiego taksówkarza, do którego doszło 21 bm. przy ul. Konwaliowej w Zielonej Górze, komendant policji zielonogórskiej wyznaczył nagrodę pieniężną za przekazanie informacji, które przyczynią się do zatrzymania sprawcy napadu.

Przypominamy także, że aktualna jest nagroda komendanta lubuskiej policji, który przeznaczył 5 tys. zł za przekazanie istotnych informacji, mogących przyczynić się do ujawnienia sprawców napadów na starsze, samotnie mieszkające osoby w Sulechowie i okolicy. Kontakt z KMP w Zielonej Górze, tel. 997. **(decha)**

Po zbliżeniu - kryzys

Jeszcze w czwartek mówiono o zbliżeniu stanowisk w izraelsko-palestyńskich rozmowach w USA. W piątek strona palestyńska zaczęła mówić o kryzysie.

Podczas rozmów w amerykańskiej bazie sił powietrznych Bolling omal nie doszło do rękoczynów. Atmosfera była podobno tak napięta, że sekretarz stanu USA **Madeleine Albright** zrezygnowała z dołączenia do negocjatorów. Kryzys zarysował się, kiedy szef dyplomacji izraelskiej **Szlomo Ben-Ami** zaczął na powrót mówić o zatrzymaniu przez Izrael 10 procent terytoriów palestyńskich, podczas gdy wcześniej Izraelczycy proponowali, że zachowają tylko 5 procent. Palestyńczycy chcą ustanowić swe państwo na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy. Izrael jest zdecydowany zachować część okupowanych terytoriów palestyńskich; chodzi głównie o obszary, na których znajdują się duże osiedla żydowskie. **(PAP)**

Stronę przygotowała KATARZYNA RACZYŃSKA

Trzy z ulgą powitają czwartą

Posłuszny decyzji swoich trzech żon, pewien wieśniak z południa Libanu ożeni się wkrótce po raz czwarty.

Żony uznały, że należy im się trochę wytchnienia, zwłaszcza że apetyt seksualny ich „pana i władcy" jest rzeczywiście nieokiełznany.

47-letni **Abdel-Al** spłodził już 42 dzieci. Po raz pierwszy ożenił się, mając lat dwadzieścia. Po urodzeniu mu kilkanaściorga dzieci, żona sama znalazła mu drugą żonę, po czym historia zaczęła się powtarzać.

- Nie mogę żyć bez miłości, a przynajmniej bez kobiet, takim mnie już Allach stworzył - powiedział wielodzietny ojciec.

W dalszej perspektywie Abdel-Al może jednak mieć problemy - więcej niż czterech żon dla jednego mężczyzny islam nie przewiduje. **(PAP)**

Przegrany zwycięzca

W listopadowych wyborach prezydenckich w USA kandydat Partii Demokratycznej **Al Gore** uzyskał o 539.947 głosów więcej niż jego zwycięski rywal z Partii Republikańskiej **George W. Bush.** Wynik ten podała agencja Associated Press, zestawiwszy oficjalne dane z 50 stanów USA i stołecznego Dystryktu Kolumbii. W bilansie uwzględniono wszystkie głosy nadesłane pocztą, które liczono przez kilka tygodni już po wyborach 7 listopada.

Na Gore'a głosowało 50.996.116 Amerykanów, a na Busha 50.456.169.

Bush jak wiadomo, mimo to zostanie prezydentem, bowiem o wyniku nie decydują bezpośrednio głosy wyborców, lecz elektorzy. **(PAP)**

Sprawny bardzo inaczej

Niepełnosprawny Jan R., radny jednej z gmin na północy Polski, kierował uzbrojoną grupą przestępczą. Jeden z jego ostatnich wyczynów miał miejsce w Kożuchowie.

Prowadzący śledztwo zielonogórscy prokuratorzy i policjanci mają Jana R. powyżej dziurek w nosie. 47-letni mężczyzna robi z siebie męczennika, ubliża policjantom, którzy jego zdaniem znęcają się nad człowiekiem na inwalidzkim wózku. Właśnie opuścił areszt, ponieważ sąd stwierdził, że już nie będzie miał możliwości utrudniania śledztwa.

- Karany był przed dziesięcioma laty, kiedy był jeszcze zdrowy – twierdzi prowadzący śledztwo prokurator, specjalista od przestępczości zorganizowanej. – Później zatrzymywano go jeszcze wielokrotnie i wszystko kończyło się grzywną: sąd nie odważył się skazać inwalidy na wózku, zresztą wykonanie kary byłoby skomplikowane.

Spalić go

W pobliżu Kożuchowa Jan R. pojawił się mniej więcej przed dwoma laty. Trochę pokręcił się po okolicy, po czym odwiedził właściciela miejscowej firmy transportowej. W pewnej chwili, bez wdawania się w dyskusję, Jan R. wraz z trzema wspólnikami zapakowali przedsiębiorcę Juliana A. do swojego chryslera i wywieźli do lasu koło Książa Śląskiego. Tam założyli mu kajdanki, wyjęli broń i rzucili na ziemię. Najpierw stwierdzili, że mężczyzna jest do odstrzelenia, później zastanawiali się, czy go nie spalić.

W trakcie dyskusji padały strzały, a dla zwiększenia wrażenia, porwanego kopano i bito. Na zakończenie zabrano mu złote precjoza i zarządzono powrót do siedziby firmy. Tu siedzący na wózku inwalidzkim przywódca grupy polecił sporządzić właścicielowi umowę sprzedaży należącego do niego samochodu marki toyota o wartości 100 tys. zł. Zmaltretowanemu właścicielowi pojazdu powiedziano, że toyotę zarekwirowano na poczet długu, który wobec Jana R. miał brat przedsiębiorcy, Julian A. Kożuchowskiego biznesmena uwolniono dopiero w okolicy Pniew.

Bijecie kalekę

Początkowo przedsiębiorca Julian A nie chciał wzywać policji, mimo że szybko okazało się, iż brat nie tylko nie był nic panu R. winny, lecz nawet go nie znał. Bracia wynajęli najbardziej znanego w Polsce detektywa Krzysztofa R., który szybko dotarł do podejrzanego. Jednak także on miał w stosunku do inwalidy tak duże opory. Jak tu używać siły wobec niepełnosprawnego.

Krok po kroku okazywało się, że Jan R. nie jest aż tak nieszczęsnym inwalidą, lecz bardzo sprawnym, mimo że inaczej, specjalistą od pokątnych interesów. W okolicy uchodził za człowieka bardzo majętnego, był radnym.

Po wizycie ekipy detektywów Jan R. pojechał do Słubic i tam usiłował nakłonić kobietę, która wcześniej sprzedała toyotę biznesmenowi Julianowi A., do sporządzenia umowy sprzedaży na korzyść inwalidy Jana R. Kobieta odmówiła. Ostatecznie do sprawy włączyła się policja, lecz kontakt ze stróżami porządku skończył się pasmem obelg pod adresem policjantów, a później prokuratury. Najczęściej stosowanym chwytem obronnym było:

- I co inwalidę, kalekę bijecie?

DARIUSZ CHAJEWSKI

Pielęgniarki czekają

Jeśli nie będzie podwyżek pensji, lubuskie pielęgniarki święta spędzą nie w swoich domach, lecz w szpitalach. Siostry z Międzyrzecza blokowały drogę, a ich koleżanki w Żarach weszły w spór z dyrekcją.

Dwoma autobusami około 80 pielęgniarek z gorzowskich szpitali przy ul. Warszawskiej i Walczaka przyjechało w piątek pod siedzibę Lubuskiej Regionalnej Kasy Chorych w Zielonej Górze. W sali konferencyjnej najpierw siostry rozmawiały z zastępcą dyrektora ds. finansowych **Marianem Gromcem**, potem z dyrektorem naczelnym **Zbigniewem Pierożkiem**. Siostry złożyły dyrektorowi życzenia świąteczne i przełamały się opłatkiem. Jeśli nic się nie zmieni, święta spędzą w szpitalach – protestując przeciw niskim płacom.

W zielonogórskim Szpitalu Wojewódzkim w piątek głodowało 20 sióstr, na zwolnienia lekarskie poszły 43 osoby. Część wzięła urlopy.

Już wiadomo, że wszystkie spotkają się w szpitalu, tam przełamią się opłatkiem, a potem wezmą udział w pasterce, która zostanie odprawiona w szpitalnej kaplicy.

Zarząd Regionu Zielonogórskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy poparł protestujące pielęgniarki.

- Wierzymy, że protest zwróci wreszcie uwagę społeczeństwa i rządu na upokarzająco niskie zarobki i błędy systemu opieki zdrowotnej – mówi z upoważnienia zarządu OZZL **Dariusz Kosiński.** – Żenująco niski poziom płac uwłacza nie tylko pielęgniarkom i lekarzom, ale i pacjentom.

Po 10 dniach głodówkę przerwały wczoraj rano cztery pielęgniarki z Międzyrzecza. Wycieńczone kobiety, m.in. przewodnicząca koła OZZPiP **Elżbieta Kufel,** trafiły na oddział wewnętrzny swego szpitala, ale zapowiadają, że po świętach będą kontynuować protest. W piątek o godz. 12.00 ich 80 koleżanek zablokowało na pół godziny miejski odcinek drogi E65. Podobnie jak w połowie tygodnia, policjanci wyznaczyli objazd przez przylegający do trasy parking. Protestujące skandowały m.in. „Policjanci chodźcie z nami, też będziecie pacjentami".

Zakładowa organizacja Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w żarskim SP ZOZ weszła w piątek w spór zbiorowy z dyrekcją. Pielęgniarki żądają wzrostu płacy zasadniczej o 500 zł, wypłaty za grudzień do końca miesiąca oraz podwyżek o wskaźnik inflacji. Żądają także wypłat z funduszu socjalnego oraz systematycznego odprowadzania składek związkowych i na ZUS. Grożą, że jeżeli w ciągu pięciu dni żądania nie zostaną spełnione, ogłoszą strajk.

Lekarze z lubuskich szpitali obiecują pomóc w opiece pielęgniarskiej nad pacjentem w czasie protestu, gdy sytuacja tego będzie wymagała.

(as, dab, rap, tod)

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

W sali konferencyjnej Lubuskiej Regionalnej Kasy Chorych w Zielonej Górze pielęgniarki z gorzowskich szpitali w piątek rozmawiały z dyrekcją kasy.

Ogień zamiast rękawiczek

W nocy z poniedziałku na wtorek spłonęła, wyceniona na 15 mln zł, hurtownia obuwia w podzielonogórskiej Raculi. W czwartek policjanci zatrzymali 17-latka podejrzanego o współudział w podpaleniu. Poszukiwany jest drugi sprawca.

Celem wizyty dwóch młodych mężczyzn w obiektach Hengs Polska w Raculi były pieniądze. Znaleźli je – 11 tys. zł – w kasetce znajdującej się w pomieszczeniach biurowych. W celu zatarcia śladów podpalili hurtownię. Policjanci zatrzymali 17-latka, który podczas włamania stał na czatach. Trwają poszukiwania znanego policjantom 20-latka.

- Jest to znana i stosowana przez wielu sprawców metoda zacierania śladów – twierdzi rzeczniczka prasowa szefa Komendy Miejskiej Policji w Zielonej Górze **Donata Wojnicz.** – Z tej przyczyny spłonęło już kilka sklepów, biur i obiektów gastronomicznych. Na szczęście mamy już coraz precyzyjniejsze metody zdobywania śladów.

(decha)

Klasyczny pat

Specjalnie dla „GL" komentuje JANINA PARADOWSKA z „Polityki"

Protesty pielęgniarek zdominowały koniec roku. Strajkujące siostry wzbudziły społeczne współczucie wymachując kwitami świadczącymi, że ich pensje są bardzo niskie, a praca, jaką wykonują, bardzo odpowiedzialna, gdyż jest to służba przy łóżku chorego. W miarę upływu czasu protest zmienił się jednak w swego rodzaju lepperiadę, połączoną z okupacjami gmachów publicznych, blokowaniem arterii miejskich, dróg i przejść granicznych. Reporterzy z zapartym tchem śledzili, jak to pielęgniarki sprawnie przemieszczają się autokarami po kraju, jaki to też mają przemyślnie ułożony plan blokad. Tak przemyślny to plan, że rząd nie jest w stanie przewidzieć kolejnego ruchu.

Wobec strajku prowadzonego przez kobiety, wobec oczywistego łamania prawa przez kobiety, rząd jest właściwie bezradny. Może posłać policjantów, by przenieśli panie w inne miejsce, ale nie jest w stanie zdecydowanie wyegzekwować przestrzegania prawa i zapobiec anarchii w państwie. Rząd bowiem boi się utraty resztek popularności, której i tak ma niewiele. Nad rządem wisi widmo owych 90 proc. społeczeństwa, które protest podobno popiera.

Ciekawe to jednak poparcie. Jeden z autorów „Gazety Wyborczej" zaproponował, by Polacy, którzy pielęgniarkom tak bardzo współczują, dobrowolnie opodatkowali się. Suma 10 zł od obywatela wystarczyłaby ponoć na spełnienie głównego żądania, czy podniesienia płacy o 500 zł (zdeterminowane pielęgniarki nie wyjaśniają wszakże, czy wszystkim, a więc i tym, które zarabiają po 2 tys. zł). I co się okazało? Okazało się to, co łatwo można było przewidzieć. Prawie nikt nie chce dodatkowo zapłacić. Zapłacić ma rząd, tak jakby rząd miał inne niż obywateli pieniądze. Współczucie dla protestujących grup społecznych jest miłe wówczas, kiedy nic nie kosztuje. Tak samo współczucie budzili zwolennicy Leppera blokujący drogi, ale gdy po ustępstwach rządu wzrosły ceny żywności, społecznego zadowolenia nie było. Przy okazji owej humanitarnej propozycji okazało się, że Polacy aż tak bardzo nie cenią pracy pielęgniarek, że nie wszystkie siostry przy łóżku chorego są aniołami. Jak to w życiu; są osoby lepiej i gorzej wykonujące swój zawód, a są i takie, które się do tego zawodu zupełnie nie nadają. Zresztą każdy, kto ogląda owe sceny z krzyczącymi pielęgniarkami, zapewne z uwagą przyjrzy się w przyszłości szpitalnej siostrze, czy aby nie za wiele u niej agresji.

Tak więc siostry zafascynowane swą sprawnością i szachowaniem rządu, robią wiele, by taką właśnie niechętną reakcję wywołać. Każdy protest ma sens, gdy ma jasny cel, ale także wtedy gdy istnieje skłonność do kompromisu i gotowość do rozmów. Pielęgniarki tak zabrnęły w swym proteście, że też nie mają już dobrego ruchu. Nie pozostawiły sobie żadnego pola do negocjacji. Jest to oczywiście wina kierownictwa ich związku zawodowego, które potrafiło wywołać strajk, nie mając jednak pomysłu na rozwiązanie żadnego realnego problemu. Po tylu tygodniach protestu można odnieść jedno wrażenie: pielęgniarki nie chcą żadnych zmian w służbie zdrowia, chcą odrzucenia reformy, chcą żeby było jak dawniej i żeby wszystkie dostały równe podwyżki, co oczywiście zrujnuje do końca ich miejsca pracy. Tak naprawdę chcą więc większego bezrobocia wśród koleżanek.

Nie chcą natomiast przyznać, że w służbie zdrowia sytuacja pielęgniarek jest różna, że te które zarabiają po 700 złotych stanowią najmniej liczną grupę, że pensje są i będą coraz bardziej zróżnicowane. Gdyby i ta prawda przebiła się do opinii publicznej, to może współczucie dla protestujących byłoby jeszcze mniejsze, gdyż są w Polsce grupy społeczne żyjące w większej biedzie. Rząd z kolei nie chce powiedzieć wyraźnie, że te podwyżki po 170, po 200 złotych, to nie są pieniądze z nieba dla pielęgniarek. To są pieniądze dla całego systemu służby zdrowia i innych być nie może. To jest klasyczna sytuacja patowa, z której nie ma dobrego wyjścia. I oczywiście nie jest nim także wychodzenie na ulice, drogi i przejścia graniczne. To jest właśnie wyjście najgorsze, nawet jeżeli takie akcje przeprowadzane są z najwyższą sprawnością. Wydaje się bowiem, że pielęgniarki więcej myślały o sprawnej akcji protestacyjnej, niż o tym, co ma ona naprawdę zmienić na lepsze w służbie zdrowia, także w ich zawodzie.

Jakie będą nasze święta?

Tuż przed świętami rozpytywałam młodych ludzi, jak je spędzą. Dwudziestolatek, który jeszcze niedawno buntował się przeciw siedzeniu przy stole, ostatnio je polubił. – Co – konkretnie? – dociekałam. – Rozmowy, bycie razem – odpowiedział.

W jego domu wigilijną kolację je się w gronie rodzinnym. Ale zaraz potem przy stole pojawiają się sąsiedzi i znajomi rodziców. Wreszcie jest czas, żeby – bez wyrzutów sumienia, że się zaniedbuje ważniejsze obowiązki – być ze sobą. Bo przecież po to jest ten wieczór i święta.

W Zbąszynku młodzież po wigilijnym wieczorze w domu (a przed pasterką) spotyka się w dwu czynnych tego wieczoru knajpkach. – W Wigilię?! – nie mogłam uwierzyć w taką rewolucję obyczaju. I to gdzie? W tradycyjnej Wielkopolsce.

Tradycja, kultywowana w większości domów, każe spędzać Wigilię i święta Bożego Narodzenia rodzinnie, przy stole. Z domu wychodzi się jedynie do kościoła, rzadziej – na spacer.

Szał przedświątecznych zakupów świadczy o ogromnej desperacji, by na przekór zmianom w codzienności sprostać obyczajom. Skoro na co dzień tak mało mamy dla siebie czasu, skoro nie zawsze traktujemy bliźniego swego „jak siebie samego", to niech choć raz w roku będzie, jak powinno. Na przekór możliwościom kieszeni, na przekór siłom, a często i własnej woli stajemy na uszach, żeby święta, były jak dawniej.

Czy są? Czy mogą być, skoro wszystko wkoło się zmienia?

Jeszcze parenaście lat temu nikomu nie śniły się adwentowe wianki na drzwiach, rozświetlone choinki przed domami, Mikołaj z komputerem w worku, nie wspominając o szynce, po którą już nie trzeba stać w kolejce.

A jednak wielu rodaków tęskni do świąt dzieciństwa: skromniejszych w oprawie, bardziej skupionych, tchnących poczuciem wspólnoty.

Dziś tęsknimy za tym jeszcze bardziej. Ale mimo coraz bogatszej oprawy, której wystawność czasem sprawia wrażenie, jakbyśmy coś (co?) usiłowali nią sobie „kupić" – nie zawsze udaje się ową tęsknotę zaspokoić.

W nerwowym rytmie dnia powszedniego nie mieści się wspólny obiad ani rozmowa. Całoroczne zaległości obiecujemy sobie nadrobić w święta. Ale nie da się w dwa dni uregulować długów z całego roku. Nie tylko młodzi narzekają coraz częściej na rutynę rodzinnego biesiadowania przy telewizorze.

Dla świętego spokoju poddajemy się jednak regułom, choć czasem wyziera z nich pustka. Obrońcy tradycji oburzą się pewno na młodzież, która część wigilijnego wieczoru spędza w knajpie.

Ale – właściwie – dlaczego nie? Raz w roku zjeżdżają do miasteczka wszyscy ci, którzy rozjechali się po świecie. Raz w roku mogą się spotkać, porozmawiać. Pod koniec wieczoru ktoś siada przy pianinie, ktoś intonuje kolędę.

Być może powinni, jak każe tradycja, spędzić cały wieczór z rodziną. Ale jeśli coraz częściej oznacza to wspólne oglądanie telewizji po bardziej uroczystej kolacji, to może lepiej, by kultywowali święto w mniej konwencjonalny, ale pełniejszy treści sposób?

DANUTA PIEKARSKA

Spacerkiem na wystawę

Drugiego dnia świąt chętniej wybieramy się na spacer. Może warto obejrzeć wystawę w muzeum lub całą rodziną wybrać się do kina?

Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie proponuje na taką okazję bilet rodzinny za 5 zł. W zamian – drugiego dnia świąt, w godz. 10.00 – 16.00 – możemy obejrzeć ekspozycje, dostępne w siedzibie przy ul. Warszawskiej (zbiory sztuki dawnej), Spichlerzu (nowa sztuka i historia Gorzowa), Muzeum Techniki i Rzemiosł Wiejskich w Bogdańcu oraz w Muzeum Archeologicznym i skansenie w Santoku.

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza m.in. na wystawę współczesnej szopki ludowej (w godz. 10.00 – 15.30).

Gorzowskie Biuro Wystaw Artystycznych kusi piękną wystawą rzeźby Romualda Wiśniewskiego oraz rysunku Andrzeja Dudzińskiego (w godz. 12.00 – 16.00).

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze zaprasza drugiego dnia świąt w godz. 10.00 – 15.00: oprócz stałych wystaw można zobaczyć m.in. pamiątki z podróży Tony Halika i Elżbiety Dzikowskiej.

Warto też zainteresować się ofertą kin, które na wtorkowe święto przygotowały repertuar o bardziej rodzinnym charakterze, nie zapominając o bardzo młodych widzach.

(kid)

PRACA

HESTIA zatrudni agentów ubezpieczeniowych. Atrakcyjne warunki. 095-7227200.
168RG00

PRACOWAŁEŚ legalnie – Niemcy, Europa Zachodnia. Odzyskujemy podatek. 071-3852018.
5535R00

PRACA w Holandii dla kobiet, mężczyzn w składzie hurtowym. Warunek: podwójne obywatelstwo, (np. paszport niemiecki). Informacja – 0607170385.
7686R00

HESTIA zatrudni kierownika. Wymagane doświadczenie w sprzedaży ubezpieczeń. 095-7227200.
169RG00

PRACA na platformie wiertniczej. Zarobki miesięczne od 9000 DM wzwyż. Dla osób bez zawodu szkolenie. Zgłoszenia: „AERGE" 62-320 Miłosław, skr. 17-LB.
7793R00

BIURO Rachunkowe MGK prowadzenie ksiąg rachunkowych, list płac, ZUS. 068-3204373.
CGX15246

SYSTEMY Multilotka – zysk 2500,-. 0503836584.
7826R00

FIRMA płaci 1200 – miesięcznie umieszczając reklamę na Twoim samochodzie. Gwarantuje umowy – płaci za rok z góry! Reklama na domu, działce. Firma „GLOBAL", 40-163 Katowice, Korfantego 81.
7876R00

FIRMA płaci do 3000 zł za umieszczenie reklamy na samochodzie, domu, działce. Tel. (0-71) 3555821.
7931R00

PRACA w domu na pełen lub pół etatu zleci zdyscyplinowanym Financial Partner. Wynagrodzenie od 840 zł. 0605673022.
AOX00984

ORIFLAME. 0605918118.
CGX14585

ORIFLAME. 068-3261096.
CGX15143

PRACA w Grecji. 0604652705.
CGX15218

WRÓŻBITA. 068-3208076.
CGX15509

ORIFLAME – dystrybucja kosmetyków. Promocja: wpisowe gratis. Tel. 081-7448617 lub 0601281156.
IGX03725

FIRMA ANDYS zatrudni przedstawiciela handlowego z zarejestrowaną działalnością i samochodem oraz sprzedawcę do salonu HI-FI. Tel. 068-3254374.
CGX15776

ZATRUDNIĘ w handlu. 068-3205795.
COX14658

STUDENTKI – zatrudnię (niemiecki, angielski). 068-3240436.
COX15730

PRACA – Holandia – paszport niemiecki. Tel. 0031622336550.
HGX04978

MGR. farmacji
(Apteka - Gorzów)
zatrudnię
Tel. (022) 863 56 28
DOX905

NABROKERÓW ubezpieczeniowych – zatrudnię. 0502152002.
HGX04989

KIEROWNIKA budowy i majstra budowy – zatrudnimy. Oferty + list motywacyjnyi CV – prosimy kierować: „Gotech" sp. z o.o. 66-400 Gorzów Wlkp., Podmiejska – Boczna 16.
HGX04991

FACHOWCA (do łaty) przy posadzkach betonowych na pół sucho – zatrudnię. 095-7521222; 0603077507.
HGX05008

PRACA – zatrudnimy osoby niepełnosprawne. 095-7258257.
HGX05020

PRACA. 095-7206631.
HGX05026

FIRMA zatrudni do działu handlowego. Wymagania: j. angielski, dyspozycyjność, wykszt. min. średnie, obsługa komputera. CV + zdjęcie – oferty Prasa HGX 5030 Gorzów.
HGX05030

ZATRUDNIĘ monterów do pracy w Niemczech. 095-7226411, 0501529137.
IGX03868

ZWROT podatku za pracę w RFN (inne sprawy urzędowo-prawne w Niemczech) 068-3268568.
KGX12794

SPRAWDŹ czy jesteś osobą której szukamy. Tel. 068-3280308.
KGX12915

ZATRUDNIĘ magistra farmacji w Zielonej Górze. 0603369408.
KGX12967

ZATRUDNIĘ manicurzystkę. Tel. 068-3246943.
KGX13077

WYDZIERŻAWIĘ gabinet kosmetyczny – salon „JADWIGA" – Zielona Góra, Reja 9. 0605177720.
KGX13191

ORIFLAME, 068-3566756.
LOX879

LOKALE

KRAWCZAK – Licencjonowana Agencja Nieruchomości – KUPIECKA 57 – Zielona Góra. Tel. 3242026, 3242027.
1044R00

MIESZKANIA – niskie prowizje – 2 procent, duży wybór – 150 ofert. KRAWCZAK – Kupiecka 57.
4131R00

MIESZKANIA, domy – sprzedaż, kupno – raty – KRAWCZAK – Kupiecka 57.
4238R00

„GOLKE mieszkania, niskie prowizje 2%. Tel. 3244066."
5078R00

SPRZEDAM mieszkanie 52 mkw. bezczynszowe, komfortowe – Tomaszowo, 0601579073.
7133R00

„BONus" Nieruchomości. Zielona Góra, ul. Kupiecka 21. Tel. 3246087, 3202107.
7282R00

„LOCUM" – mieszkania, domy, działki, lokale, Jedności 5, 068-3245046.
7283R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI".
7352R00

M-5 okazyjnie sprzedam. 0602853728.
CGX15781

M-4, 62,5 mkw. parter w Tomaszowie, (800zł/mkw.) – sprzedam. Tel. 0607194590.
CGX15804

SPRZEDAM lokal użytkowy. Tel. 068-3201567.
CGX15811

LOKAL handlowy (pasaż Meteor) – sprzedam. 0601871030.
COX15614

NIERUCHOMOŚCI „NOWAK" – mieszkania, domy, działki. Zielona Góra, Drzewna 30. Tel/fax 068-3253254.
COX15645

POWIERZCHNIE biurowe, na cichą działalność – do wydzierżawienia na terenie: Sulęcina, Kostrzyna, 7 zł/m kw. 095-7326261, do 18.00.
HGX04660

MIESZKANIE 48 mkw., atrakcyjne miejsce (os. Piaski) na działalność gospodarczą – do wynajęcia (tanio). Gorzów, 7226245; 0602587978.
HGX04945

KAWALERKA – do wynajęcia. Gorzów, 7295202; 0605032381.
HGX04979

MIESZKANIE 50 mkw. – do wynajęcia. Gorzów, 0605050799.; 095-7297916.
HGX04992

LOKAL sklepowy – 67 mkw. centrum miasta – sprzedam. Tel. 068-4534843.
KGX13096

MIESZKANIE 2-pokojowe – 42 mkw. – sprzedam. 0501527497.
KGX13119

LOKAL – centrum Nowej Soli – oddam w dzierżawę – 25 mkw. – 800 zł miesięcznie. Tel. 0601713677.
KGX13121

LOKAL handlowy 12 mkw., centrum – Kupiecka – do wynajęcia. Oferty Prasa kgx13153.
KGX13153

SPRZEDAM garaż przy ul. Łużyckiej. Tel. 068-3228039.
KGX13166

ZAMIENIĘ bardzo ładne mieszkanie 3 pokojowe w Słubicach na mniejsze w Poznaniu. 0608749112.
SGX945

M-4 – sprzedam. Żary, tel. 068-3744736, 0604578124.
ZG124

SPRZEDAŻ nowych lokali mieszkalnych, użytkowych w Żarach. Tel. 068-3743536, 3744692.
ZGX218

SPRZEDAM M-4, 60 mkw. – Żary, 3748157 wieczorem.
ZGX540

FAJERWERKI
hurt - detal
Zielona Góra, ul. Zacisze 5a
tel. (068) 324 66 61 CGX15365

POLONEZ caro, 1991. 068-3254416.
CGX15628

OPEL kadett 1,4, ABS, wtrysk, 10000 zł. 068-3250694.
CGX15639

PEUGEOT 205 TD na części – 2500 zł; komplet spoilerów, felgi AMG nowe – do mercedesa 124 – 6000 zł, komplet części ciągnika siodłowego renault, betoniarka 400 l. – 800 zł, tokarka używana – 2600 zł. Tel. 068-3211593.
CGX15679

DOBERMANY, rottweilery. 095-7228449.
HGX04506

FOKSTERIERY, pudle, jamniki. 095-7228449.
HGX04507

DOBERMANY. 095-7511651.
HGX04778

COCKER spaniele. 095-7511651.
HGX04779

GARAŻ (przy ul. Gwiaździstej). Gorzów, 7510684.
HGX04957

SYLWESTROWY bal maskowy w Highlanderze. 068-3237868.
CGX15761

KEYBOARD - fortepian nauka gry. Dzieci od 5 lat. Warunki przystępne. Tel. 068-3269535.
CGX15324

ŚWIĘTA - noclegi - promocyjne ceny - hotel Senator, 068-3240436.
CGX15492

ZESPÓŁ Monte Verde zagra na weselach, zabawach, itp. 068-3233965.
CGX15522

DOBRY zespół zagra na Sylwestra. 068-3203250, 3256306.
CGX15809

GRAFOLOG
COX15510 tel. 0-601 77-85-84

SYLWESTER - „Zastal" - 320zł/para. 068-3203250, 3256306.
CGX15810

PARKING strzeżony - Hotel Mieszko - w święta - doba tylko 10 zł. Codziennie od 7.00 - 17.00, tylko 5 zł. Zapraszamy. 095-7205051.
HGX05014

BAWEŁNIANE ścinki do gospodarczego wykorzystania (czyściwo) – przekażę nieodpłatnie. 095-7219192.
HGX04937

KREDYTY. 095-7353965.
IGX03781

KREDYTY gotówkowe, bez poręczycieli, kwota kredytu bez ograniczeń. Zielona Góra, Boh. Westerplatte 9/304, tel. 068-3272011 wew. 305, 306.
KGX12664

KREDYTY - pośrednictwo finansowe. 068-4531444.
KGX12729

ZESPÓŁ muzyczny - wesela, studniówki. Tel. 068-3855107.
KGX13028

KREDYTY. 095-7287865, 095-7510576.
IGX03862

TRZY miejsca do Włoch - 2.01.2001 - samochód osobowy. Tel. 068-3265125, 0601179858.
KGX13135

UWAGA agenci PZU: program komputerowy do obsługi ubezpieczeń komunikacyjnych. 0601718887.
KOX13106

AUTOCASCO, OC - najtaniej. 068-3245855.
KOX13109

KREDYTY do 30000 bez poręczeń. 0601818687.
ZGX565

PERSA
UL. BATOREGO 126a TEL. 324 03 11
7711R00

ŚWIAT
PODŁÓG - OŚWIETLENIA
ZAPRASZAMY PON.-PT 9.00 -18.00 SOBOTA 9.00-15.00

„PROPERTY"- mieszkania.
7353R00

„PROPERTY" – lokale.
7354R00

MIESZKANIA nowo budowane sprzedaje S.M. „Górczyn" (ulga) Gorzów. 095-7321004 wew. 321.
7574R00

„PROPERTY" – zakup na raty.
7355R00

„PROPERTY" – Kupiecka 43.
7356R00

„PROPERTY" – (068) 324-09-09.
7357R00

MIESZKANIA w Poznaniu i Gorzowie sprzedaje „BUDOM" (ulga), 095-7225160, 7206829.
7575R00

„PROPERTY" – zaprasza.
7358R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia.
7359R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy wielu prezentów pod choinką.
7360R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy spełnienia marzeń, w których zrealizowaniu możemy Państwu pomóc.
7361R00

DEPTAK – parter – Żeromskiego – na biura, gabinety – do wynajęcia; 0601554543.
7372R00

TERRA MIESZKANIA sprzedaż, wynajem – ul. Żeromskiego 4, tel. 068-3272217.
7607R00

PILNIE sprzedam kawalerkę w Świebodzinie, cena do uzgodnienia. Tel. 0604793783.
7764R00

POMIESZCZENIA biuro 120 mkw. do wynajęcia, ul. Kupiecka 21 (deptak), tel. 068-3202107.
7819R00

LOKAL UŻYTKOWY W SŁUBICACH, POW. 175 MKW. NA KAŻDĄ DZIAŁALNOŚĆ. OBECNIE SKLEP I WYPOŻYCZALNIA – SPRZEDAM. 095-7582280, 0601782280, 0601877569.
SGX931

TRZYPOKOJOWE – 63 tys. – sprzeda – KRAWCZAK – 068-3242027.
7841R00

ATRAKCYJNY bliźniak – niska cena – Jędrzychów – sprzeda – KRAWCZAK – 068-3242027.
7924R00

MIESZKANIE na własność w cenie wynajmu 3/6% wkładu. Rata od 466 zł. 022-8645790, 0605673010.
AOX00992

KUPIĘ zadłużone mieszkanie. 068-3258383.
CGX14808

LOKAL 85 mkw., I piętro, centrum Sulechowa – do wynajęcia. 068-3856458, 0604087640.
CGX15052

SKLEP („Meteor") – do wynajęcia. 068-3764612.
CGX15144

M-4 – sprzedam. 068-3208474.
CGX15545

PRZYJMĘ studentki na pokój. 068-3202649.
CGX15585

DO wydzierżawienia 2 hale 250 mkw. lub 300 mkw. Tel. 068-3211593.
CGX15680

DO wspólnego gabinetu lekarskiego – centrum Zielonej Góry. Tel. 0601938474.
CGX15764

„KOLOROWY Sklep" – centrum Zielonej Góry do dalszego prowadzenia – odstąpię. Tel. 0601877389.
CGX15778

ATRAKCYJNE 51,5 mkw. (72000zł – raty) – sprzedam. 068-3242507.
CGX15779

POMIESZCZENIA 70 mkw. (Gorzów) i 60 mkw. (Międzyrzecz) – do wynajęcia. 095-7228357.
HGX05009

MIESZKANIE, 2 pokoje + garaż (Baczyna) – do wynajęcia. 095-7314729.
HGX05013

MIESZKANIE, 3 pokoje (Manhattan) – sprzedam. 0602766456.
HGX05015

CHOJNA – kawalerka – zamienię na Gorzów. 0605258609.
HGX05021

LOKAL (piwnica – ścisłe centrum) – do wynajęcia. 095-7207957; 7224303.
HGX05029

SPRZEDAM, wynajmę lokale 190, 40m kw. (atrakcyjny punkt w Witnicy). 095-7263989, 0601784369.
IGX03782

SPRZEDAM mieszkanie, nowe budownictwo w Żarach. 068-3744299.
ZGX674

POKÓJ do wynajęcia – Żary, 3745636.
ZGX678

MIESZKANIE 80 mkw. – sprzedam. Żary, 3744557.
ZGX681

SPRZEDAŻ

SOLARIA JK Ergoline 160W – nowe i używane, lampy New AGE – 1000 h, kosmetyki. 052-5810670.
7154R00

PODŁOGI SZWEDZKIE, drzwi, okna PCV – sprzedaż, montaż, raty. MIMAR, Zielona Góra, Wyspiańskiego 8, 068-3243622.
7272R00

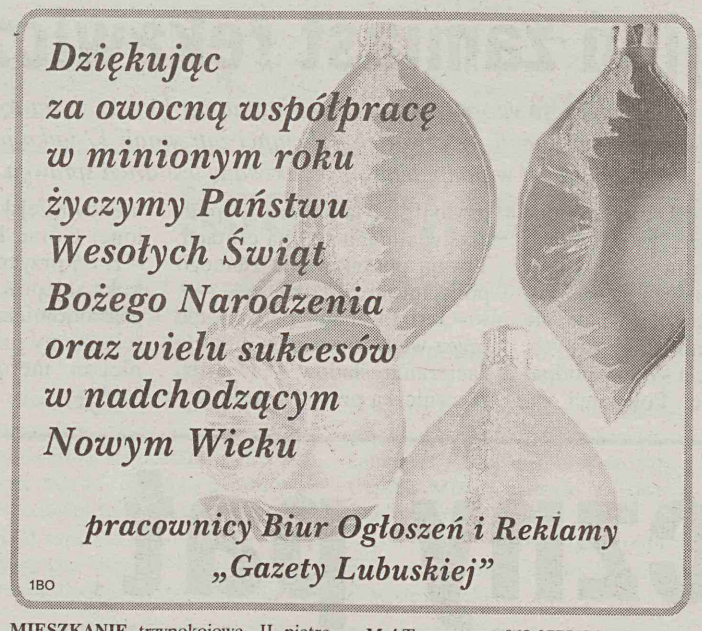

MIESZKANIE trzypokojowe, II piętro, (Gorzów, Zacisze, ul. Połaniecka), stan bdb – sprzedam. 0602330192.
IGX03839

„JARBUD"
buduje, sprzedaje mieszkania, lokale
Gorzów, Strzelecka 15
Tel. (095)722 35 42
HGX4773

BARDZO ładne biura 15 – 50 mkw., niski czynsz, parking, Nadbrzeżna 17 – do wynajęcia. 095-7204266.
IGX03872

M-3 z garażem – do wynajęcia. 095-7229439.
IGX03880

LOKAL sklepowy 200 m kw. (centrum Witnicy) – sprzedam. 095-7516182.
IGX3722

POWIERZCHNIA handlowa 45 mkw. (centrum Gorzowa) – do wykorzystania. 0601789695.
IOX03870

UCZENNICE i studentki na pokój przyjmę. Tel. 068-3204739.
KGX10683

MIESZKANIA, domy, lokale, działki. INNBUD Nieruchomości. 068-3206370.
KGX11948

DO wynajęcia lokal 38 mkw. na biura lub gabinety. Tel. 068-3256898, 0601053828.
KGX12798

STANCJA – 2 osoby, (kuchnia, łazienka), osobne wejście. Tel. 068-3272000.
KGX13031

MIESZKANIE 42 mkw. – Międzyzdroje – sprzedam. Tel. 068-3261054.
KGX13068

M-4 Tomaszowo. 068-3775186.
7475R00

GARAŻE blaszaki (3x5) 1300 zł, transport, montaż. 090314885.
7682R00

3. pokojowe 47,8 mkw. – Żagań. 068-3773960.
7858R00

KOPARKO-spycharka „Białoruś" – rolnicza. 061-4423006.
7880R00

KOMBAJNY zbożowe różne („CLAAS DOMINATOR 108, 1992, tylko 110000 zł), części MDW-FORTSCHRITT. „SWISSPOL", Stargard, tel. 091-5775203.
7932R00

KOTŁY węglowe, miałowe. Grzejniki, rury. 068-3256634.
CGX13168

TELEWIZORY używane („Telecolor"). Bema 24, 068-3271505.
CGX14477

ANTYKI – meble. 0605937440.
CGX14507

PRODUCENT torebek damskich. 068-3231611.
CGX14893

KOMPUTERY używane – kupno – sprzedaż – naprawa. Bezpłatny dojazd. 0605261100.
CGX15048

SKLEP rybny, hurtownia rybna. 068-4518484.
CGX15084

MANCHESTERY szczeniaki. 068-3208855.
CGX15285

OWCZARKI niemieckie. 068-3273108.
CGX15485

KOMINKI, wkłady „GODIN" – superceny. Brzozowa 2a, 068-3257655, 0608339764.
CGX15555

PAWILON 60 mkw. (Kostrzyn). 095-7523283.
HGX05003

SKLEP spożywczy 10 km od Gorzowa. 095-7511469.
HGX05005

KIOSK prasowy – sprzedam. 095-7299805, po 20.00.
HGX05031

LABRADORY, beagle (szczenięta) – sprzedam. 095-7311515.
HGX05032

SKLEP z pomysłem – sprzedam. 095-7633491.
HGX05034

GARAŻ (WUFT). 095-7358572, 0601782105.
IGX03780

CEGŁA rozbiórkowa. 095-7493919.
IGX03865

KOMPLETNĄ dojarkę – sprzedam. 095-7655409.
IGX03878

W SŁUBICACH, CENTRUM BAR - SKLEP 120 MKW. 095-7585178, 095-7584375.
SGX965

LADY – szafy chłodnicze – tanio. Raty – serwis – transport. 068-3525213, 0603976208.
KGX10873

SHIH-TZU – szczenięta. 068-3245897.
KGX12860

SZCZECIN – 48 mkw. – sprzedam. Tel. 068-3594096.
KGX12974

KOCIĘTA perskie. 068-3202926.
KGX13070

OWCZARKI niemieckie – sprzedam. 068-3249944, 0607285969.
KGX13164

GARAŻ – Dolina Zielona. 068-3270133.
KGX13186

DOBERMANY. 068-3207888.
KGX13201

KASY – drukarki fiskane – sprzedaż – serwis. 068-3248323.
KOX12921

KOMPUTERY – nowe – używane – skup – sprzedaż. 068-3248323.
KOX12923

WAGI – krajalnice – różne. 068-3248323.
KOX12925

FAXY – drukarki. 068-3248323.
KOX12927

NACZYNIA jednorazowe – reklamówki – woreczki – dowóz. 068-3248323.
KOX12929

SIPOREX 24x24x59, 4,97zł. 0601571404.
LOX862

GOLDENY szczenięta. Tel. 095-7552837.
MGX794

OKNA PCV rozbiórkowe, duży wybór – tanio! 068-3561615.
NGX486

SZNAUCER średni, czarny – szczenięta. 068-3561629.
NGX527

RÓŻNE

KREDYT. 0606298098.
188RG00

KARPACZ „Modrzew" - 068-3241956, 075-7619768.
4008R00

DOBRE wczasy, szkolenia - Szklarska Poręba, tel. 075-7172129.
5744R00

ŁUSZCZYCA - skutecznie! 032-2767027.
6683R00

SYLWESTER z noclegiem! Możesz wygrać wczasy nad jeziorem Niesłysz! 068-3811222, 0603075455.
7791R00

DŁUGI - pomoc w odzyskaniu. 0601333430.
CGX14607

SYLWESTER w Estradzie. 068-3202331.
CGX15125

Matrymonialne

BIURO „Turkusik" 068-3593421.
7640R00

PANI lat 55, spokojna, mieszkanie, samochód, pozna Pana z Krosna lub pobliskich okolic. Oferty Biuro Ogłoszeń „GL" nr 5683p.
7883R00

BIURO „Magda". 0602676248. Sylwester. Zadzwoń.
CGX15131

ATRAKCYJNA, szczupła, 170cm, wyższe - pozna inteligentnego, wysokiego Pana (35 - 45 lat) w celu założenia rodziny. „Intercom", tel. 095-7356300.
HGX04822

WDOWA - lat 52, niezależna finasnowo, pracująca - pozna uczciwego pana do 55 lat, bez zobowiązań. Oferty prasa IGX3553 (Gorzów).
IGX03553

WDOWA - lat 46, niezależna finansowo - pozna samotnego, uczciwego pana - nie ważny wiek, ważne serce. Oferty prasa IGX3554 (Gorzów).
IGX03554

KAWALER 44/170 - solidny, pracowity, zadbany, własne mieszkanie, samochód - pozna odpowiednią pannę. Biuro „Intercom", 095-7299481.
IGX03834

PAN 39 lat przystojny, inteligenty, zamożny pozna mądrą życiowo, bardzo ładną panią do lat 37. Fotooferty mile widziane. Oferty Prasa KGX12644.
KGX12644

GOTOWE GARAŻE BETONOWE
W SZWAJCARSKIEJ TECHNOLOGII
oferuje
broder
Sp. z o.o.
ul. Dworcowa 37,
68-208 Łęknica
tel. (068) 375 34 81
fax (068) 375 34 82
e-mail: broder@pro.onet.pl
www.garaze.pl
- dostawa do klienta
- 10 standardowych rozwiązań
- wszechstronne zastosowanie
- trwałość, funkcjonalność
- wysoka jakość
- pełna ochrona pojazdu
- atrakcyjna cena
!ZGX579

Pierogi na pogorzelisku

Nie wszystkim udaje się spędzić ten wyjątkowy wieczór z rodziną, przy choince. Niekiedy winien jest los, innym razem - własny wybór. Czasem Wigilie bywają niepowtarzalne

Wieczerza na pustyni

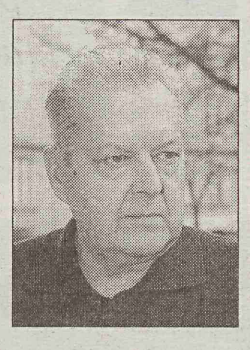

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Henryk Sobczak w latach 1982-83 był głównym kwatermistrzem polskiego kontraktu w El Urban w Libii. Polska załoga liczyła około 400 osób. Wszystkim marzyła się prawdziwie polska Wigilia...

Z rybami nie było większego problemu, ale o karpiu mowy być nie mogło. Dominował tuńczyk, na stół trafił też smażony rekin i murena. W odległym o 300 km Trypolisie udało się też kupić buraki i ugotować barszcz, niestety bez grzybów. Polski kucharz przygotował także pieczoną wołowinę i kurczaki.

Stołówka udekorowana została zimowymi pejzażami, namalowanymi na papierze przez pracowników. Kilku z nich zagrało też kolędy. Stoły udekorowano zielonymi krzewami i świątecznymi stroikami, ale prawdziwej choinki nie udało się zdobyć. A jednak w stołówce zagościła zima i święta, chociaż za oknem było 18 stopni.

Prawie pół tysiąca osób dzieliło się opłatkiem. Były ryby, czerwony barszcz i bigos ze świeżej kapusty. Kto chciał, zagryzał go chobzą - arabskim chlebem. Obyło się bez alkoholu, na stołach stały soki, woda, herbata.

- Atmosfera była wyjątkowa i nigdy już nie przeżyłem podobnej Wigilii - zapewnia H. Sobczak. - W Libii warunki pracy były bardzo trudne i wyjeżdżali tam mocni mężczyźni, ale niejednemu łza się wtedy w oku zakręciła.

Uciekałem z bronią

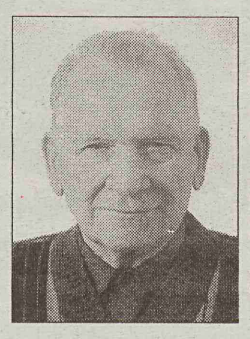

Fot. KATARZYNA ADAMCZAK

- Wigilię 1983 r. nigdy nie zapomnę - zapewnia lubuski myśliwy Michał Palichleb, były przewodniczący Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. - Wieczór spędziłem pod czujnym okiem milicji.

Na uroczyste polowanie wigilijne został zaproszony do koła Raróg w Nowogrodzie Bobrzańskim. - Pracowałem wtedy w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w Moskwie - wspomina - a ludzie zatrudnieni w tej instytucji byli pod specjalnym nadzorem.

Polowanie nie należało do udanych. Pokot był skromny, łowy zostały zakończone około drugiej po południu, myśliwi podzielili się opłatkiem i zasiedli do poczęstunku. Organizator polowania, łowczy koła Jarosław Fedyniuk, nalał gościom po lampce wina. - Zaręczam, że nikt się nie upił - mówi M. Palichleb.

Nagle zjawił się milicjant. Porozmawiał z łowczym i odjechał. - Chwilę później wsiedliśmy do samochodu i ruszyliśmy do Zielonej Góry - opowiada M. Palichleb. - Na rogatkach miasta zatrzymał nas partol drogówki i kazał jechać pod Komendę Wojewódzką MO. Tam zabrano nam pozwolenia na broń. Czekaliśmy dobre dwie godziny nie wiedząc, o co chodzi i pod jakim zarzutem zostaliśmy zatrzymani.

Około godz. 20.00 milicjant oddał myśliwym pozwolenia na broń. Po chwili następny funkcjonariusz polecił oddać broń do depozytu. - Koledzy wpadli w popłoch, nie wiedzieli, o co chodzi - opowiada M. Palichleb. - Przy takich akcjach milicja sporządzała służbowe notatki i powiadamiała pracodawcę. Gdyby taka informacja dotarła do kierownictwa RWPG, mógłbym stracić posadę.

Przewodniczący WRŁ Józef Greń próbował interweniować u komendanta wojewódzkiego milicji. Bez powodzenia. - Zabrałem więc broń z bagażnika samochodu i uciekłem - wspomina M. Palichleb. - Taksówką dojechałem do garażu, schowałem broń i mocno przestraszony dotarłem do domu dopiero około godz. 19.00. Nie było wtedy telefonów komórkowych, milicjanci nie pozwolili zadzwonić do rodziny, więc długo tłumaczyłem się ze spóźnienia.

Pierogi pod gwiazdami

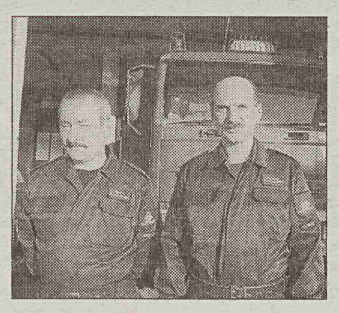

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

W Wigilię w 1990 r. Henryk Gardzijewski i Tadeusz Toporowski służbę w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Żarach rozpoczęli o godz. 8.00. Mieli ją zakończyć po 24 godzinach. Już od rana cała ośmioosobowa zmiana rozpoczęła przygotowania do uroczystej kolacji. Jedni sprzątali pokoje socjalne, inni dekorowali stołówkę. Każdy strażak przyniósł z domu świąteczne wiktuały, nie zapomniano też o opłatku. Na godz. 14.00 zaplanowano obiad, kolacja miała się rozpocząć około 18.00. Ale nie dane było żarskim strażakom zjeść ani obiadu, ani kolacji.

Około godz. 13.30 - alarm! Przy ul. Zwycięzców w Żarach pali się dach kotłowni zakładu produkującego okna z PCV. Wyjechali wszyscy strażacy. Pokryty papą dach palił się bardzo szybko, gaszenie utrudniał mróz. Ogień udało się opanować po trzech godzinach. - Zmęczeni wróciliśmy do bazy, trzeba było oczyścić sprzęt, przełożyć suche węże, zmienić zmoczoną odzież - wspominają strażacy.

Po chwili - następny alarm. Pali się mieszkanie w starym bloku przy ul. Podchorążych. Przytępieni alkoholem biesiadnicy za późno zauważyli pożar, ogień przedostał się już na poddasze i zaatakował dach.

Jeden wóz strażacki nie wystarczył. Pomogli koledzy z Lubska. Akcja trwała do pierwszej w nocy i strażakom kibicowali ludzie wracający z pasterki.

- Kiedy kończyliśmy, żona kolegi przyniosła nam ciepłe pierogi i barszcz - wspominają strażacy. - Zjedliśmy więc wigilijną wieczerzę w dopalającym się domu, który już nie miał dachu. Towarzyszyły nam gwiazdy.

LECH TYLUTKI

Eksmisja czy przeprowadzka?

W piątek z mieszkania w Gorzowie eksmitowano kobietę z dwójką dzieci. Urzędnicy mówią, że to nie była eksmisja, ale przeprowadzka do miejsca stałego zameldowania. Bo nie można tolerować bezprawia.

Bożena jest zameldowana w mieszkaniu przy ul. Borowskiego. Do marca mieszkała w nim z konkubentem. Wtedy wydało się, że molestuje ich wspólną córkę. Mężczyzna trafił do aresztu i czeka na rozprawę w sądzie. Bożena mogłaby spokojnie przebywać w tym mieszkaniu, gdyby nie wprowadził się tam brat konkubenta. Akurat wyszedł z więzienia. Zaczęły się kłótnie, wymiany zamków, pomówienia o kradzieże. - Teraz, w niedzielę, włamałam się do pustego, rotacyjnego mieszkania przy ulicy 30 Stycznia - opowiadała nam Bożena w miniony czwartek. - W poniedziałek powiadomiłam o tym ADM nr 3. Już następnego dnia kazano mi się stamtąd wyprowadzić. Chcą mnie wyprowadzić siłą. Gdzie mam pójść? Powiedziałam w ADM, że dzieci i meble wyniosą, ale nie mnie.

W piątek o godzinie 10.00 do mieszkania przy ul. 30 Stycznia wkroczyli urzędnicy z policją. Bożena już w drzwiach powiedziała, że nie wyjdzie. W dłoni trzymała butelkę z jakimś płynem. - Kochana, niech pani nie robi żadnych głupstw - przekonywała pracownica ADM. W pokoju obok leżały dzieci. W pewnej chwili Bożena

Fot. ZBIGNIEW SEJWA

Wyniesienie mebli z mieszkania przy ul. 30 Stycznia zajęło tylko pięćdziesiąt minut

odkręciła butelkę i prawdopodobnie wypiła kilka łyków. W tym momencie doskoczyli do niej policjanci. W mieszkaniu rozniósł się zapach rozpuszczalnika. Wezwano pogotowie.

Zanim przyjechał lekarz, zaczęło się wynoszenie mebli. Sąsiedzi byli oburzeni: - Co to za prawo, żeby matkę z dziećmi z domu wyrzucać. Jeszcze na święta - krzyczała młoda kobieta. Inna wtórowała: - Nikt z prezydentów nie chciał z nią rozmawiać, a na pewno życzyli sobie wesołych świąt. Z psami lepiej się postępuje.

Bożena nie zgodziła się pojechać do szpitala. Ani wtedy, gdy pogotowie przyjechało drugi raz. Badający ją lekarz stwierdził miarowy puls. Dzieci pracownice Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie odprowadziły do babci, która zgodziła się nimi zaopiekować. Meble przewieziono do mieszkania przy ul. Borowskiego. Bożena usiadła na schodach przed klatką. Powiedziała, że będzie tam nocować.

- Bardzo mi przykro, że tak się stało, ale nie możemy tolerować bezprawia - mówi dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Kazimierz Koprowski. - Na mieszkanie w Gorzowie czeka 720 rodzin i nikt tak nie postępuje. ZGM nie przydziela mieszkań, tylko wykonuje polecenia Urzędu Miejskiego.

Kiedy zapytałam, czy nie można było tego zrobić po świętach, dyrektor odparł: - Po świętach byłoby jeszcze gorzej.

HENRYKA BEDNARSKA

Temida rozstrzygnie

20 mln zł mniej wyda Lubuska Regionalna Kasa Chorych w 2001 r. na zakup świadczeń zdrowotnych.

W piątek podczas konferencji prasowej sekretarz Rady LRKCh **Kazimierz Pańtak** potwierdził, że kasa dostosowała swoje wydatki do decyzji Urzędu Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych. W planie na 2000 r. kasa przewidziała 500 mln 500 tys. zł na zakup świadczeń zdrowotnych. W nowym roku LRKCh nie tylko nie dostanie tzw. pieniędzy wyrównawczych, ale musi oddać prawie 9 mln zł innym kasom. Na zakup świadczeń będzie miała 479 mln 823 tys. zł.

LRKCh w połowie bm. zaskarżyła decyzję UNUZ-u do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jej dyrektor **Zbigniew Pierożek** ma nadzieję, że sąd wstrzyma wykonanie polecenia UNUZ-u, co spowoduje, że w kasie będzie więcej pieniędzy na świadczenia. Dyrektor liczy na to, że kasa dostanie także ok. 16,5 mln zł z tytułu podniesienia składki do 7,75 proc. Kasa poskarżyła się również rzecznikowi praw obywatelskich.

Przypomnijmy, że zdaniem UNUZ-u lubuska kasa podała m.in. zawyżoną liczbę członków, założyła za wysoką ściągalność składek, wykazała za dużo osób starszych. UNUZ twierdzi, ze oparł się na danych z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Lubuska kasa podaje, że jako jedyna w kraju prowadzi własny Rejestru Usług Medycznych. Podczas piątkowej konferencji odpowiedzialna za rejestr **Jolanta Krug** tłumaczyła dziennikarzom, jak ten system działa. Dała głowę, że jest on sprawny, ponieważ informacje są korygowane każdego dnia w oparciu o dokumenty od tych, z którymi kasa podpisała umowę w sprawie świadczeń zdrowotnych. Na prośbę dziennikarzy przycisnęła klawisz komputera i na ekranie pojawiła się liczba - 987.787, tzn. tyle osób było ubezpieczonych w LRKCh w piątek o godz. 13.15. W lubuskiej kasie, zaznaczyła J. Kruk, są także ubezpieczone osoby spoza woj. lubuskiego, nawet z Warszawy.

Kasa kończy podpisywać umowy z tzw. podmiotami świadczącymi usługi medyczne w 2001 r. Dyrektor Pierożek powiedział, że LRKCh podpisała kontrakty m.in. z 211 stomatologami, 341 poradniami specjalistycznymi (o kontrakt zabiegało 718), 34 sanatoriami, 20 szpitalami (z pozostałymi podpisze po świętach).

Przy okazji sekretarz Rady LRKCh odniósł się do pisma senator **Elżbiety Płonki**. - Pani senator poprosiła nas o wyjaśnienie, dlaczego dzieci z Gorzowa są gorzej traktowane w sanatorium w Kołobrzegu. My z kolei o wyjaśnienie tej sprawy poprosiliśmy prezesa zarządu sanatorium Słoneczko w Kołobrzegu. Odpowiedział on, że z woj. lubuskiego w sanatorium przebywało dwoje dzieci: z Zielonej Góry i Nowych Biskupic koło Słubic. Nie było żadnego dziecka z Gorzowa.

(as)

Kronika

- **ZIELONA GÓRA.** W piątek marszałek **Andrzej Bocheński** wręczył **Irenie Pulcińskiej** z gorzowskiej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej i **Irenie Ekstowicz** z zielonogórskiego Nordisu puchary i listy gratulacyjne za promowanie województwa podczas konkursów Polski Producent Żywności i Agro Polska 2000. **(as)**

Tydzień zabawy

W tym tygodniu zadajemy pytania dotyczące geografii. Zasady konkursu pozostają bez zmian: należy zakreślić literę przy poprawnej - zdaniem uczestnika konkursu - odpowiedzi. Udział w losowaniu nagrody wezmą wszyscy, którzy zaznaczą prawidłowe odpowiedzi, wytną konkursowe kupony, nakleją je na kartkę pocztową i prześlą pod zielonogórski adres redakcji do 2 stycznia 2001 r.

Zadanie 1

Południk 0 nazywany jest także południkiem...

A - koziorożca
B - raka
C - greenwich

1

Fundatorem nagrody – klawiatury bezprzewodowej Logitech Cordless – jest hurtownia komputerowa GaMP s.c., jedyny autoryzowany przedstawiciel firmy Intel w Zielonej Górze posiadający tytuł Intel Premier Provider. Specjalnością GaMP s.c. jest przede wszystkim produkcja zestawów komputerowych Viking oraz sprzedaż akcesoriów komputerowych i oprogramowania. Firma specjalizuje się również w wykonywaniu profesjonalnych sieci komputerowych z przyłączem do Internetu, kompleksową obsługą firm ze wszystkich branż oraz tworzeniem technologi e-business.

GaMP s.c. to przede wszystkim szybka i profesjonalna obsługa wszystkich klientów. Autoryzowany dealer firm: Seagate, Samsung, Philips i Iomega. Partner APC, Asus, Microsoft, Microstar oraz wyłączny przedstawiciel producentów monitorów takich jak Likom, MAG i Mitsubishi.

Serdecznie zapraszamy wszystkich klientów do naszych punktów sprzedaży. Profesjonalnie wykształcona kadra pracownicza pomoże Państwu dobrać odpowiednie, dla Państwa bieżących potrzeb rozwiązanie. Zapraszamy Państwa na naszą stronę www.gamp.com.pl.

GaMP s.c.
aleja Konstytucji 3 Maja 8
65-803 Zielona Góra
tel.(0-68) 328 40 00
e-mail: sales@gamp.com.pl

W kolejnym losowaniu szczęście uśmiechnęło się do Arkadiusza Bielińskiego z Nowej Soli. Fundatorem nagrody - skanera kolorowego - jest zajmująca się sprzedażą komputerów, akcesoriów i oprogramowania firma GALAXY, która jest także producentem najlepszych w swojej klasie komputerów serii GALAXY-HOME przeznaczonych do użytku domowego.

GALAXY,
ul. Krośnieńska 7,
65-001 Zielona Góra,
tel. (0-68) 324 02 58
email: galaxy@galaxy.com.pl

REKLAMA

Pozbawieni nadziei

W Polsce życie jak w niebie. Nasze, na ziemi – zmęczoną kołchozowym słońcem twarz Alfredy Mizgier przesłania smutek. Do wsi Pławskie nie dojeżdża autobus, nie ma drogi, szkoły, telefonu. Nie nawożone pole rodzi coraz mniej kartofli. Bez nich żyć się już nie da.

Na białoruskiej wsi czas się zatrzymał. Niszczejące chaty, w nich w połowie krowy lub świnie, i ludzie, jakby nie z tej epoki. Narzekają i jednocześnie cieszą się, że chleb na stole. – Można żyć – zapewnia Lida Klimiuk przed pierwszym kieliszkiem bimbru. Jej brat Iwan Baszko śmieje się z niej. – Ty życia nie widziałaś – rzuca trochę ze złością. Lida nie zaprzecza, nie widziała. Ale dodaje, że inni mają gorzej. Nie pracują i piją. Do upadłego. – Można to mówić, Wania? – pyta brata z miasta.

Kartofle to jak życie

Na Białorusi miasto zazdrości wsi. Mleka, jajek i kiełbasy od święta. Wieś się burzy, nic nie dostają za darmo. Krowę, kury czy świnię trzeba nakarmić. A z czego, z 20-30 tysięcy rubli emerytury? (około 20-30 dolarów) Dobrze, jak kołchoz pomoże. W Sielawi-

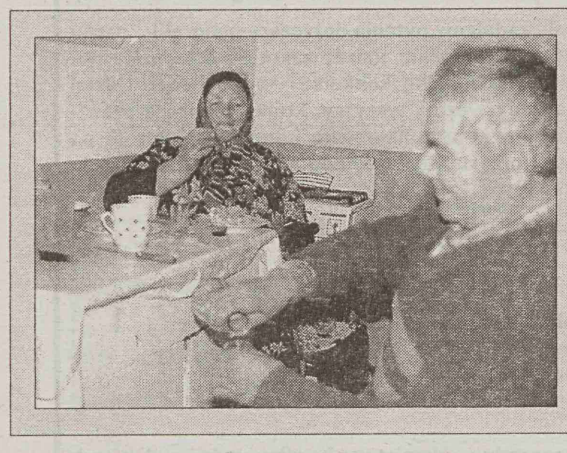

Można żyć - mówią Lida Klimiuk i jej mąż z Pławskich

czach *priedsiedatiel* ludzki chłop, nawet siano wypisze. W Pławskich nie pójdziesz na pole, przepadłeś. Janina Czernacka nie dostanie pół metra jęczmienia po niższej cenie. Nie pracowała przy burakach. Ma 76 lat i dłonie wielkie jak bochen, niespotykane u mężczyzny. W kołchozie była wszystkim, i cielętnicą, i brygadzistką. – Teraz jestem niepotrzebna – żali się.

Kołchozowi emeryci mają 30-arowe działki. Ile się naproszą, nakłócą i napłaczą, żeby posadzić tam kartofle. – Ni konia, ni traktora, od kołchozu my zależne – mówi Alfreda Mizgier. Od czterech lat kartofle sadzą bez nawozu. I jeszcze tak późno. Ostatnio pławski *priedsiedatiel* przysłał maszynę 6 czerwca. Jak kartofle mają się

Fot. HENRYKA BEDNARSKA

W Słonimiu, jak w Grodnie, za chatami stoją wieżowce

rodzić? Z kopaniem też trzy światy. Dasz pół litra, traktorzysta skosi łęty. Nie, to szukaj w nich kartofli. Te trzeba wyzbierać w jeden dzień. Inaczej zmarzną. A żyć bez kartofli się nie da. Nie usmażysz z cebulą, nie zrobisz placków. I świniom nie dasz.

Ludzie z miasta biorą urlopy i jadą na wykopki do kołchozu. Naciągają kilka worków na zimę. Resztę warzyw zbiorą w swoich ogródkach. Każdy ma ogród, każdy zaprawy robi. Później wyciągnie pomidory ze słoika, ugotuje kartofle i będzie obiad.

Tylko pociągi nie zawodzą

Przy asfaltowej drodze w Sielawiczach stoi autobusowa budka. Dwa autobusy do Klepaczy i dwa do Słonimia. W piątki i niedziele. Dwa są też do Krakotki, ale tylko w soboty i niedziele. Od połowy listopada z 40-tysięcznego Słonimia w ogóle nie wyjeżdżają. Skończyła się benzyna.

W Pławskich jeszcze gorzej. Autobusu nie widzieli tam od sześciu lat. – Niby dlatego, że drogi nie mamy – skarży się Relcia Mazelko. – Szkolne dzieci pięć kilometrów idą na pociąg. Kiedy pada, wnuczek wraca ze szkoły mokry od deszczu i łez.

Ciąg dalszy na str. 10

Czekając na Flipa i Flapa

Trzydzieści lat temu nie było bogato ubranych choinek, wymyślnych stroików, błyszczącego papieru do owijania prezentów. Na stole stawiano proste potrawy. Najważniejsza była atmosfera, tradycja i rodzina.

Początek grudnia – świniobicie. Na strychu wędzi się szynka. Na kiju suszą się kiełbasy. Kuszą zapachem, ale nikomu nie wolno ich zjeść aż do świąt. Tata policzył pęta. Inaczej z piernikami. Mama trzyma je w wiklinowym koszu. Lukrowane gwiazdy i serca jemy przez cały adwent. Te na samym dnie są najtwardsze. Trzeba uważać na zęby.

Dwa tygodnie przed gwiazdką – porządki. Pranie firanek, krochmalenie serwetek, wietrzenie pierzyn. Pomagają wszyscy, oprócz taty. On jest w domu gościem. Nie zrobi sobie nawet herbaty. Zarabia pieniądze i dba o gospodarstwo. Sprzątanie i gotowanie to babski obowiązek.

Po wędliny rodzice jeżdżą do Poznania. W naszych miejscowych sklepach nie można niczego dostać. Pomarańcze, czekolada, cytryny, jabłka, kawa, masło są wystane w długich kolejkach. Rarytasy, które w domu pojawiają się tylko na święta.

Ozdoby świąteczne robimy sami. Kleimy łańcuchy z krepy. Z wydmuszek tworzymy gwiazdory. Do pierników, jabłek i orzechów przymocowujemy nitki, aby powiesić je na gałązkach.

Dzień przed wigilią – pieczenie makowca i sernika. Do mnie należy zmielenie maku, skręcenie sera, łuskanie orzechów. Smaruję blachy margaryną, zmywam naczynia i wykrawam kruche ciasteczka.

Wigilia. Rano tata idzie do lasu po choinkę. Do niego należy przywilej strojenia. Zawiesza łańcuchy, długie cukierki, zimne ognie. Pomiędzy gałązki wkłada kulki z waty, rozwiesza lametę, anielskie włosy i przymocowuje świeczki. Która mama pozwoliłaby teraz dzieciom na zawieszenie na drzewku poklejonych łańcuchów, gdy w czasopismach przekonują, że choinki powinny być ubrane na granatowo, złoto lub czerwono? Nie robimy żadnych innych ozdób. Nie zawieszamy na drzwiach wieńca ani girland. Na stoliku nie stawiamy stroików ani zapachowych świec.

O 13.00 mama rozpoczyna przygotowywanie kolacji. Będzie 12 dań: kapusta z grzybami, fasola na sucho z masłem, makiełki, czarne łepki w cieście, śledzie w śmietanie, śledzie w oliwie, pierogi, barszcz z uszkami, karp na ciepło, ziemniaki, kompot z suszonych owoców, chleb. Masła do okraszania w tym dniu się nie żałuje. Ogień w kaflowym piecu buzuje.

Do stołu siadamy z pierwszą gwiazdką. Wcześniej sprawdzam, czy na piecu rzeczy się nie suszą – to przynosi nieszczęście.

Ubieramy się odświętnie. Tata siada naprzeciwko mamy. Rozpoczyna kolację modlitwą i dzieli opłatek. Przy stole jest wolne miejsce dla niespodziewanego gościa. Każdej potrawy musimy spróbować, choć po łyżeczce. Taka jest tradycja. W telewizji – „Królowa śniegu" w wersji radzieckiej.

Za gwiazdora przebierała się moja siostra. Maska i broda z waty nie zdołały zwieść naszej siostrzenicy. Poznała ciocię po oczach.

Wigilijne potrawy jedliśmy tylko raz w roku. Najbardziej czekałam na kapustę z grzybami i fasolę na sucho.

Fot. ARCHIWUM

Po kolacji tata sprawdza, czy gwiazdor po wsi nie chodzi. Gdy nie widzimy, podrzuca pod choinkę prezenty. W foliowych workach kubańskie pomarańcze, jabłka, orzechy, landrynki, twarde cukierki. W szary papier zapakowano sweter, który mama zrobiła na drutach i wełniane rękawice.

Zanosimy do obory resztki z wigilii i opłatek dla owiec, świń, kur i kotów. O północy zapominamy sprawdzić, czy mówią ludzkim głosem. Najbardziej boję się obcych gwiazdorów: dwóch czerwonych i dwóch czarnych. Chodzą po domach z kijem dla postrachu. Mają maski z brystolu, brodę z waty i kożuchy ubrane na lewą stronę a w pasie związane sznurem. Razem z siostrą chowamy się pod łóżkiem. Mój brat nie zdążył. Odpytują go z pacierza.

Na pasterkę chodzimy rzadko. Do kościoła jest daleko, a na dworze leży dużo śniegu. Czasami po wigilii ktoś nas odwiedza. Siedzimy do nocy i rozmawiamy.

Cała rodzina śpi w jednej izbie. Kiedyś nie wylegiwano się w łóżku. Wszyscy wstawali na wspólne śniadanie. Potem grało się w chińczyka, w karty, w świniopasa i warcaby. Gdy przychodziły kuzynki, bawiłyśmy się w kuchni w ciuciubabkę.

Mama przygotowywała obiad: swojski makaron, rosół, pieczeń. Cała rodziną czekaliśmy na „Flipa i Flapa" – było pewne, że polecą w święta. Telewizor marki Szafir mieliśmy od 64 roku.

Choinka stała dopóki nie zaczęła się sypać. Rozbierałam ją z rodzeństwem. Dzieliliśmy między siebie skarby, które na niej wisiały. Nikt wcześniej nie wyjadał cukierków. Tata miał je policzone.

Wspomnień pani Anny wysłuchała

TATIANA MIKUŁKO

MINISTERSTWO SKARBU PAŃSTWA – WARTO WIEDZIEĆ WIĘCEJ

RATUNEK DLA ZBROJENIÓWKI

Dopływ kapitału inwestycyjnego, dostęp do nowoczesnych technologii, zyskanie nowych rynków zbytu i zgromadzenie środków, potrzebnych na restrukturyzację branży - to najważniejsze cele, jakie zamierza osiągnąć rząd, przystępując do prywatyzacji większości zakładów branży obronnej. Wszystko to służyć ma uratowaniu przeżywającego zapaść polskiego sektora zbrojeniowego, a w konsekwencji - zachowaniu potencjału poszczególnych spółek i całej branży.

- Pod pojęciem „zachowanie narodowego potencjału obronnego„ rozumiem uratowanie firm od bankructwa, przy utrzymaniu obecnego profilu produkcji - mówi Wiceminister Skarbu Państwa, prof. Aldona Kamela-Sowińska. - Tak więc np. zakłady lotnicze wciąż będą produkować sprzęt dla lotnictwa, amunicyjne - amunicję itp. Sprywatyzowane firmy nadal będą działać w Polsce, stosując się do polskiego prawa, płacąc w Polsce podatki, tworząc nasz potencjał obronny. Zmieni się tylko układ właścicielski.

Ministerstwo Skarbu Państwa, uzasadniając decyzję o prywatyzacji „zbrojeniówki", powołuje się między innymi na przykłady krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych, gdzie największe koncerny, dostarczające sprzęt dla wojska są na ogół prywatne. Jak pokazują doświadczenia tych państw, taki układ właścicielski nie powoduje osłabienia gotowości poszczególnych armii. Najsilniejsza i najlepiej wyposażona armia świata, czyli wojsko amerykańskie, znakomicie funkcjonuje w oparciu o dostawy od producentów prywatnych.

- Polska nie może nie zauważać faktu, że przemysł zbrojeniowy na świecie jest zdominowany przez wielkie struktury gospodarcze, dysponujące ogromnymi pieniędzmi na badania i wprowadzanie nowych technologii - mówi prof. A. Kamela-Sowińska. - Bez odpowiednio dużego zastrzyku kapitałowego, wniesienia know-how, możemy nie sprostać międzynarodowej konkurencji, mimo, że dysponujemy znacznym potencjałem przemysłu obronnego. A odpowiednio duże środki finansowe, specjalistyczną wiedzę, dostęp do rynków zbytu mogą dać naszym firmom tylko duże, zagraniczne koncerny.

W ramach rządowego programu restrukturyzacji i prywatyzacji sektora obronnego, zakłady zaliczane do branży zbrojeniowej podzielone zostały na te, dla których Ministerstwo Skarbu Państwa znajdzie inwestorów strategicznych i te, które pozostaną własnością państwa. W tej drugiej grupie znalazły się spółki, produkujące broń strzelecką, amunicję, materiały wybuchowe itp. - „Łucznik", „Mesko", „Pronit", „Dezamet", „Nitrochem", „Pressta". - Nie będziemy prywatyzować zakładów, dostarczających wojsku najbardziej podstawowych materiałów i sprzętu - mówi wiceminister A. Kamela-Sowińska. - Do sprzedaży nie zostały też przeznaczone trzy centrale handlu zagranicznego, zajmujące się obrotem specjalnym oraz dziesięć wojskowych zakładów remontowych.

Charakterystycznym elementem programu prywatyzacji dwudziestu kilku zakładów sektora specjalnego jest zapowiedź, że przychody z ich prywatyzacji nie będą zasilać budżetu państwa, lecz wrócą do branży w postaci zamówień na sprzęt i uzbrojenie oraz w formie finansowanych z tych pieniędzy programów restrukturyzacji i promocji sektora. - Szczególne powody do oczekiwania na wsparcie ze strony państwa będą mieć zakłady, nie wpisane na listę przeznaczonych do prywatyzacji - zapowiada A. Kamela-Sowińska. - Nie dajemy im przecież szansy, jaką jest pozyskanie silnego inwestora, powinniśmy więc to niejako wynagrodzić, zapewniając środki na rozwój. Dotyczy to zwłaszcza przedsiębiorstw, które dotknął już niestety proces upadłości - „Łucznika" i „Pronitu".

Procesy upadłościowe tych dwu firm ilustrują bardzo złą sytuację finansową większości zakładów branży obronnej. Do wyjątków należą firmy generujące zysk. Ogólnie jednak sektor przynosi straty. W 1998 r. - mimo tzw. zysku nadzwyczajnego w wysokości 98,1 mln zł - branża jako całość zanotowała 112,5 mln zł strat, natomiast w 1999 r. strata osiągnęła już poziom 149,9 mln zł. Równocześnie zobowiązania zakładów branży sięgnęły poziomu ponad 1,5 mld zł. i wciąż rosną. Obecnie tylko 30 proc. potencjału firm sektora zbrojeniowego wykorzystywanych jest na produkcję specjalną. Z kolei przedsiębiorstwom, podejmującym próby produkcji cywilnej, brak kapitału utrudnia wprowadzenie tych wyrobów na rynek.

Na liście zakładów, dla których skarb państwa chce znaleźć inwestorów strategicznych, są między innymi takie przedsiębiorstwa jak Fabryka Łożysk Tocznych „Kraśnik", PZL Warszawa - Okęcie, WSK „PZL Świdnik", Zakłady Mechaniczne „PZL Wola", Huta Stalowa Wola, Zakłady Mechaniczne „Bumar - Łabędy", WSK „PZL Rzeszów". - Głównym celem prywatyzacji tych i pozostałych spółek branży obronnej jest umożliwienie im rozwoju, a w konsekwencji - zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności dostaw dla armii - mówi dyrektor Departamentu Spraw Obronnych w MSP, Józef Nawolski. - Prywatyzacja nie tylko nie powinna osłabić naszego bezpieczeństwa, ale - poprawiając kondycję ekonomiczną i wyposażenie technologiczne naszych firm - wzmocnić je.

Obecnie najbardziej zaawansowane są przygotowania do sprzedaży Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku - zostali już wyłonieni dwaj „finaliści" rywalizacji o spółkę. Osiem następnych przedsiębiorstw ma zrobione analizy przedprywatyzacyjne. W przypadku WSK Świdnik i PZL Okęcie zaproszenie do inwestorów ma być skierowane jeszcze w tym roku. W grudniu zostaną też wyłonieni doradcy prywatyzacyjni dla czternastu innych zakładów branży. Do końca stycznia ukaże się zaproszenie do rokowań w sprawie prywatyzacji WSK Rzeszów. Również na początku przyszłego roku rozpocznie się proces kierowania ofert do inwestorów w sprawie takich spółek jak Radmor, Radwar i Belma.

Jak zapewnia wiceminister A. Kamela-Sowińska, państwo ma wystarczające środki do zapewnienia ochrony swoich interesów nawet po prywatyzacji większości zakładów zbrojeniowych. - W krajach Europy Zachodniej istotą relacji między armiami i przemysłami obronnymi jest instytucja zamówień publicznych, składanych przez państwo w konkretnych firmach - mówi. - U nas też tak prawdopodobnie będzie. Na razie, w okresie przejściowym przechodzenia od własności państwowej do prywatnej, mamy dwie drogi zabezpieczania potrzeb państwa. Pierwsza, to umieszczenie w umowach inwestycyjnych, podpisywanych przy prywatyzacji, zapisów na temat utrzymania w danej firmie określonego rodzaju produkcji. Druga, to wypłacanie przedsiębiorstwom pewnych, zarezerwowanych wcześniej w budżecie sum, w zamian za utrzymanie w gotowości linii produkcyjnych, koniecznych do uruchomienia w razie zagrożenia wojennego. Takie rozwiązania funkcjonują we wszystkich krajach świata. Oprócz tego z ustawy o powszechnym obowiązku obrony wynika możliwość nakładania przez państwo na zakłady określonych zadań obronnych. Dotyczy to oczywiście również firm prywatnych.

Główne efekty, które rząd chce osiągnąć prywatyzując „zbrojeniówkę", to - obok zasadniczego celu, jakim jest zachowanie rodzimego potencjału branży - wprowadzenie do poszczególnych zakładów nowych technik i technologii, zwiększenie konkurencyjności naszych firm na arenie międzynarodowej i utrzymanie miejsc pracy w tej gałęzi przemysłu. Załogi będą mogły liczyć na pakiety socjalne, podpisywane między inwestorami, a związkami zawodowymi w konkretnych spółkach.

- Restrukturyzację branży obronnej, dokonywaną poprzez jej prywatyzację, traktuję jako swego rodzaju misję Ministerstwa Skarbu Państwa i swoją osobiście - mówi wiceminister A. Kamela-Sowińska. - Zrobię wszystko, by potencjał „zbrojeniówki" uratować i jestem przekonana, że to się uda.

Niepogoda dla lodów

Zielonogórski Nordis sprywatyzował się w lipcu 1997 r. - spółka pracownicza wzięła w leasing majątek przedsiębiorstwa. Spłaciła już 30 proc. wartości tego majątku i od miesiąca jest jego właścicielem. Ponadto kupiła chłodnie w Wałbrzychu, Wrocławiu i Opolu.

W Nordisie zimno jest przez cały rok. Nawet ulica, przy której jest zielonogórska chłodnia, nazywa się Zimna. Gdy w 1968 r. powstało tu Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego, miała to być tylko chłodnia składowa. Potem zaczęła się produkcja lodów, a następnie mrożonek.

Niełatwa decyzja

Nordis dobrze sobie radził jako przedsiębiorstwo państwowe, więc załoga trochę obawiała się prywatyzacji. W końcu zdecydowano się na utworzenie spółki pracowniczej, która wzięła w leasing majątek przedsiębiorstwa. Do spółki przystąpiło ponad 90 proc. załogi. Na walnym zgromadzeniu prezesem spółki pracowniczej niemal jednogłośnie został wybrany dotychczasowy dyrektor przedsiębiorstwa Kazimierz Jarząbek. Nadal jest szefem firmy i rozbudowuje ją w lodowe imperium.

- Inwestycje są bardzo ważne, bo w naszej branży panuje ostra konkurencja - mówi prezes. - Na rynek weszły silne, niemieckie firmy. Aby sprostać rywalizacji, trzeba rozwijać i modernizować produkcję, oferować klientom wciąż nowe wyroby. Co roku Nordis kupował więc następne urządzenia lub całe linie produkcyjne.

Zimna grupa

Jeszcze w czasie przekształceń własnościowych Nordis zainteresował się przetargiem na podobną chłodnię w Wałbrzychu i 3 lipca 1997 r., tuż po własnej prywatyzacji, kupił od skarbu państwa udziały w tym zakładzie. To był pierwszy krok do budowy lodowej grupy Nordisu.

Następnym nabytkiem była chłodnia we Wrocławiu, a ostatnim - ponad trzykrotnie większa od zielonogórskiej chłodnia w Opolu.

- Opolska spółka była w niemal tragicznej sytuacji, zakład przynosił straty - mówi prezes Kazimierz Jarząbek. - Kupiliśmy go na korzystnych warunkach. W tym roku wyprodukowaliśmy tam prawie 3,5 tys. ton warzyw. To tyle, ile w najświetniejszym roku istnienia opolskiej chłodni.

Nareszcie Polacy!

Chłodnia w Opolu jest zbudowana zgodnie z nową technologią i nowocześnie wyposażona, tu zostanie skoncentrowana produkcja mrożonek z warzyw. Zakup tej chłodni umożliwia też grupie wejście na rynek Opolszczyzny i częściowo Górnego Śląska.

Gdy transakcja była finalizowana i przedstawiciele Nordisu załatwiali sprawy związane ze zobowiązaniami kupowanego zakładu w opolskim Urzędzie Skarbowym, ZUS-ie i banku, wyczuwali zadowolenie z tego, że zakład trafia w ręce krajowego kapitału. Raz nawet komuś się wyrwało: - O, nareszcie Polacy!

Bo rzeczywiście Nordis jest spółką ze stuprocentowym rodzimym kapitałem, choć nazwa niekiedy kojarzona jest z zagranicą.

Góra słodyczy

Każdy zakład wchodzący w skład grupy stanowi samodzielny podmiot gospodarczy, co ułatwia ocenę uzyskiwanych wyników. Grupa Nordis zatrudnia około 620 osób, a razem z pracownikami sezonowymi - ponad tysiąc.

Najważniejsza jest zielonogórska spółka, z której wyrosła cała grupa. Tutaj i we Wrocławiu produkowane są lody - rocznie na rynek trafia kilkanaście milionów litrów. W pozostałych zakładach powstają mrożonki warzywne i kulinarne - pyzy, knedle, pierogi itp. Grupa Nordis zarabia również na usługach składowania w niskich temperaturach (także dla konkurencji) lodów, tłuszczów, mięsa, pizzy itd.

Nordis ma rozbudowaną sieć sprzedaży detalicznej. - Moim zdaniem jest to najsilniejsza detaliczna sieć sprzedaży żywności w Polsce - mówi prezes Kazimierz Jarząbek. - Dzięki niej sami pilnujemy rozprowadzania wielkiego asortymentu wyrobów. Przede wszystkim swoich, ale mamy też w ofercie około 600-700 artykułów innych producentów. Poza tym współpracujemy z wieloma hurtowniami.

Słońce nie dopisało

Ten rok nie jest jednak dla spółki szczęśliwy, a pretensje można mieć tylko do... pana Boga. Lato było chłodne i deszczowe, więc ludzie chętniej sięgali po ciepłą herbatę niż po lody. Nie było więc w Nordisie tradycyjnych letnich żniw, bo sprzedaż w lipcu równała się styczniowej. Po kiepskim lecie trudniej firmie przetrwać tegoroczną zimę.

Zima zawsze jest dla Nordisu najtrudniejszym okresem, bo kto je w grudniu lody na patyku... Firma sprzedaje jednak zmrożone przysmaki także w większych, domowych opakowaniach, w sam raz do domowych zamrażarek.

Przeciętny Polak zjada tylko 2,8 litra lodów rocznie i daleko mu jeszcze do mieszkańców wielu innych krajów. Statystyczny Niemiec je w ciągu roku 7,9 litra lodów, Szwed - 13,5, a Amerykanin aż 20 litrów.

Wysyp nagród

Smak lodów i mrożonek z Nordisu doceniają nawet surowi członkowie komisji konkursowych. Firma systematycznie zbiera nagrody na krajowych i międzynarodowych targach i wystawach. W 1996 r. drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie na najciekawszy wyrób spożywczy zdobyły lody „Ogi" i „Megi", a rok później trzecie miejsce w tym konkursie zostało przyznane lodom „Atol". W roku 1998 Nordis otrzymał wyróżnienie ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej za lody „Williams" (śmietankowe z gruszkową polewą), a także Konsumencki Znak Jakości za walory smakowe produktów na VIII Prezentacjach „Żywność 98".

W tym roku również Nordis został obsypany nagrodami. Na międzynarodowych targach w Rzeszowie zdobył złoty medal InterRES za lody twarożkowe „Serniczek wiedeński", a dzięki pyzom z mięsem firma została laureatką V edycji ogólnopolskiego konkursu promocyjnego Agro Polska, spożywczego odpowiednika Teraz Polska.

Przed dwoma miesiącami przedstawiciele spółki odebrali w Poznaniu, podczas międzynarodowych targów Polagra Food 2000, certyfikat „Polski Producent Żywności". Certyfikat przyznawany jest przez jury konkursu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego i daje prawo umieszczania tego logo na wszystkich wyrobach uhonorowanego nim producenta. Nordis otrzymał ten laur za lody „Serniczek wiedeński".

- Każda nagroda daje korzyści, w tym również finansowe - mówił po odebraniu certyfikatu dyrektor handlowy Nordisu Bolesław Kołodziejczak. - Trudno te korzyści przeliczyć na złotówki, ale liczy się również symboliczny, prestiżowy walor wyróżnienia.

Fot. archiwum *BK*

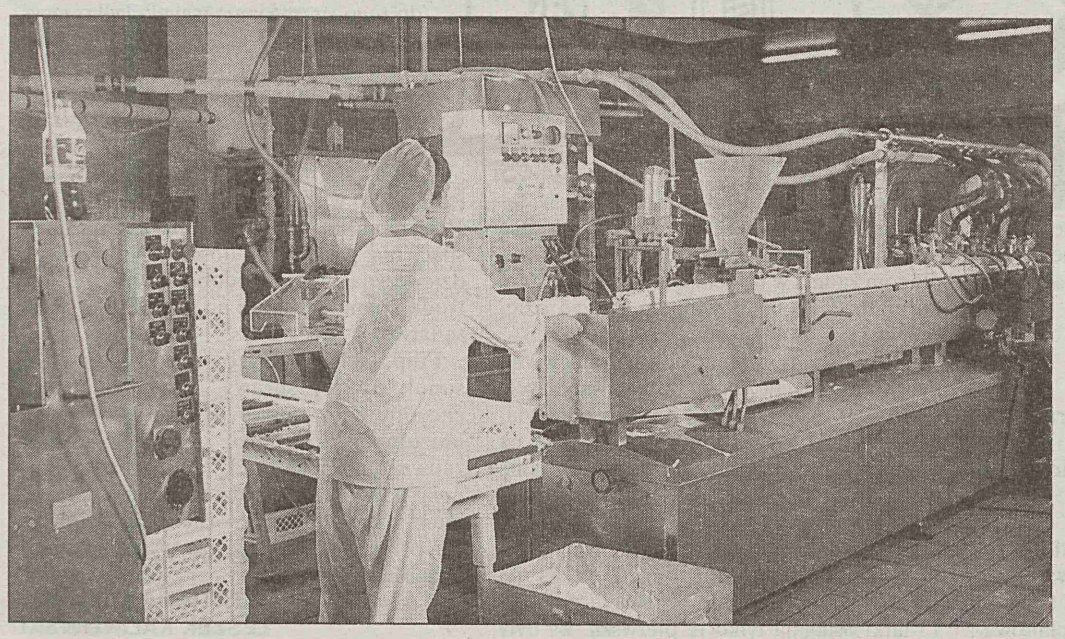

Kupon Konkursowy nr 6

„Warto wiedzieć więcej"

Pytanie: **Jak zostaną wykorzystane środki uzyskane z prywatyzacji polskiego sektora zbrojeniowego?**

Terminy publikacji kuponów: 18 i 25 XI, 2, 9, 16 i 23 XII. Wszystkie kupony należy wyciąć i przesłać wraz z odpowiedziami (na osobnej kartce) w jednej kopercie wraz z imieniem, nazwiskiem, adresem i telefonem nadawcy na adres redakcji:

Gazeta Lubuska, 65-042 Zielona Góra, al. Niepodległości 25

z dopiskiem „Warto wiedzieć więcej" do dnia 10 stycznia 2001 roku. Najlepsze odpowiedzi wyłoni komisja.

Do wygrania cenna nagroda!!!

Dane teleadresowe osób biorących udział w konkursie zostaną wykorzystane tylko na potrzeby tego konkursu.

DOX888

Pozbawieni nadziei

Ciąg dalszy ze str. 8

Pociągi nie zawodzą. Zwykłe zatrzymują się nawet w polu. Bilet na pospieszny z Grodna do Słonimia (na trasie do Baranowicz) kosztuje dolara. Wagonowi w długich, eleganckich płaszczach sugerują komfortową podróż. Piec z żarzącym się węglem w wagonie tuż przy wejściu i drewniane siedzenia pozbawiają złudzeń. Po 30 minutach w wagonie robi się zimno. Wagonowy nie dosypał węgla.

Liczba mieszkańców Białorusi zmniejsza się od 1994 r. Wrześniowe dane mówią o niespełna dziesięciu milionach. W 1990 r. na 1.000 mieszkańców rodziło się 14 dzieci, umierało 10,7 osób. Teraz przychodzi na świat 9,4, umiera – 13,6.

W 350-tysięcznym Grodnie w niedzielę autobusy miejskie kursują co godzinę. Miałam szczęście, że weszłam do środka. Później już się nikt nie zmieścił. W Słonimiu Inna Makarowa, żeby dowieźć syna do przedszkola, wsiada do autobusu, który jedzie... w drugą stronę. Ostatnio chłopca odprowadzała babcia. Godzinę stała na przystanku. Jeden autobus nie przyjechał, bo... złamał się na trasie. Do następnego ludzie rzucili się biegiem. Potrącili ją i wnuka. Wrócili do domu.

Palić taniej niż jeść

Angelika Żelwietro pracuje w Słonimiu w szkole. Za pół etatu dostaje około 20 dolarów. Ale pensji nie płacą jej od dwóch miesięcy.

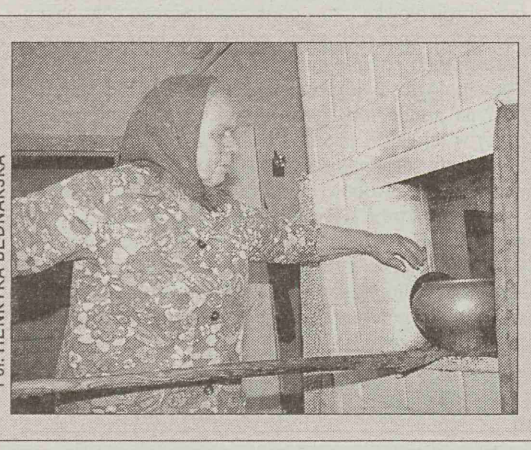

Fot. HENRYKA BEDNARSKA

Fasolkę, czyli zupę fasolową, Leontyna Szynkiewicz gotuje w piecu

Dobrze, że mąż przynosi 40 dolarów. Jak żyją? – Kto powiedział, że żyjemy. To wegetacja – mówi. – Wiem, że trzeba jeść trzy razy dziennie. Bułka z herbatą na śniadanie i obiad. Wieczorem gotuję kartofle. Mięsa nie kupuję od dawna. – Sięga po Gwiazdę Ameryki. Palić taniej niż jeść. Pokazuje ubranie, cała w charytatywnej pomocy. – Życie polega na tym, żeby dziecko nakarmić i ubrać – kończy.

Za jednego dolara można kupić cztery chleby. Cena kilograma podłej, pełnej tłuszczu kiełbasy sięga trzech, czterech. Lepsza jest

W Sielawiczach chaty pochylają się jak ludzie

dwa razy droższa. – Na Białorusi jemy słoninę, no, boczek, bo najtańszy – opowiada Inna Makarowa. Boczek kosztuje dwa dolary.

W sklepach pełne półki: słodycze, kawa, herbata, nabiał, olej. Tylko ludzi przy nich mało. – W Słonimiu są zakłady mięsne. Czasem kupuję coś od tych, co ukradną. To taniej – wyznaje jedna z kobiet.

Tatiana Szynkiewicz mieszka w Sielawiczach, ma rentę, 40 dolarów. – Mleko i jajko jest, grzech powiedzieć, że głodujemy. Ryby? W ogóle nie jemy – mówi – Córka poszła do pracy. Sprzedaje w sklepie, ma 30 dolarów. Żyje z tego, co weźmie z domu. Ale butów czy ubrania nie kupi.

Za bluzkę trzeba dać 10 dolarów, dżinsy – 8, koszulę – 7-20, sweter – 10-20, puchową kurtkę – 25-28, buty zimowe ze skóry 60-90. Kogo na to stać?

30 lat za Europą

Na wsi coraz więcej opuszczonych chat. Na odnowienie zamieszkałych nie stać prawie nikogo. Płot, jak przed laty, maluje się ropą. W chatach bieda kole w oczy. – Od Europy i Ameryki dzieli nas 30 lat – wyrokuje Tatiana Szynkiewicz. Starsi tego nawet się nie domyślają.

Miasta są szare i smutne. Nie tętnią życiem. Korków nie widać nawet na ulicach Grodna. Wśród żiguli i wołg zdarzają się auta zachodnie. Ale widać, że to złom. Na samochód mogą sobie pozwolić nieliczni. W Grodnie przed wieżowcem z dziewięcioma klatkami widziałam dziewięć aut.

Ciąg dalszy na str. 14

Cnota za 800 zł

Czy dla młodych ludzi dziewictwo jest dziś wartością czy symbolem zacofania? Ile jest warte?

W jednej z gazet znaleźliśmy takie ogłoszenie: „800 zł i szalony weekend dla nastolatki, która odda mi swe dziewictwo. Ja – 192 cm, wąsy, przystojny i doświadczony 35-latek. Jeśli będziesz z równie niedoświadczoną koleżanką, to stawka razy trzy".

Nie brak też propozycji „wprowadzę w świat seksu". Zatem – choć z dziwnych powodów – dla niektórych czytelników kolorowych czasopism bycie dziewicą ma duże znaczenie.

Rafał, lat 18: - Jeśli kocham dziewczynę, to nie pytam jej, czy ma jakieś doświadczenia seksualne czy nie. Liczy się, jaka jest teraz.

Dr Zbigniew Bielan, psycholog: - Kiedyś na więcej pozwalano mężczyznom. Dziś kobiety także mówią otwarcie o swoich potrzebach seksualnych. W wielu wypadkach odmieniły się role erotyczne, to panie częściej inicjują sytuacje, a i bywają w nich agresywne.

Małgośka, lat 22: - Gdy miałam 16 lat, razem z koleżanką postanowiłyśmy sobie, że dziewictwo musimy stracić przed ukończeniem 18 roku życia. Ja dotrzymałam słowa. Stało się to na dwa dni przed moimi urodzinami. Faceta, z którym poszłam do łóżka, nie kochałam. Pociągał mnie fizycznie. Wiedziałam, że jest doświadczony w tych sprawach.

Społeczeństwo ma do inicjacji seksualnej stosunek pełen wątpliwości. Nikt nie ma nic przeciwko temu, gdy dzieje się to w małżeństwie. Ale badania wskazują, że tak jest rzadko. Zwykle współżycie seksualne młodzież rozpoczyna jeszcze przed ślubem. I najczęściej związek małżeński zawiera nie z pierwszym partnerem.

Lekarz – seksuolog Bogdan Kaniewski: - Różnica temperamentów ma oczywisty wpływ na powodzenie związku. Trudno np. cholerykowi zrozumieć flegmatyka i odwrotnie. Z problemem niedoboru seksualnego dość często spotykam się w sądzie. Niejednokrotnie rozwodzący się małżonkowie podają jako powód rozpadu związku właśnie niedobór seksualny.

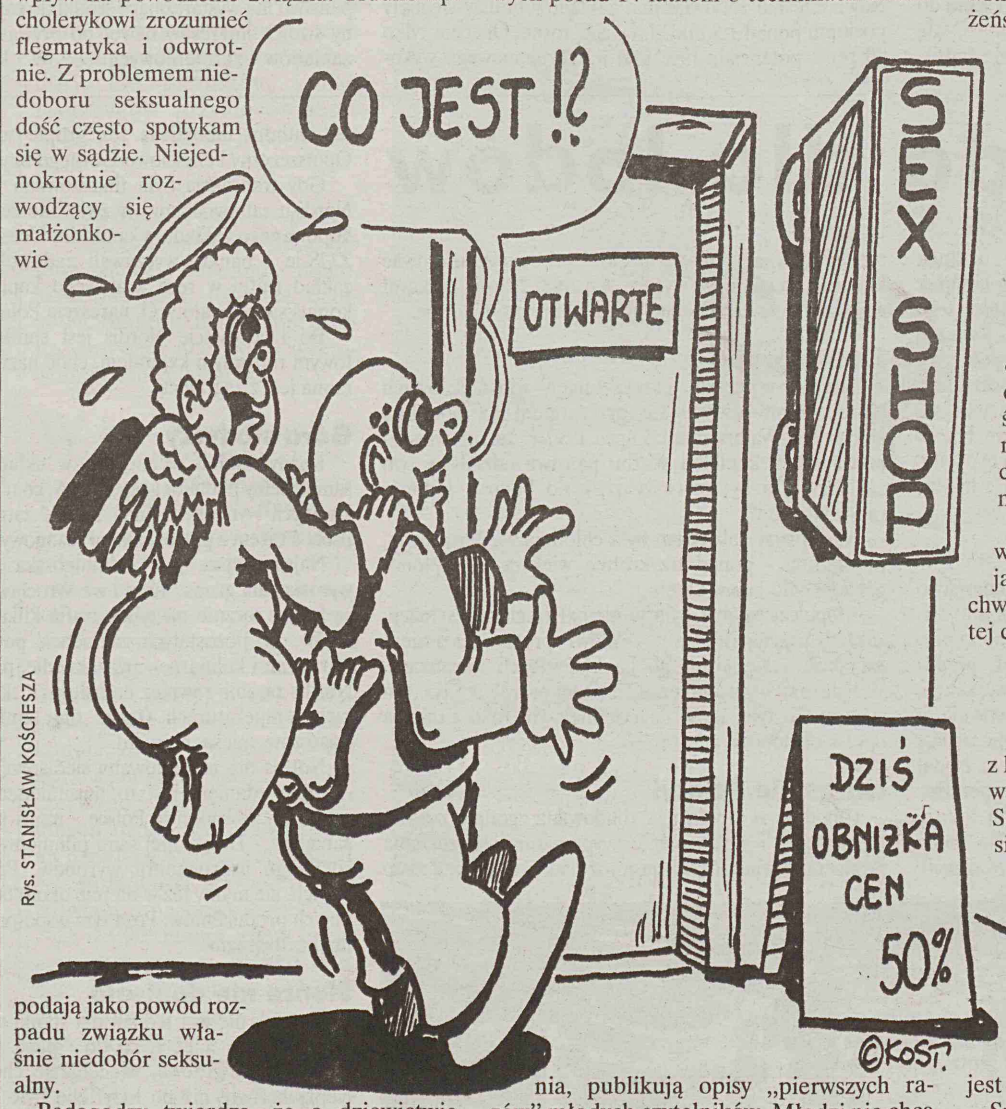

Rys. STANISŁAW KOŚCIESZA

Pedagodzy twierdzą, że o dziewictwie i inicjacji seksualnej mówi się ciągle za mało, uważając, że jeśli czegoś się nie akceptuje, to nie wypada o tym mówić.

■

Szymon, lat 19: - Swój pierwszy raz przeżyłem w wieku 17 lat. To i tak było za późno. Siara! Niektórzy moi kumple poszli z dziewczyną do łóżka, gdy mieli 12 lat. Źle się stało, że zrobiłem to po pijaku.

- Danka, lat 25: - Dziewicą byłam do 24 roku życia. Choć okazji nie brakowało, nie zdecydowałam się na przespanie z facetem przez kompleksy. Nigdy też nie planowałam pierwszego razu. Dziewictwo straciłam na imprezie z moim przyjacielem. Po zabawie wylądowaliśmy w łóżku. Nie żywiłam do niego żadnych głębszych uczuć. Nie było też trzęsienia ziemi, o których piszą w romansach. Ale nie żałuję.

Co trzeci 15-latek przeżył już swój pierwszy raz. Wśród maturzystów doświadczenia seksualne ma za sobą połowa. To – jak podaje CBOS – prawie trzy razy więcej niż 10 lat temu. Cechą współczesnej młodzieży jest szybkość. Szybkie samochody, filmy i szybkie kochanie. Wystarczy przelotna znajomość, impreza, kilka piw i wolny pokój, toaleta, ławka w parku...

- Z moich doświadczeń wynika jednak, że w ostatnich latach wzrosła świadomość młodych ludzi. Przed rozpoczęciem współżycia przychodzą po poradę, pytają o środki antykoncepcyjne – zauważa B. Kaniewski.

Niektórzy pedagodzy sądzą, że systematyczna liberalizacja poglądów młodzieży, zwłaszcza tej aktywnej seksualnie, to między innymi wynik akcji prowadzonych w mediach. Kolorowe czasopisma zachęcają nastolatki do „odprężenia się po lekcjach poprzez masturbację", udzielają szczegółowych porad 14-latkom o technikach kochania, publikują opisy „pierwszych razów" młodych czytelników. Młodzi nie chcą być gorsi, popadają w kompleksy. A seksuologom zadają w listach pytanie: Czy jestem normalna? Kiedy powinnam stracić dziewictwo?

- Tymczasem nie ma żadnej granicy wieku, po której należałoby podjąć współżycie – mówi B. Kaniewski. – Zawsze odpowiadam młodym, że powinni się decydować na współżycie, jeśli gotowi są na ewentualne wychowanie dziecka.

Jedni zaczynają wcześniej, inni dużo później, czekając na właściwy moment i właściwą osobę. Poza tym dojrzałość fizyczna nie idzie w parze z dojrzałością psychiczną. 12-13-latki osiągają tylko tę pierwszą. By były naprawdę dojrzałe, musi upłynąć pięć lat. Kolejne tyle potrzebują do przygotowania się do założenia rodziny.

■

Kornelia, lat 23: - Dziewictwo jest dla mnie największą wartością. Darem, który kobieta może ofiarować jedynemu mężczyźnie. Sypianie z wieloma mężczyznami spłyca kontakty damsko-męskie. Warto poczekać na tę jedyną osobę i z nią dzielić bycie razem.

Według CBOS doświadczenia seksualne przed ukończeniem szkoły średniej częściej zdobywają uczniowie, których rodzice mają wykształcenie średnie i zasadnicze zawodowe niż podstawowe i wyższe. Znacznie bardziej konserwatywni w sprawie seksu są młodzi ludzie, mieszkający na wsi niż w mieście. Większej powściągliwości służy także religijność. Badania socjologiczne młodzieży szkół średnich pokazują, że współżycie seksualne w okresie narzeczeństwa akceptuje 66-70 proc. licealistów. Jedynie 7-8 proc. uważa je za niedopuszczalne.

Paweł, lat 17: - Młodzi ludzie po prostu się chwalą. Więcej mówią niż robią. Bo to niby nobilituje. Ja nie czuję się gorszy przez to, że jestem prawiczkiem i nie zaliczam dziewczyn.

Beata, lat 19: - Myślę, że niebawem do nas dotrze moda na dziewictwo. Przecież w Stanach Zjednoczonych po latach rewolucji seksualnej, nastał inny czas. Nawet Hilary Clinton zaangażowała się w akcje na rzecz szerzenia innego podejścia do seksu.

Panowanie nad popędem seksualnym przed sakramentem małżeństwa – jak wyjaśnia w książce „Miłości trzeba się uczyć" ks. Aleksander Zienkiewicz - nosi nazwę wstrzemięźliwości lub czystości przedmałżeńskiej. Dość często jako synonimu używa się słowa dziewictwo. Ale jest tu pewna nieścisłość. Bo przez dziewictwo rozumie się fizjologiczną integralność ciała kobiety. Tymczasem może być ona dziewicza i nieczysta, gdyż nie panuje nad swoimi myślami i pragnieniami seksualnymi. Może być też tak, że np. zgwałcona kobieta pozostaje czystą. Ma bowiem czyste myśli i uczucia. W normalnych warunkach jednak czystość jest uwarunkowana przez dziewiczość.

Deklaracja Stolicy Apostolskiej o etyce seksualnej podkreśla, że zachowanie czystości wymaga walki i ofiary, „karności umysłu i ducha, czujności i roztropności w wystrzeganiu się okazji do grzechu". Konieczna jest też modlitwa i chęć naśladowania Matki Bożej w Jej cnocie.

Warunkiem zachowania czystości jest wstydliwość i skromność w mowie, strojach, zabawach, zachowaniu oraz niezachwiane przekonanie o wartości i potrzebie tej cnoty.

■

Krzysztof, lat 18: - To moja sprawa, z kim idę do łóżka. Dlaczego mam się powstrzymywać? Żeby mi na mózg padło? Seks jest piękny, przyjemny, więc po co się pozbawiać przyjemności?

Justyna, lat 20: - Dziewictwo? Kto dziś do tego przywiązuje wagę? Tylko jacyś zakompleksieni, zacofani ludzie. Żyjemy już prawie w XXI w. a nie w średniowieczu.

Bożena, lat 22: - Nie wyobrażam sobie, bym miała wyjść za kogoś, z kim nigdy się nie kochałam. Przecież seks jest bardzo ważny.

Szymon, lat 19: – Żeby się z kimś przespać, nie potrzeba miłości. Wystarczy, że dziewczyna mi się podoba. Teraz nie jest trudno namówić laskę na seks. Dziewczyny są łatwe.

Filip, lat 18: - Trzeba mieć zdrowy stosunek do tej sprawy. Chyba nikt nie chciałby, żeby u nas było tak jak w krajach muzułmańskich, gdzie nieraz wystarczy zauważony pocałunek, plotka o rzekomym spotykaniu się dziewczyny z chłopakiem, by ojciec zabił córkę, brat – siostrę. Bo przecież nie może się wydać, że ona była nieczysta.

TATIANA MIKUŁKO
LESZEK KALINOWSKI

USŁUGI

OKNA PCV, MARKIZY, ROLETY – produkcja, montaż. „DOMLUX", Zielona Góra, Sikorskiego 88, 3204705.
014P

DŁUGI bezzaliczkowy odzysk. 068-3770017, 0604-422784.
5476P

ROLETY, MARKIZY, ŻALUZJE, MOSKITIERY. CZYSZCZENIE żaluzji. „MARBO", Zielona Góra, Krakusa 31a, tel. 3268603. RATY.
10P

SZAFY wnękowe z drzwiami przesuwnymi – wczasy gratis „ŁOŚ", 068-3236292, 0603877923.
6626R00

TELEWIZORY – naprawy domowe. Zielona Góra, 3232105.
7080R00

SYSTEM ZABUDOWY WNĘK
STANLEY
GARDEROBY • SZAFY WNĘKOWE
DRZWI • PRZESUWNE • SKŁADANE • UCHYLNE
AUTORYZOWANY PRZEDSTAWICIEL
PHU Koszel ul. Dąbrowskiego 15b Tel. (0-68) 3244160
3464p

PRALKI – naprawa. 068-3241077.
7264R00

ROLETY – żaluzje. Gubin – Dworzec PKS, tel. 068-3593297.
7274R00

SERWIS televideo-audio, kamery, monitory, kineskopy. „TON COLOR", 068-3272884.
7281R00

MASZ kłopoty z uzyskaniem odszkodowania AC, OC, NW? Zadzwoń: 068-3772381, 3770031.
7496R00

„BOPOL" – najtańsze roletki materiałowe, markizy, rolety, żaluzje, tapicerka drzwi. 068-3208400.
7287R00

PRALKI, lodówki – naprawa. 068-3200351.
7456R00

WKŁADY kwasoodporne + montaż 54 zł/mb. 068-3769234.
7487R00

MAKIJAŻ TRWAŁY NA KILKA LAT
(usta, oczy, brwi)
BEZBOLEŚNIE metodą LONG-TIME-LINER
dr Jolanta Hołowczyc
Kompleks Kosmetologiczno-Medyczny
Zielona Góra, ul. A. Krzywoń 20, tel. (068) 324 69 43
7305R00

DEKARSTWO. Tel. 068-3849576.
7490R00

BIURO rachunkowe dla firm. Expol Corp. 65-770 Zielona Góra, ul. Kręta 5, tel. 068-3240100.
7920R00

DŁUGI, bezzaliczkowy odzysk. Tel. 068-3772381, 3770031, 0603645531, 0603645532.
7637R00

MIESZKANIA pod klucz z jednej ręki. 068-3258383.
CGX14809

OKNA, drzwi PCV, drewniane FERNO – sprzedaż, montaż. „NOWY DOM", Zielona Góra, Jaskółcza 34c, 068-3202077.
CGX14817

BIURO Rachunkowe – zeznania roczne, deklaracje ZUS, pełne rozliczanie firm. 068-3221066.
CGX15250

PARKIETY – sprzedaż, montaż. Cyklinowanie. „NOWY DOM", Zielona Góra, Jaskółcza 34c, 068-3202077.
CGX14818

WIZJA TV. 068-3276644.
CGX14923

EUROLOMBARD
- pożyczki pod zastaw tylko 2% tygodniowo
- skup złomu złota (585) - 21 zł/g, starych wyrobów ze srebra,
- sprzedaż wyrobów ze złota (585) - od 34 zł/g

Zielona Góra, Jedności 23 (wejście od Reja) tel. 324 77 26
e-mail: eurolombard@poczta.wp.pl
CGX15535

TELEWIZORY – naprawy. 068-3276644.
CGX14924

TELEWIZORY. Naprawy domowe. Zielona Góra, 3265279.
CGX15001

POLSAT, WIZJA, CYFRA+ – montaż. 068-3262472.
CGX15219

BIURO Rachunkowe posiadające świadectwo kwalifikacyjne Ministra Finansów prowadzi księgi rachunkowe, podatkową księgę przychodów i rozchodów. Tel. 068-3238450.
CGX15439

PRALKI. 068-3275185.
CGX15332

TELEWIZORÓW naprawy domowe. Zielona Góra, tel. 3262156.
CGX15468

TRANSPORT. 0601543142.
COX15420

WYWÓZ nieczystości płynnych – tanio – beczka 14m sześc. 068-4512424, 0601781438.
COX15624

PRZEWOZY 8 osobowe (kraj – zagranica) – do wynajęcia. 0502048502.
HGX05017

PRZEPROWADZKI. 095-7295900.
HGX00076

USŁUGI transportowe, kraj – zagranica, do 4t. 095-7612035; 0603139091.
HGX02817

PRODUKCJA – sprzedaż – montaż. Okna, drzwi PCV i rolety. Atrakcyjne ceny! 095-7513042; 7513116; 7281221.
HGX04487

KOMINY – MK BAKO – „kozy" – piece grzewcze – superoferta. 068-3256120.
KGX12583

WYKOŃCZENIA, remonty wnętrz. Montaż regipsów, docieplanie budynków. Ogólnobudowlane. „Putz – Dom", 095-7320626; 0501529534.
HGX04691

TYNKI gipsowe. 0601968083; 0608012278.
HGX04806

CZYSZCZENIE dywanów – najtaniej! 095-7231782.
HGX04818

BIURO Finansowo-Księgowe Monika Gorzycka – licencja 10000/98 – księgowość, kadry, obsługa prawna. 0601782440, 068-3241580.
KGX12829

GLAZURA, remonty. Gorzów, 7231129.
HGX05018

WŁOSKI – tłumaczenia. 095-7317609, 0039-3486921910.
IGX03363

WAGI – naprawa, legalizacja. 095-7322645.
IGX03502

PRZEPROWADZKI. 095-7206475.
IGX03729

CZYSZCZENIE wykładzin, dywanów, tapicerek. 068-3233694, 0601749737.
KGX10631

KOMINY – MK GORZÓW – „kozy" – piece grzewcze, superoferta. 095-7238368.
KOX12584

BARLINECKA deska. Rabaty od 20%. Zielona Góra, al. Zjednoczenia 92, 3240288. Gorzów 9 Maja paw. 6C, 7326845.
KOX11265

ZWROT podatku za pracę w Niemczech. Gorzów, 0601782135.
SGX960

CAŁODOBOWE pogotowie komputerowe. Żary, Żagań. Tel. 0503916606.
ZG129

SZKLARSTWO – 068-3748729.
ZGX687

LEKARSKIE

BADANIE włosów. 0601214388.
KGX12832

DOMOWE WIZYTY SPECJALISTÓW, – EKG, – USG, – zabiegi pielęgniarskie, – masaż leczniczy, – badania okresowe, – KARETKA. – VITA – 068-3255962, – 0605660453.
3641R00

GINEKOLOG najtaniej. 0601380958.
6206R00

ALDEMED – lekarze wszystkich specjalności, codziennie godz. 8-20 Zielona Góra, al. Niepodległości 1, 068-3244233. Zapraszamy.
7269R00

GASTROLOG – Dariusz Giezowski – kolonoskopia, gastroskopia, porady. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, 3254691, 0601657073.
7067R00

USG – leczenie bioderek niemowląt – (ortopeda) – VITA – 068-3255962.
7144R00

ODCHUDZANIE – Dieta Cambridge – lekarka – VITA – 068-3255962.
7145R00

„ALDEMED" mammografia, osteoporoza, echo serca, Holter, USG, Ekg, gastroskopia, rektoskopia, laser, testy uczuleniowe, krioterapia, spirometria, inhalacje, komputer oczny, jaskra, pole widzenia, żylaki, prostata, laboratorium; codziennie godz. 8-20, rejestracja 068-3244244.
7270R00

SPECJALISTA CHIRURGII PLASTYCZNEJ – dr nauk med. Andrzej Bieniek – (Akademia Medyczna Wrocław). – VITA – 068-3255962, – 0605660453.
7147R00

GABINETY LEKARSKIE „ZACISZE" Zielona Góra, Agrestowa 87, 068-3235531, rejestracja – 8.00-20.00, sobota 9.00-14.00.
7289R00

GINEKOLOGIA – doświadczeni specjaliści – 0603189873.
7452R00

MAMMOGRAFIA i USG piersi – codziennie. ALDEMED, 068-3244222.
7271R00

PEDIATRA Maria Iwanowska – wizyty. 068-3265012.
KGX11514

DR med. R. Spiller – ortopedia, rehabilitacja. Zielona Góra „ALDEMED".
7881R00

IMPLANTY stomatologiczne – Lech Przybylski. Krosno Odrz. Szkolna 1, tel. 068-3836260.
KGX11672

LEKARZ specjalista Ryszard Szczęchor, alergologia, dermatologia, kosmetyka lekarska, laser, płynny azot, testy uczuleniowe, elektrokoagulacja. ALDEMED Zielona Góra, al. Niepodległości 1, 068-3244244.
7882R00

PROTEZY – ekspresowa naprawa, wykonywanie. 068-3208485.
KGX12623

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. 0601214388.
KGX12830

JAROSŁAW Bartnik. Choroby serca i tarczycy. ALDEMED 068-3244244.
7887R00

ŁUSZCZYCA, bielactwo – leczenie. 0601214388.
KGX12831

ALDEMED Filia przy ul. Zamenhofa 27. Lekarze różnych specjalności. Tel. 3250110.
7888R00

CHOROBY żył – kriochirurgia żylaków podudzi. Dr med. Bronisław Górski – Żary, Partyzantów 4, 068-3740142. Porady: ALDEMED – 068-3244244.
KGX13004

MOTORYZACYJNE

AUTA do remontu – kupię, 0602599678.
01011P

POWYPADKOWE skupujemy – 0601646274 Żary.
0111P

ROZBITE, spalone – kupimy, 068-3207476.
1112P

POWYPADKOWE – kupię. 0601624184 – Gorzów.
1113P

AUTA powypadkowe, osobowe, dostawcze – kupię. 0604997422 – gotówka.
1114P

SPALONE, rozbite – kupię, 090654788 Gorzów.
1115P

AUTA powypadkowe do remontu – kupię. 0604520669.
1116P

KAŻDY powypadkowy kupię 0602222709 – Zielona Góra.
1117P

AUTOSZYBY, haki holownicze, alarmy, blokady biegów – raty. Dąbrowskiego 45 Zielona Góra, 3246280, 3246279, Świebodzin – 3829558.
5193P

0602722790. Powypadkowe, zniszczone kupię – gotówka.
6080R00

AUTO rozbite. Gorzów 0601784002.
6081R00

0602728393. Skup powypadkowych.
6082R00

HAKI holownicze – nowo otwarta hurtownia. Zielona Góra, Urszuli 10, 068-4526600.
6818R00

AUTOSZYBY, Zielona Góra, Urszuli 10, 068-3249355, 068-4526600.
6819R00

AUTOSZYBY, Gorzów, Wiatraczna 41, 7239927, 7239929. Raty.
6820R00

AUDI A3 1600i, 1998, honda civic 1400, 1997 – sprzedam. 068-3777279, 0602758446.
7859R00

MOTOCYKLE IŻ, K-750 z wózkiem bocznym. 068-3847134.
7903R00

SPRZEDAM seata ibizę 1,9 TDI GT, 1999, 44000 km. Tel. 0502870997.
CGX15571

BUSA transportera, 1988 – sprzedam. 068-3209000.
CGX15602

AUTOKOMIS w Zielonej Górze – odstąpię. Tel. 0601943126.
CGX15744

OPLA astrę II, 1998, bogate wyposażenie – sprzedam (35000zł). Tel. 0605131221.
CGX15745

PEUGEOT boxer, 1997 – sprzedam. Tel. 0603382782.
CGX15769

TOYOTĘ corollę 1993, nysę 1990 – sprzedam. 068-3260264, 0601885524.
CGX15775

RENAULT twingo, 1999, (15000zł + cło). Tel. 0603868920, 068-3206770.
CGX15791

AUTOSZYBY – sprzedaż – skup. Gorzów, Okólna 28a, 095-7326741.
HGX04535

RENAULT scenik z salonu, faktura VAT – sprzedam. 095-7323402.
HGX04923

PEUGEOTA 405 SRI (1991) – sprzedam. 0601720426.
HGX04966

BARDZO tanio sprzedam – poloneza caro (1994). 095-7299469 (wieczorem)
HGX04994

SKODĘ felicię 1,6 – kupię. 095-7299469 (wieczorem).
HGX04995

OPLA astrę 1,4 (III 1999), 50000 km, biały, kupiony w salonie, cena 23.000 zł – sprzedam. 095-7225991.
HGX05001

MERCEDESA bus 409 (1984) – sprzedam. 095-7314474; 0503879681.
HGX05011

AUDI 100 C-4 (1992) – sprzedam. 0601721616.
HGX05023

CHŁODNICE – naprawa, sprzedaż. Chwalęcice 37, 095-7202159, 0606170059.
IGX03707

MERCEDESA C 200 1996; nissana primerę 2,0 1999; forda mondeo kombi 1,8TD 1997 – sprzedam. 095-7621330, 0603174989.
IGX03766

RENAULT lagunę II 1998 – sprzedam. 095-7632456.
IGX03844

PEUGEOTA 405 1993, bogate wyposażenie – sprzedam. 095-7523102.
IGX03859

SAMOCHODY z Niemiec – wyjazdy i zakup z Klientem, formalności celne, transport. 095-7294411; 0601708772.
IOX03848

GARAŻ kupię lub wynajmę okolice Powstańców Warszawy. 068-3266164.
KGX13046

PEUGEOT J5 maxi – 1991, 15000 zł . 068-3262278.
KGX13152

GOLFA II – 1991 – sprzedam. Tel. 068-3270125.
KGX13182

VW passat – 1999 – 35000 zł + cło. 0603868920.
KGX13194

AUTO-KOMIS „ZYGMUNT" – SKUP – SPRZEDAŻ – RATY. ZIELONA GÓRA, KRAKUSA 31 – 068-3262106 WEW. 42.
KOX13042

MERCEDESA klasa C diesel (1993) sprzedam. Tel. 095-7411842.
MGX795

POLONEZA caro 1996 + gaz tanio sprzedam. 095-7468193.
ROX364

RENAULT megane 1996 – sprzedam. 095-7474709.
ROX367

AUTO-FINANCE, Słubice. SAMOCHODY OCLONE, OD 10.000 zł. Gotówka – Raty. Tel. 095-7588375, 0601973881.
SGX920

MERCEDES 124, 260E – sprzedam. 0601147544.
SGX951

AUTOKOMIS zamiana, raty – Żary, Okrzei 9, 3742797.
ZGX550

125p, 1989 – sprzedam. 068-3276236.
ZGX667

KUPNO

KAŻDE powypadkowe auto, 0602222709 - Zielona Góra.
0100P

POWYPADKOWE - 068-3207476.
020P

ROZBITE, zniszczone, 0604228214 - Słubice.
111P

AUTA powypadkowe - osobowe, dostawcze, 0604520669 - gotówka.
112P

POWYPADKOWE, 090615163 - Gorzów.
113P

POWYPADKOWE auta, 0601624184 Gorzów.
114P

KUPIĘ zboża, tel. 065-5442706.
6026R00

PŁYTY drogowe - 0607318413.
7189R00

ZBOŻA tel. 062-7221165.
7671R00

KUPIĘ stare pocztówki, mapy, ryciny, starodruki. Antykwariat, Zielona Góra, Lisowskiego 15, 068-3247046.
CGX12457

WIDLAKA GWP - okazyjnie kupię. Tel. 0602403293.
CGX15743

KUPIĘ - płyty drogowe; sprzedam - humus. Gorzów, 0502047417.
HGX04808

KUPIĘ powyżej 1 ha przeliczeniowego ziemi. 0607717258, po 18.00.
HGX05004

SKUP metali kolorowych i złomu stalowego. Gorzów, Poznańska 1, 095-7238501, 0502047417. Nowe ceny.
IGX03503

2 siłowniki hydrauliczne 1000 x 80 mm, 2 - stronnego działania - kupię. 095-7513270.
IGX03869

USZKODZONE, zachodnie. 068-3888797.
NGX444

TOWARZYSKIE

„SEKRET". 068-3266778.
COX13635

DOJAZDY 0603957185.
COX14171

068-3258383.
COX14807

OLA. 0603369413.
COX15304

KASIA 40. 0606525478.
COX15351

ATRAKCYJNE. 0607121114.
COX15511

OSIEMNASTOLATKA. 0603841396.
COX15512

WYJAZDY. 0603360933.
COX15616

NIMFOMANKI. Gorzów, 0603242803. Zatrudnimy.
IOX03529

WYJAZDY. 0604361711.
IOX03779

„ROMA" zatrudni panie. Kołobrzeg, 094-3522610.
IOX03793

ŚLICZNA. Gorzów, 0604362961.
IOX03835

KOCIAKI. 0603047866.
KOX12574

SEXANAL. 0607755935.
KOX12656

AGNIESZKA - 0604364477.
KOX12886

DOWOZY. 0604311823.
KOX13154

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ gospodarstwo rolne, grunt – okolice Międzyrzecza. 0601754967.
6323R00

FAKTOR CENTRUM OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI, REJA 8, ZIELONA GÓRA. 068-3255164, 3247327.
7268R00

„DOMena – NIERUCHOMOŚCI". 068-3272644.
7280R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI".
7362R00

„PROPERTY" – domy.
7363R00

„PROPERTY" – działki.
7364R00

SPRZEDAM NIERUCHOMOŚĆ w centrum ZIELONEJ GÓRY przystosowaną do prowadzenia salonu samochodowego lub innej działalności handlowo-usługowej. Oferty Prasa CGX15706
cgx15706

„PROPERTY" – zakup na raty.
7365R00

„PROPERTY" – Kupiecka 43.
7366R00

„PROPERTY" – (068) 324-09-09.
7367R00

„PROPERTY" – zaprasza.
7368R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy Spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.
7369R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy Świątecznej atmosfery.
7370R00

„PROPERTY – NIERUCHOMOŚCI" życzy spełnienia marzeń, w których zrealizowaniu możemy Państwu pomóc.
7371R00

TERRA NIERUCHOMOŚCI – tel. 068-3272217.
7608R00

SPRZEDAM dom 160 mkw. – Żagań. 071-3519651.
7834R00

DZIAŁKĘ budowlaną lub rolniczą w okolicach Słubic – kupię. 068-3835893, 0601488693.
CGX14635

DZIAŁKĘ rekreacyjną 6 ha (granica niemiecka), 3,50 zł/mkw – sprzedam. 0603868920, 068-3206770.
CGX15107

SPRZEDAM działkę budowlaną – Stary Kisielin. 0502381236, 068-3208475.
CGX15551

SPRZEDAM działki 13, 17, 18 arów – Zielona Góra. 068-3275108.
CGX15690

DOM w Bojadłach, 120000 zł – sprzedam. Tel. 0606587858.
CGX15727

DOMKI jednorodzinne w zabudowie bliźniaczej (ulga budowlana). Tel. 068-3204201, 0602279739.
CGX15762

ROZPOCZĘTĄ budowę domu szeregowego – ul. Polanki – os. Śląskie – sprzedam. Tel. 068-3265475.
CGX15792

PÓŁ bliźniaka (Strzelce Kraj.) – sprzedam. 0605823083.
HGX04856

UZBROJONE działki rekreacyjne, domki (możliwość skorzystania z ulgi budowlanej, faktura VAT) k. Pszczewa – sprzedam. 0601706726; 0601762698.
HGX04959

DZIAŁKĘ budowlaną 14 arów (Skwierzyna) – sprzedam. 095-7170908.
HGX05006

DZIAŁKĘ budowlaną – 63 ary na peryferiach Zielonej Góry – sprzedam. Tel. 0502109215, 068-3263206.
KGX12721

MIESZKANIE – centrum Zielonej Góry – 56 mkw. – sprzedam. Tel. 0502109215, 068-3263206.
KGX12722

ATRAKCYJNĄ działkę budowlaną – 645 mkw. – sprzedam. Tel. 068-3266542 – wieczorem.
KGX12820

6,02% najtańsze kredyty mieszkaniowe. 0602297283.
KGX12983

SPRZEDAM działkę budowlaną – 850 mkw.- Nowy Kisielin, uzbrojoną przy drodze, cena 30000 zł. Tel. 068-3200731.
KGX13030

SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną 8 arów – Kruszyna. 068-3855801.
KGX13088

DZIAŁKĘ uzbrojoną 1016 mkw. – Jędrzychów – sprzedam. Tel. 068-4534843.
KGX13097

SPRZEDAM atrakcyjnie położoną działkę w Raculce. 068-3249270 – wieczorem.
KGX13112

BUDYNEK BIUROWO-HANDLOWY powierzchnia 1.000 mkw. w pobliżu centrum ZIELONEJ GÓRY - sprzedam
Oferty Prasa CGX15708
cgx15708

DUŻĄ działkę – stary Jędrzychów – sprzedam. 0603755726.
KGX13173

GARAŻE – sprzedam. 068-3240313.
KOX13123

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną 17,5 ara w Wilkanowie – sprzedam. Tel. 068-3876760.
NGX537

SPRZEDAM nowy dom w Żarach – 3748075, wieczorem.
ZGX561

SPRZEDAM budowę – Żary, 3639126.
ZGX644

NAUKA

„MOTOREX" – prawo jazdy, badania psychologiczne. 068-3202964.
457P

AUTOSZKOŁA „ARS" prawo jazdy kat. B – 28/29 grudnia. Raty. 068-3262214.
7292R00

„RONDO" – prawo jazdy – 530 zł. Raty. 068-3256326, 068-3282660.
CGX14547

MATEMATYKA. 068-3206050.
CGX15666

AU-PAIR. 095-7364694.
HGX04834

STUDIUM Języków Obcych „Admas"-kursy: angielski, niemiecki, hiszpański, włoski, francuski. 095-7203819.
HGX04869

„KA-LIBER" kurs licencja I, II stopnia ochrony fizycznej – dogodne raty. 068-3249969, 0603419682.
KGX12468

NIEMIECKI. 068-3263881.
KGX13075

POLICEALNE Studium Techniki Dentystycznej dzienne i wieczorowe ogłasza nabór. Zielona Góra, Wyspiańskiego 13, 068-3254011.
KOX13048

ZRYW – prawo jazdy Kat.B – kurs 4.01. godz. 17 – raty. 068-3254496.
KOX13079

MATEMATYKA – Żary, 3742034.
ZGX593

NOWOCZESNE OKNA I DRZWI DREWNIANE PCV
OKPAR Janusz Gałka
tel. 326 41 11
Zielona Góra ul. Energetyków
KGX12128

Kobiety wyzwolone

Pracują po 10-12 godzin. Ale, jak mówią, same to wybrały. Czy polityk, prezes, związkowiec, dyrektor może być jednocześnie kobietą?

Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

Elżbieta Rafalska: – Wyżywam się w kuchni i... wypoczywam.

Sernik dyrektora

Kiedy została radną, rodzina się buntowała. Zwłaszcza dzieci, bo chciały mieć mamę, nie radną. Dzieci dorosły, a mąż przyzwyczaił się do późnych powrotów. Częstszych, odkąd jest dyrektorem Wydziału Spraw Społecznych Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie. – Znajomi ze szkoły dziwią się, że pracuję w urzędzie. Ja, taki niespokojny duch – przyznaje Elżbieta Rafalska. – Nie wiedzą, że urząd w okresie wprowadzania reform to pole bitwy.

Zawsze otaczali ją mężczyźni: w domu, ma trzech braci i w pracy na AWF-ie. Dlatego nie przerażają jej ci w polityce czy samorządzie. – Oni muszą uznać pracę, kwalifikacje, upór – mówi. W polityce potrafi być twarda. Choć nie lubi doprowadzać do konfrontacji, nie boi się jej. Pracuje dużo, często w weekendy. Bywa służbowo na przyjęciach, ale ucieka po części oficjalnej. Czuje się niezręcznie, gdy mężczyźni całują ją w dłoń. Tę formę powitania akceptuje w towarzystwie. Alkohol? Świetnie bawi się bez niego.

Wieczorem, gdy wraca, nie czekają na nią pretensje, lecz kubek herbaty. – Choć czasem o godzinie dwudziestej drugiej zmywam naczynia – śmieje się. Gotuje tylko w soboty i niedziele. Wyżywa się w kuchni. Lubi piec serniki, biszkopty. Wtedy dom wypełnia się zapachami i ożywa. W dwie godziny potrafi przygotować niezłe przyjęcie. Zakupy robi mąż, te odzieżowe – razem. Jest coś, w czym mąż jej nie wyręcza. To prasowanie.

Stara się spać osiem godzin. Relaksuje ją oglądanie meczów koszykówki i piłki ręcznej. Gdyby miała trochę wolnego, pojechałaby do rodziny we Wschowie.

Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

Elżbieta Malisz: – Chwila dla siebie? Ciekawa książka przy dobrej muzyce.

Hafty związkowca

Czy związkowiec może być kobietą? – O, tak! Ale pod warunkiem, że ma zasadę, by nie być ni to kobietą, ni mężczyzną. Facet wyrywa torbę, niech niesie. Wcale nie jestem taka dzielna – mówi Bożena Pierzgalska, sekretarz sekcji krajowej i przewodnicząca Sekcji Regionalnej Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność w Zielonej Górze. Nie zgadza się ze stwierdzeniem, że „S" to męska rzecz. Choć prawdą jest, że we władzach funkcje pełnią mężczyźni. Czasem w rozmowach z facetami potrafi przypomnieć, że ma szare komórki. Równie trudne w negocjacjach są kobiety. Te, które nieznajomość w prawie pracy zamieniają na upór.

Kiedy spotyka się z głupotą, wybucha. Później przeprasza, za wybuch, a nie powód. Czasem boi się, żeby nie przegapić możliwości udzielenia komuś pomocy. Cierpiała, gdy w soboty nie miała interesantów. W końcu spasowała. Pół tygodnia pracuje w Gdańsku, ale w soboty i niedziele odpoczywa. Robi na drutach i haftuje, w co wielu nie chce uwierzyć. Nie zadawala ją kwiatek w rogu, obrus musi być cały haftowany. Kiedyś prezydium sekcji krajowej czekało na rozmowę z min. Handke. Wyciągnęła druty. Minister doszedł do nich i zauważył: – O, macie tu kobietę.

Zjazdy i narady zamieniłaby na spotkania rodzinne. Lubi gotować, podawać do stołu, myć naczynia. Nienawidzi zakupów. Ciuchy kupuje, jak musi. – Goła nie chodzę, mama mi szyje – nie ukrywa. Biega, bo w pewnym wieku trzeba się poruszać. Komplementy uznaje za miłe, całowanie w dłoń przy powitaniu – za normalne. Niepotrzebnie kobiety z tego rezygnują.

Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

Alina Czubieniak: – Lubię robić zakupy, oglądać rzeczy i przymierzać.

Uścisk budowlańca

Z szefowania zrezygnowała raz, żeby urodzić dziecko. Wtedy mąż nauczył się gotować. Robi to świetnie. Jej najlepiej wychodzi ciasto drożdżowe. – Mam rękę – twierdzi Elżbieta Malisz, szefowa Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Gorzowie. Co posadzi w domowym ogródku, to rośnie. Uścisk też ma mocny. Konkretny. Taka jest w biznesie. Narada musi być krótka, z wnioskami. Bez zbędnych słów. Zaległości w tym względzie nie nadrabia z koleżankami. Gadanie to strata czasu. Budowlaniec od ukończenia studiów. Zdobyła wszelkie uprawnienia. Kiedyś była wrogiem pracy z kobietami. Ale one są potrzebne, do opracowywania szczegółów. Na doradcę wzięłaby mężczyznę. Owszem, zdarza się, że rzuca budowlanym słowem.

Fot. MAREK SZPAK

Jolanta Fedak: – Tak zadowoloną minę mam tylko na zdjęciu z Rambo, kiedyś psem na „wyposażeniu" zielonogórskiego muzeum.

Fot. RYSZARD POPRAWSKI

Bożena Pierzgalska: – Odpoczywam, robiąc na drutach i haftując.

Nigdy nie miała jednego etatu. Dlatego w prowadzeniu domu pomaga mąż, dwa razy w tygodniu ktoś przychodzi sprzątać. Sama robi kolacje, stara się wtedy spełnić życzenia domowników. – Komplementy? Nie słyszę, może nie prowokuję – zastanawia się. – Córka potrafi powiedzieć, że fatalnie się ubrałam. Mąż zaś zwraca uwagę na to, by strój pasował do mnie. Ostatnio zauważył za krótką sukienkę.

Nie robi zakupów. Jeśli musi, idzie do małego sklepu. Czyta „Politykę" i strony o gospodarce w „Gazecie Wyborczej". Jeśli bierze się za książkę, rzuca wszystko, nawet sen. Uwielbia operę. Gdyby miała czas, jeździłaby do Poznania na premiery.

Ze względu na córkę jest na bieżąco z muzyką młodzieżową. Wygodnego życia, oddania się kulturze i sztuce zazdrości paniom Pendereckiej i Niemczyckiej. – Zazdroszczę im, że mogą być kobietami – wyznaje.

Bal sędziego

Mężczyźni łatwiej awansują, to pewne. Ale ona nigdy nie czuła się dyskryminowana. Zawsze chciała być sędzią. – Praca jest dla mnie bardzo ważna, równorzędna z rodziną – nie ukrywa Alina Czubieniak, wiceprezes Sądu Okręgowego w Gorzowie. Na początku sędziowie buntowali się, że baba rządzić nimi nie będzie. Jeden z asesorów mówił wręcz, czym to baba myśli. Powiedziała mu, że widocznie ten jej organ jest wyżej niż jego mózg, bo popełnia błędy. Odszedł z pracy. Ale ona i tak woli robić interesy z mężczyznami. Są konkretniejsi, nie działają emocjonalnie.

Zrezygnowała z propozycji pracy w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu. I tak w domu czyta akta i pisze uzasadnienia. Jeszcze miałaby dojeżdżać. – Nic nie dzieje się kosztem rodziny, raczej mojego wolnego czasu.

Jestem typem sowy, do akt zasiadam o godzinie dwudziestej drugiej – zdradza. Prowadzi tradycyjny dom. Codziennie gotuje obiady, sprząta, robi zakupy, pierze. I prasuje, czego nie cierpi. – Jestem typową Matką-Polką – przyznaje.

Uwielbia zakupy. Żywnościowe robi raz w tygodniu i za nimi nie przepada. Ale te inne! To lek na depresję i zły humor. Potrafi pojechać na cały dzień do Berlina czy Poznania! – Wracam zmęczona fizycznie, ale w doskonałym nastroju, choć kupiłam tylko rajstopy lub szminkę – opowiada. Lubi się bawić w towarzystwie. Nie wyobraża sobie sylwestra na prywatce. To musi być bal.

W karnawale nie odpuszczają z mężem żadnej soboty. Na zabawie chętnie sięga po lampkę dobrego alkoholu.

Najlepiej odpoczywa przy czytaniu. Trzy, cztery książki, kubek herbaty i nikogo w pobliżu.

Pierogi marszałka

W Zarządzie Województwa – ona jedna, ich czterech. Koledzy żartują, że nie jest kobietą, tylko... członkiem Zarządu. Do niedawna nie udawało się jej przekonać urzędnika od pieczątek, że jest wiceprzewodniczącą. – Upierał się, bo w ustawie napisane: wiceprzewodniczący – mówi ze śmiechem Jolanta Fedak, wicemarszałek województwa lubuskiego. Kogoś z PSL trzeba było desygnować do zarządu. Zgodziła się i nie żałuje. Lubi to, co robi. Najgorzej, jeśli ma zajętą sobotę i niedzielę. Później mylą się jej dni tygodnia.

W pracy ceni fachowość i nieważne, czy współpracownikami są kobiety czy mężczyźni. Wszystkim daje dużo swobody... kontrolowanej. Jeśli na kogoś się zezłości, szybko zapomina. Woli pamiętać rzeczy dobre. Kopniaka dostała raz. Dawno i dużego. Od losu, nie od ludzi.

Wcale nie jest taką niewinną istotą, jak postrzegają ją niektórzy. Potrafi bić się do upadłego, stosować perswazję, krzyczeć, robić żałosne miny – wszystko, gdy walczy o... budżet województwa.

W domu kasę trzyma mąż, niestety. Nigdy z opłatami nie mogła zdążyć w terminie. Od trzech lat remontują mieszkanie. – Zwykle się szarogęsiłam. Teraz wycofuję się, nie mam czasu – przyznaje. Córka i mąż przepadają za ruskimi pierogami i blinami. Lubi gotować, jej specjalnością są ryby.

Chętnie uczestniczy w przyjęciach, ale w gronie przyjaciół. Służbowe mniej jej odpowiadają. – Na kolacjach z udziałem gości z zagranicy oczekuje się ode mnie wzniesienia toastu – opowiada. – U nas kobiety raczej tego nie czynią. Jeden z odpowiedzialnych za protokół powiedział mi, że nie dotyczy to kobiet na urzędzie.

HENRYKA BEDNARSKA

REKLAMA

KARTA KREDYTOWA VISA WBK IDEA Profit

MÓWISZ KUPUJESZ ZYSKUJESZ

KARTA KREDYTOWA VISA WBK IDEA Profit to podwójna korzyść dla CIEBIE!

- Używając naszej karty, płacisz mniej niż inni!
- Otrzymujesz limit kredytowy, który pozwoli Ci na dokonywanie bezgotówkowych transakcji do 46 dni bez naliczania żadnych odsetek!
- Korzystasz z telefonu w sieci Idea – zbierasz punkty, używasz karty WBK IDEA Profit – dostajesz kolejne punkty. Punkty wymieniasz na dowolne produkty z katalogu i... prezent: bezpłatne 2 serwisy informacyjne SMS, poczta głosowa GOLD w Twoim telefonie oraz natychmiastowy dostęp do roamingu.

Jak zdobyć kartę? To bardzo proste. Używasz telefonu komórkowego w sieci IDEA i Karta Kredytowa VISA WBK IDEA Profit może być Twoja. Wniosek o wydanie karty otrzymasz w każdej placówce Wielkopolskiego Banku Kredytowego SA i w każdym punkcie sprzedaży PTK Centertel.

Przyjdź już dziś! Nie zwlekaj! W promocji otrzymasz kartę bezpłatnie.*

* promocja trwa do dnia 28 lutego 2001 r.

PUNKTY ZA ROZMOWY
PUNKTY ZA ZAKUPY

WBK profit IDEA

Infolinia: 0800 240 240, http://www.wbk.pl

Telefony Programu: *300 (połączenie z tel. sieci Idea) lub +48 501 400 300 www.idea.pl

AOX885

REKLAMA

Siemens C35i (WAP) 35zł*

Chcesz rozmawiać "Dwa razy dłużej "za te same pieniądze ?*

PROMOCJA! TYLKO U NAS!!! FUTERAŁ +ŁADOWARKA SAMOCHODOWA GRATIS!!!

Autoryzowany Przedstawiciel PTK Centertel

OSTROWSKI

Salony czynne: Pn.-Pt.9 -18 Sob. 10 -14

Zielona Góra ul. Mieszka I 2-4 tel.(68) 320-24-16
Zielona Góra ul. Wyszyńskiego 30c/11 tel.(68) 323-00-89
Krosno Odrzańskie ul. W.O.P. 3a tel.(68) 383-96-20
Sulechów ul. Armii Krajowej 15a tel.(68) 385-67-42

IDEA optima

SIEMENS C25 ZA 199zł

7681r00

REKLAMA

FIAT

Zdrowych i pogodnych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w atmosferze spokoju i rodzinnego ciepła oraz szczęśliwego Nowego Roku 2001

wszystkim klientom składają:

Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy Auto-Pol dealer FIAT i ALFA ROMEO

5722p

REKLAMA

ORLEN

Polski Koncern Naftowy ORLEN Spółka Akcyjna

Pogodnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności i owocnej współpracy w Nowym 2001 Roku życzy

Regionalne Biuro Handlu Hurtowego i Logistyki w Szczecinie

Biuro w Szczecinie, ul. Gen. L. Rayskiego 29 tel. (091) 48 94 100, Fax (091) 48 94 101
Biuro w Nowej Soli, Al. Wolności 4, tel. (068) 356 27 10, Fax (068) 356 00 23

7759R00

Pozbawieni nadziei

Ciąg dalszy ze str. 10

Aleksander Pawłowski w tamtym roku kupił passata. Dziewięcioletniego, za dwa i pół tysiąca dolarów. Ma wysoką emeryturę. Za czteropokojowe mieszkanie płaci połowę czynszu. To premia za tytuł zasłużonego w rolnictwie, przyznany za 45 lat pracy i wprowadzanie nowych technologii. Jego córka jest w Grodnie ginekologiem-chirurgiem. – Godzinami operuje, dostaje 45 dolarów – mówi. Pomaga więc córce wybudować dom.

Tamte czasy

Świnię zabije i mięso da dzieciom w mieście Zinajda Bubien z Sielawicz. Iwan Bubien za kołchozową płacę kupiłby kiedyś cztery rowery. Teraz na jeden nie wystarczy. – Za litr mleka można było kupić litr benzyny. Teraz paliwo 500 rubli, prawie pół dolara, mleko – 70 – wylicza. Za 100 litrów mleka nie kupisz worka mąki. No, ale żeby gorzej nie było.

Drodzy przyjaciele, jestem przekonany, że przed naszą ojczyzną jest świetlana przyszłość – Aleksander Łukaszenka, 1999 r.

Na Białorusi każdy wspomina „tamte czasy". 55 rubli emerytury Marii Koczergi to dopiero były pieniądze. – Dobrze było, z Polski na zakupy przyjeżdżali – przypomina Janina Czernacka. – Oni teraz obfite we wszystko, po twarzach widać. Takie gładzieńkie, czyścieńkie – Alfredzie Mizgier ktoś kiedyś powiedział, że woli w Polsce umrzeć niż tu żyć.

Czasem syna Inny Makarowej do przedszkola odprowadza babcia

Tatiana Szynkiewicz nie rozumie, jak to jest, że ci, co wygrali wojnę, czekają na paczki od przegranych: – Dawali innym, robili komunizm na świecie. Wierzyli w bzdurną ideologię.

Puste dusze

Idę drogą przez Sielawicze. Kobieta wiesza pranie na płocie. – Polka? – pytam. – Nie, ja prawosławna. – Z Sielawicz do cerkwi cztery kilometry. Zinajda Bubien chodziłaby nawet do kościoła, dumy miejscowych Polaków, tylko żeby ksiądz po białorusku mówił. A on Polak, przyjeżdża z Międzyrzecza Podlaskiego. Czasem zastępuje go ten z Słonimia. Wtedy po białorusku odprawia. Zinajda i tak nie idzie.

W kościele, a i w cerkwi tylko starsi. Tatiana Szynkiewicz ochrzciła dzieci, ale mówi, że religii nie ma. Jej teściowa Leontyna Szynkiewicz, obrusza się. – Gdyby batki szli do kościoła, dzieci też by poszły – patrzy z wyrzutem na synową.

Emma Borodako z Wiszniewa koło Mińska tłumaczy, że ludzi od wiary odwrócił ateizm. – Moralny kodeks budowniczego komunizmu upadł, bo był sztuczny. Nic nie zostało, tylko puste dusze.

I mocno wierzący starsi ludzie. Relcia Mazelko z Pławskich cieszy się, że mają kapliczkę: – Co niedzielę ksiądz przyjeżdża. – Maria Koczerga nie dojdzie już do kościoła w Sielawiczach. 80-letniej,

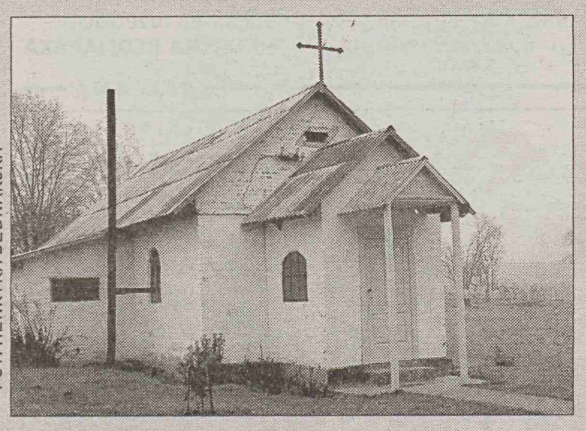

FOT. HENRYKA BEDNARSKA

W Pławskich z kapliczki cieszą się wszyscy Polacy

spracowanej do nie wyobrażenia kobiecie siedzieć ciężko: – Ksiądz mnie odwiedza, a mszy słucham w radiu, z Mińska. Szkoda, że tylko pół godziny.

Od modlitwy zaczął się listopadowy zjazd Związku Polaków na Białorusi. Po wyborze prezesa z sali wybiegł wzburzony, starszy mężczyzna. – Tfu, rozwodnika wybrali – krzyknął. I splunął.

Wina systemu

W Pławskich mówią: – Łukaszenka w Mińsku popatrzy na ubrania ludzi, samochody i myśli, że naród bogaty. Niech tu przyjedzie i zobaczy, jak ludzie sadzą kartofle w twardą ziemię.

Ciąg dalszy na str. 16

Wyścig tylko dla herosów

Marzeniem lekkoatletów jest udział w olimpiadzie, kierowców rajdowych w rajdzie Paryż – Dakar.

Głogowianin Wojciech Rencz, startujący obecnie w barwach wrocławskiego klubu WTS, realizuje właśnie to, czego pragnie każdy rajdowiec.

Wyruszy na trasę wyścigu najtrudniejszego, ale zarazem i najbardziej prestiżowego na świecie. – Do Paryża wyjeżdżamy już w drugi dzień świąt – mówi Andrzej Rencz, ojciec a zarazem pierwszy trener Wojciecha. – Odprowadzę syna prawdopodobnie tylko do Gibraltaru. Na dalszą podróż nie będzie mnie już stać. Później chłopak sam będzie musiał sobie radzić.

Zawodnicy wyruszą w liczącą prawie 11 tys. kilometrów drogę 1 stycznia. Pierwszy odcinek z Paryża do Narbonne będzie miał 916 kilometrów długości. W grupie 130 motocyklistów znajduje się trzech Polaków. Oprócz Rencza startującego w rajdzie pierwszy raz, pojadą także dwaj motocykliści z Warszawy Jacek Czachor i Marek Dąbrowski. To „weterani", którzy w ubiegłym roku brali już udział w tym wyścigu.

W. Rencz pojedzie na robionym na zamówienie w Austrii KTM 660 Paryż – Dakar. Ta „maszynka" ma 90 KM, waży 200 kg i wyposażona jest w cztery zbiorniki paliwa: dwa z przodu i dwa z tyłu. Kosztowała, bagatela, prawie 100 tys. zł. Do tego trzeba doliczyć 50 tys. zł wpisowego, wyposażenie (namiot, ubrania, podręczne narzędzia), satelitarny sprzęt nawigacyjny GPS, podróż, hotele, wyżywienie, serwis. Koszt całej wyprawy wyniesie ok. 300 tys. zł. Doszła ona do skutku dzięki pomocy prezesa WTS Ryszarda Czarneckiego i firmy Intecomers. Do wyjazdu dołożyła się też głogowska przychodnia lekarska Konsylium, fundując motocykliście medykamenty niezbędne w podróży po afrykańskim kontynencie. W. Renczowi nie dał natomiast ani grosika Zarząd Główny Polskiego Związku Motorowego. W pisemnej odmowie wniosku o wsparcie PZM poinformował zawodnika, że: „opłata za druk licencji na zawody wynosi 40 zł, a stawka za ubezpieczenie 100 CHF". Pieniądze te Rencz musi wpłacić do kasy PZM, jeśli w ogóle chce w rajdzie wystartować!

Kierowcy biorący udział w rajdzie będą mieli do pokonania 20 etapów. Trzy pierwsze w Europie, kolejne w Maroku, Mauretanii, Mali i w Senegalu. Do Dakaru dotrą 20 stycznia. Następnego dnia, już na zakończenie, będzie ich jeszcze czekać 95 – kilometrowy odcinek specjalny. Ilu motocyklistów – szczęściarzy – w ogóle dotrze do mety? Jeśli wierzyć statystykom udaje się to zaledwie połowie startujących.

Wojciech Rencz i jego ojciec nie dopuszczają myśli o porażce. Doskonale zdają sobie jednak sprawę z trudności i niebezpieczeństw czyhających na uczestników morderczego wyścigu. Przecież to właśnie w rajdzie Paryż – Dakar najczęściej dochodzi do głośnych tragedii. Ofiarami wypadków są w nim zazwyczaj motocykliści. Trzy lata temu młody Francuz, który zgubił się na Saharze, tylko cudem uratował życie. Odnaleziono go wśród piasków pustyni po prawie trzech tygodniach poszukiwań, gdy nikt nie wierzył już, że nieszczęśnik jeszcze oddycha.

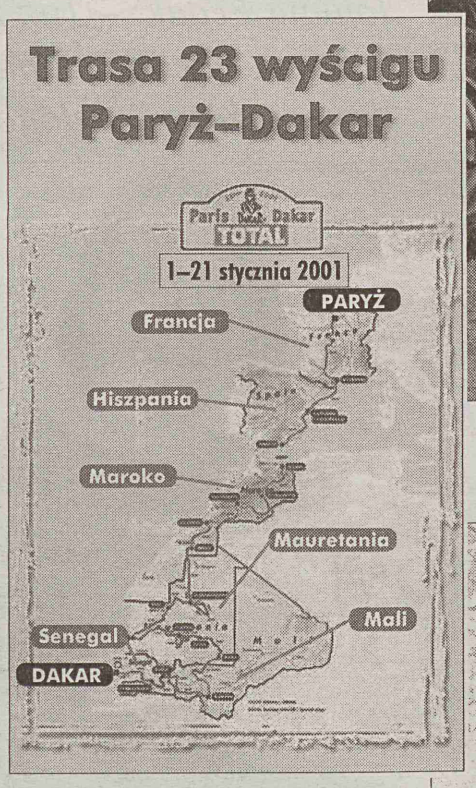

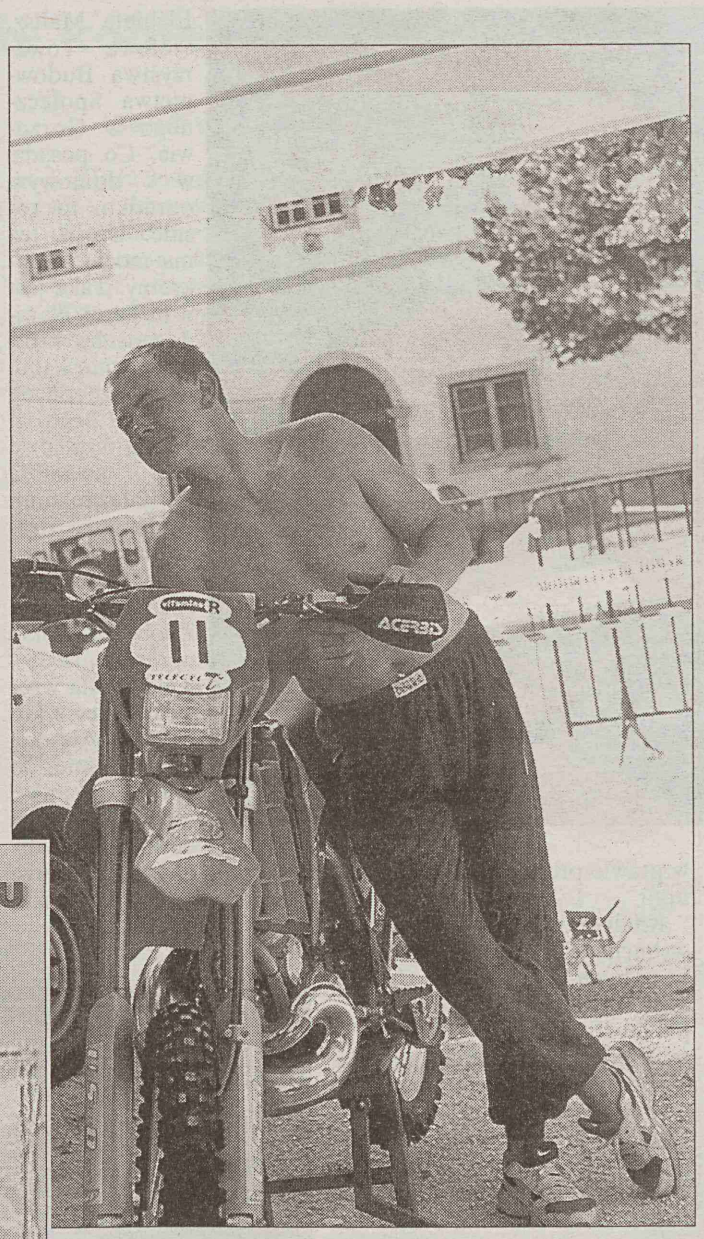

Wojtek Rencz przez cały rok przygotowywał się do rajdu. Trenował, uczył się nawigacji lotniczej, nocnych jazd. Teraz stanie przed najtrudniejszym egzaminem.

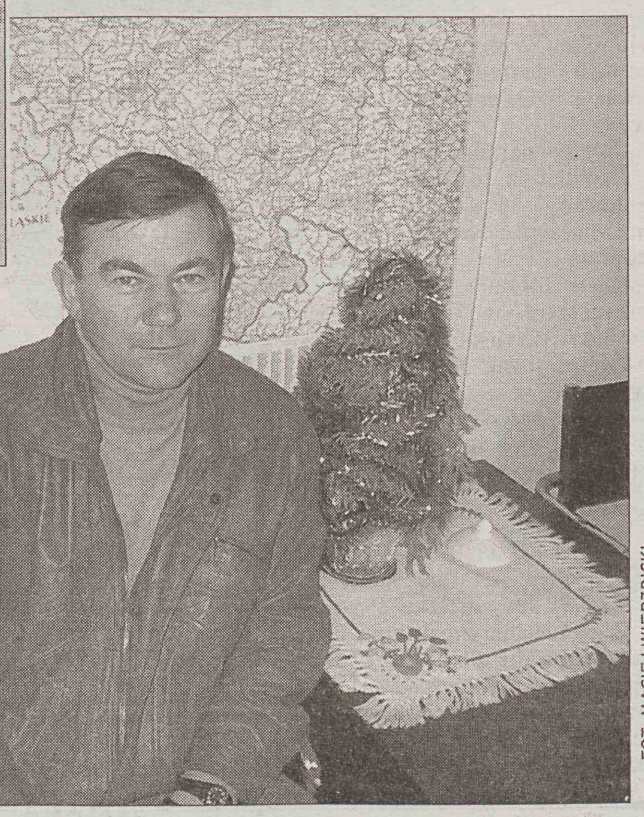

FOT. MACIEJ WIERZBICKI

Andrzej Rencz w ogóle nie dopuszcza myśli o porażce syna, który spełnia nie tylko swoje, ale też i jego marzenia o życiowej przygodzie.

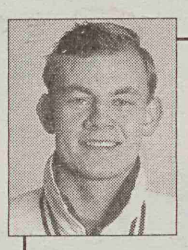

Wojciech Rencz ma 28 lat. Był reprezentantem AP Głogów. Na rok wypożyczył go WTS Wrocław. Na koncie ma drużynowe mistrzostwo świata w rajdach enduro i wicemistrzostwo świata juniorów oraz osiem indywidualnych złotych medali zdobytych w mistrzostwach Polski w motocrossie i rajdach enduro.

- Nie ma co ukrywać, że boję się o syna – mówi A. Rencz – Ale przecież on spełnia także i moje marzenia. Obaj jesteśmy fanatykami motocykli. Sport, który Wojtek uprawia jest trudny i kosztowny. Praktycznie cały czas jedziemy na pożyczkach, bo to studnia bez dna. Dwa lata temu kupiłem Wojtkowi kawasaki i jeszcze spłacam raty choć maszyna dawno znajduje się na złomie. Ale nie żałuję. Zawsze uczyłem syna, że najważniejszy jest sport, a dopiero potem nauka. Wiem, że to pogląd niepopularny. Wojtek najpierw skończył zawodówkę. Chodziło o to by szkoła nie przeszkadzała mu w treningach. Potem poszedł do technikum wieczorowego i w końcu do szkoły pomaturalnej. Ten wyścig i dla niego i dla mnie jest w tej chwili najważniejszy.

MACIEJ WIERZBICKI

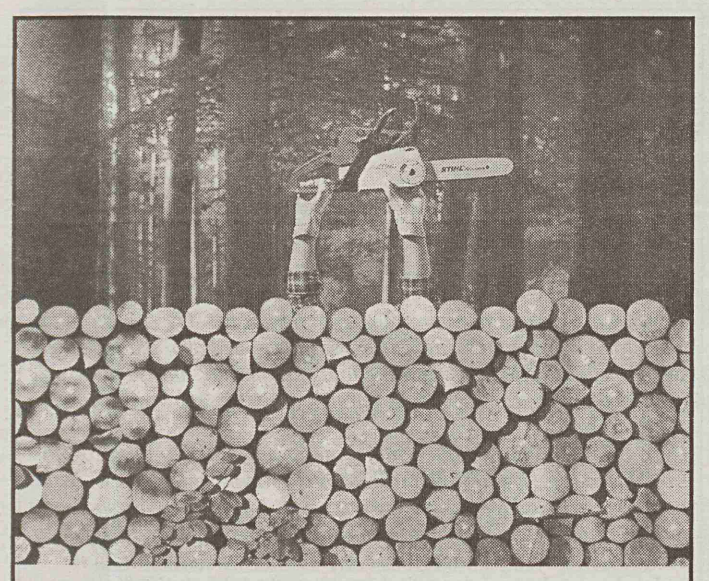

Promocja pilarek!

STIHL – do każdej ilości drewna

– przy zakupie pilarek STIHL 023, 025, 026, 036, 044, 064
dodatkowy łańcuch, prowadnik z pilnikiem,
1 l. oleju STIHL 1:50 – GRATIS!
– ponadto przy zakupie pilarek 026, 036, 044, 064
siekiera STIHL – GRATIS!
Oferta ważna do 31.12.2000 r.

520P

STIHL®

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Babimost - Piłsudskiego 9, tel. 35 12 085, Leśna 17, tel. 35 13 016,**Bogdaniec-Jenin** - Gorzowska 1, tel. 751 04 86, 0601 785 964; **Bolesławiec** - Piastów 18, tel. 73 23 201 w. 163; **Choszczno** - Bohaterów Warszawy 16, tel. 765 30 60; **Dębno Lubuskie** - Słowackiego 43, tel. 760 44 67; **Drezdenko** - I Brygady 13, tel. 762 14 02; **Głogów** - Staromiejska 13, tel. 835 30 33, Poczdamska 1, tel. 834 24 03; **Gorzów Wlkp.** - Kazimierza Wielkiego 35, tel. 720 17 26, Walczaka 29, tel. 73 57 250, Wylotowa 30, tel. 723 91 01; **Grodzisk Wlkp.** - Bukowska 61c, tel. 090 609 239; **Gryfino** - Szczecińska 54, tel. 416 26 53; **Gubin** - Lubelska 7; **Kłodawa** - Leśna 25, tel. 73 11 329; **Kostrzyn** - Jana Pawła 12, tel. 752 23 06; **Krosno Odrz.** - Chrobrego 6b; **Legnica** - Drukarska 25, tel. 85 63 953; **Lubin** - Rzeźnicza 1, tel. 84 42 200; **Lubsko** - E. Plater 4a; **Międzyrzecz** - Poznańska 16a, tel. 74 12 716; **Myślibórz** - Kamienna 1A, tel. 747 56 39; **Nowa Sól** - Staszica 14 (Estakada) - 387 89 13; **Nowy Tomyśl** - Kolejowa 19, tel. 0602 775 274; **Pniewy** - Poznańska 48; **Rzepin** - Moniuszki 29, 75 96 445; **Sieraków** - Okręg Międzychodzki 2, tel. 29 52 071; **Słubice** - Wojska Polskiego 111, tel. 758 48 20; **Sulechów** - Przemysłowa 2, tel. 385 85 02; **Sulęcin** - T. Kościuszki 32/32a, tel. 755 48 75; **Szprotawa** - Kolejowa (PKS), tel. 376 51 30, 0601 85 72 47; **Strzelce Kraj.** - Chrobrego 13a, tel. 382; **Świebodzin** - Łużycka 32, tel. 38 26 184; **Trzciel** - Świerczewskiego 18, tel. 74 31 222 w. 145, 0602 775 274; **Wieleń** - H. Sawickiej 20, tel. 25 61 176; **Wolsztyn** - Drzymały 2, tel. 384 21 46; **Wymiarki** - Leśna 1a; **Zielona Góra** - Dworcowa 31, tel. 324 53 88; **Żagań** - Nocznickiego 6, tel. 37 73 177; **Żary** - Warszawska 1.

Firma
Andreas STIHL Sp. z o.o.
światowy lider w produkcji
pilarek łańcuchowych do drewna,

w ramach rozbudowy sieci dealerskiej
nawiąże kontakt
z osobami prowadzącymi
działalność gospodarczą,
zainteresowanymi sprzedażą i obsługą
serwisową naszych wyrobów w Żaganiu.

Oferty prosimy kierować na adres:
Andreas Stihl Sp. z o.o.
ul. Poznańska 16, Sady
62-080 Tarnowo Podgórne

7707R00

STIHL®

OKNA
PRODUCENT
ROLETY ZEWNĘTRZNE
RATY
RABATY
i DRZWI PCV
ALUMINIUM
ROLEX

Zielona Góra, ul. Działkowa 45, tel./fax 326 61 12, tel. 325 70 33

7295r00

POLSKIE GÓRNICTWO NAFTOWE I GAZOWNICTWO S. A.
Oddział - Zakład Gazowniczy w Zgorzelcu

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
zdrowia i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym
2001 roku
życzy w imieniu
załogi Zakładu Gazowniczego w Zgorzelcu

DYREKTOR
Piotr Chorbotowicz

7730r00

OKNA
PCV ALUMINIUM

- DRZWI ZEWNĘTRZNE
- ROLETY PCV I ALUMINIOWE
- FACHOWY MONTAŻ
- BEZPŁATNY TRANSPORT

WINK HAUS 66-415 **KŁODAWA** ul. Gorzowska 11 k /Gorzowa Wlkp.
tel. (0 95) 728 70 10
fax (0 95) 728 70 11

constans ZAKŁAD PRODUKCYJNY

PRODUKCJA • MONTAŻ • SERWIS

BIURA SPRZEDAŻY:
Gorzów Wlkp., ul. Czereśniowa 6/413, tel./fax (095) 7320 276
Zielona Góra, ul. Energetyków 7, tel./fax (068) 3268 594
Gorzów Wlkp.,ul.Kostrzyńska 29 (CLIMA), tel./fax (0 95) 7205 631
Gorzów Wlkp.,ul.Wyszyńskiego 106 (MAC), tel.(0 95) 7223 359
Kostrzyn, ul.Waszkiewicza 9 (BIK), tel./fax (0 95) 7523 777
Słubice, ul.Kościuszki 3 (BIK), tel./fax (0 95) 7580 746
Skwierzyna, ul. Sobieskiego 31 H "MIRAGE", tel. (095) 717 28 44
Myślibórz, ul. Boh. Warszawy 62 (GAMMA s.c.), tel. (095) 7472 147
Żagań, ul.Nowogródzka 8 , tel.(068) 3770 104
Sulęcin, ul.Lipowa 27 (MARCO s.c.), tel/fax (095) 755 55 66
Gorzów Wlkp., ul. Pocztowa 10/1 (AMM"SYSTEM DOM) tel. (095) 735 32 91
Międzyrzecz, ul. Konstytucji 3 Maja 2 (EMAR), tel. 0-602 683 107

REHAU Fenster Design Raty bez żyrantów szybka ks-1,1
mikrowentylacja w oknach bez dopłaty

http://www.constans.pl , e-mail: constans@shaco.pl

4848p

PRODUCENT OKNA

OK PLAST ADAMIAK

Międzyrzecz, ul. Poznańska 106, tel. (095) 742 16 42, fax (095) 741 80 39
Zielona Góra, ul. Jędrzychowska 33, tel./fax (068) 320 48 66

ZIMOWA PROMOCJA -
RABAT 15% LUB WCZASY W GÓRACH

1MCX751

WILKOWICE G&G ®

PROFILOPLAST
Grupa Górczaka S.C.

PRODUCENT OKIEN I DRZWI W SYSTEMIE Veka

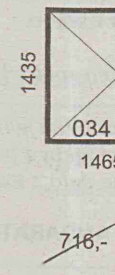

WIELKA PROMOCJA ZESTAWÓW BALKONOWYCH

CENA W PROMOCJI: **1.190* zł**

~~716,-~~ ~~561,-~~

* do podanych cen należy doliczyć 7 % VAT

ISO 9002 TÜV

7303r00

PRZEDSTAWICIELE HANDLOWI:
Lubsko, ul. E. Plater 7a, tel. 372 05 00
Krosno Odrzańskie, uL. WOP 29 a, tel. 383 64 77
Nowa Sól, ul. Wrocławska 9, tel. (0-68) 387 34 09
Głogów, Al. Wolności 52, tel. (0-76) 834 06 05
Gubin, ul. 3-Maja WDT, tel. (068) 359 49 70
Gubin, ul. Wyspiańskiego 3, tel. (0-68) 359 43 35
Bytom Odrzański, ul. Poprzeczna 27, tel. (0-76) 834 13 87
Sulęcin, ul. 3-Maja 10, tel. (0-95) 755 21 76, 0-601 845 687

SKŁAD OKIEN TYPOWYCH
ZIELONA GÓRA, ul. Kożuchowska 20a
tel. (0-68) 327 12 13 wew. 59
GORZÓW WLKP. ul. Strażacka 46
tel./fax 0-95 722 35 35
kom. 0-603 834 408

ROLETY
BRAMY
KRATY
OKNA

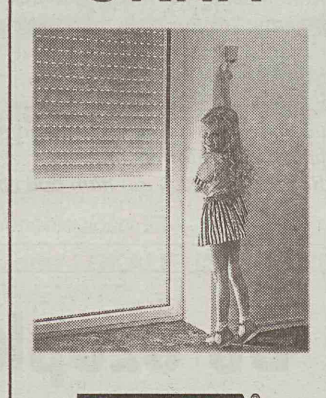

SOLIMPEX®
Zielona Góra, ul. Grottgera 15/2
tel. (068) 3245144
Nowa Sól, ul. Witosa 38
tel. (068) 3563882

7778r00

Wolsztyn - Karpicko
tel. (0-68) 347-02-00
fax (0-68) 347-02-03

OKNA BRAMY DRZWI

ZIELONA GÓRA:
"AREX" - ul.Lisia 10, tel.(0-68) 327-27-41
BABIMOST:
PW"BAUTA" - ul.Wolsztyńska 44, tel.(0-68) 351-30-79
KOSTRZYN n. O.
ART.BUDOWLANE -Wiesław Wójtowicz
ul.Sportowa 1 /ZREMB/, tel. (0-95) 752-52-41
KOŻUCHÓW:
"WOJTOM" - ul.Zielonogórska 8/5,tel.(0-68) 355-35-66
GORZÓW WLKP.
"EMMAR PRO DOM" - ul.Kard.St. Wyszyńskiego 165
tel.(0-95) 728-82-55
NOWA SÓL:
"WOJTOM" - ul.Kupiecka 19, tel.(0-68) 356-42-55
ŚWIEBODZIN:
"PROFIL" - ul.Głogowska 9/1, tel.(0-68)382-82-26
WOLSZTYN:
PW"AREX" - ul.Dworcowa 7, tel.(0-68) 384-22-69
ZBĄSZYNEK:
BORDYCH - ul.Zbąszyńska 3, tel. (0-68) 347-91-47
ZBĄSZYŃ:
KLOREK - ul.Chłodna 1, tel.(0-68) 384-69-47
ŻARY:
BHU"AGBUD" - al.Warszawska 3, tel.(0-68) 374-08-23

HORMANN
REHAU Okna Design

7343R00

INSTEX

MIESZKANIE DLA CIEBIE

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
„INSTEX" Sp. z o.o.
67-320 Małomice Trzebów 37

OFERUJE
nowe systemy
sprzedaży mieszkań
Przyjdź - zobacz

IZOX577

OFERTA MIESZKANIOWA

Zielona Góra, os. „Leśny Zakątek", ul. Pomorska 5c
tel. (068) 325 85 80, 0-606-408 614, 0-606 408 603

Żagań, ul. Bema	tel. (0-68) 377-34-38
Żagań, ul. Warszawska	tel. (0-68) 377-34-38
Kostrzyn, ul. Czarneckiego	tel. (0-95) 752-10-91
Żary, ul. Okrzei	tel. (0-68) 374-82-41
Gubin, ul. Pułaskiego	tel. (0-68) 359-66-20

Biuro sprzedaży
i wynajmu mieszkań
Trzebów 37
tel. (0-68) 377-34-37 lub 8
(0-68) 377-29-81
0-606-408-603
0-606-408-614

Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
i pomyślnych dni
w Nowym Roku
życzy

Plannja Sp. z o.o.
i nasz Partner
BUDROOF S.C. w Zielonej Górze

Plannja

7846r00

Pozbawieni nadziei

Ciąg dalszy ze str. 14

– Rozmawiają chętnie, ale na zdjęcia się nie godzą. Fotografowania domów w Słonimiu próbował mi zabronić mężczyzna z pobliskiej stróżówki. – Ten jeszcze w komunizmie żyje – denerwuje się taksówkarz Iwan Baszko. Kiedyś milicja oskarżyła go, że wymienił pasażerowi dolary. Nie zapłacił 25 dolarów kary, zabrali mercedesa. – 30 lat przepracowałem w jednym zakładzie bez nagany i uwierzyli jemu, choć trzy razy siedział w więzieniu. A ja go na oczy nie widziałem – skarży się. – Z niewinnego zrobią winnego. To faszyzm. Jak żyć w takim systemie?

Bimber z tuszonką

Stolicznaja kosztuje trochę więcej niż dolara. W sklepach. W Grodnie w piątek wieczorem przed stoiskiem stało kilkunastu mężczyzn. – Białorusini, mocno spity naród. Taki jest wygodny – mówi Iwan Baszko.

Pociąg do Baranowicz. Kobiety kroją chleb, otwierają konserwę. Jeden z mężczyzn polewa spod marynarki. – Żeby nie było gorzej – wznosi toast kobieta. Wysiadają w Wołkowysku. W ciągu dwóch godzin siedem osób wypiło litr wódki. Na wsiach częściej pije się bimber. W Pławskich upijają się matka z synem. – Ona się przewraca, on podaje jej rękę. Ot, obraza boska – kiwa głową Alfreda Mizgier.

Fot. HENRYKA BEDNARSKA

Leśnik, swój chłop, drewna nam nie zabraknie – mówi Ludwik Sierkiewicz z Sielawicz

- Pij, za zdrowie! – Lida Klimiuk śmieje się, że tylko usta moczę. Sama wprawnym ruchem przechyliła kieliszek. – No, jak nie wypijesz? W gościach? – nie może się nadziwić. A mnie smród samogonu aż odrzuca. Na talerzyku tylko tuszonka. Na brudnej ceracie tłuste kawałki mięsa, żółty ser domowej produkcji i czarny chleb. – Nie przełknę – przelatuje mi przez głowę. Próbuję nie patrzeć na karafkę, z której leje się bimber. Jest jak kieliszki. Wszystko klei się od brudu...

- Zakuszaj! – zachęca gospodyni. Coś podchodzi mi do gardła... – Jeszcze kropelkę – upiera się mąż Lidy. Wmusili we mnie niecałe trzy kieliszki. W drodze do Słonimia widziałam dwie drogi, jechały na mnie dwa tiry. W nocy myślałam, że umrę. Boże, co to było? Chorowałam tydzień.

Łapówka za wyjazd

Pół litra na Białorusi jest jak wejściówka. Tyle ginekolog bierze na dzień dobry. Mąż Inny Makarowej dostał skierowanie do szpitala w Grodnie. Nie było miejsc. Pomogły koniak i cukierki. Opiekę w szpitalu najlepiej zapewniają dolary. Te pozwolą także znaleźć pracę. Posada nauczycielki kosztuje pięćset dolarów. Bez łapówki o studiach dziecka nie ma co marzyć. Albo o powrocie do kraju.

W Sielawiczach płot malują ropą

- Gdzie rejestracja milicji? – rzuca pogranicznik przy odprawie paszportowej w Grodnie. Tłumaczę, że to był wyjazd służbowy, w paszporcie jest odpowiednia pieczątka. – Trzy dni możesz być na pieczątkę. Idź na milicję, zapłać karę. Nie pojedziesz tym pociągiem, może w nocy – ryczy facet w mundurze. Za dziesięć godzin! I co ja powiem milicji! Znów próbuję wyjaśnić. Pogranicznik w ogóle nie słucha. Wygania wszystkich za mną do kolegi. – Masz sto złotych? – pada nagle. Pewnie, że mam. – Włóż do paszportu! – rozkazuje. Stawia stempel, a mi robi się lżej.

W pociągu znów sprawdzają mi paszport. Słyszę to samo pytanie o rejestrację. Pokazuję graniczny stempel. – Ile dałaś łapówki? – pyta żołnierz. Nie wierzy, że nic. Ale paszport oddaje. Do przedziału wchodzi polski konduktor. Oddycham z ulgą.

HENRYKA BEDNARSKA

Tak i Nie

Co wtrynić pod choinkę

Kanadyjscy psychologowie zrobili dogłębne badania Kubusia Puchatka i całej tej podejrzanej ferajny ze Stumilowego Lasu niejakiego Milne'a, powszechnie znanego sadysty dzieci w wieku od pierwszej do czwartej klasy, bo większe czytają „Wojnę i pokój", „Kości księżyca" albo Lwa Starowicza, badź nic nie czytają, oglądają sitcomy z amerykańskimi Kiepskimi czyli głąbami kapuścianymi, absolutnie nie do świadomej konsumpcji intelektualnej. Otóż się okazuje, że ten Kubuś Puchatek z powodu wleczenia go po schodach głową do dołu przez Krzysia, to jest normalny przygłup. Psychologowie ustalili, że jest nadpobudliwy, ma zaburzenia koncentracji i nadaktywny jest, a jego pociąg do miodu dowodzi, że choruje na nerwice natręctw. I tu się zatrzymajmy w tych głębokich rozważaniach. Chodzi o to, że na te same nerwice natręctw chorują dziś potajemnie, bo nikt nie zajął się dogłębnymi badaniami tego problemu, nasze dzisiejsze dzieciaki oraz te ofiary reformy oświaty czyli nauczyciele, daj im Boże zdrowie.

Pytam: co tym dzieciakom wtrynić pod choinkę? To pytanie, które do pierwszej Gwiazdy Betlejemskiej na niebie gnębi tysiące rodaków Polaków. Którzy chcieliby ucieszyć prezentami młode pokolenie, co siada sobie do wigilijnego stołu bez protestów i wyjątkowo bez słuchawek na uszach, służących do nie słuchania zrzędnych sarkofagów. Dzięki którym nie wciska im się do uszu ten kit powszedni na różne tematy moralne, zgodne z nową reformą programów nauczania, z którą nawet światli nauczyciele sobie na ogół nie radzą, a co dopiero te dziecinne pierwotniaki. Bo tyle tam dyletanckiej durnoty, że co bardziej rozgarnięci nauczyciele nauczyli się już omijać ją niczym ci europejscy dobroczyńcy w dawnej Afryce kolonie trędowatych albo potem kapitanowie Magellanowie rafy koralowe na wzburzonych oceanach niekompetencji autorów podręczników i reformatorskich programów.

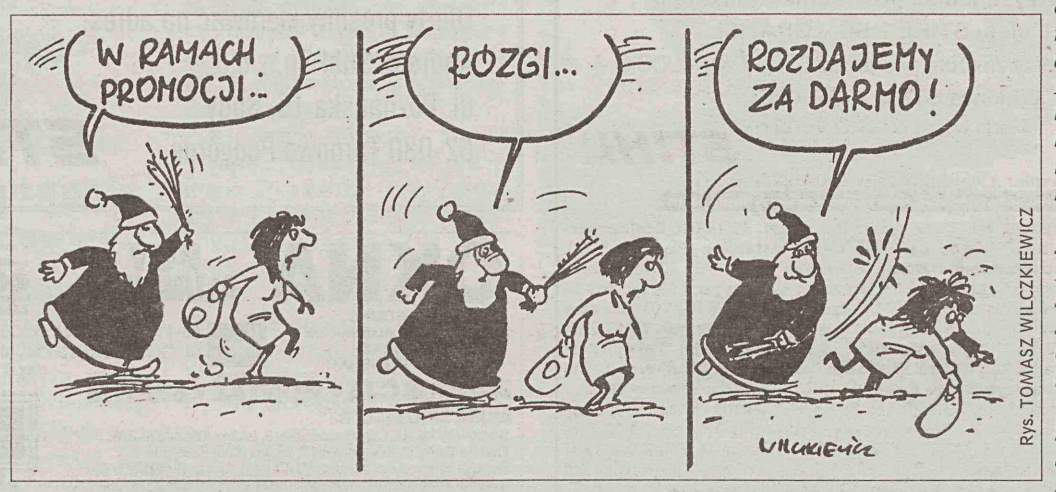

Rys. TOMASZ WILCZKIEWICZ

Otóż siadają te dzieciątka, młodsze i starsze, w uszach im nie łomocze metalica i żadne rapowanie ich nie tłucze po intelekcie, które na co dzień ma im zagłuszać durne pomysły dorosłych, którzy nigdy nie byli dziećmi, bo dziwnym zrządzeniem przyrody urodzili się od razu jako osoby dorosłe i umęczone myśleniem, co by tu jeszcze zrobić, żeby tym, co urodzili się jako przepisowe dzieci, uprzykrzyć życie, szkołę, reformy i wszystko inne.

Co tym ofiarom losu w wieku kilku lub kilkunastu lat wtrynić pod choinkę? Najlepiej jakąś lekturę, która jest w ministerialnych wykazach lektur, dajmy na to – do klasy czwartej, bo dziecko akurat nie jest pełnoletnie i jeszcze nie chodzi do piątej. Tę nieszczęsną ramotę Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi". W wieku komputerów, telefonów komórkowych, filmów na płytkach „diwidi", Internetu i czego tam jeszcze. O tej durnej sierotce i o tych skretyniałych krasnoludkach. Albo książeczkę z przyrody do tej samej klasy, z której to dziecię, które zaledwie wie, czym się siusia, musi się nauczyć regułek o tym, co to jest jajnik, jajowód, macica, pochwa oraz jądro, nasieniowód oraz do czego, oprócz siusiania, służy prącie. Boże, coś Polskę, daj nam pod choinki zwykłe szmaciane piłki.

BORUTA

Listy z Palmiarni

Świnia zabita kiszki zrobione

Nie wiem już dziś, dlaczego nasze ostatnie domowe świniobicie okresu wojny wypadło w styczniu, a nie w grudniu – przed Gwiazdką, jak zwykle. Pamiętam jednak, że już w Wigilię się o tym planowanym świniobiciu mówiło. A teraz sobie myślę, że pewnie starość mnie pogania i dlatego przed świętami pamięć upomina się o dzieciństwo. A było to tak:

To była wspólna świnka – mojej matki i dziadka Antoniego Piotrowskiego, co wynikało jednoznacznie z niemieckiego zezwolenia na ubój, czyli „szlachtszajnu". Pretensje do wieprzka wnieśli zresztą jeszcze trzeci, mianowicie Niemcy hitlerowskie, którym – jak to zostało dokładnie zaznaczone we wspomnianym „szlachtszajnie" – należała się skóra, jaką urzędowy rzeźnik dokładnie zdjął i najprawdopodobniej nie zdążył już odstawić jej do odpowiedniego urzędu w Wolsztynie, bo ten urząd właśnie pakował manatki, żeby uciec przed frontem wschodnim.

Że urząd się pakuje, tego oczywiście jeszcze nie wiedzieliśmy, natomiast – że ruszył front na Wiśle opowiadał już znajomy rzeźnik w trakcie robienia kiszek, a opowiadał w ciasnej kuchni w małym domku przy ulicy Kiełkowskiej w Obrze, przy szczelnie zasłoniętym oknie, czyli przymusowym „ferdunkalung". Kiszki musiały być wspaniałe, bo już nigdy potem tego smaku nie spotkałem.

Rzeźnik zrobił swoje i poszedł. My zaczęliśmy szykować się do spania. I nagle cała Obra stanęła na nogi.

- Niemcy uciekają – powiedział sąsiad – staremu Jurdze kazali budzić majątkowych fornali i „szwarcmerdojczów".

Fornale mieli załadować na wozy skrzynie niemieckiego administratora majątku, Berenza, zaś Niemców znad Morza Czarnego, przywiezionych do nas i osadzonych na najlepszych gospodarstwach polskich, zamierzano, widać, pędzić jeszcze dalej.

Ale nie kłopoty Berenza i tych dziwnych, bo noszących się z rosyjska Niemców nas obchodziły. W sieni stygły bułczanki, kaszanki i wątrobianki oraz dwie połówki z trudem utuczonego wieprzka. Matka się bała, że ci uciekający Niemcy mogą nam tę sień wyczyścić. Miała powody, bo wcześniej w trakcie rewizji zabrali nam mydło dane na przechowanie przez ciocię Olszewską z Wolsztyna.

- Heniu, weź Krysię i kopnijcie się do dziadzi na Krutlę.

Krutla to taki majątek między Obrą a Niałkiem. Dziadek prowadził tam niemiecką świniarnię. Swojej świniki tam nie trzymał, dla bezpieczeństwa wolał żeby rosła u nas.

W nocy dotarliśmy z Krysią na tę Krutlę. Mocno zabębniłem w okno, w którym zaraz pokazała się łysa głowa Antoniego Piotrowskiego.

- Dzieci, co się stało?

- Świnia zabita, kiszki zrobione, a my nie wiemy co robić, bo Niemcy uciekają.

- To dobrze, że uciekają, kładźcie się spać. Kiszki zostawmy na jutro.

W każde święta ten mój dziadek do mnie przychodzi jakby z posłaniem, że nie ma tak parszywej sytuacji, żeby się nie dało z tego jakoś wyjść.

ANDABATA

Do Szopki?

- Benek! Ty już zaprzestań mnie pouczać! Ani ja jestem mały kinder, ani ty mój mełamed, żebym ja musiał od ciebie takie wyrazy znosić!

- Znosić?! Ty i... znosić?! Ty, Pinkus, to jesteś taka kura felerna, że jak już nawet coś zniesiesz, to śmierdzącego zbuka!

- Co ty, Benek, nie powiesz. A ja jakoś nie pamiętam, żebym ciebie znosił! Ty się pewnie dopiero ostatnimi czasy zaśmierdnął!

- Ty, Pinkus, możesz skakać, jak ten wesz po grzebieniu, ale co nasze to nasze! I prawo międzynarodowe nam to gwarantuje! Był wasz minister zagraniczny Bartoszewski u nas w Knesecie? Był! Słyszał, co my się domagamy? Słyszał! I co? I on tylko głową na zgode kiwał!

- Benio! Nasz Pan Minister on jest stary zejde, dziadek, i jemu się mogło pomylić, albo i zapomnieć, czyją on właściwie stronę trzyma! A co do majątki, to my ich wam oddamy zaraz po!

- Jakie po?! Niby po czym?!

- Zaraz po tym, jak wy oddacie wszystko to, coście od te biedne Palestyńczyki zagarnęli!

- Pinkus!!! Żeby... żeby się twoje słowo w g(...) obróciło! I żeby ono tobie do języka przyrosło!

- I żebym, Benio, tym językiem lizał ciebie do końca życia!

(Trzask!!!)

Ten Benek, to on od aniołka różni się tylko tym, że aniołki to się wiesza na choince, a Benia by się należało na suchej gałęzi! Chociażby za samo psucie mnie humoru przed Świętami! A humor to ja mam już wystarczająco zepsuty przez tego karpia, któren rozpiera się we wannie i łypie na mnie bojowym

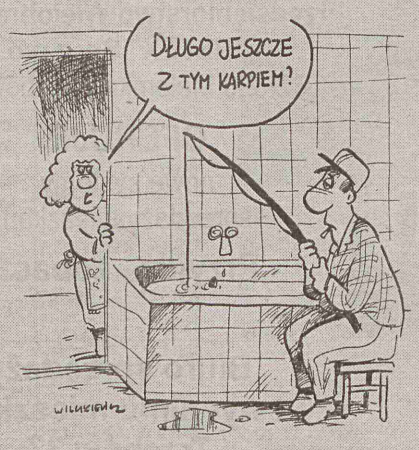

Rys. TOMASZ WILCZKIEWICZ

wzrokiem! Uj! Będę się musiał za nim zdrowo po chałupie nabiegać!

Ale jak pech, to od razu dwa! Tylko roztwarłem drzwi do korytarza i... kogo nimi trafiłem? Oczywiście, że Karola! On się schylił, podniósł swojego kapelusza, strzepnął jego, ukłonił się nim do mnie i z podejrzaną grzecznością nadmienia:

- Szalom! Witaj rebe! Krynico obrzezanej mądrości!

- Ajajaj! Karol! Ja chyba ciebie tak mocno z tymi drzwiami po głowie nie uderzył, żebyś ty zaraz rozum stracił?!

- Nie, rebe! Ale rozum mi mówi, że takiego gazetowego donosiciela jak ty, to trzeba albo traktować oficjalnie, albo gdzieś w kącie po cichu udusić!

- Fe! Karol! Ty nie wiesz, że tylko głupie ludzie i poniektóre nasze polityki uważają, że jak się zlikwiduje niewygodne dla nich osoby, to równocześnie znikną sygnalizowane przez nich problemy?!

- Jak ty jesteś taki przemądrzały rebe, to ty powinieneś szarpnąć się na tablicę i nosić ją na plecach, żeby wszyscy mogli przeczytać:

„Kto nie słucha Pinkusa,
ten dostanie platfusa!"

Na to ja, zanim zatrzasnąłem drzwi, jemu odkrzyknąłem:

- A kto w Karola wierzy bajki,
straci rozum oraz jajki!

(Bum! Bum! Bum! Ryms!!!)

- Pinkus! Wesołych Świąt! I żebyś nie zapomniał stawić się do szopki! Osła już mają, ale żłoba, żłoba im brakuje!

PINKUS z Zielonej Góry
(Adres u Redakcji)

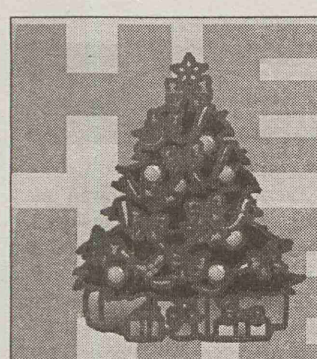

Wiele wspaniałości i radosnych przeżyć przy wspólnym rodzinnym stole na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia wszystkim naszym Klientom, Współpracownikom i Partnerom Handlowym

życzy Dyrekcja i pracownicy firmy

HERTZ

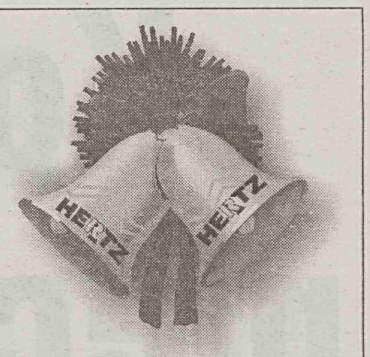

7657r00

OFERUJEMY MIEJSCE PRACY:

Grosse, internationale Firma, die Möbel produziert,
sucht eine Person zur Arbeit in Sekretariat

Wir erwarten:
gute Deutsch - Kenntnisse in Wort und Schrift, Computer - Kenntnisse, Post - Führung und organisatorisches Talent.

Osoby zainteresowane prosimy o kontakt:
DEPOL Sp. z o.o.
ul. Piłsudskiego 11, 74-400 Dębno, tel. (095) 760 90 40

195RG00

EKONBUD FADOM
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANO-PRODUKCYJNE

MIESZKANIA PRZY UL. BOTANICZNEJ

ULGI BUDOWLANE

Oferujemy następujące formy:

- **sprzedaż:**
  od 1.650 zł/mkw.
  zakończenie - grudzień 2000 r.,
  od 1.850 zł/mkw.
  zakończenie - sierpień 2001 r.
- **najem**
  od 600 zł/mkw. (opłata rezerwacyjna)
  zakończenie - grudzień 2000 r.
  możliwość późniejszego wykupu,
- **mieszkania developerskie:**
  (duża ulga budowlana tylko do końca roku)
  od 2.050 zł/mkw.
  zakończenie - sierpień 2001 r.

GARAŻE - OS. ŚLĄSKIE
12.000 zł + 22% VAT (pow. 16,8 mkw.)
zakończenie - grudzień 2000 r.

7249r00

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 328 69 92, 322 18 21, lub w siedzibie firmy: Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 11, pok. 432, 427.

„REIMPEX POLSKA" sp. z o.o.,
posiadająca certyfikat ISO 9002, dostawca materiałów i maszyn do produkcji stolarki z PCV, aluminium i drewna z ośmioletnim doświadczeniem na rynku polskim
zatrudni
KIEROWNIKA DZIAŁU LOGISTYKI
wymagania:
- biegła znajomość języka niemieckiego,
- doświadczenie na podobnym stanowisku,
- wykształcenie minimum średnie techniczne,
- znajomość branży budowlanej,
- dyspozycyjność.

Oferty wyłącznie pisemne (podanie, CV) z dopiskiem „oferta pracy" prosimy przesyłać pod adres:
REIMPEX POLSKA sp. z o.o., ul. Budowlanych 11, 68-200 Żary.

ZGX685

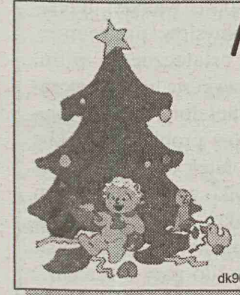

MIŁYCH I POGODNYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

ŻYCZĄ

CIEPŁOWNICY Z MZEC-U

dk963

MIESZKANIA I DOMKI NA SPRZEDAŻ

MIESZKANIA - w Żaganiu.
DOMKI - w zabudowie szeregowej - Żary, Żagań

ULGA BUDOWLANA

Domki i mieszkania w technologii tradycyjnej, z garażami - kredyty

MIESZKANIA - cena od **1 000 zł/m²** do **1 440 zł/m²**
- 38,0 m²
- 63,6 m²
- 59,4 m²

DOMKI - cena od **850 zł/m²** do **1 085 zł/m²**
- 132,4 m²
- 122,3 m²
- 136,9 m²

7745r00

CISEK Sp. z o.o. **CISEK sp. z o.o. 68-100 Żagań, ul. Kożuchowska 26 tel. (0-68) 377 39 99, 377 50 08 (07) wewn. 63, 64**

IGX3875

Wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku 2001

życzą

Auto - Bis Sp. z o.o.
Gorzów Wlkp.
ul. Koniawska 12
tel. (095) 723 86 60

ECeRemont Sp. z o.o.
Zielona Góra
al. Zjednoczenia 103
tel. (068) 320 22 74

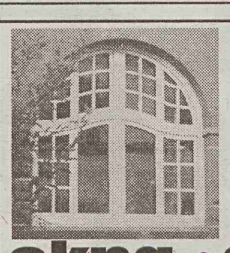

ECOTEX Poland

producent okien w systemie VEKA

okna • drzwi • rolety

Wysokie rabaty zimowe!
Transport gratis!
Raty bez żyrantów!

ZAKŁAD PRODUKCYJNY ECOTEX Poland
68-100 Żagań, ul. Spółdzielcza 2, tel./fax (068) 368 11 23, 368 11 24
CENTRUM SPRZEDAŻY OKIEN PCV
68-100 Żagań, ul. Keplera 30a, tel. (068) 367 04 50

7774r00

Biuro Usług Finansowo-Księgowych „DEBET" sp. z o.o.
z 8-letnią tradycją
przyjmie od 2 stycznia 2001 roku do pełnej obsługi:
- księgi rachunkowe
- księgi przychodów i rozchodów
- płace
- ZUS

Zielona Góra, pl. Pocztowy 7, tel. (068) 324 36 29

CGX14381

Przedsiębiorstwo Budowlane „WARTA"' s.c.
Różanki, ul. Niepodległości 20

SPRZEDAJE MIESZKANIA oraz LOKALE USŁUGOWE W GORZOWIE WLKP.:

• **ul. Górczyńska**
- mieszkania o pow. od 25 mkw. do 52 mkw., w cenie 1.581 zł/mkw.,
- lokale usługowe o pow. od 25 mkw. do 85 mkw. (z możliwością łączenia) **w cenie 2.500 zł/mkw.;**

• **ul. Komisji Edukacji Narodowej** (plac Jana Pawła II)
- mieszkania w małych domach mieszkalnych o pow. od 28 mkw. do 108,8 mkw., **w cenie 1.650 zł/mkw.**
+ garaż za dodatkową opłatą.

UWAGA:
1. Pierwsze w Gorzowie Wlkp. ogrodzone osiedle.
2. Ulgi w podatku dochodowym.
3. Księga wieczysta na każdy lokal.

Zapraszamy do Biura Sprzedaży
Gorzów Wlkp., ul. Spichrzowa 6 (koło „Matnary")
tel. (095) 728 00 06, fax (095) 728 00 07

IOX3278

PLAST-PROFIL

życzy
swoim obecnym
i przyszłym Klientom
ciepłych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku III Tysiąclecia

7052R00

Zielona Góra ul. Zacisze 16, tel. fax 068/ 45 33 778, 45 33 779

JEDYNY W LUBUSKIEM AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY HI-TECa

ODŻYWKI DLA SPORTOWCÓW

GORZÓW WLKP., UL. SIKORSKIEGO 115
TEL. (095) 735 04 35
Pn.-Pt. 12-17 Sobota 11-14
WKRÓTCE WYSYŁKA
W SPRZEDAŻY RÓWNIEŻ PRODUKTY INNYCH FIRM

IGX3852

Zadzwoń po więcej
Także podczas Świąt

4.22 zł/min z VAT
0700-888 777
mox.com

TWÓJ DZIENNIK GAZETA LUBUSKA NUMER JEDEN

KUPON RABATOWY 5%
FAJERWERKI HURT-DETAL
ZIELONA GÓRA
UL. STEFANA BATOREGO 122a
TEL. 068-324 66 62 KOM. 0601870221

CGX15433

Przedsiębiorstwo Budowlane „DOM-EKO" s.c.
Gorzów Wlkp., ul. Kobylogórska 16A

SPRZEDAJE MIESZKANIA oraz LOKALE UŻYTKOWE W POZNANIU:

- **ul. Naramowicka - Jasna Rola**, realizacja VI 2001 r. do IX 2002 r., sukcesywnie 8 budynków:
  * mieszkania o powierzchni od 27 mkw. do 84 mkw.,
  * lokale usługowe o powierzchni od 43 mkw. do 71 mkw. z możliwością łączenia;
- **ul. Nizinna** (dzielnica willowa), mieszkania w małych domach, realizacja XII 2001 r. i VI 2002 r.:
  * mieszkania o powierzchni od 57 mkw. do 100 mkw.

Ceny promocyjne:
- mieszkania - 2.700 zł/mkw.,
- lokale usługowe - 3.500 zł/mkw. oraz za dodatkową opłatą garaże.

Grunt
- pełna własność, odrębna księga wieczysta na każde mieszkanie i lokal.

Ulgi w podatku dochodowym.

ZAPRASZAMY DO BIUR SPRZEDAŻY:
***Gorzów Wlkp.**, ul. Spichrzowa 6 (koło „Matnary"), tel. (095) 728 00 06*
fax (095) 728 00 07;
***Poznań**, ul. Winogrady 60, tel. (061) 826 60 16.*

IOX3277

www.husqvarna.com.pl

tylko!

Husqvarna

Zapraszamy do punktów handlowo-serwisowych:

● **Barlinek:** Wodna 1, (0-95) 746 61 62 ● **Bogdaniec:** Jenin-Gorzowska 1, (0-95) 751 04 90 ● **Choszczno:** Kolejowa 2, (0-95) 765 80 68 ● **Drawno:** Choszczeńska 87, (0-95) 768 22 70 ● **Drezdenko:** Klesno 4, (0-95) 762 05 63 ● **Głogów:** Okrężna 48, (0-76) 834 52 62 ● **Gorzów Wlkp.:** Pomorska 13, (0-95) 732 43 23 ● **Gorzów Wlkp.:** Szpitalna 2, 0-606 370 012 ● **Krosno Odrzańskie:** Bolesława Chrobrego 6c, (0-68) 383 97 60 ● **Lwówek:** Zamkowa 8, (0-61) 441 42 81 ● **Międzyrzecz:** 30-go Stycznia 81, (0-95) 742 01 21 ● **Myślibórz:** Weterynaryjna 10, (0-95) 747 27 94 ● **Nowa Sól:** Piłsudskiego – "Zieleniak", (0-68) 387 97 17 ● **Nowy Tomyśl:** Kolejowa 16, (0-61) 842 36 41 w. 32 ● **Ośno Lubuskie:** Rzepińska 2, (0-95) 757 55 06 ● **Świebodzin:** Wojska Polskiego 3, 0-602 333 993 ● **Zielona Góra:** Poznańska 13a, (0-68) 324 95 96 ● **Żary:** Zwycięzców 47, (0-68) 374 80 79

IOX3304

Kochany, niechciany...

Czy w 1918 r. Józef Piłsudski rzeczywiście wyrzekł się Poznania i Pomorza? A może rozmowa z niemieckim dyplomatą Harry Kesslerem, której dowodem teczka w archiwum państwowym w Bonn, jest tylko oznaką politycznego pragmatyzmu wodza?

Zdjęcia DARIUSZ BROŻEK

Po zamachu majowym 1926 r. Senat Uniwersytetu Poznańskiego stwierdził, że Piłsudski stanął poza prawem. Dziś na Zamku w Poznaniu piłsudczycy umieścili tablicę ku czci Naczelnika.

Choć 27 grudnia miną 82 lata od chwili, kiedy w centrum Poznania zginął pierwszy powstaniec, Wielkopolanie w dalszym ciągu podzieleni są w ocenie roli jaką w tamtych dniach odegrał uznawany w innych regionach za ojca niepodległości – Józef Piłsudski. W tym roku oliwy do ognia dolała jeszcze podniesiona na forum poznańskiej Rady Miejskiej propozycja, aby w mieście stanął pomnik Marszałka. Zdaniem wielu znaczących w regionie Wielkopolan, zakrawa to na chichot historii, aby nad Wartą, jako pierwszy pomnik miał Piłsudski, a w kolejce stali bardziej zasłużeni dla polskości stolicy Wielkopolski – Ignacy Paderewski czy Roman Dmowski. – Pamiętam atmosferę domu rodzinnego, złość ojca, kiedy padało nazwisko Piłsudskiego – wspomina znany poznański poeta Ryszard Danecki. – Teraz można sprawdzić w archiwach niemieckich, że Józef Piłsudski został wypuszczony przez Niemców z twierdzy magdeburskiej ponieważ zrzekł się Wielkopolski i Pomorza.

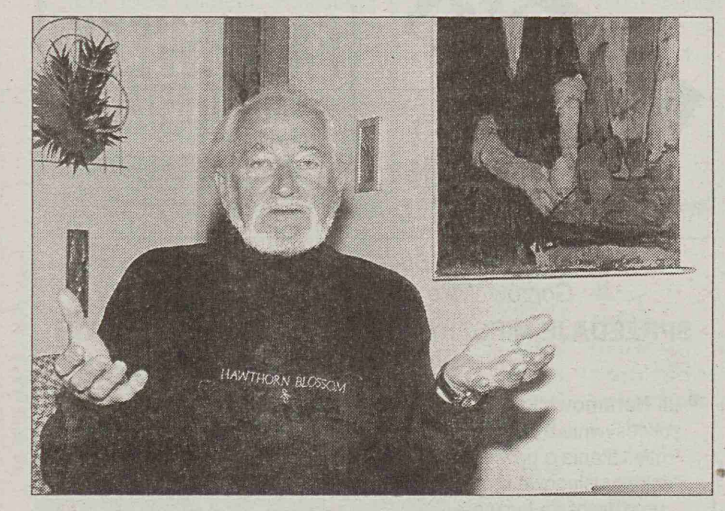

Ryszard Danecki: – Pomnik Piłsudskiego w Poznaniu? To chichot historii.

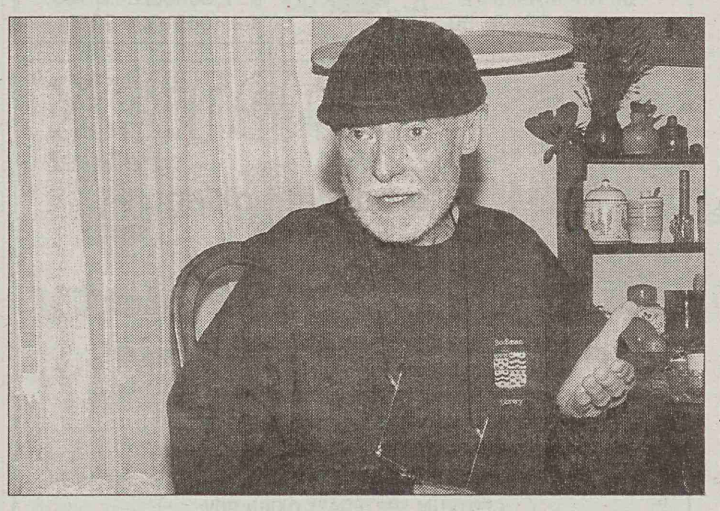

Jestem poganinem o tradycji słowiańskiej – mówi o sobie Alfred Piechowiak.

Danecki informację tę wraz z sygnaturą teczki w której znajduje się relacja niemieckiego dyplomaty Kesslera z rozmów z Piłsudskim, które odbyły się w 1918 r. otrzymał od syna szefa polskiego wywiadu na Bałkanach Alfreda Piechowiaka. – Jak wynika z dokumentów, gdyby nie Powstanie Wielkopolskie Poznań nie byłby polski – uważa Danecki. – Piłsudskiego interesowały tylko dobra na Wschodzie. Nie można umniejszać roli późniejszego Naczelnika Państwa, ale o wiele więcej dla polskości Wielkopolski zrobił na przykład Paderewski i to on w pierwszym rzędzie powinien zostać uhonorowany pomnikiem. Zresztą Piłsudski już ma tablicę, którą bez zgody Rady Miejskiej zawieszono na murze poznańskiego Zamku.

Człowiek z „Garlanda"

Jedna z barwniejszych postaci w Wielkopolsce – Alfred Piechowiak – dzieli swój czas między Londyn, gdzie wykładał na uniwersytecie oxfordzkim, a dom w Poznaniu. Jak sam podkreśla, pochodzi z tych, co żywią i bronią, bowiem praszczur ze strony matki był w bolkowej drużynie, a ze strony ojca stawał w potrzebie grunwaldzkiej w chorągwi wielkopolskiej. Pradziad zaś służył w I Pułku Gwardii Pieszej króla Prus Fryderyka II w Poczdamie. Latem 1939 r. Piechowiak wraz z matką wyjechali do Paryża, gdzie ojciec, Edmund – rezydujący w Istambule szef polskiego wywiadu wojskowego na Bałkanach – nakazał im pozostać. Po kilkuletniej tułaczce po różnych polskich szkołach we Francji, w połowie 1944 r. osiemnastoletni wówczas Alfred rozpoczął walkę z Niemcami w szeregach francuskiego ruchu oporu, aby później przedostać się do Anglii, gdzie wstąpił do marynarki wojennej. Służbę wojskową zakończył jako sternik na ORP „Garland", tym samym okręcie, który na początku lat 40. zapisał się obroną alianckich konwojów płynących do Murmańska. Po wojnie ukończył studia historyczne na Oxfordzie, gdzie później podjął pracę. – W 1990 r. niczym latarnik powróciłem do kraju – wspomina. – Zbieram materiały do książki pt. „Polacy, moi rodacy, czyli z pawim piórem w nagiej ..." Obawiam się jednak, że wydanie tej pozycji mogłoby mnie zmusić do powtórnej emigracji.

Dla Piechowiaka nie ulega wątpliwości, że papiery znajdujące się w niemieckim archiwum jednoznacznie wskazują, że w zamian za wolną rękę na Kresach Wschodnich Piłsudski zrzekł się praw do Poznania i Pomorza. – Piłsudski zdradził sprawę wielkopolską – mówi Piechowiak. – Poznań go nie interesował. Dlatego na przykład sprzęt zdobyty na Niemcach przez powstańców wywożono do Warszawy gdzie tworzyło się polskie wojsko. Stąd późniejsze odsunięcie dowódcy powstania Józefa Dowbora-Muśnickiego od życia publicznego.

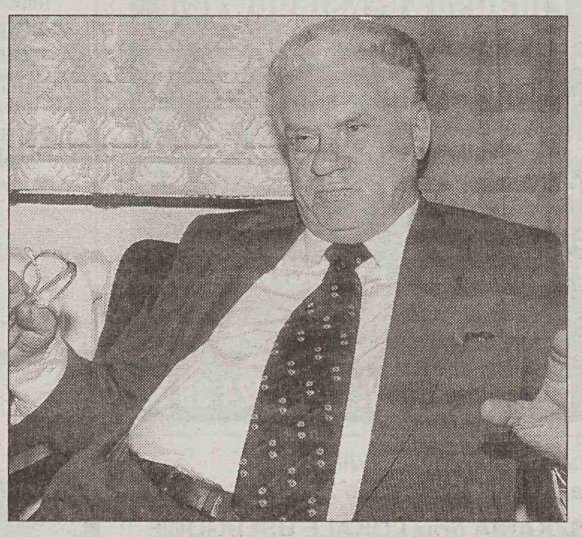

Prof. Antoni Czubiński: – Walki na Wschodzie 1919 – 1920 r. spowodowały, że część byłych powstańców, którzy tam walczyli zmieniła swój stosunek do Piłsudskiego. Później przez całe 20-lecie jedni kombatanci byli jego zwolennikami, inni zaciętymi przeciwnikami.

Brygadierskie słowa

3 października 1918 r. kanclerzem Rzeszy Niemieckiej został książę Maksymilian Badeński. Zaczął on poszukiwać możliwości pokoju z koalicją. 7 października rezydująca w Warszawie Rada Regencyjna wystąpiła z proklamacją o zakończeniu okupacji. Rząd polski wystąpił do kanclerza Niemiec z prośbą o uwolnienie Piłsudskiego. Jednak dopiero w ostatnich dniach października Niemcy zdecydowali się podjąć próbę porozumienia z Piłsudskim w celu zorientowania się w jego planach politycznych po powrocie do Polski.

Tę delikatną misję powierzono hrabiemu Kesslerowi, którego przebywający w twierdzy magdeburskiej brygadier znał jeszcze z okresu walk z Rosjanami w 1915 r.

Jak podkreśla w swej relacji Kessler, rozmowa była prowadzona po niemiecku. Zdaniem hrabiego brygadier mówił w tym języku płynnie, choć z błędami. Z punktu widzenia Wielkopolan, najważniejszym fragmentem protokołu jest ten w którym późniejszy Naczelnik Państwa wypowiada się na temat przyszłych stosunków polsko – niemieckich. „Polska i Niemcy są sąsiadami i pozostaną nimi na zawsze. Po wojnie oboje potrzebują spokoju i dlatego według mego zdania obecna generacja Polaków nie będzie prowadziła wojny o Poznań lub Prusy Wschodnie. Jeśli ententa by nam te prowincje podarowała, to nie powiedzielibyśmy „nie". Ale rozpoczynać samodzielnie wojny, tego obecne pokolenie nie zrobiłoby". Jednocześnie Piłsudski jednoznacznie wskazuje na inne zagrożenie stwierdzając: „Dzisiaj niebezpieczeństwo bolszewizmu wzywa Polskę i Niemcy do wspólnej obrony".

Podsumowując rozmowę z ówczesnym więźniem Magdeburga Kessler stwierdza: „Podczas całej rozmowy miałem wrażenie, że stojący na czele stworzonego przez siebie wojska polskiego Piłsudski będzie wprawdzie słuchał rozkazów każdego polskiego rządu, także wtedy, jeśli ten wypowie wojnę przeciwko Niemcom, on sam jednak takiej wojny nie pragnie, także jeśli chodzi o Poznań i Prusy Wschodnie".

Czy więc rzeczywiście ta rozmowa ma znamiona zdrady Piłsudskiego wobec Wielkopolan?

Przyprawianie gęby wodzowi?

- Choć rozmowa z Kesslerem w Magdeburgu była tajna, działacze wielkopolskiej endecji - Wojciech Korfanty czy ksiądz Stanisław Adamski - dzięki znajomościom w Niemczech dobrze znali szczegóły spotkania – mówi prof. Antoni Czubiński z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Pojawiły się pogłoski, że choć formalnie nic się tam nie stało, to jednak Piłsudski jest zdrajcą, który sprzedał Wielkopolan Niemcom.

Zdaniem prof. Czubińskiego, rozmowa Piłsudskiego z Kesslerem odzwierciedlałaby jednak styl myślenia Piłsudskiego. – Był taki dziennikarz, Władysław Baranowski, który spełniał rozmaite misje na polecenie Piłsudskiego – mówi A. Czubiński. – Przed wysłaniem Baranowskiego na konferencję pokojową do Paryża w styczniu 1919 r. odbyła się rozmowa w której Piłsudski powtórzył to wszystko. Powiedział dosłownie, że na Zachodzie nic własnym siłom nie zawdzięczamy. Jeśli ententa czyli państwa zwycięskie coś nam dadzą, to nie powiemy „nie", ale sami nic tutaj wywojować nie możemy.

Ostatecznie jednak w wyniku zabiegów Dmowskiego i posłów endeckich, ententa przyznała Wielkopolskę Polsce. – Kiedy w latach 60. czy 70. atakowano Piłsudskiego, robiono z niego szpiega, to go broniłem – mówi prof. Czubiński. – Dziś z kolei zrobiono z niego boga, zapominając, że obok niego była cała plejada Polaków, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości.

Zbyt późna miłość

Po raz pierwszy po odzyskaniu niepodległości przyjechał Piłsudski do Poznania w październiku 1919 r. M.in. uczestniczył w mszy św. w katedrze poznańskiej, a żegnając się na Zamku z gospodarzami wzniósł staropolski toast – „Kochajmy się!" Wydaje się jednak, że dla większości Wielkopolan ten akurat toast Naczelnik wzniósł zbyt późno...

DARIUSZ DUTKIEWICZ

Poczta literacka

Zacznę od podziękowań na ręce **Krzysztofa Ziemskiego** z **Babimostu**, który – w związku z jubileuszem 15.000 numerów „GL" wygrał konkurs na pastisz gazetowych rubryk, a wybrał do tego eksperymentu Pocztę literacką. Nie dziwię się, że redakcyjne jury (zaznaczam: bez mojego udziału; bo nawet o tym nie wiedziałem) wybrało ten właśnie pastisz jako najlepszy. K. Ziemski podrobił mnie znakomicie. Dzięki temu w razie urlopu czy choroby nie będą musiał Poczty zawieszać, tylko skontaktuję się z dublerem. Na marginesie dodam, że K. Ziemski ma również utalentowaną literacko córkę, która niedawno zdobyła laury w konkursie prozatorskim Regionu Kozła.

Chcę także podziękować **Eugeniuszowi M. Koniecznemu** z **Gorzowa** za almanach poetycki pt. „Na skrzydłach marzeń" wydany przez oficynę wydawniczą Tad-Ad z Jastrzębia Zdroju, gdzie znalazłem kilka nazwisk lubuskich poetów. Poza nadawcą książki także **Krystynę Caban** i **Jovitę Podolską**, obie panie z Gorzowa oraz **Anetę Dobrzańską** ze Szprotawy i **Karolinę Molkę** z Głogowa, ongiś tutaj drukowaną. Mam cichą nadzieję, iż publikacje w almanachu są efektem komunikatów o konkursach literackich jakie staram się zamieszczać.

Tymczasem nadeszły dwa listy od korespondentek, które gościły już w tej rubryce kilka miesięcy temu. Miłe są takie powroty, zwłaszcza jeśli okraszone nowymi, lepszymi utworami. **Weronika z Międzyrzecza**, jak twierdzi, bardzo się cieszy, gdy ktoś chce czytać jej twórczość. Napisała też: „Utwierdziłam się w przekonaniu, że chociaż do wiersza można wrzucić wszystko, to rzecz w tym, ile da się potem z niego wyciągnąć". Co mnie się udało wyciągnąć? Otóż sporo początkujących poetek uważa, iż wiersz zostanie uwznioślony, gdy zastosują to, co mistrz Konstanty nazwał „złocistościami", „pobrzękadłami". W młodzieżowym przypadku są to płatki róży, biedronki, zielone listki, częstokroć krople rosy, a także udramatyzowana miłość, łzy, odejścia. Jednak tam gdzie Gałczyński osiągał mistrzostwo innym wychodzą ckliwości, sentymentalizmy, słowem płycizny. Może warto zmienić rekwizyty?

Twórczość Weroniki (i pozostałych poetów) jest wtedy interesująca, gdy autorka tworzy, a nie gdy przetwarza. Gdy zmaga się ze słowem, pracuje nad wierszem (wraca do niego, poprawia, kreśli – co zresztą niektórzy deklarują). Dlatego ważny jest utwór „Dylemat" (choć niezrozumiałe są ostatnie wersy) i „Oczy". Inne pomijam.

A. D. napisała długi list i wrzuciła doń sporo wierszy. Rzekłbym – pomysłów na wiersze. Brak im ostatecznego szlifu; rzadko pojawia się liryka, nieczęsto dobre metafory, za dużo zwykłych opisów problemów, jakby dopiero notatek do sytuacji literackich. Tylko w jednym wierszu „Na sprzedaż" znalazłem ładną poetycką pointę: „mam swą naiwność// nie do pary z sercem". Często zaś A. D. stosuje chwyty znane, wytarte wręcz: „niemy krzyk", „welon zmarszczek". Proszę z tym walczyć. Podtrzymuję opinię z wcześniejszej wypowiedzi, że siedzi coś poetyckiego w pani, ale jak dotąd ta liryczna intuicja nie trafia na właściwe słowa. Jeśli idzie o książkę proponuję zwrócić się do żarskiego wydawnictwa „Soravia". Wszak mieszka pani w powiecie żarskim, może tam pomogą.

EUGENIUSZ KURZAWA

Zbieram zęby

Ogłoszenia są jak lustro, odbijające naszą rzeczywistość

Mam dziwne hobby... Napisałem do Jarka z prośbą o udzielenie informacji, potrzebnych do napisania artykułu. Przyznał, że jego hobby może wydać się dziwne. Chociaż... – zastanawia się w liście – ludzie zbierają puszki, hodują pająki. On wpadł na zęby, gdy wypadł mu ostatni mleczak. Był w IV klasie podstawówki. Zachował go na pamiątkę. Teraz jest uczniem kl. II zasadniczej szkoły zawodowej i ma już 87 różnych okazów: nie tylko ludzkich, ale i zwierzęcych zębów. Po opublikowaniu ogłoszenia dostał trzy propozycje. Dwie osoby żądały zapłaty, trzecia chciała się wymienić.

Chcesz przeżyć cudowne chwile, zadzwoń do studenta. Dzwoni koleżanka. Student ma 22 lata i na imię Marek. W Gdańsku wynajmuje kawalerkę. Jeśli ona chce przyjechać na noc, musi od razu powiedzieć. Bo Marek mieszka razem z kolegą, który na ten czas pójdzie spać gdzie indziej. No chyba, że kolega jej nie przeszkadza, wtedy będą mogli zrobić to we trójkę. Cena nie ulega zmianie. 150 zł.

Podpowiem, jak zarobić pieniądze. Piszę, że chciałbym się dowiedzieć. W odpowiedzi (usługa kosztuje 20 zł) otrzymuję rady: 1) możesz je zdobyć, nie wychodząc z domu np. sklejać koperty, wykonywać stroiki na święta, 2) pomyśl sam, co mógłbyś zrobić i sprzedać, 3) najlepiej codziennie czytaj ogłoszenia w gazetach i na słupach, 4) w ostateczności pozostaje zatrudnienie się w agencji towarzyskiej. Powodzenia!

Nie wiesz, jak się modlić? Przyślę ci zbiór modlitw na różne okazje. Pani Stefania jest na emeryturze. W miasteczku nie ma za bardzo co robić, postanowiła czynić dobro – jak sama pisze. Przejrzała mnóstwo książeczek, modlitewników, śpiewników i przepisała co ważniejsze i bardziej przydatne śmiertelnikowi prośby, podziękowania do Boga. Niektóre są pisane odręcznie (modlitwa o dobry dzień, za duchownych, o pokój na świecie, za matkę, ojca, za zdrowie, powodzenie itp.), inne (np. litanie, różaniec, droga krzyżowa) po prostu odbite z książeczek na ksero. Zestaw kosztuje 10 zł.

Atrakcyjna 25-latka szuka pracy. Od dawna szukam pracy – odpisała Aldona. – Wydawało mi się, że nie będzie z tym problemu. Jest inaczej. Dla wielu pracodawców liczy się atrakcyjność. Dlatego tak to uwypukliłam w ogłoszeniu. Dostałam kilka propozycji, ale nie o takie mi chodziło. Mogłam się zatrudnić jako tancerka w barze w Holandii, w niemieckiej agencji towarzyskiej albo jako masażystka (nie mam takich uprawnień) też za Odrą, wiadomo więc, co miałabym robić. Od jednego fotografa dostałam zaproszenie na sesję zdjęciową.

Zaopiekuję się grobami we Wrocławiu. Emeryt, Franciszek C. przyznaje, że kiedyś podobne ogłoszenie przeczytał w ogólnopolskim dzienniku. Pomyślał, dlaczego nie ja? No i znalazł dwóch chętnych. Jedna pani mieszka w Suwałkach i nie może przyjeżdżać na grób bliskich nawet na Wszystkich Świętych, bo i na miejscu ma zmarłych ze swej rodziny. Choć postawiła pomnik (płyta bez miejsca na kwiaty), to i tak trzeba od czasu do czasu posprzątać wokół grobu, umyć granit i świeczki zapalić. Płaci mi przekazem pocztowym raz do roku 50 zł. Druga jest chora, ale od czasu do czasu przychodzi na cmentarz. Jest zadowolona, że kwiatki posadziłem, podlewam je.

Tanio sprzedam nerkę lub inny organ. Bolesław mieszka w popegeerowskiej wsi, ma czwórkę dzieci i chorowitą żonę. Szuka pracy. Tyle lat przewracał widłami jako oborowy, nic innego nie potrafi robić. Kiedyś usłyszał od znajomego, że w Niemczech skupują organy i nieźle za to płacą. Jechać za Odrę nie ma zamiaru. Zresztą jak, bez paszportu? Może w Polsce też można sprzedać jakiś organ? Nikt się nie odezwał.

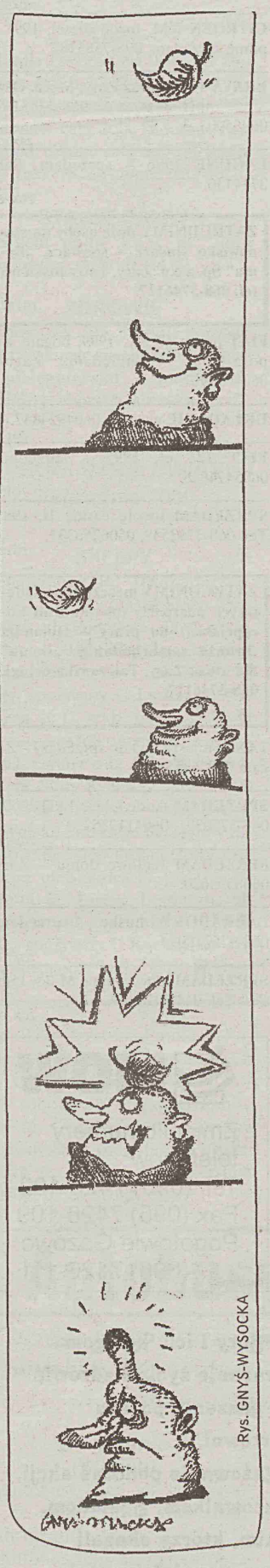

Kulturalne, zadbane małżeństwo: ona 28, on 31 lat, średnie wykształcenie, poszukują pary, pań, panów do wspólnych zabaw. To nie pierwsze ogłoszenie tej pary. Monotonia wrogiem miłości – napisali w liście. Proponują sylwestra ze zmianą partnerów. Obowiązują skąpe stroje. W programie m.in. kąpiel w szampanie. Zgłosiło się już trochę chętnych małżeństw i samotnych panów, ale to nie szkodzi. Miejsce się znajdzie. Trzeba tylko przysłać swoje zdjęcie, najlepiej akt, i dokładny opis erotycznych oczekiwań. Wtedy napiszą: co, gdzie i jak.

Oddam wszystko za jakąś rzecz o BSB. BSB to skrót od zespołu Backstreet Boys. Magda ma 12 lat – i jak przyznaje w liście – fioła na ich punkcie. Wycina każdą, wzmiankę w gazecie na ich temat. Pokój ma wytapetowany plakatami, na których widnieją twarze młodych śpiewaków z zespołu. Na co dzień chodzi w koszulkach z ich wizerunkiem. Ich uśmiechniętych głów nie zabrakło też na poduszce w kształcie serca, z którą Magda nie rozstaje się nawet wtedy, gdy wyjeżdża na wakacje. Ma też znaczki, wisiorki, pierścionki z nazwą zespołu. I mnóstwo naklejek. W szkole pisze tylko w zeszytach, na okładkach których umieszczono BSB. Magda zna na pamięć życiorys każdego członka zespołu. Informacje zdobywa też na zjazdach fanów. Należy do kilku fanclubów.

Pomagamy pisać wypracowania, a nawet prace magisterskie. „Firmę" założyło czterech absolwentów wyższych uczelni. Różnych, więc nie ma problemu z tematami prac humanistycznych czy ścisłych. Zlecenia spływają z całej Polski. Najlepiej, gdy temat pracy poda się już na początku uczestniczenia w seminariach magisterskich. Wówczas na bieżąco można pisać po kawałku, pokazywać promotorowi i uwzględniać jego sugestie. Ale zdarzają się też przypadki, kiedy trzeba pracę stworzyć znacznie szybciej. Wówczas i cena jest wyższa. Przeciętna praca kosztuje 1.700-2.000 zł. Najpierw wpłaca się zaliczkę, potem za każdą część wykonanej usługi. Za prace rozliczeniowe płaci się mniej – 200-300 zł, jeszcze mniej, bo 50 zł za wypracowanie z polskiego w szkole średniej.

Oddam biednej rodzinie dziecięcy rowerek. Ogłoszenie to był błąd – przyznaje pani Anastazja. – Rowerek jest mojego wnuczka, który razem z rodzicami wyjechał do USA. Nie spodziewałam się, że aż tyle ludzi zadzwoni. Usłyszałam od niektórych, że sobie żarty z biedy stroję i na pewno takiego rowerku w ogóle nie było, skoro oni tak wcześnie dzwonią, a ja już go komuś wydałam. Tłumaczyłam, że mogą to sprawdzić. Mam przecież adres wielodzietnej rodziny, która dostała ode mnie prezent. Nie wierzyli.

LESZEK KALINOWSKI

Kasa na koncie

Złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Sydney Tomasz Kucharski klucze do mieszkania, obiecanego przez prezydenta Gorzowa, odbierze jeszcze w grudniu, zdobywczynie brązowego medalu Beata Sokołowska i Aneta Pastuszka dostaną je wkrótce.

Monice i Tomaszowi Kucharskim nie udało się zrealizować planów urlopowych. Wszystko przez obowiązki mistrza olimpijskiego. – Zdążyliśmy tylko na krótko pojechać do teściów do Krzęcina. Resztę dni wypełniły spotkania, z prezydentem miasta, władzami uczelni i uczniami różnych szkół – mówi wioślarz AZS AWF Gorzów. To w województwie, a przecież dochodziły jeszcze spotkania na terenie kraju, wynikające ze zobowiązań Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Jako jedną z przyjemniejszych wizyt złoty medalista wspomina tę u siebie, w Zespole Szkół Samochodowych w Skwierzynie. Absolwent „samochodówki" ma w niej swoją gablotę, prowadzoną i ciągle aktualizowaną przez wychowawcę i wuefistę Macieja Tarnowskiego.

Pod koniec października Tomasz Kucharski i kajakarki MKKS Gorzów Aneta Pastuszka i Beata Sokołowska uczestniczyli w pielgrzymce medalistów do Rzymu. – Niezapomniane wrażenie wywarło na mnie spotkanie z Janem Pawłem II. Kajakarze podchodzili do papieża na końcu. Wszystkich przedstawiano. Ojciec Święty zapytał mnie skąd przypłynęłam, czy z Drawy, czy z Warty – opowiada Aneta Pastuszka, zaskoczona informacją, że papież sam kiedyś pływał kajakiem po Drawie. – Szłam za Anetą, więc papież tylko upewnił się, że także trenuję na Warcie – uzupełnia Beata Sokołowska.

Po igrzyskach kajakarki miały dla siebie trochę więcej czasu niż mistrz olimpijski, choć ich przerwa w treningach była znacznie krótsza, a i nie brakowało spotkań z młodzieżą. Aneta, jak planowała, odwiedziła siostrę w wojsku, rodzinę w Warszawie i kuzynkę koło Gubina. Wieczorami bawiła się na dyskotekach. Beata zrobiła kurs nurkowania. Uzyskany certyfikat pozwala jej schodzić na głębokość 18 metrów i korzystać z ulg za granicą. – To było podstawowe szkolenie, spróbuję zdobyć coś więcej – obiecuje Beata, zafascynowana pasją swojego chłopka Andrzeja.

W połowie listopada Tomasz Kucharski odznaczony został przez prezydenta RP Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Beata Sokołowska i Aneta Pastuszka – Złotymi Krzyżami Zasługi. Kilka godzin później medaliści igrzysk odebrali od PKOl. nagrody finansowe. Wioślarz za złoty medal w dwójce dostał 67,5 tysiąca złotych, kajakarki za brązowy medal w dwójce otrzymały po 33 tysiące i po 15 tysięcy złotych za zajęcie czwartego miejsca w czwórce. – Jeszcze nie zastanawiałem się, na co wydam te pieniądze – mówi zawodnik AZS AWF. Na razie, jak przyznał, ulokował je w banku. Podobnie uczyniły kajakarki, choć Aneta Pastuszka część wydała na komputer. Zawodniczki planują wykorzystać nagrody na urządzenie mieszkań, które dostaną od prezydenta Gorzowa.

Klucze do 80-metrowego mieszkania ma nadzieję otrzymać jeszcze w grudniu Tomasz Kucharski. Jak mówi, to doskonały prezent pod choinkę. W maju przyszłego roku do dwupokojowego mieszkania (44 m kw.) wprowadzi się Beata Sokołowska. Jej koleżanka z osady mogła dostać podobne w tym samym terminie, ale zdecydowała się poczekać rok, dopłacić i mieć mieszkanie trzypokojowe. – Kupię też garaż, będą wybudowane pod blokiem – mówi Aneta Pastuszka. Obie kajakarki bez problemu umeblują swoje sypialnie. Od roku są bowiem właścicielkami mebli ratanowych, które były jedną z nagród w ubiegłorocznym plebiscycie „GL" na 10 najpopularniejszych sportowców regionu.

HENRYKA BEDNARSKA

Fot. MICHAŁ BAUTA

W piątek Tomasz Kucharski odebrał w gorzowskim Moto Gobeksie fiata seicento. Auto jest premią od jednego ze sponsorów kadry olimpijskiej, Fiata Auto Poland. Mistrzowi olimpijskiemu kluczyki wręczył dyrektor Moto Gobeksu Wiesław Bogdanowicz (z lewej), sukcesu pogratulował także jego zastępca Leszek Cieślewicz.

Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

Aneta Pastuszka (z lewej) i Beata Sokołowska trenują nawet przed... balem laureatów plebiscytu „GL" na 10 najpopularniejszych sportowców województwa lubuskiego

Chłopiec z motylkiem

12 grudnia przed szkołą w Drzonkowie 17-letni Łukasz K. pchnął nożem swojego kolegę. Biegły stwierdził, że w tym momencie chłopak miał znacznie ograniczoną poczytalność. Będzie odpowiadał jak dorosły.

Podczas długiej przerwy Patryk T. wraz z kolegami wyszedł przed szkołę. Tam natknęli się na Łukasza K., który wypomniał Patrykowi nieporozumienia, do jakich doszło na dyskotece. Najpierw obaj powiedzieli sobie sporo ostrych słów, później zaczęli się szarpać. W pewnej chwili Łukasz K. wyciągnął nóż, tzw. motylka, i ugodził oponenta w brzuch. Ranny najpierw został opatrzony przez szkolną pielęgniarkę, a potem odwieziony do szpitala. Lekarze stwierdzili, że gdyby nóż trafił kilka milimetrów niżej lub wyżej, chłopiec mógłby tę przepychankę przypłacić życiem.

- Akt oskarżenia został przesłany do sądu kilka dni po zdarzeniu i jest to naprawdę swoisty rekord – stwierdził **Kazimierz Rubaszewski** z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze. – Po pierwsze dlatego, że sprawa jest bulwersująca, po drugie – śledztwo było proste pod względem dowodowym, nie była żadnych wątpliwości co do sprawstwa.

Biegli stwierdzili, że Łukasz K. nie jest chory psychicznie, lecz przejawia cechy niedojrzałości psychicznej, niedorozwoju umysłowego i ociężałości. W chwili popełniania czynu miał w znacznym stopniu ograniczona zdolność do pokierowania swoim postępowaniem. Będzie odpowiadał jak dorosły – młodociany. Należy się spodziewać, że sąd skorzysta z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary. **(decha)**

Pani dr Barbarze Kmiećkowiak, ks. Henrykowi z kościoła pw. św. Jadwigi, Członkom Koła nr 8 Związku Sybiraków, orkiestrze, Weronice Jędrusiak, Przyjaciołom, Sąsiadom, a w szczególności państwu Michalskim, Znajomym oraz wszystkim, którzy okazali pomoc, współczucie i uczestniczyli w ostatniej drodze mojego kochanego MĘŻA, naszego TATUSIA, TEŚCIA i DZIADKA

JÓZEFA HAŁUZO

serdeczne podziękowania

składa

żona z rodziną.

CGX15846

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 2000 roku odeszła od nas na zawsze, w wieku 76 lat, moja ŻONA, nasza MAMA i BABCIA

śp.

GENOWEFA ZYGIELEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 grudnia 2000 roku o godzinie 13.00 w Bobrownikach.

Pogrążona w smutku

rodzina.

!NGX565

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 20 grudnia 2000 roku odeszła od nas na zawsze, przeżywszy 74 lata,

śp.

REGINA SZEWCZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 23 grudnia 2000 roku o godzinie 12.00 na cmentarzu komunalnym w Tuplicach.

Pogrążona w smutku

rodzina.

0IGX3882

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy, że 21 grudnia 2000 roku odszedł od nas na zawsze, w wieku 57 lat, mój kochany MĄŻ, nasz nieodżałowany TATUŚ, TEŚĆ, BRAT, ZIĘĆ i SZWAGIER

śp.

WŁODZIMIERZ KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 grudnia 2000 roku o godzinie 13.30 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina.

CGX15853

„Odszedłeś cicho i bez pożegnania,
Jak ten co nie chce swym odejściem smucić
Jak ten co wierzy w chwili rozstania,
że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić."

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 21 grudnia 2000 roku zmarł, w wieku 66 lat, mój najdroższy MĄŻ, nasz ukochany TATUŚ, TEŚĆ i DZIADEK

śp.

BOLESŁAW NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 grudnia 2000 roku o godz. 12.10 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina.

KGX13343

„To co najdroższe śmierć nam zabrała,
a w sercach naszych wielka pustka pozostała."

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy, że 22 grudnia 2000 roku odszedł od nas, w wieku 63 lat, mój kochany Mąż, nasz najdroższy TATUŚ, TEŚĆ i DZIADEK

śp.

JAN KOWZAN

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 grudnia 2000 roku o godz. 12.50 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pogrążona w żałobie

rodzina.

KGX13345

SUPEREXPRESS

SYLWESTER – „Leśne Ustronie" Witnica. 095-7516616.
HGX05051

SIPOREX 24x24x59, 4,95 zł brutto. 0601069483.
7901R00

ZBIORNIKI na szamba. 0607304077.
7981R00

M-4 60 mkw. + garaż – Żagań – sprzedam – zamienię. 068-3776912.
7983R00

ODSTĄPIĘ tanio dzierżawę sklepu z odzieżą, wyposażeniem – Żagań, 068-4783418.
8005R00

„RANCHO 2000" – hotel – restauracja – organizuje zabawę sylwestrową – 31.12.2000 – początek godz. 20.00. Suchodół 10a, gmina Brody, tel. 068-3712641.
KGX13226

ZATRUDNIĘ na stanowisko dyrektora: inżyniera ze znajomością włoskiego, angielskiego, niemieckiego lub francuskiego. Tel. 068-3526225, 0602464839, 06027882138.
CGX15842

GARAŻ – przy Krętej – sprzedam. 068-3263478.
CGX15843

ZATRUDNIĘ opiekunkę (trzyletnie dziecko, Francja). 068-3274079.
CGX15844

FIRMOWE swetry męskie i damskie w cenach hurtowych. 0603208733, 0502913039.
KGX13228

ATRAKCYJNE mieszkanie, 3 pokoje (Włókno) – sprzedam. 095-7297776.
HGX05042

SEATA cordobę 1,6 (1994) – sprzedam. 068-3413169.
HGX05049

ALFA romeo 156 – 1998 – sprzedam. tel. 0602629099.
KGX13217

FRYZJERÓW damskich zatrudnię. 0604259931.
KGX13298

MAZDA 323F – 1990 – tanio sprzedam. 068-3207845.
KGX13253

MECHANIKA – kierowcę, kat. C,E – zatrudnię. 068-3259900.
KGX13288

KAWALERKA do wynajęcia. Tel. 068-3269473.
KGX13290

NISSAN primera 2000TD – 1997 – sprzedam. 0603794045.
KGX13296

SYLWESTER w „Roksanie" – 068-3264041, 0601691106.
KGX13317

KAWALERKĘ w Sulechowie wynajmę. 0608383496.
KGX13299

DZIAŁKI budowlane w Zaborze – 5 zł/mkw. – sprzedam. 0601871279.
KGX13304

SPRZEDAM, wynajmę sklep 35 mkw. Nowa Sól, os. Konstytucji. 068-3877031.
NGX557

OGŁOSZENIA DROBNE również w INTERNECIE

DUCATO 2.5 TDI maxi, 1994, nowy model – sprzedam. 0601768354.
NGX559

CZĘŚCI: polonez, maluch. 0604578165.
NGX561

MERCEDESA 123, 1980 – sprzedam. 0604578165.
NGX562

CITROEN XM, turbo diesel, 1991 – pilnie sprzedam. 095-7585182.
SGX975

BRAVA 1998, garaż Żary, Męcz. Ośw. – sprzedam. 068-3743199, 0605590353.
ZAX702

LAGUNĘ 1996 – sprzedam. 068-3744136.
ZBX702

ZATRUDNIMY dwie osoby na stanowisko ślusarz – spawacz. „Boma" Sp. z o.o. Żary, Tatrzańska 6c, tel. 068-3746117.
ZG137

FIAT punto 60 SX, 1999, bogate wyposażenie – sprzedam. Żagań, 0604093967.
ZG127

UKŁADANIE glazury. 0604824847.
ZG131

FIAT 126 el, 1995 – sprzedam. 0605474848.
ZG134

SPRZEDAM toyotę carinę II, 1988. Tel. 068-3742559, 0606256331.
ZG135

ZATRUDNIMY mężczyzn posiadających paszporty (obszar Unii Europejskiej) do pracy – Holandia (branża samochodowa). „Boma" Sp. z o.o. Żary, Tatrzańska 6c, tel. 068-3746117.
ZG138

TANIE mieszkania do sprzedaży – Żagań. 0603645526.
ZG136

SPRZEDAM skodę felicję 1.9D 2000 – 068-3750391, 0604117353.
ZGX694

SPRZEDAM budowę domu – Żary. 0608393620.
ZGX699

LABRADORY, husky – sprzedam. 068-3752180.
ZGX701

SPRZEDAM lub wynajmę M-3 w Lubsku. Tel. 044-6322989.
ZGX705

MOW

Zmieniło numery telefonów:
Tel. (095) 7426-102
Fax (095) 7426-109
Pogotowie Gazowe:
(095) 7426-111

!MGX808

Strażakom z Zielonej Góry i ich Kolegom z innych jednostek za narażanie życia i zdrowia w czasie akcji przy gaszeniu pożaru naszej hurtowni,
Policji za szczególne zaangażowanie podczas akcji,
Pracownikom, Współpracownikom, Sąsiadom, Bliskim oraz wszystkim, którzy okazali szczególną pomoc serdeczne podziękowania

składa

Zarząd Hengst - Polska.

COX15851

WYŻSZA SZKOŁA HANDLU I FINANSÓW MIĘDZYNARODOWYCH
W WARSZAWIE
uruchamia w ZIELONEJ GÓRZE

od miesiąca lutego 2001 r.:

1. Podyplomowe Studium Zarządzania Organizacjami Samorządu Terytorialnego
2. Podyplomowe Studium Szacowania Nieruchomości
3. Podyplomowe Studium Ekonomii i Prawa Gospodarczego

przeznaczone dla osób z wyższym wykształceniem.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Zachodnie Centrum Organizacji w Zielonej Górze, ul. Podgórna 13, tel. 0-602 79 25 89, 0-68 324 35 02, 325 51 54.

DK000976

BUCIK

7831r00

życzy wszystkim swoim klientom radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Zielona Góra, al.Niepodległości 23
ul.Sobieskiego 6
Gorzów Wlkp.,ul.Sikorskiego 115

Sklepy zapraszają!

OLYMPIC Sport

www.olympic.pl

Poszukuje jednostek handlowych do współpracy na terenie całego kraju. Udzieli pomocy dla chętnych do rozpoczęcia działalności w branży rowerowej.

tel. (085) 654 47 06

198RG00

Życzymy Państwu radosnych świąt Bożego Narodzenia a w Nowym Roku 2001 wielu miłych niespodzianek na miarę trzeciego Tysiąclecia

pracownicy firmy

FONMED Aparaty Słuchowe

z Zielonej Góry i Głogowa

ul. Sikorskiego 6
(068) 320 27 82

KGX13126

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY SOPLICOWO

ŁOCHOWICE 66

dysponuje wolnymi miejscami na

BAL SYLWESTROWY

godz. 20.00-5.00

CENA BILETU 450,00 zł OD PARY

Istnieje możliwość noclegu

Informacje tel. (068) 383 77 28 lub (068) 383 68 93

KGX13211

OSTATNIA SZANSA NA SKORZYSTANIE Z DUŻEJ ULGI BUDOWLANEJ
(mieszkania na wynajem)

Zakład Budowlany „OLEJNIK"
66-416 Różanki, ul. Niepodległości

PRZYJMUJE ZADATKI NA WSPÓLNE BUDOWANIE LOKALI MIESZKALNYCH W GORZOWIE NA OSIEDLU „PIASKI" przy ul. TACZAKA.
Możliwość kontynuowania ulgi przez okres 3 lat.

Cena 1.450 zł/m kw. + VAT.
Udział w gruncie - 130 zł/m kw.

Szczegółowe informacje:
Zakład Budowlany „OLEJNIK", tel. (0 95) 73 11 539
Nieruchomości „WIERCHOWICZ" s.c., tel. (0 95) 735 98 68, 735 32 88

IGX3440

W SALI KRYSZTAŁOWEJ ŻAGAŃSKIEGO PAŁACU
odbędzie się „STAROPOLSKI BAL SYLWESTROWY"
organizowany przez RESTAURACJĘ „VIP"
będą:
ATRAKCJE - NIESPODZIANKI - STYL - NASTRÓJ - DOBRA ZABAWA
Tel. (068) 377 25 89

KGX13308

Kupon ważny do dn. 31 stycznia 2001
zniżki do 30%

SAMOPOMOC S.A.
TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

OFERTA SPECJALNA
z okazji 10 - lecia
Towarzystwa Ubezpieczeniowego „SAMOPOMOC" S.A.

Proponujemy:
- UBEZPIECZENIA MAJĄTKOWE I OSOBOWE
- KOMPLEKSOWE PAKIETY UBEZPIECZENIOWE

Kupon promocyjny uprawnia do wysokich bonifikat przy zawieraniu ubezpieczeń majątkowych i osobowych

W ofercie szczególnie polecamy pakiety ubezpieczeniowe:
BEZPIECZNY DOM - zawierający kompleksowe ubezpieczenia mieszkania lub domu
BEZPIECZNY BIZNES - zapewniający ochronę i poczucie bezpieczeństwa przy prowadzeniu działalności gospodarczej

UWAGA: Zniżki z tytułu oferty specjalnej nie mogą być łączone z innymi bonifikatami promocyjnymi

Nasz adres: TU „SAMOPOMOC" S.A., Ekspozytury w
Gorzowie Wlkp., ul. Nadbrzeżna 17, tel. (095) 735 62 65, 735 62 70
Zielonej Górze, ul. Dąbrowskiego 41a, pok. 270, tel. (068) 324 62 68, 326 40 06

CGX15415

Informator świąteczny

WIGILIA
24 grudnia 2000

SKLEPY

■ **Delikatesy, ul. Dworcowa 16,** godz. 9.00 – 16.00 ■ **Sklep Pszczółka, ul. Podgórna 43 I,** godz. 9.00 – 16.00 ■ **Sklep Aga, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczy U Lecha, ul. Wiśniowa 46 C,** godz. 6.00 – 17.00 ■ **Hermes – sklep nocny, ul. Kupiecka 63,** do godz. 19.00 ■ **Delikatesy, ul. Stary Rynek 17,** godz. 8.00 – 14.00 ■ **Mrowisko – sklep nocny, ul. Wojska Polskiego 86,** do godz. 19.00 ■ **Sklep monopolowy Pod skarpą, ul. Staszica 17,** godz. 8.00 – 15.00 ■ **Sklep Polmosu, ul. Podgórna 45,** godz. 8.00 – 14.00 ■ **Sklep Polmosu, ul. Jedności 59,** godz. 8.00 – 14.00 ■ **Market Lewiatan, ul. Morelowa 40,** godz. 7.00 – 15.00 ■ **Market miniMAL, ul. Wyszyńskiego 18,** godz. 7.00 – 16.00 ■ **Sklep spożywczy U Kachny, os. Pomorskie,** godz. 7.00 – 20.00 ■ **Delikatesy, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Magdalenka, os. Zacisze ul. Spawaczy,** godz. 9.00 – 18.00 ■ **Magdalenka, os. Zacisze ul. Agrestowa,** godz. 9.00 – 18.00 ■ **Intermarche, ul. Batorego 81,** godz. 8.00 – 16.00 ■ **Intermarche, ul. Św. Cyryla i Metodego 10,** godz. 8.00 – 23.00 ■ **Sklep spożywczy U Stefana, pl. Matejki,** godz. 7.00 – 15.00 ■ **Sklep całodobowy Marika, ul. Batorego – Technologów,** czynny całą dobę ■ **Wina świata, ul. Kupiecka 37/2,** godz. 10.00 – 16.00 ■ **Cukierenka dworcowa, na dworcu PKP,** godz. 9.00 – 15.00 ■ **Cukierenka dworcowa, na dworcu PKS,** godz. 7.00 – 14.00 ■ **Cukierenka Ptyś, ul. Sikorskiego 34,** godz. 9.00 – 15.00 ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Pod dębami,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Kasia, ul. Głogowska, Racula,** czynny całą dobę

BARY, RESTAURACJE

■ **Restauracja Polan Hotel Orbis, ul. Staszica 9 a,** do godz. 12.00

KWIACIARNIE

■ **Kwiaciarnia Mimoza, ul. Sikorskiego 32,** godz. 10.00 – 14.00

TAXI

■ **Radio Taxi Zielona Góra (96 26),** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Bis (919),** czynne całą dobę ■ **Halo Taxi,** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Zachód,** czynne całą dobę ■ **Radio City Taxi (9622),** czynne całą dobę

STACJE PALIW

■ **Stacja paliw PKS, ul. Jana z Kolna 2 a,** do godz. 18.00

ZDROWIE

■ **Vita (tel. 325 59 62), domowe wizyty lekarzy specjalistów, zabiegi pielęgniarsko – położnicze, przewozy chorych karetką,** godz. 9.00 – 17.00

SALE ZABAW

■ **Sala Zabaw Arek, ul. Kasprowicza 3,** godz. 10.00 – 16.00

PIERWSZY DZIEŃ ŚWIĄT
25 grudnia 2000

SKLEPY

■ **Sklep Pszczółka, ul. Podgórna 43 I,** godz. 10.00 – 1.00 ■ **Sklep Aga, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczy U Lecha, ul. Wiśniowa 46 C,** godz. 6.00 – 24.00 ■ **Hermes – sklep nocny, ul. Kupiecka 63,** od godz. 18 całą dobę ■ **Mrowisko – sklep nocny, ul. Wojska Polskiego 86,** od godz. 18.00 przez całą dobę ■ **Sklep monopolowy Pod skarpą, ul. Staszica 17,** godz. 12.00 – 18.00 ■ **Sklep spożywczy U Kachny, os. Pomorskie,** godz. 9.00 – 23.30 ■ **Delikatesy, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Sklep całodobowy Marika, ul. Batorego – Technologów,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Pod dębami,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Kasia, ul. Głogowska, Racula,** czynny całą dobę

BARY, RESTAURACJE

■ **Bar rozrywkowy Studio,** od godz. 21.30 ■ **Restauracja Istambul, ul. Reja 2 a,** godz. 16.00 – 1.00

DYSKOTEKI

■ **Dyskoteka Studio,** od godz. 21.30

KWIACIARNIE

■ **Kwiaciarnia Mimoza, ul. Sikorskiego 32,** godz. 10.00 – 14.00

TAXI

■ **Radio Taxi Zielona Góra (96 26),** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Bis (919),** czynne całą dobę ■ **Halo Taxi,** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Zachód,** czynne całą dobę ■ **Radio City Taxi (9622),** czynne całą dobę

STACJE PALIW

■ **Stacja paliw PKS, ul. Jana z Kolna 2 a,** od godz. 14.00

ZDROWIE

■ **Vita (tel. 325 59 62), domowe wizyty lekarzy specjalistów, zabiegi pielęgniarsko – położnicze, przewozy chorych karetką,** godz. 9.00 – 21.00

DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT
26 grudnia 2000

SKLEPY

■ **Delikatesy, ul. Dworcowa 16,** godz. 11.00 – 21.00 ■ **Sklep Pszczółka, ul. Podgórna 43 I,** godz. 10.00 – 1.00 ■ **Sklep Aga, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczy U Lecha, ul. Wiśniowa 46 C,** godz. 6.00 – 24.00 ■ **Hermes – sklep nocny, ul. Kupiecka 63,** czynny całą dobę ■ **Delikatesy, ul. Stary Rynek 17,** godz. 10.00 – 18.00 ■ **Mrowisko – sklep nocny, ul. Wojska Polskiego 86,** czynny całą dobę ■ **Sklep monopolowy Pod skarpą, ul. Staszica 17,** godz. 12.00 – 18.00 ■ **Market Lewiatan, ul. Morelowa 40,** godz. 9.00 – 18.00 ■ **Sklep spożywczy U Kachny, os. Pomorskie,** godz. 9.00 – 23.30 ■ **Delikatesy, ul. Moniuszki 5,** czynny całą dobę ■ **Magdalenka, os. Zacisze ul. Spawaczy,** godz. 10.00 – 17.00 ■ **Magdalenka, os. Zacisze ul. Agrestowa,** godz. 10.00 – 17.00 ■ **Intermarche, ul. Św. Cyryla i Metodego 10,** godz. 10.00 – 22.00 ■ **Sklep spożywczy U Stefana, pl. Matejki,** godz. 10.00 – 16.00 ■ **Sklep całodobowy Marika, ul. Batorego – Technologów,** czynny całą dobę ■ **Cukierenka dworcowa, na dworcu PKP,** godz. 10.00 – 23.00 ■ **Cukierenka dworcowa, na dworcu PKS,** godz. 9.00 – 21.00 ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Pod dębami,** czynny całą dobę ■ **Sklep spożywczo – monopolowy Kasia, ul. Głogowska, Racula,** czynny całą dobę

BARY, RESTAURACJE

■ **Bar rozrywkowy Studio,** od godz. 21.30 ■ **Restauracja Palmiarnia, ul. Wrocławska 12 a,** godz. 11.00 – 2.00 ■ **Restauracja Istambul, ul. Reja 2 a,** godz. 16.00 – 1.00 ■ **Restauracja Polan Hotel Orbis, ul. Staszica 9 a,** godz. 8.00 – 22.00 ■ **Graphite Pub, ul. Chrobrego 67,** od godz. 19.00 ■ **Restauracja Figaro, al. Wojska Polskiego 114 a,** godz. 12.00 – 23.00

DYSKOTEKI

■ **Dyskoteka Studio,** od godz. 21.30

KWIACIARNIE

■ **Kwiaciarnia Mimoza, ul. Sikorskiego 32,** godz. 10.00 – 14.00

TAXI

■ **Radio Taxi Zielona Góra (96 26),** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Bis (919),** czynne całą dobę ■ **Halo Taxi,** czynne całą dobę ■ **Radio Taxi Zachód,** czynne całą dobę ■ **Radio City Taxi (9622),** czynne całą dobę

ZDROWIE

■ **Vita (tel. 325 59 62), domowe wizyty lekarzy specjalistów, zabiegi pielęgniarsko – położnicze, przewozy chorych karetką,** godz. 9.00 – 21.00

SALE ZABAW

■ **Sala Zabaw Arek, ul. Kasprowicza 3,** godz. 12.00 – 20.00

Krótko

KOLĘDOWAĆ MAŁEMU

Stowarzyszenia katolickie zapraszają w pierwszy dzień świąt o 16.00 przed hotel Śródmiejski na wspólne śpiewanie kolęd przy choince. Chętni mogą przynieść instrumenty, świece i lampiony.

KWIATY POD POMNIKIEM

W środę o 12.00 na cmentarzu przy ul. Wrocławskiej przed tablicą upamiętniającą rocznicę powstania wielkopolskiego odbędzie się spotkanie członków i sympatyków Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/19.

GRAFITOWE PARTY

W sobotę o 19.00 pub Graphite przy ul. Chrobrego 67 zaprasza na świąteczną dyskotekę. Pub zaprasza też o tej samej godzinie w drugi dzień świąt.

KOLARSKI OPŁATEK

Klub Turystyki Kolarskiej Lubuszanie '73 zaprasza sympatyków w środę o 17.00 na spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w Klubie Turysty PTTK przy ul. Grottgera 1.

(dar, hak, paw)

PRZEWODOWA TV ZIELONA GÓRA

SOBOTA 23.12.2000

8.00 Muzyczne przebudzenie; 9.00 Telezakupy; 10.15 Bajki dla dzieci; 11.00 **Dwanaście krzeseł** (komed. ros.); 13.00 Bajki dla dzieci; 13.30 „Z" jak zdrowie (16); 14.00 Podróże ze sztuką (7); 14.30 **Zemsta** (173); 15.30 Telezakupy; 17.00 Muzyczny „fajf"; 17.35 Jak chronić prawa człowieka (4); 18.00 Bajki dla dzieci; 18.35 **Podróżnicy** (10); 19.05 **Świat bez tajemnic** (7); 19.35 **Morskie opowieści** (12); 20.00 Muzyczny wieczór; 20.25 **Na skraju lasu** (komed. czeska); 22.15 Ziemia Święta 2000 (3); 22.25 Reportaż; 22.45 Muzyka na dobranoc.

NIEDZIELA 24.12.2000

8.00 Muzyczne przebudzenie; 9.00 Telezakupy; 10.15 Bajki dla dzieci; 11.00 **Na skraju lasu** (komed. czeska); 13.00 Bajki dla dzieci; 13.30 Ziemia Święta 2000 (3); 13.40 Reportaż; 14.00 Jak chronić prawa człowieka? (4); 14.30 **Świat bez tajemnic** (7); 15.00 **Dwanaście krzeseł** (komed. ros.); 17.00 Muzyczny „fajf"; 17.35 **Świat zamknięty w bombce** (film dok.); 18.00 Bajki dla dzieci; 18.35 Ziemia Święta 2000 (4); 18.45 Obrzędy Bożego Narodzenia; 19.05 Koncert kolęd; 20.00 Muzyczny wieczór; 20.25 **Bagdad Cafe** (niem. film fab.); 22.15 **Podróżnicy** (10); 22.45 Muzyka na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK 25.12.2000

8.00 Muzyczne przebudzenie; 9.00 Koncert kolęd; 10.15 Bajki dla dzieci; 11.00 **Bagdad Cafe** (niem. film fab.); 13.00 Bajki dla dzieci; 13.30 Podróżnicy (10); 14.00 **Świat zamknięty w bombce** (film dok.); 14.30 Koncert kolęd; 15.30 **Beatie Bow** (austral. film famil.); 17.00 Muzyczny „fajf"; 17.35 **Do-re-mi w Antoninie** (film dok.); 18.00 Bajki dla dzieci; 18.35 Ziemia Święta 2000 (5); 18.45 Kolędy; 19.05 **Człowiek z zasadami** (film fab. USA); 20.00 Muzyczny wieczór; 20.25 **Rozalka idzie na zakupy** (komed. niem.); 22.15 Ziemia Święta 2000 (4); 22.25 Obrzędy Bożego Narodzenia; 22.5 Muzyka na dobranoc.

WTOREK 26.12.2000

8.00 Muzyczne przebudzenie; 9.05 Koncert kolęd; 10.15 Bajki dla dzieci; 11.00 **Rozalka idzie na zakupy** (komed. niem.); 13.00 Bajki dla dzieci; 13.30 Ziemia Święta 2000 (4); 13.40 Obrzędy Bożego Narodzenia; 14.00 **Do-re-mi w Antoninie** (film dok.); 14.30 **Człowiek z zasadami** (film fab. USA); 15.30 **Anna Karenina** (1) – ros. film fab.; 16.30 Chanterelle Festival (2) – konc.; 17.00 Muzyczny „fajf"; 17.35 Podróże ze sztuką (8); 18.00 Bajki dla dzieci; 18.35 Ziemia Święta 2000 (6); 18.55 **Anna Karenina** (2); 20.00 Muzyczny wieczór; 20.25 **Cukiereczek** (niem. film fab.); 22.15 Ziemia Święta 2000 (5); 22.25 Kolędy; 22.45 Muzyka na dobranoc.

Autobusy inaczej

W okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku autobusy komunikacji miejskiej będą jeździły według następującego planu:

24 grudnia (Wigilia)

■ Autobusy będą jeździły zgodnie ze świątecznymi rozkładami jazdy do godz. 18.00.

■ Autobus linii nocnej rozpocznie pracę wcześniej i wykona dodatkowe kursy z dworca PKP w godz.: 17.50, 18.30, 19.10, 19.55, 20.30, 21.15, 21.57 i 22.31.

■ Busy obsługujące przewozy osób niepełnosprawnych w systemie radio-taxi będą świadczyły usługi do godz. 18.00.

25 grudnia (pierwszy dzień świąt)

■ Nie jeżdżą autobusy linii nr 2.

■ Autobusy linii nr 8 będą kursowały ze zmniejszoną częstotliwością. Z ul. Zawadzkiego „Zośki" w kierunku os. Śląskiego od godz. 7.00 do 8.40 i od 9.15 do 17.45 (ostatni pełny kurs) co 25 minut. Z os. Śląskiego w kierunku ul. Zawadzkiego od 7.10 do 9.15 i od 9.50 do 17.30 (ostatni pełny kurs) co 25 minut.

■ Autobusy linii nr 0 będą jeździły od godz. 8.20 z pętli przy ul. Botanicznej i 8.25 z pętli przy ul. Wrocławskiej do 16.40 co 35 minut. Ostatni pełny kurs z ul. Botanicznej o 16.40, natomiast z ul. Wrocławskiej o 16.45.

■ Autobus linii nocnej będzie jeździł tak jak w Wigilię.

■ Autobusy pozostałych linii będą kursowały według świątecznych rozkładów jazdy.

26 grudnia (drugi dzień świąt)

■ Autobusy linii nr 8 w godz. 7.00-15.00 będą kursowały jak 25 grudnia. Natomiast po 15.00 – według świątecznego rozkładu jazdy. Pozostałe autobusy będą jeździły jak w dni świąteczne.

■ ■ ■

Na okres przerwy świątecznej w szkołach od 23 do 31 bm. zawiesza się kursowanie autobusów linii nr 21, 38 i 45. **(paw)**

W środę dyżuruje Paweł Kozłowski
Telefony: 320 29 12 lub 325 46 61 wew. 112, 113
Na sygnały Czytelników czekamy w godz. 9.00-12.00.

CO, GDZIE, KIEDY

TEATR

im. Leona Kruczkowskiego – nieczynny

FILHARMONIA

Zielonogórska – nieczynna

KINA

■ **Wenus** – sob. 17.45, 20.00 – Cela (USA 15 l.), niedz. – nieczynne, pon. – 17.45 – Cela (USA 15 l.), 20.00 – Tańcząc w ciemnościach (duń. 15 l.), wt. – nieczynne

■ **Newa** – sob. – 17.30 – Tańcząc w ciemnościach (duń. 15 l.), 20.00 – Shaft (USA 15 l.), niedz., pon. – nieczynne, wt. – 15.00, 20.00 – Tańcząc w ciemnościach (duń. 15 l.), 17.30 – Krzyk 3 (USA 15 l.)

■ **Nysa** – sob. 18.00, 20.00 – Happy Texas (USA 15 l.), niedz., pon. – nieczynne, wt. – 16.00 – Happy Texas (USA 15 l.), 18.00, 20.15 – Cela (USA 15 l.)

SZPITAL

Wojewódzki (tel. 325 42 61)

PRZYCHODNIE

Zielona Góra: „Zacisze" 323 55 31, Anieli Krzywoń 326 05 44, Zamenhofa 325 53 30, Nagietkowa 320 42 35, Chopina 327 00 87, os. Pomorskie 320 93 11, Wyszyńskiego 326 47 29 ■ **Nowogród Bobrz.** 32765 28 ■ **Zabór** 327 40 86.

APTEKI

Dyżur pełni całą dobę: **Chopina 21. MARZANKA**, Niepodległości 10, sob. 9.00-18.00, niedz. 10.00-18.00 (tel. 328 03 36); **Nowa**, Cyryla i Metodego 3, sob. 8.00-17.00, niedz. 10.00-14.00, pon. – nieczynne, wt. 10.00-14.00 (tel. 326 71 03); **Nagietek**, Wiśniowa 48b, sob. 8.00-14.00 (oprócz niedziel i świąt); **Pod Możdzierzem**, II Armii 30, sob. 9.00-14.00, niedz. 10.00-14.00, pon., wt. – nieczynne (tel. 326 55 92); **Przy Domu Handlowym**, sob. 8.00-15.30 (tel. 320 61 06); **Stary Rynek 20**, sob. 9.00-15.00 (tel. 325 51 69); **ŁUŻYCKA 22B**, sob. 9.00-14.00; **HYGEA**, Wyszyńskiego 32d, sob. 8.00-17.00, niedz., pon., wt. – nieczynne (tel. 323 63 76); **PIASTOWSKA**, A. Krzywoń 4, sob. 8.00-20.00; **W Mrowisku**, al. Wojska Polskiego 86, sob. 8.00-15.00, niedz., pon. – nieczynne, wt. 9.00-14.00 (tel. 326 42 85); **LUBUSKA**, Chopina 21, 8.00-15.00 (Przychodnia ul. Skarbowa).

TELEFONY ALARMOWE

■ **POGOTOWIE RATUNKOWE** 999 – **Zielona Góra** 320 20 49 ■ **POGOTOWIE POLICYJNE** 997 – **Zielona Góra** 324 02 53 ■ **STRAŻ POŻARNA** 998 ■ **POGOTOWIE ENERGETYCZNE** 991, **Nowogród Bobrz.** 327 66 86 ■ **POGOTOWIE GAZOWNICZE** 992 ■ **POGOTOWIE CIEPŁOWNICZE** 993 ■ **STRAŻ MIEJSKA: Czerwieńsk** 327 82 14

WARTO WIEDZIEĆ

■ Pogotowie dźwigowe (całodobowe) 325 63 85 ■ Hospicjum domowe (bezpłatna pomoc dla terminalnie chorych na nowotwory) 325 43 33. ■ Policyjny telefon zaufania 324 02 54 ■ Policja radzi 325 36 94 ■ Młodzieżowy Telefon Zaufania (15.00-17.00) 988 ■ Telefon zaufania dla ofiar przemocy w rodzinie (14.00-22.00) 325 08 63 ■ Telefon zaufania AIDS Zielona Góra (10.00-12.00) 327 19 73 ■ PKP 9436 ■ PKP (inf. automatyczna) 9313 ■ PKS 320 23 01 ■ PKS komunikacja międzynarodowa 325 66 85 ■ LOT 327 07 97 ■ Inf. o AIDS – Zielona Góra 958 ■ Telefon interwencyjny Komendy Głównej Straży Granicznej 0-800 422 322 ■ Telefon interwencyjny Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej w Krośnie Odrzańskim 383 70 07.

INFORMACJE

USŁUGI ■ **„AD PATRES"** Przewóz Zwłok całą dobę 0-601 76 06 85 i Organizacja Pogrzebów, Wrocławska 68, 320 85 17 ■ Biuro Organizacji Pogrzebów **REQUIES**, Krawiecka 2, 325 52 19, po 15.00 Pogotowie pogrzebowe – zabieranie zmarłych z domu – 323 05 61 ■ Centrum Pogrzebowe **PRO MEMORIA**, Wrocławska 70 (przy cmentarzu), 320 75 35, Przewóz zwłok całą dobę – 0601 597 580, 0601 597 501 ■ **MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY**, Masarska 13 (320 22 35), przewóz zwłok 0-601 79 83 65 (całą dobę) ■ **Lecznica Małych Zwierząt**, Czyżykowa 4, 326 86 82, 324 57 58 – wizyty domowe ■ **Lecznica Zwierząt, Francuska** (Szkoła Ekologiczna) 323 23 04 ■ **Pogotowie Elektro-Energetyczne** 0601 587 901, 320 20 92 ■ **ALDEMED** Prywatna Przychodnia Lekarska czynna w każdą sobotę od 9.00 do 15.00. Zielona Góra, al. Niepodległości 1, tel. 324 42 44, 324 42 33 ■ **POGOTOWIE STOMATOLOGICZNE** – Zielona Góra, 0603 177 199 ■ **Bezpłatna informacja o numerach DIALOGU** 0800 424 548.

POSTOJE TAKSÓWEK: ■ Dworzec 320 26 66 ■ BAGAŻÓWKI UNITRANS 320 00 27 ■ BAGAŻÓWKI 325 33 67 ■ BAGAŻÓWKI 321 12 39 ■ BAGAŻÓWKI 320 28 25 ■ BAGAŻÓWKI 324 51 21, 0605 134 511 ■ BAGAŻÓWKI 321 21 92 ■ BUS dla Osób Niepełnosprawnych 919 ■ HALLO TAXI 96 25, 325 30 00, 325 33 33 ■ RADIO CITY TAXI 96 22 ■ RADIO TAXI ZIELONA GÓRA 96 26 ■ RADIO TAXI BIS 919 ■ RADIO TAXI ZACHÓD 96 24 ■ INTER RADIO TAXI 96 23.

POMOC DROGOWA (czynna całą dobę): ■ Zielona Góra 96 31 ■ Zielona Góra 323 64 70 ■ Zielona Góra 0603 197 556 ■ Zielona Góra 96 37 ■ Zielona Góra 981 ■ Zielona Góra 320 86 54.

KOŚCIOŁY

MSZE ŚWIĘTE NIEDZIELNE I ŚWIĄTECZNE W ZIELONEJ GÓRZE

■ **Konkatedra pw. Świętej Jadwigi** (Jadwigi) – 7.00, 8.00, 9.30 – dla młodzieży, 11.00, 12.15 – dla dzieci, 14.00 – dla dzieci I Komunijnych 16.00, 18.00; w dni powszednie – 7.00, 8.00, 9.00, 18.00 ■ **Matki Bożej Częstochowskiej** (Mariacka) – 7.30, 9.30, 11.00, 12.30, 16,30, 18.00 ■ **Matki Boskiej Nieustającej Pomocy** (Jędrzychów) – 8.30, 10.30, 12.00, 18.00 ■ **Miłosierdzia Bożego** (os. Pomorskie) – 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.30 ■ **Najświętszego Zbawiciela** (al. Niepodległości) – 7.00, 8.30, 9.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 19.15 ■ **Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny** (Chynów) – 8.00, 10.00, 12.00 ■ **Podwyższenia Świętego Krzyża** (Aliny) – 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00 – co trzecia niedziela m-ca, 18.00 ■ **Ducha Świętego** (Bułgarska) – 6.30, 8.30, 10.00, 12.00, 14.00, 19.00 ■ **Świętego Brata Alberta Chmielowskiego** (Obywatelska) – 8.00, 14.00, 18.30; (Źródlana) – 9.30, 11.00, 12.30 ■ **Świętego Józefa Oblubieńca** (przy osiedlu Zacisze, Prosta 47) – 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00, 18.00, 20.00 – msza akademicka ■ **Świętego Franciszka** (Kilińskiego) – 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00 ■ **Kaplica pw. NMP Nieustającej Pomocy w Szpitalu Wojewódzkim** (Zyty 26) – niedz. 10.00, codziennie 16.30 ■ **Kaplica pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poliklinice** (Wazów 42) – niedz. 8.45, śr. 17.30 ■ **Kościół Adwentystów D.S.** (Szosa Kisielińska) – sob. 9.30 ■ **Kościół Zielonoświątkowy Zbór EMAUS** (Długa) – sob. 18.00 (dla młodzieży), niedz. 9.00, czw. 18.00 ■ **Kościół Prawosławny** (Partyzantów) – niedz. 11.30 ■ **Kościół Chrześcijan Baptystów** (Długa 8) – niedz. 11.30, śr. 18.00 ■ **Kaplica Bizantyjsko-Ukraińska w Konkatedrze pw. Świętej Jadwigi** – niedz. 10.00 ■ **Kościół Boży w Chrystusie Zmartwychwstanie** (Społeczne Ognisko Artystyczne, ul. I. Krasickiego 4) – niedz. 10.00 ■ **Kościół Ewangelicko-Augsburski** – niedz. 10.15 ■ **Kościół Polsko-Katolicki pw. Matki Bożej Królowej Polski** (Dra Pieniężnego) – czw., 18.00, niedz. 12.30.

Zmiany danych w informatorze prosimy zgłaszać pod nr. telefonu (068) 325 46 61 wew. 127 lub 325 46 67 (fax).

REKLAMA

Wszystkim Zielonogórzanom
serdecznie życzę pogodnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz spełnienia najskrytszych marzeń,
wielu szczęśliwych chwil i sukcesów
w Nowym XXI Wieku.

Prezydent Miasta
Zygmunt Listowski

AO1093

Stronę przygotowała BOŻENA HAŁAS

Chodzić bardzo wysoko

Dwaj zielonogórzanie, Paweł Macherski i Rafał Mierkiewicz, zrealizowali wycieczkę swego życia. Pojechali do Nepalu, by pochodzić po szlakach na wysokości 4 - 5 tysięcy metrów nad poziomem morza i pooddychać tamtejszym powietrzem.

Lubuscy trekkersi

Wyjazd zielonogórzan zorganizował himalaista z Katowic **Ryszard Pawłowski**, który zajmuje się komercyjnym przeprowadzaniem wycieczek dla pragnących trochę mocniejszych wrażeń turystów. Pojechali tam jako trekkersi, to znaczy ludzie towarzyszący prawdziwej wyprawie himalaistycznej, na prawie siedmiotysięcznik Ama Dablam. Tam, tak zwani zawodowcy, ludzie z przygotowaniem i za znacznie większe pieniądze, wchodzą na szczyt. Zielonogórzanie obchodzili trasy turystyczne. Trzytygodniowa wyprawa kosztowała każdego z nich po dwa i pół tysiąca dolarów. Byli oczywiście przygotowani na różne ewentualności. Zabrali ze sobą sprzęt i odzież. Wcześniej otrzymali dokładne instrukcje od R. Pawłowskiego.

Pod Lhotse

Rafał Mierkiewicz: - Podróż zaczęliśmy w Warszawie. Lecieliśmy z przerwami 38 godzin, przez Frankfurt nad Menem do Kathmandu. Oprócz nas jako trekkers poleciał Marek z Jeleniej Góry, z którym bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Na miejscu mieliśmy wynajętego Szerpę, miejscowego górala, o imieniu Tashi, który był naszym przewodnikiem.

Paweł Macherski: - W Kathmandu spędziliśmy jedną noc. Później polecieliśmy 20-osobową awionetką do Lukli. Od tego lotniska nie wykorzystuje się już żadnego sprzętu kołowego. Wszystko wnosi się na plecach. Samo lotnisko jest wyjątkowe, krótkie, a ostatni odcinek pasa startowego wznosi się nieco pod górę, żeby wyhamować prędkość samolotów. Dotarliśmy pod południową ścianę Lhotse i obejrzeliśmy pamiątkową tablicę, którą polscy himalaiści tam umieścili, by uczcić naszych rodaków, którzy zginęli na Lhotse. Najdalej zaszliśmy na szczyt Kala Pattar, to jest o 700 metrów wyżej niż Mont Blanc. To piękny widokowy punkt, blisko Mount Everestu.

Czym chata bogata...

R. Mierkiewicz: - Podróżowaliśmy na przełomie października i listopada. Pogoda była dobra, ale ciepłe ubranie i okulary słoneczne są nieodzowne. W sumie w ciągu dnia jest słonecznie, jednak, gdy wieczorem słońce tylko schowa się za góry, zaczyna być zimno. Do wysokości 4 tysięcy metrów można poruszać się jeszcze w normalnym ubraniu, wyżej trzeba już być przygotowanym.

P. Macherski: - Obozowaliśmy w chatach nazywanych tam lodge'ami. Są to skaliste, niczym nie ocieplane domki bez okien. Niektóre miały drewniane prycze, ale większość tylko legowiska na ziemi. W takich warunkach spędziliśmy ponad dwa tygodnie. O ciepłej wodzie można było zapomnieć. Owszem, wody jest pod dostatkiem, ale żeby umyć zęby w takiej zimnej wodzie trzeba się ostro sprężać. Te lodge w czasie sezonu prowadzą Nepalczycy. Można tam kupić jedzenie i trzeba oczywiście płacić za nocleg. Czy nie mieliśmy dosyć? Skąd! Było super!

Zatłoczony Nepal

Zielonogórzanie byli zaskoczeni wielką liczbą turystów z całego świata. - Na trasach można spotkać bardzo wielu Europejczyków, głównie Niemców, Anglików, Francuzów, oraz Amerykanów i Japończyków - mówi R. Mierkiewicz. - Trasy są zatłoczone, a trzeba powiedzieć, że czasem są to ścieżki szerokości tylko pół metra. Trzeba się minąć, także z jakiem, czy tragarzem. Tych drugich wynajmują wszystkie wyprawy. My też takiego mieliśmy. Rano pokazywaliśmy mu na mapie gdzie chcemy dojść i on szedł swoim rytmem niosąc na plecach - ale mając oparty na takim pasie na głowie - cały ciężar, mniej więcej o wadze 30 kilogramów. Wynajęcie takiego tragarza kosztuje dziennie 5-6 dolarów.

- Na wysokości powyżej 4 tysięcy metrów organizm zachowuje się inaczej. Niby człowiek jest rześki i lekki, ale momentalnie go tak zatyka i wydaje się, iż nie jest w stanie przejść nawet kilku kroków - mówi P. Macherski. - Kiedy były kłopoty, wytyczaliśmy sobie takie małe odcinki do przejścia, a pokonanie każdego z nich uznawaliśmy za sukces.

Whisky na sen

- W Himalajach fatalnie się śpi - dodaje R. Mierkiewicz. - Od 4 tysięcy metrów śpi się mniej więcej dwie godziny na dobę, reszta nocy to jest przewracanie się z boku na bok. Około piątej po południu robiło się już ciemno. W lodge'ach nie było prądu więc mieliśmy sporo czasu. Często kupowaliśmy miejscową „Mount Everest whisky", żeby lepiej zasnąć. Cały ruch w Himalajach oczywiście odbywa się pieszo. Z Lukli pod Mount Everest trzeba iść tydzień. Mniej więcej tyle samo trwa powrót. To dwa tygodnie spędzone w zupełnie innej rzeczywistości.

P. Macherski: - Nasi bliscy byli troszkę zaniepokojeni, że jedziemy tak daleko. Dzwoniliśmy stamtąd chyba tylko dwa razy. Połączenia - w sumie są tylko dwa takie miejsca - im wyżej tym były droższe. Sprytni Nepalczycy każą płacić nie od momentu uzyskania połączenia, ale od momentu podniesienia słuchawki. Tak więc zanim zacząłem kręcić już leciała kasa. Za minutę rozmowy płaciliśmy w przeliczeniu na nasze pieniądze 50 złotych.

R. Mierkiewicz: - Spotkaliśmy w Himalajach Polaków! Dziewczynę z chłopakiem i jednego rodaka, samotnego turystę. Coś ludzi w góry ciągnie... Poznaliśmy Niemkę, która chodziła w górach sama. Zwiedzała cały Nepal, była już tam miesiąc, a zamierzała spędzić jeszcze kolejne dwa.

Znów tam pojechać

Przeżyliśmy wspaniałą przygodę - mówi P. Macherski. - Ryszard Pawłowski miał rację kiedy mówił podczas naszych przygotowań, że to jest zaraźliwe, że jak raz pojedziemy będziemy chcieli znów.

- Plany mamy, ale ograniczają nas finanse - dodaje R. Mierkiewicz. - To przecież jest bardzo kosztowne. W 2001 roku pewnie nie uda się nam pojechać znów w Himalaje, ale wrócimy tam na pewno.

ANDRZEJ FLÜGEL

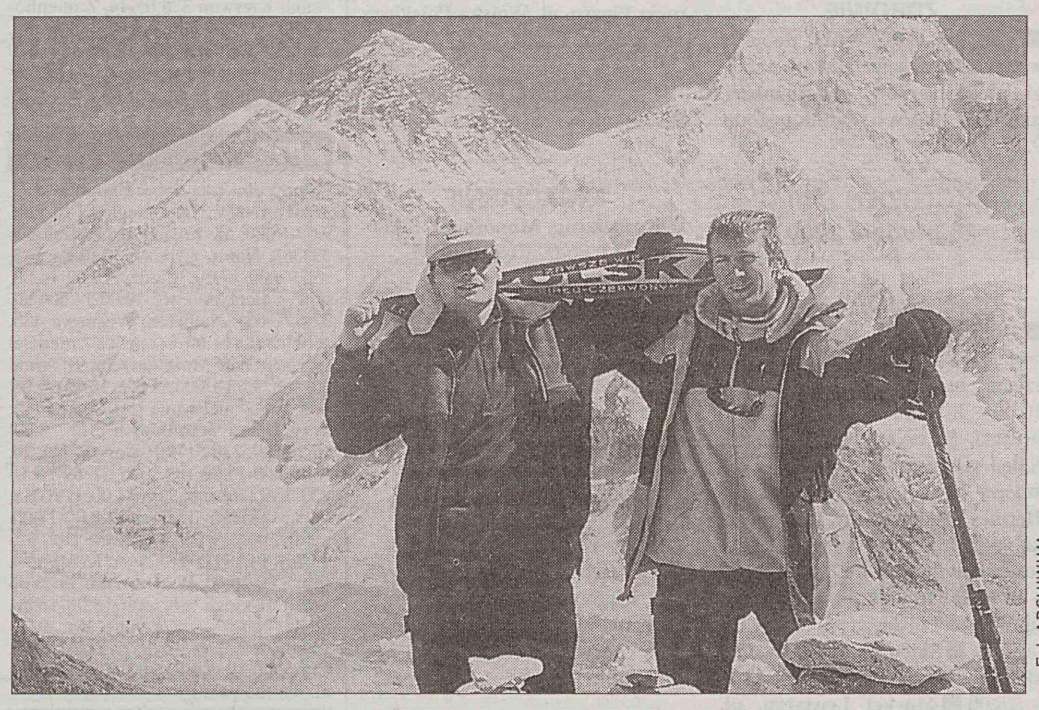

Fot. ARCHIWUM

Paweł Macherski (pierwszy od lewej) i Rafał Mierkiewicz nawet w Himalajach nie rozstawali się z szalikiem kibiców naszej piłkarskiej reprezentacji

PAWEŁ MACHERSKI: - Jestem kawalerem, pracuję w kancelarii notarialnej. Moja miłość do gór zaczęła się 15 lat temu. Najpierw zwiedziłem Karkonosze, później Tatry, byłem też na Kaukazie w 1990 roku z nieistniejącym już zielonogórskim klubem Trawers. Jestem wielkim kibicem sportu, w szczególności żużla.

■

RAFAŁ MIERKIEWICZ: - Ja nie miałem żadnego wcześniejszego przygotowania. Po prostu namówił mnie Paweł. Byłem tylko przed wyjazdem trochę w Tatrach poćwiczyć, a potem od razu tak wysoko. Jestem kawalerem. Wraz z rodzicami mamy dwa sklepy. Interesuję się żeglarstwem i kiedy tylko mogę, pływam na jeziorze w Sławie.

Fot. P. JANCZARUK

Stronę sportową przygotował PAWEŁ SCHREITER e-mail:sport@gazetalubuska.pl

Przedświąteczne testowanie

W piątek piłkarze ręczni Chrobrego oficjalnie zakończyli tegoroczny sezon, rozgrywając ostatni w tym stuleciu mecz. Sparingpartnerem głogowian była licząca się w Europie reprezentacja Litwy.

CHROBRY-AMD-STARCOM--INTERMARCHE-GŁOGÓW - LITWA 24:27 (13:13)

CHROBRY: **Peniaz**, **Rak**, **Kułak** - **Przybysz** 0, **Będzikowski** 1, **Jastrzębski** 0, **Dankowski** 0, **Darowski** 4, **Kaczmarek** 2, **Dziewiatowski** 0, **Sowa** 0, **Stolarek** 9, **Konrad** 0, **Ordonowski** 7, **Żmurko** 1.

Zdobywcy bramek dla gości: **Sauvkynas** 4, **Stazdas** 7, **Rackauskas** 4, **Galkauskas** 4, **Atajevas** 1, **Raupenas** 4, **Strobus** 1, **Sabonis** 2.

Zgodnie z przewidywaniami spotkanie przebiegało pod dyktando sąsiadów zza wschodniej granicy, którzy na dwa dni zatrzymali się w Głogowie, w drodze powrotnej ze zgrupowania w Austrii. Już po trzech minutach Litwini objęli prowadzenie 3:0. Głogowianie nie ugięli się silniejszemu przeciwnikowi i zaczęli odrabiać straty. W 10 min. po rzucie Wojciecha Stolarka zrobiło się 3:3. Po okresie wyrównanej gry ponownie do głosu doszli goście, doprowadzając w 20 min. do wyniku 11:7. Dzięki dobrze zorganizowanej obronie i skuteczności w ataku, głogowianie odrobili straty i tuż przed przerwą, po trafieniu Dariusza Ordonowskiego, zeszli do szatni z remisem.

Chrobry ambitnie poczynał sobie na początku drugiej odsłony, dotrzymując kroku Litwinom przez większą jej część. Dopiero znakomite kontrataki pozwoliły gościom na uzyskanie przewagi. W 55 min. prowadzili 26:22. Głogowianie do końca walczyli o zniwelowanie różnicy, uzyskując ostatecznie przyzwoity wynik 24:27.

Mecz dla trenerów Chrobrego był okazją do przetestowania zawodników tzw. drugiego składu. Niemal cały mecz grali Przemysław Darowski, Radosław Żmurko, Andrzej Sowa oraz na początku spotkania bramkarz Tomasz Kułyk. Ich postawę dobrze ocenił trener **Józef Kaminiarz**.

Dzień wcześniej rozegrany został nieoficjalny sparing obu zespołów. Również i w nim głogowianie musieli uznać wyższość przeciwników, przegrywając 23:29. Mecz ten obserwował, zatrudniony kilka dni temu, nowy szkoleniowiec Chrobrego, **Jerzy Szafraniec.**

KRZYSZTOF ZAWICKI

MULTI LOTEK

2, 8, 10, 13, 14, 18, 22, 26, 35, 53, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 66, 74, 77, 80.

TWÓJ SZCZĘŚLIWY NUMEREK

1 z 36: 28.

4 z 45: 23, 27, 30, 37.

Sprintem

■ **Viswanathan Anand** (Indie) pokonał w piątek **Aleksieja Szirowa** (reprezentującego Hiszpanię) w trzeciej partii meczu o szachowe mistrzostwo świata w wersji FIDE, co dało mu dwa punkty przewagi na rywalem. Stan meczu rozgrywanego w Teheranie - 2,5:0,5 pkt. Indyjski arcymistrz może zdobyć tytuł mistrza świata, jeśli wygra czwartą partię, zaplanowaną na niedzielę.

■ Na trasie słynnego rajdu Paryż - Dakar zadebiutuje w styczniu 2001 roku kolejny polski motocyklista - **Wojciech Rencz**, drużynowy mistrz świata z 1993 r. i wielokrotny mistrz Polski w rajdach enduro. Na liście startowej rajdu ma numer 59, tuż za dwójką zawodników, którzy startowali w tegorocznej edycji i dojechali do mety w Kairze - **Jackiem Czachorem** (57) i **Markiem Dąbrowskim** (58).

■ W tradycyjnej ankiecie na najlepszego sportowca roku na świecie, przeprowadzanej po raz ostatni w tym stuleciu przez rosyjską agencję prasową ITAR-TASS zwyciężyła amerykańska lekkoatletka **Marion Jones.**

■ Wyniki meczów koszykarskiej ligi NBA rozegranych w czwartek: Orlando Magic - Chicago Bulls 99:88, Milwaukee Bucks - New Jersey Nets 80:78, Boston Celtics - New York Knicks 92:86, Los Angeles Lakers - Houston Rockets 99:94.

■ Bramkarz Feyenoordu Rotterdam **Jerzy Dudek** został Piłkarzem Roku 2000 w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna". Trenerem Roku został selekcjoner **Jerzy Engel**, a Odkryciem Roku - **Michał Żewłakow** z Excelsior Mouscron. Nagrodę fair play za szczególną postawę na boisku w minionym roku otrzymał **Tomasz Frankowski** z Wisły Kraków.

■ W rewanżowym meczu Pucharu Polski koszykarzy **Prokom Trefl Sopot** wygrał z **Polpharmą Starogard Gdański 98:81.** Do dalszych zmagań awansował sopocki zespół.

(ps, PAP)

DRUGI LUBUSKI PLEBISCYT 2000

1. ..... 6. .....
2. ..... 7. .....
3. ..... 8. .....
4. ..... 9. .....
5. ..... 10. .....

Imię i nazwisko .....
Dokładny adres .....
.....

GAZETA LUBUSKA
dziennik
rok założenia 1952
redaguje: kolegium

Wydawca: „LUBPRESS" Spółka z o.o. Prezes - Redaktor Naczelny Mirosław Rataj. Adres wydawcy i redakcji: 65-042 Zielona Góra, al. Niepodległości 25, skr. pocztowa 120. **Telefony:** centrala (0~68) 325 46 61 łączy wszystkie działy, **fax:** (0~68) 325 46 67, infolinia 0~800 16 00 16, **tlx:** 0432263, www.gazetalubuska.pl, **e-mail:** redakcja@gazetalubuska.pl. **Telefony bezpośrednie:** redaktor naczelny i z-cy red. nacz. 327 09 55, sekretarze redakcji - redaktor wydania 325 37 07, działy: łączności z czytelnikami 327 11 41, miejsko-terenowy 320 29 12, sportowy 325 36 44, społeczno-polityczny 325 56 62, ekonomiczny 327 17 95, kultury i oświaty 325 31 17, administracyjno-wydawniczy 325 56 37. **Biuro ogłoszeń:** 65-042 Zielona Góra, al. Niepodległości 25, **tel.:** (0~68) 325 46 66, 325 46 61, **fax:** (0~68) 325 35 55. **Oddziały redakcji:** 66-400 Gorzów, ul. Pocztowa 6, **tel./fax** (0~95) 722 53 62, **tlx:** 0442204. **Telefony:** kierownik 722 57 72, dz. miejski 720 71 96, dz. sportowy 722 69 37. **Biuro ogłoszeń:** 66-400 Gorzów, ul. Dworcowa (PKS), **tel./fax** (0~95) 722 53 60. **Oddziały redakcji i biura ogłoszeń:** 74-320 Barlinek, ul. Sądowa 8, **tel./fax:** (0~95) 746 14 45, 67-200 Głogów, ul. Jedności Robotniczej 39, **tel./fax:** (0~76) 833 33 34, 66-300 Międzyrzecz, os. Centrum 8, **tel./fax:** (0~95) 742 16 83, 67-100 Nowa Sól ul. Gimnazjalna 13, **tel./fax:** (0~68) 387 40 37, 69-100 Słubice, ul. Mickiewicza 21 p. 6, **tel./fax:** (0~95) 758 07 60, 64-200 Wolsztyn, ul. Dąbrowskiego 2, **tel./fax:** (0~68) 347 35 38, 68-200 Żary, ul. Mieszka I 13, **tel./fax:** (0~68) 374 80-02. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam, nie zwraca nie zamówionych tekstów i zdjęć, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmiany ich tytułów. **Druk:** Offsetowa Drukarnia Prasowa „Lubpress-Druk, 65-737 Zielona Góra, ul. Trasa Północna 14, **tel.** (0~68) 324 17 50. Numer indeksu: 350222 PL ISSN 0137-9518.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Filmy tygodnia

Plac Waszyngtona

Ekranizacja powieści Henry'ego Jonesa w reżyserii Agnieszki Holland. Jeniffer Jason Lee jako nieśmiała, zakompleksiona dziewczyna, która postawia wyzwolić się spod kurateli zaborczego, wymagającego ojca.

Drugi amerykański film Holland, po „Tajemniczym ogrodzie", który w poniedziałek, 25 grudnia, o godz. 13.35 pokaże TVN.

Sobota, 23 grudnia, TVP 2, 22.10

Diuna

Klasyczna powieść F. Herberta w wydaniu Davida Lyncha.

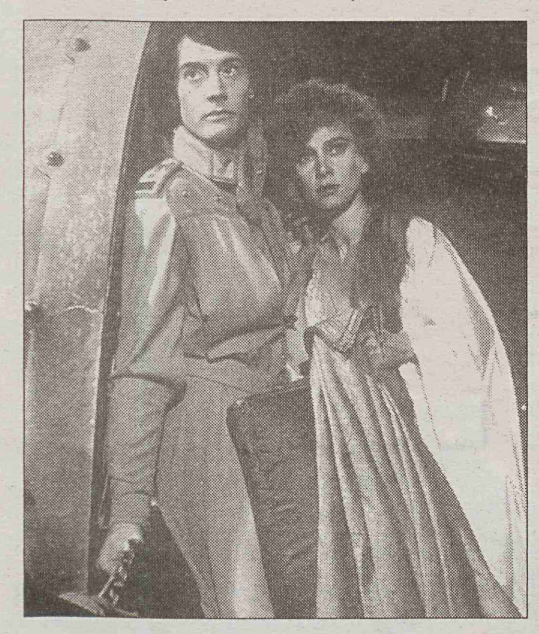

10191 r. Galaktyczne plemiona walczą o dostęp do melanżu – substancji przedłużającej życie i pozwalającej swobodnie podróżować w kosmosie. W roli głównej – Kyle MacLachlan.

Poniedziałek, 25 grudnia, RTL 7, 23.55

Jutro nie umiera nigdy

Przedostatni, 19. odcinek przygód Agenta 007. James Bond po raz drugi z twarzą Pierce'a Brosnana, walczy z agentem multimedialnym, który chce wywołać wojnę globalną. Na ekranie przez 25 sekund, w roli mówionej!, Krzysztof Pieczyński! Oczywiście, gra wrednego typa ze Wschodu.

Poniedziałek, 25 grudnia, TVP 1, 20.05

Gorączka

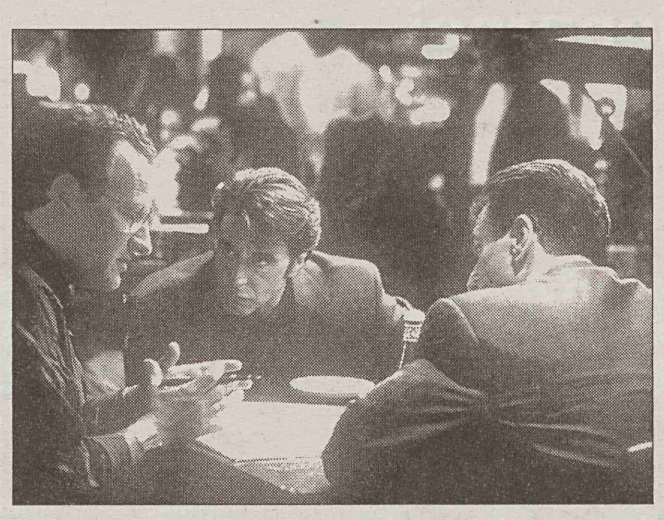

Słynna scena – jedyna w historii w kina – kiedy przy jednym stole spotkali się Al. Pacino i Robert De Niro

Wtorek, 26 grudnia, TVN, 20.25

Niebanalne kino gangsterskie. Robert De Niro jako bandyta z zasadami, który ma na głowie również problemy rodzinne swoich kompanów. Al Pacino jako doświadczony gliniarz, który życie podporządkował pracy, przez co przegrywa u żony i córki. Policjant ścigając jak w amoku przestępcę dokonuje jednak rozrachunku swojego postępowania.

Mocne sceny strzelanin, ale świetnie zarysowany problem samotności dwóch przeciwników.

Co się wydarzyło w Madison County

Film w reżyserii i z udziałem Clinta Eastwooda.

Melodramatyczna, ciepła opowieść o Franscesce, która w zapadłej dziurze wiedzie ustabilizowane, pełne poświęcenia dla najbliższych, życie. Pewnego dnia w jej domu zjawia się forograf „National Georgaphic", obieżyświat. Ten z kolei poszukuje stabiliza-

Meryl Streep i Clint Eastwood – niecodzienne spotkanie gwiazd dwóch różnych gatunków: dramatu i kina akcji

cji, cierpi na samotność. Między obojgiem rodzi się miłość. Czy to uczucie ma szansę przetrwać?

Niedziela, 24 grudnia, TVN, 21.40

Wielki błękit

Historia dwóch mężczyzn zakochanych w morzu, rywalizujących, który z nich głębiej zejdzie bez aparatu tlenowego. Kultowy film Luca Bessona. W jednej z ról – Jean Reno.

Sobota, 23 grudnia, Polsat, 23.30

Ptasiek

Ekranizacja debiutanckiej powieści Williama Whartona.

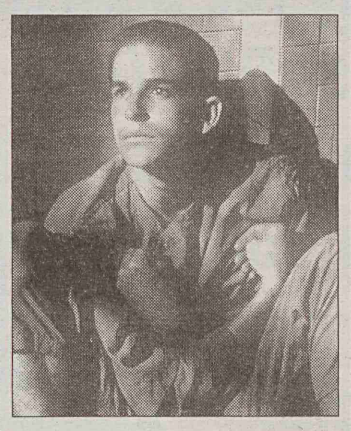

Mathew Modine jako człowiek, który uwierzył, że jest ptakiem

Bohater filmu od dzieciństwa fascynuje się ptakami. Z czasem pasja przeradza się w rodzaj depresji. Młody mężczyzna wierzy, ze jest ptakiem. W ten sposób ucieka przed klatkami, jakie szykuje mu świat. W głąb jego duszy próbuje zajrzeć przyjaciel, teraz leczący fizyczne i psychiczne rany wywiezione z wojny w Wietnamie. W tej ostatniej roli Nicolas Cage.

Kawał kultowego kina w reżyserii Alana Parkera.

Czwartek, 28 grudnia, TVN, 23.20

Człowiek w żelaznej masce

Najnowsza, brawurowa ekranizacja powieści Aleksandra Dumasa.

Akcja widowiska spod znaku płaszcza i szpady rozgrywa się w XVII w. Na tronie Francji zasiada Ludwik XIV – arogant, cynik i okrutnik. Jego brat bliźniak nie ogląda dziennego światła. Młody król wyeliminował ewentualnego rywala do korony, osadzając w lochach Bastylii i zakuwając twarz w żelazną maskę. Tymczasem muszkieter D'Artagnan trafia na trop tajemnicy. Wzywa swoich emerytowanych już kompanów: Atosa, Portosa i Aramisa do walki o uwolnienie królewskiego brata.

Film Randalla Wallace'a byłby tylko awanturniczą opowieścią, gdyby nie aktorskie znakomitości: Leonard Di Caprio, John Malkovich, Gerard Depardieu, Jeremy Irons!

Wtorek, 26 grudnia, TVP 1, 20.05

Leonardo DiCaprio – w podwójnej roli

Koncerty

Święta z Golec uOrkiestrą

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Popularna kapela podżywieckiej Milówki z bliźniakami – Pawłem i Łukaszem na pierwszym planie. Tym razem w świątecznym repertuarze.

Poniedziałek, 25 grudnia, TVP 1, 22.10

A pokój niech będzie z wami

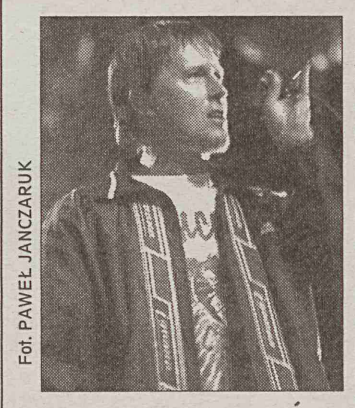

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

W Arce Noego Darek Malejonek (Houk, 2 TM 2,3) jest tylko muzykiem. Mikrofon oddał swoim dzieciom.

Arka Noego – fonograficzne objawienie roku. 400 tys. sprzedanych płyt i kaset debiutanckiego wydawnictwa „A gu, gu", 150 tys. nośników świątecznego albumu tylko w pierwszym dniu sprzedaży!

Arkę Noego tworzą nawróceni obecni i byli muzycy rockowych kapel Houk, Acid Drinkers, 2 TM 2,3. Śpiewają dzieci ich i przyjaciół. W koncercie bożonarodzeniowym usłyszymy przeboje: „Tato", „Ja jestem", „Nigdy nie zostawisz mnie" oraz kolędy. Małych wokalistów wspierać będą Beata Kozidrak z Bajmu, Eleni, Mieczysław Szcześniak, Joszko Broda.

Niedziela, 24 grudnia, TVP 1, 18.00

Koncert Bożonarodzeniowy

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Reportaż z realizacji koncertu Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy czytaj na str. 33.

Poniedziałek, 25 grudnia, TVP 2, 9.05

Pavarotti i przyjaciele

Kolejny z cyklu koncertów, które Luciano Pavarotti organizuje co roku w swojej rodzinnej Modenie. Słynny tenor zaprasza do

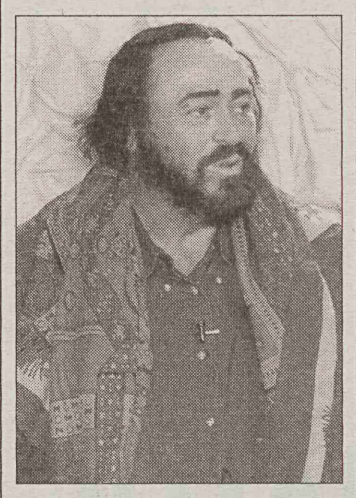

udziału w tym charytatywnym przedsięwzięciu gwiazdy popu i rocka. Tym razem zobaczymy i usłyszymy go w duetach z Enrique'im Iglesiasem, Georgem Michaelem, Eurythmics i Aquą.

Poniedziałek, 25 grudnia, TVP 1, 15.55

Dary losu

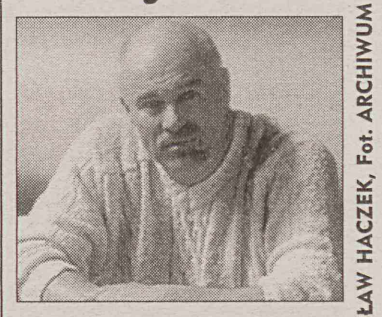

Fot. ARCHIWUM

Koncert Ryszarda Rynkowskiego, zarejestrowany w Teatrze Polskim w Warszawie, podczas którego artysta wykonał utwory ze swej najnowszej płyty – „Dary losu". Album już osiągnął status Złotej Płyty.

Wtorek, 26 grudnia, TVP 1, 22.15

Stronę przygotował ZDZISŁAW HACZEK

Lubuskie w TV

Kobieta w Unii

Przedostatni odcinek cyklu zielonogórskich Carbo Mediów. Tym razem będzie mowa o ubezpieczeniach społecznych i zdrowotnych. Na przykładzie świadczeń, jakie otrzymują Amazonki w Polsce i w Niemczech pokazany jest system opieki zdrowotnej w obu krajach.

TV Poznań, sobota, 23 grudnia, 17.00, czwartek, 28 grudnia, 8.15

Telewizja oswojona

Nim w środę prowadzący program „Gość Jedynki", red. Kamil Durczok usłyszał odpowiedź na swoje pytanie o Balcerowicza, jego gość – Leszek Miller, najpierw pogratulował mu nagrody Dziennikarza Roku. Oczywiście pogratulował „znienacka". Oczywiście nic nie zostało zaplanowane, a już na pewno nie pokazywanie stosownej statuetki, która pewnie „przy okazji" pojawiła się w studiu. Po wymianie uprzejmości panowie przeszli co prawda do rzeczowej rozmowy, ale jakiś niesmak pozostał. W końcu dziennikarz TVP 1 rozmawiał ze swoim gościem, czy też polityk SLD kadził redaktorowi swojej telewizji publicznej?

To oswojenie publicznego okienka nie przejawia się tylko na niwie polityki. Oto 25 dziennikarzy „Rzeczpospolitej" przez tydzień nie wypuszczało pilota z ręki. Powstał raport o czterech największych polskich stacjach: TVP 1, TVP 2, TVN i Polsacie. Wynika z niego, że telewizja publiczna, która namawia do płacenia abonamentu w imię realizowania przez siebie szczytnych idei, podlewania łodyżek tzw. kultury wysokiej, ostro ściga się z telewizjami komercyjnymi. Na gruncie bardzo grząskim etycznie jednak. Jak komercyjni kroją ludzi na stołach operacyjnych, to publiczni przebijają porodami na żywo. Jak komercja wabi noworodkiem w plątaninie kabli, to publiczni dają blizny po korekcji nosa i uszu...

TVP oswaja. Najniższe gusta.

ZDZISŁAW HACZEK

REKLAMA

REWOLUCJA w LECZENIU ZAĆMY

ultradźwiękowa fakoemulsyfikacja zaćmy - zabieg ambulatoryjny (bez pobytu szpitalnego)

klinika okulistyczna INTERMEDICA
61-626 Poznań, ul. Szelągowska 29/3
tel. (061) 826 70 67, (061) 826 70 69
rejestracja: poniedziałek - piątek 8⁰⁰ - 16⁰⁰

7933r00

Nowe możliwości
w telefonii stacjonarnej...

Przybywają do DIALOGU Abonenci...

Wiemy już dobrze,
czym jest DIALOG.
Zaufaliśmy jego jakości
i pragniemy,
by towarzyszył nam
w codziennym życiu.
Na co dzień
i od Święta...

DIALOG
między Tobą i światem

TeleCentrum 0 800 42 45 48

FOX00061

Przykazanie jedenaste: życia nie kupisz

Rozmowa z HANNĄ GRONKIEWICZ-WALTZ prezesem Narodowego Banku Polskiego

Czy podejmując się w 1992 r. kierowania NBP, miała pani gotowy pomysł na kształt i funkcje nowoczesnego banku centralnego i jego rolę w raczkującym systemie rynkowym naszej gospodarki, na prowadzenie polityki monetarnej niezależnej od opcji kolejnych rządów?

- Miałam pewien pomysł, ponieważ wcześniej jako pracownik naukowy przez osiem lat prowadziłam badania w tej dziedzinie. Opisałam je w mojej pracy habilitacyjnej na temat banku centralnego oraz przejścia od gospodarki centralnie sterowanej do rynkowej. Koncepcję banku więc miałam, zwłaszcza jeśli chodzi o jego niezależność. Potem już podejmowałam działania w konkretnej rzeczywistości gospodarczej, co przypominało pracę lekarza, który ma określoną wiedzę, ale każdy przypadek jest inny i trzeba reagować inaczej.

- Pomysł ewoluował w miarę kolejnych doświadczeń. Dzisiejszy wizerunek i pozycja NBP odpowiadają pani planom i staraniom?

- Oczywiście, ponieważ każdy rok przynosił nowe zdarzenia i doświadczenia w zakresie polityki pieniężnej, niedoboru lub nadmiaru kapitału, dewaluacji lub aprecjacji złotego. Generalne reguły były stałe, zmieniały się tylko, w zależności od sytuacji gospodarczej, bankowe instrumenty, używane mniej lub bardziej intensywnie. Nie miałam jakiejś szczegółowej wizji banku centralnego, wiedziałam tylko, w jakim kierunku iść, aby zbudować nowoczesny bank centralny. Tak się złożyło, że po początkowej recesji transformacyjnej, w końcu 1992 r. nastąpił okres wzrostu gospodarczego, nie mniejszego, niż 4 proc., a w niektórych latach nawet powyżej 6 proc.

- Nie ukrywa pani, iż jest osobą bardzo religijną, a pani przewodnikiem duchowym jest św. Ignacy. Czy zatem, przeprowadzając ignacjański rachunek sumienia, nie ma pani sobie nic do zarzucenia? Bardzo zależało pani na jednocyfrowej inflacji w ubiegłym roku...

- Gdybym nie miała sobie niczego do zarzucenia, to bym takiego rachunku nie przeprowadzała. To prawda, że taki poziom inflacji udało się w sposób trwały uzyskać w roku bieżącym, ale moim zdaniem liczby nie podlegają rachunkowi sumienia, tylko etyka postępowania czy ocena należytej staranności.

- Czy pani fascynacja duchowością św. Ignacego, nie zawiera w sobie jednak fascynacji osobą twórcy potężnego niegdyś i wpływowego na całym świecie Towarzystwa Jezusowego?

- Znam oczywiście życiorys św. Ignacego i najciekawsza jest dla mnie nie tyle pozycja, jaką nadał w świecie zakonowi jezuitów, ile jego nawrócenie i pokonanie później przepaści, dzielącej jego życie przed nawróceniem. To jest dla mnie właśnie najbardziej fascynujące, a zwłaszcza praktyczne znaczenie ignacjańskich ćwiczeń duchownych.

- „ Ćwiczenia duchowne, mające na celu odniesienie zwycięstwa nad samym sobą i uporządkowanie swego życia tak, by nie ulegać jakiemukolwiek nieuporządkowanemu przywiązaniu" – czy pani doświadczenia w tej mierze mają tylko bardzo osobisty wymiar, czy też mogą mieć walor bardziej uniwersalnych nauk w świecie biznesu i polityki?

- Ćwiczenia są dla każdego, można je stosować w polityce, biznesie czy medycynie, bo dotyczą wymiaru wewnętrznego człowieka. Nie mam takiej natury, by być bardzo przywiązaną do jakiegoś zajęcia czy stanowiska i gdy byłam prezesem NBP, startowałam w kampanii prezydenckiej. Dzisiaj też słyszę, że skoro mam jeszcze trzy lata kadencji na obecnym stanowisku, to po co je zmieniam na coś nieznanego, niepewnego. Nieuporządkowane przywiązanie odnoszę raczej do nałogów czy uzależnień, które zniewalają człowieka, które on sam musi dostrzec i uporządkować. Moim zdaniem człowiek nie powinien być zniewolony jakimkolwiek przywiązaniem, musi mieć zdrowy dystans do wszystkiego. Inaczej może się to skończyć rewolucją, jeśli ktoś jest chorobliwie przywiązany np. do idei i stara się ją zrealizować za wszelką cenę. O to wewnętrzne uporządkowanie człowiek musi zabiegać przez całe życie. Moje doświadczenia w tej mierze są tak osobiste, iż nie znajdują szerszego przełożenia. Zasady etyczne są powszechnie znane, problemem jest tylko ich stosowanie w praktyce. Ale do dziesięciu przykazań nie dołoży się jedenastego...

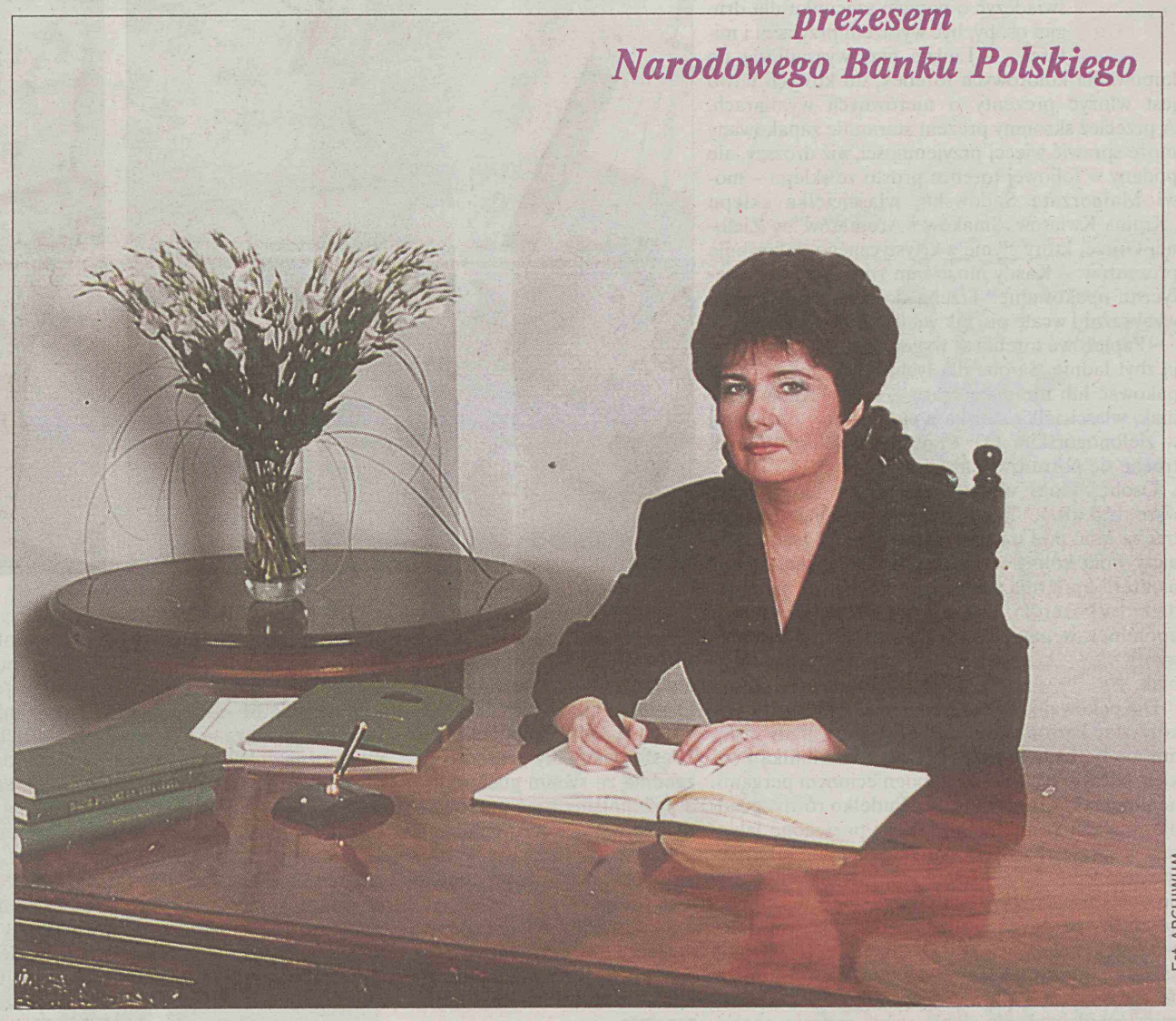

Jest dziś w świecie wiele miejsca na wartości duchowe

Fot. ARCHIWUM

- Jest pani wybitnym ekspertem w dziedzinie pieniądza, proszę więc powiedzieć czy pani zdaniem to dobrze, że świat dzięki pieniądzu staje się coraz bardziej jednowymiarowy, że wszystkie właściwe wartości, nawet duchowe, są w nim wyrażane pieniądzem.

- Pieniądz rządzi światem od dawna, ale tak naprawdę to tylko chciwość pieniądza jest przyczyną wszelkiego zła. Nie uważam, aby dziś świat był bardziej podporządkowany pieniądzu, aby był powodem większych namiętności człowieka, niż w czasach, gdy go pierwszy raz zastosowali Fenicjanie.

- Ale czy dając w kościele na tacę, nie chcemy sobie kupić zbawienia i lepszego, drugiego życie?

- Nie, dla mnie jest to udział we wspólnocie religijnej, tak jak płacenie podatków jest udziałem we wspólnocie narodowej.

- Nie ukrywa pani, iż w życiu najważniejsze są dla pani miłość, małżeństwo i macierzyństwo. Te wartości w zracjonalizowanym dziś świecie, nie mają jednak tak wymiernego uznania, jak światowy prestiż i pozycja zawodowa, jaką pani uzyskała i której się pani zazdrości...

- Dla mnie najważniejszą kwestią nie jest uznanie, tylko to, co człowiekowi daje szczęście. Są ludzie bardzo znani i bogaci, którzy nie są szczęśliwi. To jest uczucie subiektywne i mnie poczucie szczęścia zapewniają właśnie miłość, małżeństwo i macierzyństwo. Ale przyznaję, że uznanie zaspokaja element próżności, który jest przecież w każdym człowieku.

- Jak zamierza pani układać życie rodzinne po wyjeździe do nowej pracy w Londynie. Czy będzie to życie na dwa domy?

- Wyjeżdżam z rodziną, nigdy nie pojechałabym sama. Urlopy nadal spędzać zamierzam na łódce, nad jeziorem.

- A jak wyobraża sobie pani życie w środowisku, w którym wyznawane przez panią wartości duchowe mogą być trudną do uchronienia oazą?

- Uważam, że ludzie na zachodzie są bardziej uduchowieni, niż w Polsce, gdzie 90 proc. społeczeństwa deklaruje religijność, ale wykazuje zarazem rozdwojenie jaźni między wiarą i życiem. Najważniejsze są wartości duchowe, jakie człowiek nosi w sobie i na pewno znajdę w Londynie bratnią wewnętrznie duszę.

- Jaką radę przekaże pani swojemu następcy na stanowisku prezesa NBP?

- Aby był niezależny oraz dobrze i zgodnie ułożył sobie współpracę z funkcjonującymi w banku ciałami kolegialnymi.

- Dziękuję.

STEFAN CIEŚLA

Rusza konkurs świąteczny „GL"

Nagroda główna - samochód opel agila

15 nagród: komputer, telewizory, telefony komórkowe, radia, słownik

Dziś zamieszczamy pierwszy element konkursowej układanki - zdjęcia z jubileuszowego, 15-tysięcznego wydania „GL".

Następne fragmenty będziemy publikować w kolejnych wydaniach gazety - do noworocznego Magazynu (30 grudnia) włącznie.

Aby dać szansę szczęściu, wystarczy kupić wszystkie wydania „GL" od świątecznego po noworoczne, wyciąć wszystkie elementy układanki, ułożyć z nich zdjęcie, nakleić na kartkę pocztową, a także dopisać odpowiedź na konkursowe pytanie. Warto wziąć udział w zabawie, gdyż na zwycięzców czeka 15 atrakcyjnych nagród, a wśród nich - samochód osobowy opel agila.

Kartki z układanką i odpowiedzią należy przysłać do redakcji „GL" - najpóźniej do 10 stycznia 2001 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 19 stycznia 2001 r., a informacja o laureatach zostanie opublikowana w Magazynie „GL" 20-21 stycznia 2001 r.

Pakowanie to sztuka

W zgiełku przygotowań świątecznych każdy musi znaleźć czas na przygotowanie prezentów. Nie zapominajmy o tym, że ważna jest nie tylko jakość prezentu, ale również to, jak jest zapakowany.

Zdjęcia PAWEŁ JANCZARUK

Piękne opakowanie prezentu może świadczyć o naszym szacunku dla drugiej osoby, być wyrazem przyjaźni i miłości... – Ludzie przyzwyczaili się do kupowania kolorowych torebek, do których łatwo jest włożyć prezenty o nierównych wymiarach. A przecież skromny prezent starannie zapakowany może sprawić więcej przyjemności, niż droższy, ale podany w foliowej torebce prosto ze sklepu – mówi Małgorzata Sadowska, właścicielka sklepu „Kraina Kwiatów, Smaków i Aromatów" w Zielonej Górze, który słynie z artystycznego pakowania prezentów. – Każdy może sam zrobić ładne i estetyczne opakowanie. Trzeba do tego tylko trochę wyobraźni i wcale nie tak wielkiego talentu.

- Papierowe torebki są wygodne, ale nie wyglądają zbyt ładnie. Są one dla tych, którzy nie potrafią pakować lub nie mają czasu – uważa Anna Stępniak, właścicielka stoiska z pudełkami i ozdobami w zielonogórskim DT Centrum. – Warto jednak trochę się potrudzić nad opakowaniem.

Osobę, którą obdarowujemy, powinniśmy zawsze traktować indywidualnie. Pakując prezent trzeba brać pod uwagę jej wiek, płeć i gust. – Kobiety wolą kolorowe papiery do pakowania, choć niektóre preferują papier jednokolorowy np. z dodatkiem kokardki. Dla mężczyzn lepiej opakować upominek w papier w krateczkę lub w spokojne wzory, tzw. „krawatowe" – podpowiada A. Stępniak.

Do pakowania większych prezentów warto wykorzystać kartonowe pudełka, których nigdy w domu nie brakuje, wyłożyć je w środku bibułką i obkleić ładnym papierem lub pogniecionym pergaminem pomalowanym na złoto. Pudełko również ładnie wygląda pomalowane farbą i pozłocone lakierem w sprayu. Kiedy nie ma pudełka pod ręką, wystarczy zwykła folia. Można zrobić wielkie kokardy po obu stronach, przez co powstanie forma cukierka. Jeśli nie chcemy, aby prezent był widoczny, w środek należy włożyć bibułkę. Oczywiście nie każdy znajdzie czas przed świętami na własnoręczne wykonanie opakowań. Na stoisku w DT Centrum znajdziemy dla siebie różne rodzaje opakowań: duże i małe, kwadratowe i okrągłe. Sklep „Piwnica Osobliwości" przy ul. Westerplatte proponuje do biżuterii kolorowe koperty, pudełeczka sześciokątne lub w kształcie bombki.

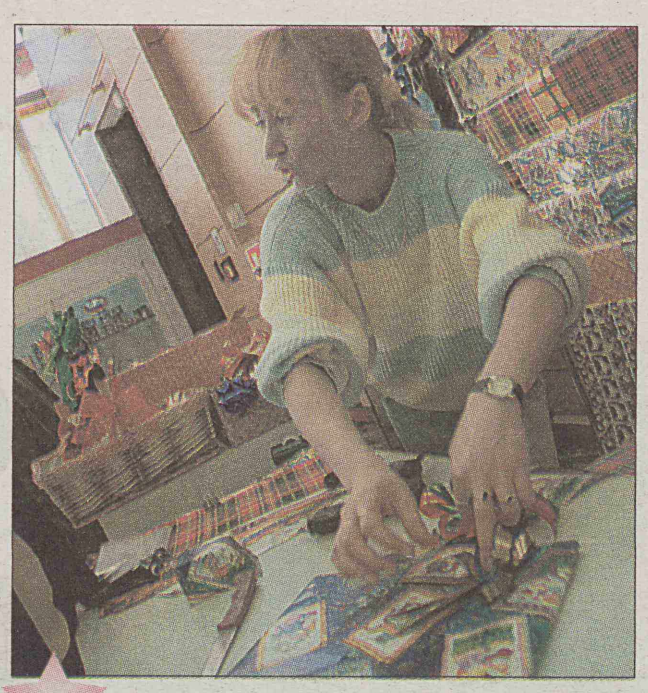

Może być prezent malutki, ale ładnie zapakowany. Estetyka robi swoje – uważa Anna Stępniak. Często pakujemy prezenty zgodnie ze swoim gustem, a powinniśmy brać pod uwagę przede wszystkim upodobania obdarowywanej osoby. Tradycjonaliście należy opakować prezent tradycyjnie, a z paczką dla młodej osoby możemy eksperymentować. Nie należy też dawać pozłacanych ozdób osobom lubiącym prostotę.

W sklepie M. Sadowskiej do pakowania najczęściej jest stosowana przezroczysta folia. Dzięki temu można zobaczyć wymyślne ozdoby dodane do prezentu. – Ludzie chcą teraz czegoś innego niż pudełka tradycyjnie obwiązywane dookoła wstążką. Można samemu wykonać wiele ładnych dodatków w domu – doradza właścicielka „Krainy...". – I nie trzeba wcale ponosić wielkich kosztów. Należy tylko inaczej spojrzeć na to, co na co dzień nazywamy śmieciami. Dom każdego człowieka jest kopalnią takich pozornie niepotrzebnych rzeczy. Jeśli kobieta potrafi przystroić różne potrawy i sałatki, to tak samo będzie umiała pięknie ozdobić prezent.

MAGDALENA HOROCH

Oto propozycje Małgorzaty Sadowskiej świątecznych ozdób, które można samemu zrobić w domu:

- doskonale nadają się jako dodatki piórka i liście, które ładnie wyglądają przypięte lub przywiązane zwykłym sznurkiem do prezentu;
- ze skrawków starych materiałów można wykonać kwiaty i liście;
- wystarczy pomalować np. na złoto jabłko, główkę czosnku, małą paprykę lub orzechy i położyć obok prezentu;
- pomarańczę nakłuwać w wielu miejscach goździkami – taki dodatek pięknie wygląda, a jak pachnie!;
- cytryny i pomarańcze obrać tak, aby z łupin uzyskać spiralkę. Następnie wysuszyć je w piekarniku jak suszymy grzyby. Są piękną ozdobą w połączeniu z suszonymi trawami i kwiatami;
- jabłka, pomarańcze i cytryny pokroić w plasterki o grubości 5 mm i wysuszyć je na pergaminie w piekarniku. Po trzy plasterki dodać do każdego prezentu;
- miłą ozdobą jest zwykła gwiazdka lub serduszko wycięte z papieru i pomalowane;
- do przywiązywania ozdób i wiązania prezentów warto zastosować zwykły sznurek konopny (może być złoty lub czerwony), który ładnie wygląda w połączeniu z suszonymi kwiatami i owocami.

– Wykonanie tych rzeczy może być czasochłonne, ale uzyskany efekt wart jest poświęconego czasu – mówi M. Sadowska. – Trzeba włożyć trochę serca w pakowanie prezentów, bo wtedy obdarowywana osoba naprawdę czuje się doceniona. Taki prezent długo się potem pamięta.

Nie każdy znajdzie czas przed świętami na własnoręczne wykonanie opakowań. Na stoisku w DT Centrum znajdziemy dla siebie różne rodzaje opakowań: duże i małe, kwadratowe i okrągłe, kokardy i inne ozdoby

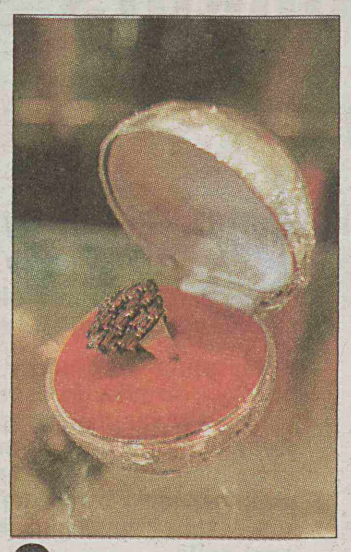

Sklep „Piwnica Osobliwości" przy ul. Boh. Westerplatte proponuje do biżuterii kolorowe koperty, pudełeczka sześciokątne lub w kształcie bombki.

Prezent opakowany folią. Dzięki temu można zobaczyć wymyślne ozdoby dodane do prezentu.

REKLAMA

OKNA

POMORSKA FABRYKA OKIEN M&S

CUDA MILENIJNE

-20% okna nietypowe -5% okna typowe

zamów teraz odbierz do końca marca 2001

Ciepłych i miłych świąt Bożego Narodzenia oraz udanych inwestycji nowomilenijnych wszystkim swoim Klientom życzy M&S.

zadzwoń teraz ! 0 804 200000

automatycznie połączy Cię z salonem sprzedaży

centrala tel.059 8410800 www.ms.pl

DOX941

Głogów
ul.Rynek 23 tel./fax 8335923
Gorzów Wlkp.
ul.Podmiejska 32 tel./fax 7325542
Kostrzyn
ul.Piastowska 4 tel./fax 7525315
Nowa Sól
ul.Moniuszki 4 tel./fax 3879127
Słubice
ul.Wodna 3H tel./fax 7584967
Zielona Góra
ul.Jagodowa 31 tel./fax 3254436
ul. B.Westerplatte 9 tel./fax 3204799
ul.Jedności 4 tel./fax 3270970
Podkreślono Centra Okienne

Teksty ukazały się w miesięczniku „Cztery kąty" nr 11/2000

Czarno-czerwone w kolorze

Wydawać by się mogło, że kwestionariusz personalny osoby, która wykreowała modę polską i naubierała się już gwiazd wszelkiego kalibru, nie musi być skomplikowany. A tymczasem on wciąż pozostaje tajemniczy, trzymając w rękawie nie odkryte karty.

Kto: Projektant mody, kreator, artysta

Urodzony: W dniu pogrzebu marszałka Piłsudskiego. W Wolsztynie, w domu przy ul. Lipowej 1, skąd rodzice potem przenieśli się na 5 Stycznia. Jedynak.

Nazwisko rodowe matki: Zofia Szczepaniak, która otrzymała staranne wykształcenie na pensji u sióstr w Wolsztynie. Była znakomitą hafciarką i modystką. To po niej odziedziczył talent.

Obywatelstwo: Polskie z Paryżem w sercu.

Stan cywilny: Pani Dana, od lat ta sama. Która wychowała Dominikę, związaną w dorosłości z Operą Poznańską i Kayo, niegdyś modela, dziś biznesmena. A teraz cieszy oczy trzecim pokoleniem – Antosią, Weroniką i Julią.

Wykształcenie: Artystyczne – wyższe, ceramika na ASP we Wrocławiu.

Zawód: Wykonywany z zamiłowania – projektant, tworzący modę z pasją i fantazją, jakiej próżno szukać u innych tej profesji.

Praca: Od prawie 40 lat rysuje kreski, z których wyłaniają się ramiona, dekolty, talia, rozcięcia po pępek. Kobiety zamotane po kostki w szarości błota, teatralnie aksamitne, wytwornie wysuwające się z eleganckich futer, otoczone rondem szalonych kapeluszy. Niewolnice mody. Gdzieś na marginesie plączą się oni – zdecydowanie męscy, w garniturach o szerokich ramionach, w wymyślnych wdziankach, w wieczorowych szortach. A potem autor tych „wariacji na temat...” pojawia się na wybiegu w nieodłącznym szaliczku (za każdym razem w innej tonacji), zarzuconym na coś czarnego. Informuje i bawi publiczność pokazów mody. Często zasiada w poważnych gremiach oceniających długość nóg i biusty panien z głowami w chmurach. Od kiedy osiedlił się pod Warszawą, rankiem, zwłaszcza wiosną, zrywa się o piątej (co mocno kłóci się z jego naturą barową) i zasiada po cichu przy stole w kuchni. Stamtąd wychodzą kreacje skrojone na miarę artysty. Kiedyś zauważono je w Paryżu, pieczętując talent twórcy statuetką francuskiego ministra kultury.

Moda: To to samo czym zajmuje się w punkcie wyżej. Coś, co zaczyna się na wybiegu i na nim kończy. Bo życie nie jest wybiegiem.

Modelki: Długonogie, z charakterem, który sprawia, że dziewczyny przestają być anonimowymi wieszakami na ubrania.

Kreacje: Zawsze w czerni, z dopuszczalną kroplą bieli.

Sztuka: Czystość formy. Takie niby nic z pozoru, jak u Armaniego, czy dawniej u Pierre'a Cardin'a i zawsze wiernego sobie Yves Saint Lorenta. Są projektanci, którzy muszą być otoczeni tkaninami i zamówieniami. Są i tacy, którym coś w duszy gra. On jest przewrotny. Kiedy inni pokazują brylanty i futra, jemu marzy się kolekcja ascetyczna. Piórami można wszystko zakryć, ale zafascynować ascezą – to jest sztuka.

Rodzina: To dom w Wolsztynie. Wspomnienia z dzieciństwa – rodziców, zawsze eleganckich i wytwornych. Matki w wielkich kapeluszach, ojca w getrach i kamizelkach. To stare fotografie – Antoś na golasa na skórze dzika, dwulatek czymś zaaferowany i sporo starszy, z podpartą głową, zafascynowany teatrem. To dom pod Warszawą. I ukochane wnuczki witające go, steranego, w sylwestrowy wieczór – już od progu zaproszeniem na domowy... pokaz mody.

Przyszłość: Zanim nadejdzie, jest czas przeczekania. Nie rajcuje go masowa produkcja z taniej tkaniny. Więc pokazuje tu i tam swoje kolekcje „czarno – czerwone w kolorze”. Błota, Ogrody, Dzieci – Kwiaty. I wtajemnicza przyszłych adeptów sztuki dziennikarskiej jak się mają media do mody. Przywożąc ich nawet na poznańskie targi, by mody dotknęli na żywo.

Marzenia: Jutro, czyli po wkroczeniu w nowe milenium, zrobić kolekcję koktajlową pt. „Upadłe Anioły”. Coś, o czym każda kobieta powinna marzyć, żeby mieć w szafie. Później – kiedyś, w rodzinnym domu w Wolsztynie, zasiąść razem z córką Dominiką w kafejce z własną galerią mody.

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Kreator w parze ze sztuką

Rys. JERZY ANTKOWIAK

Obraz projektanta, kreatora mody i artysty Jerzego Antkowiaka
przedstawiła HANNA DONARSKA-GALEK

Leciutko na palcach

Codziennie przez 9 lat powtarzają te same ćwiczenia. Jak mówią – z miłości do tańca.

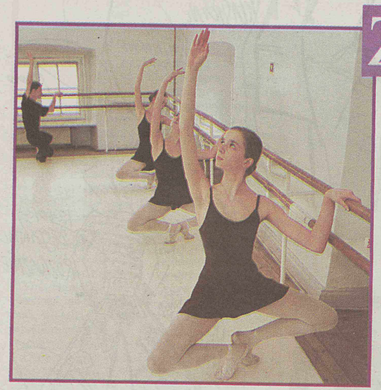

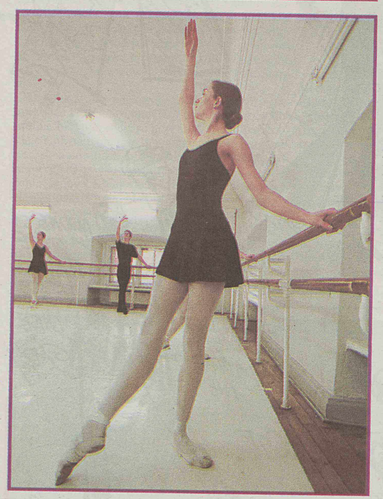

Zabytkowy budynek naprzeciw poznańskiej fary. Dziedziniec ze schodami. Wymarzona sceneria do prezentowania sztuki. Boczne drzwi prowadzą do portierni. Nikt niepożądany tędy się nie prześliźnie.

Kilka stolików i automat z napojami. Dalej klasy. Sale do nauki tańca. Przebieralnie z szafkami.

Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa w Poznaniu jest jedyną na zachodzie kraju. Poza nią istnieją jeszcze w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i Bytomiu. Przyjmowani są do niej uczniowie po trzeciej klasie podstawówki. Jeśli podołają obowiązkom i wyjdą stąd z tytułem tancerza, ukończą szkołę podstawową, gimnazjum i liceum.

Kandydatów bada się pod kątem muzykalności, dobrego słuchu, harmonijnych proporcji ciała.

- Sprawdzamy każdą kość. Patrzymy na rodziców, czy są wysocy. Ale wszystkiego nie da się przewidzieć. Po kilku latach smukła dziewczynka nagle przybiera na wadze, której nie może zrzucić – mówi zastępca dyrektora ds. artystycznych Mirosław Różalski. – Ci, którzy muszą opuścić placówkę, bardzo to przeżywają.

Do pierwszej klasy baletowej przyjmuje się 30-40 dziewięciolatków. Do egzaminu dojrzałości dochodzi około 10.

Jak na lekarstwo

Tegoroczna maturalna klasa liczy sześć osób. Trzy dziewczyny i trzech chłopaków. Nieźle. W niektórych klasach na próżno szukać przedstawicieli płci brzydkiej. Na 170 uczniów tylko 15 to chłopcy. Tak jest na całym świecie.

- Bo to taki trochę śmieszny zawód dla chłopaka. Ale mnie on nie śmieszy. Trzeba czuć taniec. Nie wyobrażam sobie, bym miał z czymś innym związać swoją przyszłość – podkreśla maturzysta Tomasz Niezborała z Przemierza.

Tomka do szkoły przyprowadziła mama. Klasowego kolegę Łukasza Kaczmarka z Lubonia, namówiła siostra. Paweł Otworowski z Wielenia koło Krzyża, mówi, że w balecie znalazł się przypadkowo: – Przejeżdżałem z rodzicami przez Poznań, kiedy był nabór. Kazali spróbować. Nie żałuję. Marta Godlewska z Kętrzyna na Mazurach przyszła do szkoły później od koleżanek. Od razu do trzeciej klasy baletowej (czyli szóstej podstawówki).

- Wcześniej uczyłam się tylko na kółkach baletowych. Zaległości nadrobiłam i jestem szczęśliwa – zauważa Agnieszka Blacha z Wrocławia. – Bo scena to coś wspaniałego. Jej koleżanka, Aleksandra Szajkowska, także nie wyobraża sobie życia bez tańca.

- Kiedyś tancerze zawierając kontrakt z teatrem podpisywali wiele punktów, a wśród nich ten: nie wolno ścinać mi włosów – opowiada M. Różalski. – Dziś nowoczesna choreografia pozwala na indywidualizm. Ale u nas dziewczęta noszą długie, spięte włosy.

Balet Lubuszan

Krystyna Frąckowiak przygląda się najmłodszym. Podchodzi, dotyka rąk, nóg, pleców. Pokazuje, jak wysoko należy unieść nogę. Jak ułożyć rękę, barki. Dziewczynki starają się naśladować ją w każdym ruchu. Pani Krystyna doskonale pamięta swoje początki.

Najtrudniejsza była rozłąka z rodzicami. Wstawała o czwartej, by zdążyć na autobus z Bledzewa do Skwierzyny, a stamtąd do stolicy Wielkopolski.

- Tylko raz w miesiącu można było wyjechać do domu. Uczyliśmy się też w soboty – wspomina Lubuszanka.

Rozumie, co przeżywają dzieci rozstając się z rodziną. Choć teraz do domu jeździ się co piątek, decyzja o posłaniu dziecka do szkoły baletowej nadal jest trudna. Bili się z myślami rodzice Irminy Kopaczyńskiej z Zielonej Góry, która od września uczęszcza do pierwszej klasy baletowej. Zaczynała w zielonogórskiej Szkole Tańca Gracja, z którą przez lata związany był też tata.

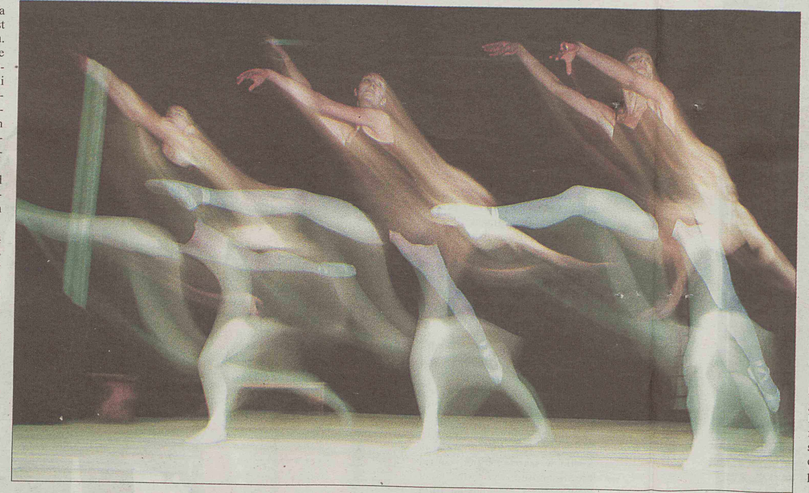

Piruety na plastiku

Stoją przy drążkach, pochylają się do tyłu, wyciągają wyprostowane nogi do przodu i do tyłu. Nauczycielka Iwona Ratajczak siedzi na krześle. Starszym uczniom nie trzeba już wszystkiego pokazywać. Wystarczy kilka słów. Po francusku. Lekcje baletu klasycznego zajmują codziennie po 2-3 godziny. Do tego dochodzi jeszcze taniec ludowy, jazz, modern. To duży wysiłek fizyczny.

Zajęcia w szkole trwają od 8.00, czasem nawet do 17.00 – 18.00. Oprócz przedmiotów zawodowych są też normalne lekcje, jakie mają uczniowie podstawówek, gimnazjów czy liceów.

- Dzięki temu nic nie tracimy. W każdej chwili można odejść do zwykłej szkoły – wyjaśnia P. Otworowski, przed którym nie tylko matura, ale i dyplom.

Na czym polega? Najpierw ćwiczenia przy drążku, potem na środku sali, skoki. Oraz dla dziewcząt – pointy (tańczenie na palcach), dla chłopców – duże skoki. Efekt 9 lat monotonnych ćwiczeń.

Chłopcy muszą mieć dużo siły, by utrzymać koleżankę na lekcjach partnerowania. Nie muszą się jednak tak bardzo martwić o stopy jak dziewczęta, które pływają na palcach. By oswoić twardy przód point, wyściełają go watą albo materiałem. Każdy ma swój sposób. Choć dziś tańczenie jest łatwiejsze niż dawniej, gdy podskoki wykonywano na drewnianej podłodze. Teraz tańczy się na plastiku.

Nad zdrowiem uczniów czuwa lekarz. Jest też masażysta, rozluźniający napięte podczas ćwiczeń mięśnie. Do dyspozycji młodych tancerzy jest sauna.

Już bez szelek

Kiedyś szkoła zapewniała stroje. Dziś to sprawa rodziców. Wydatek około 100 zł.

- Strój to 40 zł. Do tego tunika też za 40 zł. Baletki – 20 zł, rajstopy 20 zł, pointy – 60 zł – wylicza Agnieszka Blacha. – Najczęściej zmienia się baletki, bo się szybko niszczą.

Chłopcy noszą laikry (35 zł). To takie śpioszki z szelkami – wyjaśniają. Podobnie zakłada się tylko pas. Do tego dołożyć trzeba koszulkę, skarpetki i baletki.

- My już szelek nie zakładamy, wyrośliśmy z nich – mówią maturzyści, którzy szelki chowają za pas. Dziewczętom obcisłe spodnie kolegów podobają się, choć nie robi to na nich aż tak wielkiego wrażenia jak na innych, które nie ćwiczą z nimi po kilka godzin. Pod okiem Władimira Bułanowa, od 20 lat mieszkającego w Polsce.

Z finansami związane są warsztaty w Polsce i za granicą, a także wyjazdy na różne konkursy. Szkoła radzi sobie jak może w pozyskiwaniu sponsorów, tym bardziej że warto. W ub. r. Marcin Krajewski, który zdobył tytuł najlepszego absolwenta szkół baletowych w Polsce, otrzymał zaproszenie z Akademii Tańca Klasycznego w Monaco. W Międzynarodowym Konkursie Tańca Eurowizji w Lyonie zajął IV miejsce. Tańczy we Francji.W przyszłym roku będą go podziwiali Niemcy.

- Marcin przyszedł do szkoły baletowej z opóźnieniem. Szybko jednak nadrobił 5-letnie zaległości. To prawdziwy talent – podkreśla dyr. Różalski.

Na amerykańskim statku

Dziś baletnicy starają się zdobyć drugi zawód. Bo taniec do pewnego czasu, a potem? Po maturze podejmują studia na Akademii Muzycznej w Warszawie na kierunku pedagogika baletu. Wielu zdaje do szkół teatralnych. Z takim przygotowaniem mają duże szanse na przyjęcie.

- Ale zdają także na inne kierunki jak choćby politologię – mówi M. Różalski. – Dziś dyrekcje teatrów, w których zatrudniani są nasi absolwenci, nie mają nic przeciwko temu, by ich młodzi pracownicy studiowali.

O miejsca w teatrach muzycznych, tańca, operach znacznie łatwiej jest mężczyznom. Wszędzie czekają na nich z otwartymi ramionami. Ale i kobiety mogą pracować na całym świecie. W tym przypadku Unia Europejska nie jest potrzebna. Bo język tańca plus francuska terminologia pozwala odnaleźć się wszędzie.

- W erze castingów nasi absolwenci nie narzekają na problemy z zatrudnieniem – wyjaśnia dyrektor. – Choć wielu z nich podchodzi do tego komercyjnie. Przez jakiś czas tańczą np. na amerykańskich statkach turystycznych. Pod względem finansowym to bardzo opłacalne. Po powrocie, wolni od bytowych kłopotów mogą realizować się w zawodzie.

M. Różalski: – Ktoś kto jest słaby z klasyki, ale mocny z tańca ludowego, bez problemu trafia do Śląska czy Mazowsza. Ktoś dobry z jazzu za chwilę pojawi się w Buffo Józefowicza.

LESZEK KALINOWSKI
Zdjęcia TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

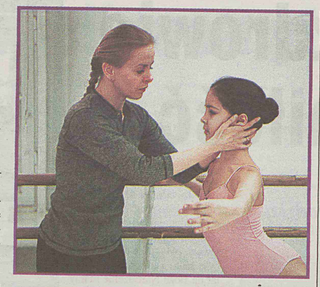

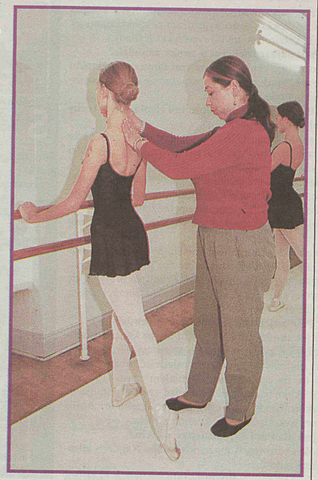

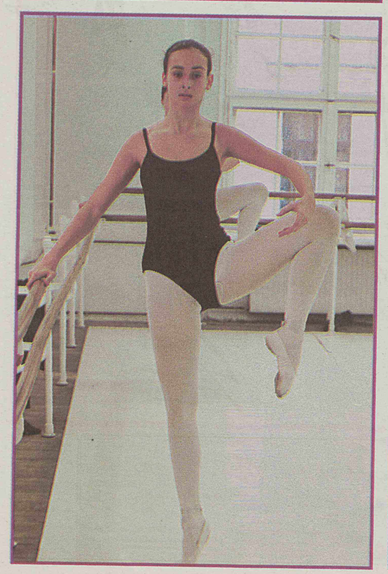

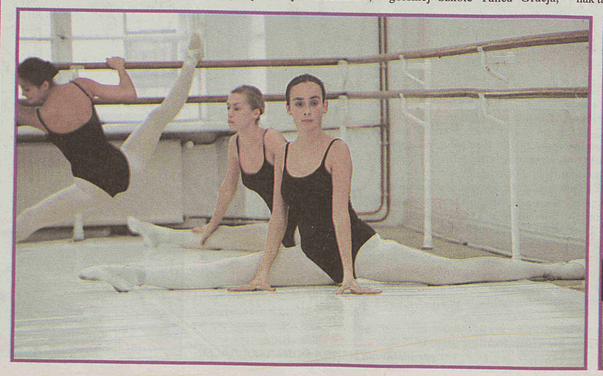

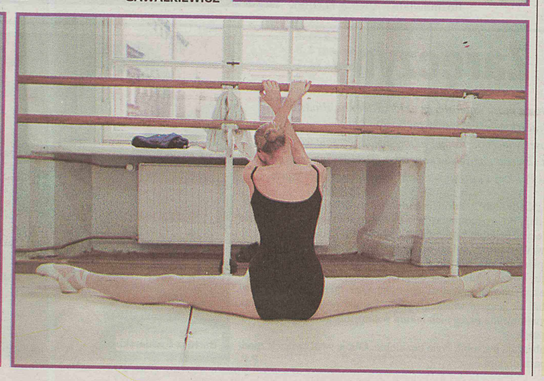

MAGAZYNEK GL

Z okazji świąt Bożego Narodzenia Magazynek życzy Wam wszystkiego naj..., naj..., naj... Nie tylko życzy, lecz także ofiaruje. Wszystkie lub prawie wszystkie „naj" znaleźć można tylko w Księdze Rekordów Guinnessa. Kilkadziesiąt z nich wybraliśmy.

Człowiek

● **Najcięższą osobą w historii medycyny był Amerykanin Jon Brower Minnoch, który miał 185 cm wzrostu i ważył 635 kg. Po dwuletniej kuracji został wypisany ze szpitala z wagą 216 kg.**

● **Najwyższym człowiekiem w historii był Amerykanin Robert Pershing, który miał 272 cm wzrostu. Najniższym dorosłym człowiekiem jest Hindus Gul Mohammed mierzący 57 cm.**

● **Najdłuższe włosy należą do Hinduski Maty Jagdamby – 432 cm. Najdłuższą brodę miał Norweg Hans Langseth – 533 cm.**

Świat zwierząt

● **Największym i najdłuższym zwierzęciem na świecie jest płetwal błękitny. Samice osiągają 26,2 m i wagę 90-120 ton. Największymi zwierzętami, które kiedykolwiek żyły na lądzie były dinozaury z rodzaju zauropodów. Największy znany zauropod ważył 50-80 ton.**

● **Najmniejszym ssakiem jest nietoperz craseonycteris thonglongya, który występuje tylko w 21 jaskiniach w Tajlandii. Jego ciało ma długość 2,9-3,3 cm.**

● **Największymi śpiochami są pancerniki i leniwce, które spędzają śpiąc 80 proc. życia.**

● **Najwolniejszym ptakiem na świecie jest słonka, która w trakcie godów potrafi nie opadając latać z prędkością 8 km na godz.**

● **Największym pająkiem jest ptasznik żyjący w Ameryce Południowej. W 1965 znaleziono egzemplarz, który mierzył 288 mm.**

Ludzkie możliwości

● **Najwięcej tatuaży miał Tom Leppard z brytyjskiej wyspy Skye, którego niemal całe ciało (99,2 proc.) pokrywał deseń zbliżony do skóry leoparda.**

● **Największy balon z gumy do żucia o średnicy 58,4 cm zrobiła w 1994 roku Susan Montgomery z USA.**

● **Najszybszym mówcą jest Steve Moodmore z Wielkiej Brytanii, który wypowiedział 595 słów w ciągu 56,01 sek.**

● **Największa kapusta została wyhodowana w Wielkiej Brytanii i ważyła 56,24 kg.**

● **Największy deser lodowy ważył 24,91 tony i został wykonany w 1988 przez kanadyjską firmę mleczarską.**

● **W 1986 w Wielkiej Brytanii Peter Dowdeswell zjadł 91,44 m spaghetti w czasie 12,02 sek.**

● **Największy na świecie obrus ma wymiary 457,81 na 1,37 m i został wykonany w 1990 roku w USA.**

● **Szwed Ove Nordstrom uzbierał w ciągu 39 lat 3075 świnek skarbonek.**

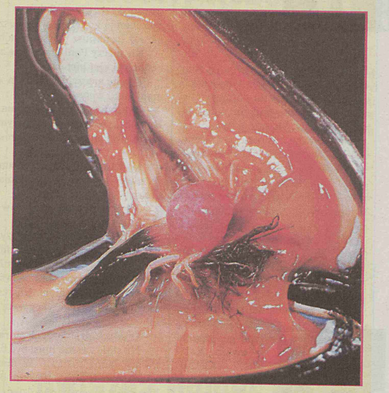

Najmniejszym rakiem na świecie jest żyjący w Morzu Śródziemnym pinnoteres. Osiąga rozmiar 6,3 mm.

Ziemia i przestrzeń

● **Pomijając Słońce, najbliższa nam jest Proxima Centauri odkryta w 1915 roku i oddalona o 4.225 lat świetlnych. Najbliższą gwiazdą, którą możemy oglądać tzw. gołym okiem jest gwiazda podwójna Alfa Centaura (4,35 lat świetlnych).**

● **Największym gwiazdozbiorem zodiakalnym jest gwiazdozbiór Panny o powierzchni 1294,428 stopni kwadratowych.**

● **Największą wyspą na świecie, pomijając Australię uznawana za kontynent, jest Grenlandia o powierzchni**

● **2.175.000 km kw. Najbardziej oddalona od lądu stałego wyspą jest norweska Wyspa Bouveta oddalona jest od najbliższego stałego lądu o 1700 km.**

● **Największą pustynia jest Sahara w Afryce, której długość wynosi 5150 km, a szerokość 2250 km. Zajmuje powierzchnię 9.269.000 km kw.**

● **Najwyższym szczytem jest naturalnie Mount Everest na granicy tybetańsko-nepalskiej, którego wysokość obliczono na 8840 m. Natomiast za najwyższą górę uznano Mouna Kea na Hawajach. Jej podstawa rozpoczyna się na dnie morza w tzw. Rowie Hawajskim. Jej łączna wysokość wynosi... 10.205 m, z czego 4205 m znajduje się nad powierzchnią wody.**

● **Najdłuższymi rzekami na świecie jest Nil i Amazonka. Pierwszą szacuje się na 6671 m, druga na 6670. Która z nich jest tak naprawdę dłuższa zależy raczej od definicji niż pomiarów. Natomiast za najkrótsze uchodzą rzeki Roe w USA (61 m) i D (37 m).**

● **Najwyższą temperaturę 58 stopni Celsjusza zanotowano w 1922 roku w libijskim Al.-Azizja, najniższą – minus 89,2 stopnia – w 1983 w stacji Wostok na Antarktydzie.**

Nasz świat

● **Najmniejszym niepodległym państwem jest Watykan. Ma powierzchnię 44 ha.**

● **Najstarszym miastem jest osada Dolni Vestonice w Czechach datowana na 27 tys. lat p.n.e.**

● **Najwyżej położona osada nazywa się się Te-li-mo i leży w Tybecie na wysokości 6020 m n.p.m.**

● **Najbardziej zaludnionym krajem świata są Chiny – 1.206.600.000 ludności w 1995 roku. Najgęściej zaludniony jest Bangladesz – 814 mieszkańców na km kw. Dla porównania na Antarktydzie jedna osoba przypada na 3550 km kw.**

● **Najkrócej panował książę portugalski Luis Filipe, który był królem przez... 20 minut.**

● **Najbardziej powszechnym językiem na świecie jest chiński, którym posługuje się ponad miliard ludzi. Najbardziej rozpowszechnionym na świecie i drugim co do częstotliwości używania jest język angielski, którym posługuje się co najmniej 800 mln ludzi.**

● **Najdłuższym imieniem umieszczonym w dokumencie urodzin jest rhoshandiatellyneshiaunneveshen Koyaanisquatsiuth ze Stanów Zjednoczonych. W kilka dni po chrzcinach ojciec dołączył poprawkę, która wydłużyła pierwsze imię dziewczynki do 1019 liter, a drugie do 36.**

Jak spędzą święta

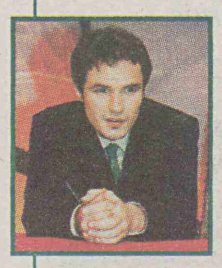

Jan Wieczorkowski - Wigilię spędzę tak, jak co roku, czyli z rodziną, tzn. z mamą, tatą i siostrą w Krakowie – mówi Jan Wieczorkowski, czyli Michał Chojnicki z telenoweli „Klan". – Na pewno będą to typowo rodzinne święta, przy tradycyjnie zastawionym stole: barszcz z uszkami, karp, kapusta... z kolędami i prezentami w tle. Bardzo to wszystko cenię i lubię, a najbardziej barszcz z uszkami. Gwiazdor mógłby sprezentować mi wyjazd na narty lub „kopertę".

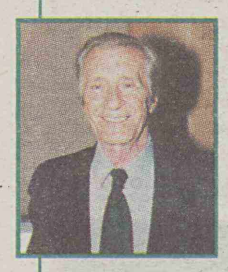

Andrzej Kopiczyński - Nie mam jeszcze zielonego pojęcia, co będę robił w Boże Narodzenie – mówi Andrzej Kopiczyński, niezapomniany Stefan Karwowski z serialu „Czterdziestolatek". – Od kilku lat święta spędzam w kilku domach. Najpierw jedziemy do Rafała Olbrychskiego, syna mojej żony (Monika Dzienisiewicz-Olbrychska) i jego synów, a potem do mojej córki. Ale nigdy nie wiadomo, gdzie jechać najpierw i zawsze przez to jest trochę nerwów. Co roku odwracamy kolejność odwiedzin, żeby było sprawiedliwie. Kiedyś udało się nam z żoną zwiać z Warszawy na ten okres i to były najspokojniejsze święta w moim życiu. A tak w ogóle, to nie lubię świąt przez tę niewiarygodną liczbę obowiązków, które trzeba wykonać, ale całe szczęście, że są raz w roku, więc jakoś to znoszę.

Kazimierz Kaczor - W tym roku święta będą standardowe i nikogo nie zaskoczę tym, co powiem – uważa Kazimierz Kaczor, prezes ZASP-u, prowadzący teleturniej „Va-bank", znany ostatnio jako senator Marek Złotopolski z telenoweli „Złotopolscy" – Rodzinę mam w Krakowie, więc na pewno z żoną i córką wsiądziemy w samochód i pojedziemy na wigilię do mamy. W pierwszy dzień świąt znowu wsiądziemy w samochód i pojedziemy do Łodzi, do drugiej rodziny, tzn. do moich teściów. Drugi dzień świąt spędzimy w Warszawie. Jak to w święta, zapowiada się typowo rodzinna atmosfera.

Za to jedną wigilię przeżyłem dość nietypowo, na rejsie – wspomina Kazimierz Kaczor. – Nietypowo również z tego powodu, że od wigilii do pierwszego dnia świąt nie można było nic zjeść, ale nie z powodu niedostatku. Jedzenia było pełno, ale był taki wielki sztorm, że mogliśmy sobie pomarzyć o barszczyku z uszkami.

Fot. PAI

Andrzej Grabowski - Jeśli chodzi o spędzanie Bożego Narodzenia, to w tej sprawie chyba nie różnię się od większości Polaków – mówi aktor znany jako Ferdynand Kiepski z sitcomu „Świat według Kiepskich". – Dla mnie to są święta domowe, rodzinne. Dlatego staram się w tym czasie nigdzie nie wyjeżdżać i spędzać je w domu rodzinnym w Krakowie. Zawsze dbamy o to, żeby było bardzo tradycyjnie, po polsku.

N.P.

Najpierw zdrowie potem miłość

Rozmowa z Magdaleną Zawadzką, aktorką

Fot. PAI

- Droga do aktorstwa jest długa i nie zawsze uwieńczona sukcesem. Obecnie w serialach i filmach często występują modelki i piosenkarze. Ich również nazywa się aktorami. Czy Panią to nie irytuje?

- Faktycznie, troszkę mnie to irytuje. Aktorstwo to wcale nie taki łatwy zawód. Te osoby, chociaż na planie filmowym sobie radzą, na pewno nie poradziłyby sobie w teatrze. W filmie można grać, nie mając przygotowania zawodowego. Wystarczy tylko pasować do danej roli.

- Gra Pani w „Na dobre i na złe". Jak się Pani pracuje na planie współczesnego serialu?

- Uważam, że „Na dobre i na złe" to bardzo dobry serial i cieszę się, że powierzono mi w nim rolę, która ma szansę się rozwinąć. Dopiero zaczęłam ją grać i nie wiem jeszcze, co będzie dalej, ponieważ scenariusz powstaje na bieżąco.

- Nie męczy Panią to, że nie zna Pani do końca swojej bohaterki i jej historii?

- Trochę męczy. Wolałabym wszystko wiedzieć, ale nie mam na to wpływu.

- Aktorstwo to też sposób na życie. Pani mąż Gustaw Holoubek również jest znanym aktorem. Czy w domu udaje się Państwu uniknąć rozmów na tematy zawodowe?

- My ich nie unikamy. Staramy się do tego podchodzić ze zdrowym rozsądkiem. Umiar sprawia, że nas to nie dręczy.

- Jak się toczą u Państwa w domu przygotowania do zbliżających się świąt?

- Mój dom nie różni się niczym od innych. Trzeba zrobić zakupy, wszystko dokładnie przygotować. Zadbać o stół, potrawy, prezenty. Pamiętać o wszystkich drobiazgach, szczegółach. Mąż zawsze mi pomaga w przedświątecznej krzątaninie. Nie jest tak, że wszystko jest na mojej głowie, a on czyta gazetę. Dzielimy się obowiązkami.

- O jakich drobiazgach stara się Pani pamiętać?

- Na stole zawsze musi być biały obrus, śliczne świece, kwiaty, ładna zastawa. W mieszkaniu musi być czysto i pachnąco. Wszyscy powinni być odświętnie ubrani. Lubię, kiedy to, co się ma dziać, jest starannie zaplanowane, włącznie z rozdaniem prezentów. Przede wszystkim jednak trzeba zadbać o dobry nastrój, który powinien zapanować też w naszych sercach.

- Gdzie zamierza Pani spędzić nadchodzące święta?

- Jak zwykle w domu i tak samo jak zawsze. W gronie rodzinnym. Jeśli dalsza rodzina lub znajomi mają ochotę przyjść do nas po kolacji wigilijnej na ciasto i wcześniej nas o tym uprzedzą, chętnie ich gościmy. Sami też czasami wychodzimy.

- Jakie potrawy znajdą się na Państwa wigilijnym stole?

- Zawsze te same. Kocham tradycję i nie lubię niczego zmieniać. Będą na pewno karp i śledzie w różnych postaciach, barszczyk i postna kapusta. Lubię świąteczny rytuał.

- Do której z wigilijnych potraw ma Pani słabość?

- Bardzo lubię karpia w galarecie i karpia smażonego. Jeśli do tego jeszcze jest chrzan, a zwykle jest, to wspaniale.

- Do jakich świątecznych wspomnień z dzieciństwa najchętniej Pani wraca?

- Wszystkie moje wspomnienia z dzieciństwa są miłe. Miałam bardzo szczęśliwe dzieciństwo, takie, jakie powinno być. Cieszyło mnie to, że w święta zawsze była prawdziwa zima, było biało i uroczo. Od wielu lat na Boże Narodzenie mamy błoto i czarne ulice, a na szybach nie ma kwiatów wymalowanych przez mróz.

- Gdzie zamierza Pani spędzić ostatni dzień dwudziestego wieku?

- Nigdy nie planujemy sylwestra. Wiele razy spędzaliśmy go w domu. Jeśli w tym roku też tak się stanie, nie będzie to dla mnie przykre.

- Jakie obawy towarzyszą Pani na przełomie wieków?

- Obawiam się tego wszystkiego złego, co w ostatnich latach tak bardzo się spotęgowało: okrucieństwa, nieżyczliwości, niewrażliwości na losy innych ludzi, ogromnej ilości chorób, które się mnożą. Boję się, że w przyszłym stuleciu to wszystko jeszcze bardziej się rozwścieczy.

- A jakie nadzieje budzi w Pani nadchodzący dwudziesty pierwszy wiek?

- Mam nadzieję, że do tego wszystkiego, o czym mówiłam, nie dojdzie.

- Jakie plany na przyszłość wiąże Pani ze swoją rodziną i zawodem?

- Jeśli chodzi o rodzinę, to nic się nie zmieni. Jesteśmy z Guciem razem od 27 lat i tak będzie nadal. Co do planów zawodowych, to cieszę się, że zaczęłam grać w „Na dobre i na złe". Przygotowuję się też do prób w moim macierzystym teatrze Ateneum. Nie zdradzę tytułu sztuki, ponieważ jej losy właśnie teraz się ważą. Z radością myślę też o zagranicznych podróżach, których kolejna porcja mnie czeka. Często wyjeżdżam ze spektaklami teatralnymi i kabaretowymi do Ameryki i Kanady.

- Co Pani najbardziej ceni w swoim zawodzie?

- W aktorstwie cenię to, że na czas filmu czy spektaklu mogę się stać kimś innym, przeistoczyć się w zupełnie inną, odmienną ode mnie osobę.

- Jest Pani uosobieniem kobiecego ciepła. Jakie cechy ceni Pani w mężczyznach?

- Cenię w nich poczucie humoru, dystans do siebie i do otoczenia, a przede wszystkim uczciwość. Nie lubię ludzi pokrętnych i fałszywych.

- Jakie cechy stara się Pani wpajać swojemu synowi?

- Chcę, by był człowiekiem uczciwym, otwartym na ludzi i świat. I oczywiście uczę go optymizmu.

- Mówiłyśmy o tradycji. A jak się Pani odnosi do mody?

- Lubię modę, ale nie odnoszę się do niej bezkrytycznie. Staram się za nią podążać, ale bez przesady. Nie lubię ekstrawagancji. Wolę klasykę. Poza tym przywiązuję się do swojej garderoby i lubię mieć takie rzeczy, które są modne dłużej niż sezon.

- Jak Pani najchętniej spędza wolne chwile?

- Chętnie chodzę do kina, teatru czy na koncert muzyki poważnej. Czytam. Oglądam telewizję. Czasami zapraszam znajomych. Lubię też posiedzieć sobie w domu i zrobić to, na co ostatnio nie miałam czasu. Tak, jak wszystkie kobiety, muszę wypełniać szereg domowych obowiązków. Kiedy mam czas, gotuję. Trzeba też zrobić pranie czy wykonać inne codzienne zajęcia.

- Co jest dla Pani najważniejsze w życiu?

- Miłość i zdrowie. A może odwrotnie. Najpierw zdrowie, potem miłość.

Rozmawiała MONIKA FLOREK

Piosenkarka Amanda Lear opuszcza swój dom Saint-Entienne-du-Gres położony w pobliżu Avignonu, w którym na skutek pożaru zmarły dwie osoby w tym jej mąż Alain Philippe Malagnac d`Argens. Ogień zniszczył połowę domu zaprojektowanego przez światowej sławy hiszpańskiego surrealistę Salvadora Dali oraz kilka jego płócien. Lear była muzą Daliego oraz przez lata bardzo bliską towarzyszką życia.

Słynna włoska aktorka Sophia Loren rozkłada ręce prezentując prezenty dla dzieci podczas wieczoru dobroczynnego we Frankfurcie n/Menem. 66-letnia gwiazda kina wzięła udział w galowej prezentacji musicalu „Grease". Prominentni goście zgodnie z zaproszeniem przybyli z darami dla dzieci w potrzebie.

Kanclerz Niemiec Gerchard Schröder darował życie gęsi, która po upieczeniu stanowić miała główne danie na świątecznym stole państwa Schröderów. Uległ prośbie córki Klary, która wstawiła się za gęsią Doretą. „Boże Narodzenie z martwą gęsią na stole nie byłoby ładnym świętem" – argumentowała 9-latka.

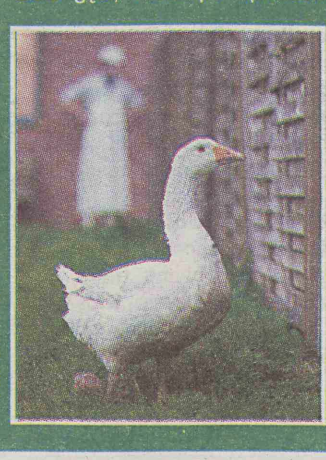

Fot. CAF/PAP

Zaręczyny

Joanna Brodzik

Kolorowa prasa doniosła, że aktorka Joanna Brodzik („Klan", „Graczykowie", „Telewizyjny Kurier Sensacji" w PolSacie) oraz Bartosz Świderski, również aktor, a jednocześnie wokalista grupy Grejfrut (laureat nagrody w koncercie „Debiuty" na tegorocznym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu), są już po zaręczynach.

Na pytanie: „Kiedy ślub"?, młodzi zgodnie odpowiadają: „Może jutro". W ten sposób dają do zrozumienia, że u nich wszystko jest możliwe. Nawet podjęcie decyzji o ślubie z dnia na dzień.

Poznali się w Warszawie, dokąd oboje przyjechali, jak to się mówi, za pracą. Po raz pierwszy spotkali się w jednej z sympatycznych knajpek na Starym Mieście. Potem wydarzenia biegły już w błyskawicznym tempie. Joanna i Bartek szybko zdecydowali się na wspólne mieszkanie. Wprawdzie nie dorobili się jeszcze własnego gniazdka, ale pracą własnych rąk sprawili, że wynajmowane przez nich lokum w centrum stolicy stało się naprawdę przytulne.

Dziś nie wyobrażają już sobie życia bez siebie. Oboje swój związek zgodnie nazywają partnerskim.

P.P.

Bartosz Świderski

Fot. PAI

Jesteś inteligentny!

Na pewno wielu czytelników słyszało o badaniach ilorazu inteligencji, w skrócie II lub IQ (ang. intelligence quotient). Pierwszy test inteligencji został opracowany przez Alfreda Bineta w 1905 roku. Składał się z 30 pytań, ułożonych wg. stopnia trudności. Testom II najczęściej poddaje się dzieci i młodzież – w celu określenia predyspozycji zawodowych oraz dorosłych w określonych grupach zawodowych. Możliwe jest także przeprowadzenie stosownych badań na własny użytek w specjalistycznych ośrodkach psychologicznych. Przyjemność ta jednak kosztuje nawet do kilkuset złotych.

Klasycznymi testami do badań II są: WPPSI (dla przedszkolaków) WISC-R (dla dzieci), WAIS-R (dla młodzieży i dorosłych). Badanie składa się kilku etapów – zadań lub pytań, podzielonych na grupy arytmetyczno-słowne i wizualno-przestrzenne. Każdy etap ma swoją nazwę, np.: „arytmetyka", „rozumienie", „porządkowanie". Oprócz informacji z zakresu szkoły podstawowej, sprawdza się m.in. umiejętność wychwytywania różnic lub wspólnych elementów w obrazkach, tworzenia przy ich pomocy historyjek, zdolność definiowania terminów, układania określonych figur z klocków. Poziom trudności wzrasta z każdym etapem. Na część zadań badany otrzymuje ściśle określony limit czasu. Iloraz inteligencji oblicza się na podstawie wyników uzyskanych z zadań bezsłownych i słownych. Brany jest również pod uwagę wiek badanego.

Na wykonanie testu masz 20 minut
Wynik dobry: 20-21 prawidłowo rozwiązanych zadań
Wynik przeciętny: 15-19 prawidłowo rozwiązanych zadań
Wynik dostateczny: 10-14 prawidłowo rozwiązanych zadań

Treść zadań w testach II chroniona jest prawami autorskimi i tajemnicą zawodową. Na otarcie łez przedstawiam skróconą wersję testu dla kandydatów na wydział psychologii Rosyjsko-Amerykańskiego Centrum Szkoleniowego w Moskwie, któremu byłem poddany kilka lat temu. Uzyskany wynik nie ujawni ilorazu inteligencji ! Mam jednak nadzieję, że w przyjemny sposób przyczyni się do poznania zdolności umysłowych.

ADAM BIAŁEK

Testy

1. Jaka figura uzupełnia układ?

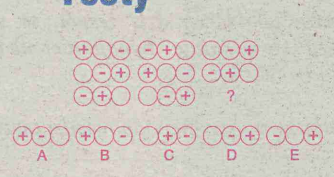

2. Pokreśl wyraz nie pasujący do tej grupy wyrazów
długopis, ołówek, linijka, pisak, pióro

3. Wstaw brakujące liczby:

17	19	21	23	?
4	7	10	13	?

4. Jaką literę należy wpisać w miejsce znaku zapytania

G	E	C
J	F	B
?	I	D

5. Gdzie należy rozciąć figurę, aby złożyć prostokąt?

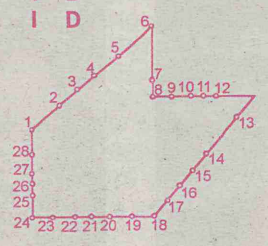

6. Wstaw brakującą liczbę.

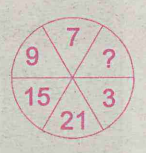

7. Ile kwadratów jest na rysunku?

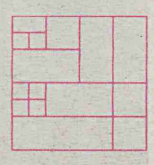

8. Która figura uzupełnia duży kwadrat?

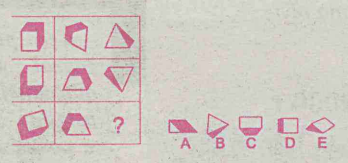

9. Który zestaw liter nie tworzy nazw zwierząt?
sorożecno, okrotkast, edźwiedźni, okodylkr, elorybwi

10. Jakiej liczby brakuje?

2635	29	1264
928	?	357

11. Które koło nie pasuje do pozostałych?

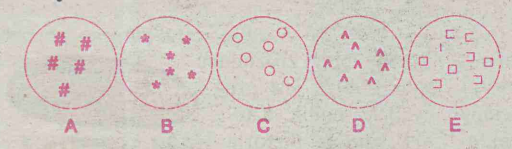

12. Jakiej figury brakuje?

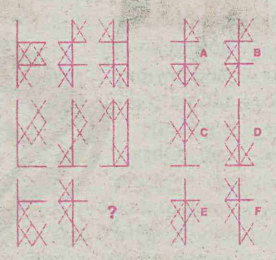

13. Wstaw brakującą liczbę:
3 6 18 72 ?

14. Które słowo jest przeciwieństwem słowa „brudzić"
myć, czyścić, malować, sprzątać, odkurzać

15. Zaznacz figurę, która uzupełnia kwadrat

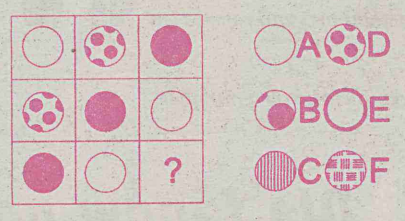

16. Zaznacz wyrazy, które mają związek z muzyką:
cylinder, nuta, taśma, zamek, gramofon, studio, głośnik, hamulec, batuta, szalik, tasak

17. Przekreśl literę „s" wszędzie, gdzie znajdziesz ją w zamieszczonym zestawie znaków:
jklwesnysfrwpzmlaskemnjdusiokjskjmns
okwlspooaksmnhygttfsghjsukeuajskImai
plqywrzbhskkdjslklskmnsmklslmsknbsjk

18. Wpisz w prostokąt wyraz oznaczający to samo co dwa pozostałe:
śmiały [.....] mężny

19. Zaznacz: P – prawda, F – fałsz

a. Każdy kwadrat jest prostokątem
b. Hetman jest silną figurą w szachach
c. Wieloryby nie są największymi ssakami na ziemi
d. Sydney jest stolicą Australii
e. Nektarynka to potoczna nazwa dzikiej róży
f. Człowiek posiada węch lepszy od zwierząt
g. Chemia całkowicie zastępuje produkty naturalne
h. Każdy człowiek ma szansę zdobyć wyższe wykształcenie

20. Jaki wyraz wstawiony po prawej stronie, który uzupełni pozostałe?

lek-
doma-
korek-
loka-
dyrek-

21. Wpisz wyraz oznaczający to samo co dwa pozostałe:
odżywiać (.....) tuczyć

Rozwiązanie:

1. B
2. linijka
3. góra: 25 i dół: 16
4. M.
5. od 8 do 18
6. 5 (podziel przez 3)
7. 15
8. B
9. stokrotka (nosorożec, niedźwiedź, krokodyl, wieloryb)
10. 34 (liczba 29 jest sumą obu stron)
11. C (liczba figur wewnątrz kół powinna zwiększać się o 1)
12. A
13. 360 (każdą liczbę kolejno mnożymy przez 2, 3, 4, 5)
14. czyścić
15. D
16. nuta, taśma, gramofon, studio, głośnik, batuta
17. s występuje 18 razy
18. odważny
19. a-P,b-P,c-F,d-F,e-F,f-F,g-F, h-P
20. -tor
21. karmić

© ANP

Ostry gliniarz

Shaft z klientami rozmawia krótko: przy pomocy pięści.

Samuel L. Jackson w swoim najnowszym filmie – „Shaft" wcielił się w postać nowojorskiego detektywa, który po raz pierwszy zaistniał na ekranie w latach 70. Shaft to murzyński odpowiednik Brudnego Harry'ego. Obaj są policjantami, którzy codziennie stykają się z handlarzami narkotyków, złodziejami samochodów, włamywaczami i... skorumpowanymi policjantami. Obaj mają własne metody walki ze złem tego świata i nie zawsze są to metody zgodne z paragrafami z opasłych ksiąg prawa. Shaft akurat trafia na trop wielkiej afery korupcyjnej...

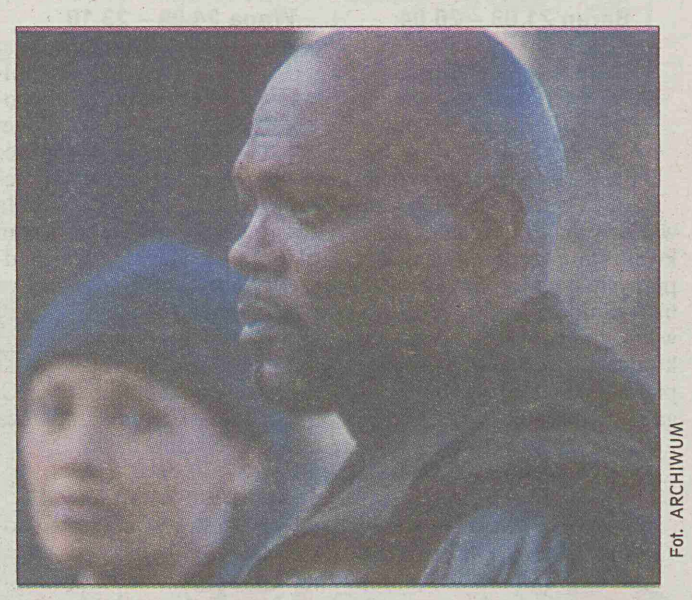

Fot. ARCHIWUM

Samuel L. Jackson na filmowym planie nie rozstaje się z bronią. Tak było w „Pulp Fiction", „Regulaminie zabijania". Tak jest w „Shafcie".

To dzieło spod znaku kina akcji wyreżyserował John Singleton – jeden z bardziej cenionych, obok S. Lee, twórców afroamerykańskich, który zasłynął trafnymi obserwacjami środowisk „gangsta" w „Chłopakach z sąsiedztwa".

W roli tytułowej wystąpił Samuel L. Jackson – najbardziej dziś chyba wzięty aktor murzyński, a do pomocy dostał śpiewającą Vanessę Willimams i Toni Colette („Szósty zmysł"). **(hak)**

W czwórkę raźniej

Moda na boysbandy zdaje się nie przemijać. Kwartet a1 w ciągu roku sprzedał w Wielkiej Brytanii milion płyt i singli.

Na swojej najnowszej płycie – „The A List" Mark, Paul, Christian i Ben nie przedstawiają niczego, czego uszy ich fanów i nie tylko, już gdzieś nie słyszały. Poczynając od własnej wersji wielkiego przeboju norweskiego tria A-Ha z lat 80. – „Take On Me", na chóralnym pieniu kończąc. Owszem, zdarza się chłopakom tak rozpisać zwrotkę pomiędzy siebie, że przypomina to Bee Gees z najlepszego okresu. Tyle że głosy jakby nie te. Zdarza się naśladować Michaela Jacksona...

Ben

Christian

Mark

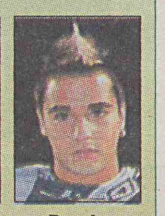

Paul

Brytyjski boysband a1 istnieje zaledwie rok, ale chłopcy już zdążyli np. przebojem „Take On Me" pożyczonym od A-Ha, zdetronizować Madonnę na angielskich listach przebojów.

Całość przygotowano jednak z należytą starannością. Płytę nagrano w USA, a od strony kompozytorsko-producenckiej czuwali nad krążkiem współpracownicy Britney Spears, N;Sync, George'a Michaela.

Tak więc kwartetowi a1 pewnie uda się powtórzyć sukces z początków jego kariery, kiedy pierwsze miejsca list przebojów okupowały „Be The First To Believe" czy „Everytime". **(hak)**

Wesoły Robert

Robert De Niro gra ojca narzeczonej w komedii „Poznaj mojego tatę".

Jeszcze kilka lat temu wydawało się, że Robert De Niro jest dla komedii stracony. Że woli tyć do ról gangsterów w „Nietykalnych" czy grać uczuciowo odporne wstrętne postacie w „Jackie Brown" Tarantino.

Tymczasem rok temu Robert De Niro sparodiował sam siebie w „Depresji gangstera"... A teraz gra zaborczego ojca bohaterki komedii „Poznaj mojego tatę". Film, który wyreżyserował twórca „Austina Powersa" Jay Roach, jest opowieścią o podchodach niejakiego Grega. Ten, chcąc dostać rękę ukochanej, musi najpierw przekonać do siebie jej wymagającego tatę, kiedyś agenta CIA, psychologa, który w mig demaskuje każdego oszusta. **(hak)**

Fot. PAI

Robert De Niro założył w „Poznaj mojego tatę" maskę komedianta. Na jak długo?

Gwiazda numer jeden

Natalia Oreiro jest w Polsce zagraniczną gwiazdą numer jeden. Jej twarz zdobi okładki wielu pism, a rozgłośnie radiowe co rusz puszczają kolejne przeboje z jej nowej płyty, która niedawno ukazała się na naszym rynku.

Szał na latynoską aktorkę zaczął się w wakacje, kiedy to PolSat rozpoczął emisję telenoweli „Zbuntowany anioł", w której Natalia gra pierwsze skrzypce. Niedługo potem ukazał się album zawierający m. in. piosenkę przewodnią z tego serialu „Cambio dolor". Wielkie zainteresowanie osobą uroczej Urugwajki podsyciła kolejna telenowela – „Valeria", którą tym razem puszcza TVN.

Natalia ma 23 lata. Urodziła się w Montevideo, w Urugwaju. W wieku 16 lat przeniosła się do Argentyny i obecnie mieszka w Buenos Aires.

Fot. PAI

REKLAMA

KOLPORTER® S.A.

Największy prywatny dystrybutor prasy
o ogólnopolskim zasięgu
zaprasza do współpracy
w ramach prenumeraty i dostaw do kiosków

Zielona Góra, al. Zjednoczenia 104
tel. (068) 320 39 90

Twój horoskop

od 23 do 29 grudnia 2000 r.

Baran 21.03 – 20.04

Układ planet Ci sprzyja, możesz więc liczyć na powodzenie w przedsięwzięciach zawodowych. Po prostu konsekwentnie przeprowadzaj swe pomysły i nie zwracaj uwagi na opinie kolegów. W sprawach finansowych... no cóż, koniecznie ureguluj wszelkie płatności i staraj się nie zaciągać nowych pożyczek.

Byk 21.04 – 20.05

Szczęście znów uśmiecha się do Ciebie. Merkury pomoże Ci rozwiązać większość problemów finansowych, a Saturn ułatwi załatwianie spraw urzędowych. Powróci znów optymizm i wiara w siebie. A wraz z nią ochota na romantyczne spotkania we dwoje. Chociaż to nie wiosna, ale na miłość zawsze jest czas. Uważaj na gardło i zatoki.

Bliźnięta 21.05 – 21.06

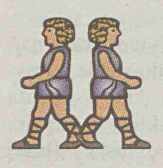

Gwiazdy zapowiadają tydzień wyjątkowo korzystny. Słońce sprawi, że będziesz tryskać energią a Saturn przyczyni się do tego, że znikną problemy finansowe. Nie lękaj się więc ryzykownych decyzji, bo kto nie ryzykuje... Nie baw się w ploteczki, bo możesz niechcący zniszczyć długoletnią przyjaźń. W uczuciach – wszystko masz w zasięgu ręki.

Rak 22.06 – 22.07

Przed Tobą poważne zmiany zawodowe. Nowe obowiązki i nowe zadania będą wymagać niekonwencjonalnych rozwiązań. Na szczęście nie brak Ci doświadczenia i pomysłowości i z wszelkimi problemami poradzisz sobie doskonale. Pora też zainwestować gotówkę – nawet tę niezbyt dużą. W miłości lepiej być nie może...

Lew 23.07 – 23.08

Dobrze się zastanów nad propozycjami, które otrzymasz już za kilka dni. W razie wątpliwości zawierz intuicji. Nie licz jednak na łatwe powodzenie w sprawach finansowych. W Twojej sytuacji poprawę stanu konta możesz uzyskać tylko drogą wytrwałej pracy. Natomiast w uczuciach poradzisz sobie łatwo i po mistrzowsku.

Panna 24.08 – 23.09

W tym tygodniu możesz liczyć na sukces finansowy, pod warunkiem jednak, że ktoś Cię nie uprzedzi i poza Twoimi plecami nie zrealizuje Twojego pomysłu. W miłości... no cóż, tak dalej już być nie może i nadszedł chyba czas, aby wszystko dokładnie przemyśleć. Pod koniec tygodnia miłe spotkanie w gronie starych przyjaciół.

Waga 24.09 – 23.10

Nie ulegaj cudzym opiniom i nie pozwól się dłużej wykorzystywać. Już od poniedziałku całą swą uwagę poświęć własnym planom. Zwłaszcza że nadszedł dobry czas na finansowe posunięcia. Możesz nawet spróbować (z powodzeniem) gry w totolotka. Natomiast w stosunku do najbliższych Ci osób niech Cię nie opuszcza anielska cierpliwość.

Skorpion 24.10 – 22.11

Musisz koniecznie zmienić swój stosunek do życia i przestać oceniać się negatywnie. Zwłaszcza w środę i piątek staraj się działać wesoło i na luzie. Sukces zapewniony. W domu czeka Cię remont lub większe zakupy. Nie odkładaj tego na później. W miłości zapomnij, że istnieje słowo "powściągliwość". Kochaj, a będziesz kochany.

Strzelec 23.11 – 21.12

Czeka Cię trudny tydzień. We czwartek niezbyt przyjemna rozmowa z przełożonym. Wykaż skruchę, obiecaj poprawę. A potem pokaż, na co Cię stać. A stać Cię przecież na wiele. Najbliższe dni będą sprzyjać romantycznym marzeniom. A dzięki wpływom Wenus możesz być pewien, że na marzeniach się nie skończy.

Koziorożec 22.12 – 20.01

Przed Tobą mnóstwo spraw do załatwienia. Niektóre z nich mogą sprawić Ci trochę kłopotów, a nawet przykrości. Pod koniec tygodnia zmartwienia na szczęście się skończą i nadejdzie pora, abyś zajął się sobą. Trochę zdrowego egoizmu nie zaszkodzi. W Twoim otoczeniu pojawią się nowi ludzie, z których jeden może stać się szczególnie bliski.

Wodnik 21.01 – 19.02

W najbliższych dniach nic złego Cię nie czeka. Wręcz przeciwnie, możesz liczyć na załatwienie kilku zaległych spraw i na powodzenie w sprawach finansowych. Powoli też zaczną się rozwiązywać (pomyślnie dla Ciebie) domowe problemy. W miłości czeka Cię dużo emocji i miłych, długich jesiennych wieczorów i nocy...

Ryby 20.02 – 20.03

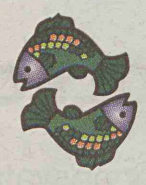

Twoje zawodowe plany zapewne ulegną poważnym zmianom. To wina niezbyt korzystnego układu planet, który wprowadzi w Twoje ustabilizowane życie wiele chaosu i niepewności. Strzeż się zwłaszcza niepewnych interesów i pochopnych inwestycji. W miłości – nie mów za dużo. Najwyższy czas wprowadzić w czyn miłe obietnice.

Z gwiazd czytał Wróż Roman/AKPA

Zagadki świąteczne

Dla fanów bluesa

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Jakiego słynnego wokalistę zastąpił przy mikrofonie ten pan?

Jeden z autorów poprawnej odpowiedzi otrzyma płytę.

Dla fanów rocka

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Który, bardzo popularny dziś zespół, ta wokalistka wspierała przed laty wokalnie? Bynajmniej nie tylko w roli podpowiadacza tekstu...

Jeden z autorów poprawnej odpowiedzi otrzyma płytę.

Dla fanów seriali

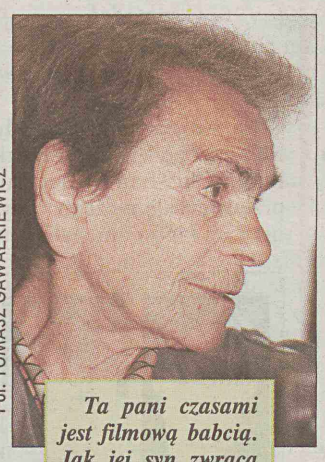

Fot. TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

Ta pani czasami jest filmową babcią. Jak jej syn zwraca się do jej wnuka, kiedy nie używa imienia?

Jeden z autorów poprawnej odpowiedzi otrzyma film na kasecie wideo.

Dla fanów poprocka

Fot. ARCHIWUM

W jakiej piosence ta pani śpiewa ze swoją córką?

Jeden z autorów poprawnej odpowiedzi otrzyma płytę.

Dla fanów filmu

Fot. ARCHIWUM

Ten pan kiedyś zagrał w „Ziemi obiecanej", ale ostatnio wcielił się w postać duchownego. Kogo?

Jeden z autorów trafnych odpowiedzi otrzyma film na kasecie wideo.

Zagadki przygotował ZDZISŁAW HACZEK

Rozwiązanie zagadek z Magazynu „GL" z 9, 10 grudnia 2000 r.

■ Ursusa zagra w ekranizacji „Quo Vadis" Rafał Kubacki, trzykrotny mistrz świata w judo. Film na kasecie wideo otrzymuje **Karol Mazepa z Mirostowic Dolnych.**

■ Na zdjęciu pokazaliśmy... cukiernicę. Zestaw klocków LEGO otrzymuje **Andrzej Szymański z Gubina.**

■ Na obrazie Hansa Holbeina Matkę Boską otacza rodzina burmistrza Meyera. Album otrzymuje **Ryszard Rut z Gorzowa Wlkp.**

Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych (osobno na każde pytanie!) do 1 stycznia pod adresem zielonogórskiej redakcji „GL" z dopiskiem „Trzy zagadki". Nagrody prześlemy pocztą.

Psychologia na co dzień

Inny świat

Język marzeń sennych jest językiem uniwersalnym. Wzbudzał zainteresowanie w różnych kulturach i cywilizacjach. Dopiero Freud uznał symbole zawarte w snach jako język, którym przemawia do nas podświadomość.

Projekcja marzeń sennych trwa od kilku minut do dwóch godzin. Dzieci mogą śnić nawet 9 godzin! Zmiana świadomości zaczyna się w chwili stopniowego zaniku przytomności. Trudno jest wyodrębnić od siebie poszczególne fazy zapadania w sen. Proces przejścia jednej fazy w drugą następuje bardzo płynnie i u każdego człowieka przebiega w innym tempie.

Na treść snu może mieć wpływ wszystko. Ośrodek snu i czuwania w mózgu często prowokuje reakcje innych zmysłów, gdy został pobudzony jeden z nich. Jeśli na przykład wystająca spod kołdry noga dotyka chłodnej ściany w obrazie sennym może pojawić się charakterystyczny symbol: śnieg, lody, chłód, dreszcze itp. Zwisająca bezwiednie z łóżka ręka, może być sygnalizowana we śnie jako uczucie opadania. Gdy receptor węchu śpiącej osoby wyczuje miły zapach, projekcja może zawierać przyjemne widoki czy historie. Treść snu to także wydarzesnia które przeżyliśmy pod wpływem silnych esmocji.

Dzieci miewają sny intensywniejsze i częstsze niż dorośli. Jednak ich główną treść stanowią postacie z bajek: smoki, tygrysy, lwy, czarownice. Bohater, w takim przypadku, jest jedynie symbolem sennym. Pod postacią strasznego smoka może się kryć nauczyciel, którego dziecko boi się na jawie. Postacie w śnie dziecka mają wyraźne cechy męskie lub żeńskie. To ułatwi rodzicom ewentualną próbę interpretacji.

Aby lepiej zrozumieć sny, dobrze jest prowadzić sennik. Każda śniona historia powinna oprócz możliwie szczegółowego opisu zawierać datę i godzinę snu. Obrazy senne mają to do siebie, że szybko ulatują z naszej świadomości. Notatki mogą okazać się bardzo pożyteczne. Szczególnie, gdy określony typ snu pojawia się systematycznie. Jeśli sami nie będziemy potrafili ich rozszyfrować, będą nieocenioną pomocą dla fachowca.

ADAM BIAŁEK

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze

Dziś się Dziecię narodziło...

... Hymny grajom mu janieli. Coby łodtąd dobrze było, niechze kozdy się weseli... – Łukaszowi Golec buzia się nie zamyka. Jego „Winszowania" na kilka minut dają odpocząć najbardziej dziś znanej trąbce spod Żywca.

Zdjęcia PAWEŁ JANCZARUK

Telewizyjna „Dwójka" pokaże Koncert Bożonarodzeniowy WOŚP w pierwszy dzień świąt, 25 grudnia, o godz. 9.05

Kostucha na próżno machała kosą... To nie był jej wieczór.

Ale nie publiczności warszawskiego Teatru Polskiego. Co chwilę wyliczankę bożonarodzeniowych i noworocznych życzeń wokalisty Golec uOrkiestry przerywają brawa. Na 800, głównie młodych, par rąk.

Przyjechali na Koncert Bożonarodzeniowy ze wszystkich stron Polski. Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wysłała zaproszenia tym, z którymi ma największy kontakt: szefami sztabów wielkich styczniowych finałów, członkami Pokojowego Patrolu aktywnego podczas Przystanków Woodstock...

- W tym roku w Lęborku też byliśmy. Ale bez naszych czerwonych koszulek – Jacek Topolski – dziś pielęgniarz ze Szczecina, ale rodem z Myśliborza, zdradza, że choć w Lęborku VI Przystanku Woodstock przez protesty części mieszkańców, zorganizować się nie udało, Pokojowy Patrol i tak tam był. Pilnował „dzikiego" Przystanku, bo trochę fanów imprezy i tak przyjechało.

Teraz jednak Jacek ma na sobie patrolową koszulkę. Podobnie jak kilkadziesiąt dziewcząt i chłopców. Dziś Teatru Polskiego nie chronią strażnicy, tylko właśnie oni.

- W pociąg wsiedliśmy wczoraj o 23.00 – ekipa z Gorzowa Wlkp.: Marta i Marcin Ciećwierz, Żaneta Łohunko, Monika Stanikowska, Jan Pawłowski i Mirosław Florczak ma za sobą noc w wagonie. I przed sobą też.

Ale to później. Na razie:

kurtyna w górę!

Na kolorowej scenie – Chór Kameralny Opery Narodowej. W ciągu trzech godzin ruchoma estrada kilka razy zatoczy koło. „Dosiądą" Wojciech Waglewski i Mateusz Pospieszalski z kolegami z Voo Voo, górale z Zakopanego i Białego Dunajca, czyli uzbrojeni w piscołki Trebunie-Tutki, jazzman Krzysztof Ścierański, rock'n'rollowcy z zespołu Jak Wolność to Wolność... Łemkowską pieśń przypomni w oryginalnym brzmieniu lubelska Orkiestra Pod Wezwaniem św. Mikołaja.

- ... I my tez tu ześli, po kolendzie przyśli, hop, hop, hop, na scynści, na zdrowi, na te Boże Świenta, coby się chowały chłopcy i dziewcenta – Łukasz Golec dwa razy wygłasza „Winszowania", a że tradycyjny góralski tekst wzbogacili jego krewni, Olga i Rafał Golcowie, nie brakuje w nim akcentów współczesnych: – Ej cobyście tez rowery zamienili na helikoptery. Coby Wos do ksiengi Guinnessa wpisali!

Łukasz kończy. Nabiera powietrza i już z całą salą śpiewa: – Jak widzę słodycze, to kwiczę!

Balony skaczą po głowach, odbijają się od obiektywów kamer TVP. Jurek Owsiak skacze: – Bóg się rodzi, niech będzie prawdziwa feeria radości! Główny dyrygent Wielkiej Orkiestry daje się ponieść emocjom. Myli kolejność występów. Dziesięć sekund dla kartki wyjętej z kieszeni spodni i... już wszystko gra. To znaczy teraz grają saksofony i trąbki Katalończyków z Companyi Electrica Dharma.

Wyluzuj czapkę

Jeszcze chór śpiewa kolędy i... eksplodują papierowym śniegiem teatralne balkony. Konfetti sypie się też na tłum muzyków na scenie. Turoń goni Śmierć, Anioł wywyższony dzięki wiaderkom przyczepionym do stóp dopada Diabła...

- Wyluzuj czapkę i nie daj się zjeść – Wojtek Waglewski z Voo Voo intonuje piosenkę, którą napisał specjalnie dla Orkiestry. Podobnie jak dziewięć lat temu stworzył orkiestrowy hymn.

Sala już na nogach. Ilu z nich pamięta tamten pierwszy mroźny finał WOŚP, który stopił ludzkie serca?

- Teraz będę zbierała na Orkiestrę trzeci raz – mówi Monika z Gorzowa. – Dużo ludzi mi w życiu pomogło. Wiem, co to znaczy komuś pomóc.

ZDZISŁAW HACZEK

Teraz szaleją na koncercie, ale 7 stycznia 2001 r. wraz z 78 tysiącami kwestujących na rzecz chorych dzieci wyjdą na mroźne ulice

Pójdźmy wszyscy do stajenki...

Pójdźmy wszyscy do stajenki,
do Jezusa i Panienki,
powitajmy Maleńkiego
i Maryję, Matkę Jego.

Witaj Jezu ukochany,
od patriarchów czekany,
od proroków ogłoszony,
od narodów upragniony.

Witaj, Dziecineczko w żłobie,
wyznajemy Boga w Tobie,
coś się narodził tej nocy,
byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj, Jezu nam zjawiony,
witaj, dwakroć narodzony;
raz z Ojca przed wieków wiekiem,
a teraz z Matki człowiekiem.

Któż to słyszał takie dziwy?
Tyś człowiek i Bóg prawdziwy;
Ty łączysz w Boskiej Osobie
dwie natury różne sobie.

Przybieżeli do Betlejem...

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
grając skocznie Dzieciąteczku na lirze:
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
a pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze,
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
których oni nie słyszeli jak żywi.
Chwała...

Dziwili się napowietrznej muzyce
i myśleli: co to będzie za Dziecię?
Chwała...

Oto Mu się wół i osioł kłaniają,
Trzej Królowie podarunki oddają.
Chwała...

My go także Bogiem, Zbawcą już znamy
i z całego serca wszyscy kochamy.
Chwała...

Mizerna, cicha...

Mizerna, cicha, stajenka licha,
pełna niebieskiej chwały;
oto leżący przed nami śpiący
w promieniach Jezus mały.
Nad Nim anieli w locie stanęli
i pochyleni klęczą,
z włosy złotymi, skrzydły białymi
pod malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
cały świat orzeźwiony;
Mądrość Mądrości, Światłość Światłości,
Bóg – Człowiek tu wcielony.

Radość na ziemi, Pan nad wszystkimi
roztacza blask poranny,
przepaść zawarta, upadek czarta,
zstępuje Pan nad pany.

Hej, ludzie prości, Bóg z nami gości,
skończony czas niedoli!
On daje Siebie, chwała na niebie,
mir ludziom dobrej woli.

Anioł pasterzom mówił

Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził,
w Betlejem, nie bardzo podłym mieście,
narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego,
poselstwa wesołego,
bieżeli do Betlejem spieszliwie,
znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej
uniżył się wysoki,
pałacu wysokiego żadnego
nie miał zbudowanego,
Pan wszego stworzenia.

O, dziwne narodzenie,
nigdy nie wysłowione:
poczęła Panna Syna w czystości,
porodziła w całości
panieństwa swojego.

Hej, w dzień narodzenia...

Hej, w dzień narodzenia Syna Jedynego
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego,
wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy.
Hej, kolęda, kolęda.

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko,
w żłobie położyła małe pacholątko;
pasterze śpiewają, na multankach grają.
Hej, kolęda, kolęda.

Skoro pastuszkowie o tym usłyszeli,
zaraz do Betlejem czym prędzej bieżeli,
witając Dzieciątko, małe pacholątko.
Hej, kolęda, kolęda.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli,
Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli:
funda funda funda tota risibunda.
Hej, kolęda, kolęda.

Mędrcy świata, monarchowie...

Mędrcy świata, monarchowie,
gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, trzej królowie,
chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie,
nie ma tronu
i berła nie dzierży,
a proroctwo
jego zgonu
już się w świecie
szerzy.

Mędrcy świata,
złość okrutna
Dziecię
prześladuje;
wieść okropna,
wieść to smutna:
Herod spisek
knuje.
Nic monarchów nie odstrasza,
do Betlejem spieszą,
gwiazda Zbawcę im ogłasza,
nadzieją się cieszą.

Przed Maryją stają społem,
niosą Panu dary,
przed Jezusem biją czołem,
składają ofiary.
Trzykroć szczęśliwi królowie,
któż wam nie zazdrości?
Cóż my damy, kto nam powie,
pałając z miłości?

Byłem diabłem i carem

Pierwsze zdjęcie w życiu Jana Wysockiego: siedzi na kolanach matki. Obok – pan przebrany za misia. Zdjęcie zostało zrobione blisko 50 lat temu. Gdzie? - Na schodach Lubuskiego Teatru – mówi aktor zielonogórskiej Sceny Lalkowej tuż przed benefisem z okazji 30–lecia pracy.

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Jawajką można wykonać wszystkie ruchy takie jak człowiek. Jeśli mam spojrzeć jak ojciec na syna, muszę wykonać to lalką. To mój ulubiony król z ,,Księcia Portugalii". Jak ktoś się nauczy jawajką, potrafi wszystkimi rodzajami lalek zagrać. Oprócz marionetki, którą się całe życie ćwiczy.

Piękne poetyckie nadmarionety zagrały w ,,Śnie nocy letniej". Jan Wysocki pojawił się w spektaklu pod postacią Tezeusza i jednego z rzemieślników.

W teatralnym muzeum lalki wiszą na ścianach. Martwota. Dopiero gdy aktor weźmie je do ręki, ożywają.

- Moja ulubiona lalka: diabeł z „Pana Twardowskiego". Kukła zmechanizowana. Ma taki pierścień, którym się pokręca do góry i w dół. Mogę nią robić, co sobie zechcę. Świetna jest do animacji: skacze do góry, siada.

Pierwsza lalka Przyszedłem do zielonogórskiego teatru, mając 17 lat. Zaczynałem jako adept, ucząc się zawodu od ciotki Żylińskiej (Krystyna Żylińska matkowała mi przez 25 lat), od Tomasza Brzezińskiego, Janiny Keszkowskiej i wielu moich kolegów.

Pierwszą lalką była lalka sędziego ze sztuki „Guignol w tarapatach". Jeszcze nie wiedziałem, że w przyszłości będę zdawał na prawo. Studiowałem zaocznie. Czasem egzamin zbiegał się z premierą. W 1980 r. – praca magisterska. O sytuacji prawnej teatrów lalkowych i dramatycznych w PRL. Aktorski egzamin eksternistyczny wypadł tuż po dyplomie z prawa.

Dylemat: zostać prawnikiem czy aktorem, rozstrzygnął się sam.

Pobudka o czwartej Jak zaczynałem, więcej graliśmy w terenie. W Zielonej Górze tylko niedzielne spektakle. A tak... Się wstawało o 4.00 –5.00. Jeździło się po domach kultury, po wsiach. Sale nieogrzane. Dziś sam się sobie dziwię, jak mogliśmy w takich warunkach pracować.

Wilk poluje na żonę Graliśmy w przedszkolu przedstawienie. Na widowni dwie panie. Wilk – w masce – wpatrywał się w jedną nauczycielkę. Po spektaklu zostawił kartkę z numerem telefonu.

Synów mamy dwóch. 26 lat. I 22.

Żaden nie poszedł w moje ślady.

Skąpiec z widelcem w brzuchu Jawajką Skąpca z Moliera straszyłem moich chłopców, żeby jedli. Bo nie chcieli.

Któregoś dnia wracam do domu – lalka zawsze leżała na wysokiej szafie – a Skąpiec leży z widelcem i nożem w brzuchu.

Do dziś nie wiem, jak oni się na szafę dostali.

Lalki czy żywy plan? Parawan dawał mi poczucie bezpieczeństwa. Dopiero za dyrekcji Waldemara Matuszewskiego, który obsadził mnie w „Romeo i Julii", „Roberto Zucco", „Damach i huzarach", przełamałem lęk przed żywym planem.

Teraz gram w „Opowieści wigilijnej" Ebenezera Scrooge'a. Bardzo lubię tę postać. Jak oglądałem kreskówki, widziałem siebie: chudy, kostyczny facet.

Zdarzają się przedstawienia „Opowieści", na których dorośli płaczą.

Z rogami i bez Strasznie dużo diabłów grałem. Różnych. Chciałbym kiedyś jeszcze zagrać w „Igraszkach z diabłem". Ale nie diabła. Marzę o roli ojca Scholastyka.

Po pracy? Lubię siedzieć na balkonie. Mamy też działkę. Na balkonie kawa smakuje, jak nigdzie. I papieros.

Jestem też zapalonym kibicem żużlowym. Zaprosiłem pana Huszczę na benefis. Będę bardzo szczęśliwy, jak przyjdzie. Chodzę na piłkę nożną. Syn gra w „Zrywie".

Nadmarioneta Taką lalką świetnie się „chodzi" po scenie. Potrafi siadać. Ręce ma ruchome.

Czempurit to ten drut, a kołeczek – gabit. W głowie jest kołek, na który rękę się wkłada. W drugą rękę – czempurity. I lalka – to jest car z „Konika Garbuska", w którym grałem dwa razy – ożywa.

Między kotem a szewczykiem Grałem w trzech przedstawieniach „Szewczyka Dratewki": za pierwszym razem – kota, dwa razy – szewczyka, raz – w zastępstwie – smoka.

Ile waży smok?

- Nie wiem. Jak się go wprowadza w ruch, to się ciężaru przez kwadrans na scenie nie czuje. On sam aktora ciągnie.

Szewczyk Dratewka już swoje przeżył. Zagrałem z nim ponad 150 przedstawień.

Rumcajs? A kto to? Marionetka Rumcajsa ma chyba z 30 lat. Ludwik Schiller nią grał. Ja – na żywym planie – księcia pana.

Dzieci dziś nie wiedzą, kto to jest Rumcajs. Już mają inne bajki.

Kopciuszek Na mieście jestem z synami. Podbiegają dzieciaki. – A my pana znamy! – krzyczą. – Pan gra w „Kopciuszku"!

„Kopciuszek" zbliża się do trzystu przedstawień.

Ról ponad dwieście Zagrałem w ponad 150 tytułach. Ról będzie... ponad 200. W lalkowych przedstawieniach gra się często po kilka. I te są najbardziej wyczerpujące. Jedną lalkę się odkłada, bierze drugą, zmienia głos, ruch...

Łokietek Choroby zawodowe lalkarzy? Przede wszystkim gardło. Zapalenie strun głosowych. No i łokcie, barki: one odczuwają po latach ciężar lalek.

Tremę ma się ciągle. Do momentu wejścia na scenę. Później? Człowiek mówi: niech się dzieje, co chce.

Wnuk Kacperek skończył rok.

– Niedługo będę miał nowego widza. Jeszcze mi trochę czasu zostało, żeby dla niego zagrać.

DANUTA PIEKARSKA

Kumpel w futrze

O tych ludziach często się pisze na łamach gazet. O ich zwierzętach raczej nie. A może warto się im przyjrzeć w ten wyjątkowy, świąteczny czas. I pomyśleć cóż by one w wigilijną noc powiedziały o swoich właścicielach?

Dziewięć wspaniałych

Radny Józef Teofil Finster ma dziewięć kotów. Śpią w całym domu. Loluś wyleguje się na akwarium, Szanel sypia w teczce z dokumentami.

- Wszystkie nasze koty były kiedyś bezdomne, porzucone – mówi Józef Finster. – Szczególnego pecha miał Szanel. Była wtedy ostra zima, ulicą przechodził mężczyzna, zza pazuchy wyjął małego kota, chwycił za ogon

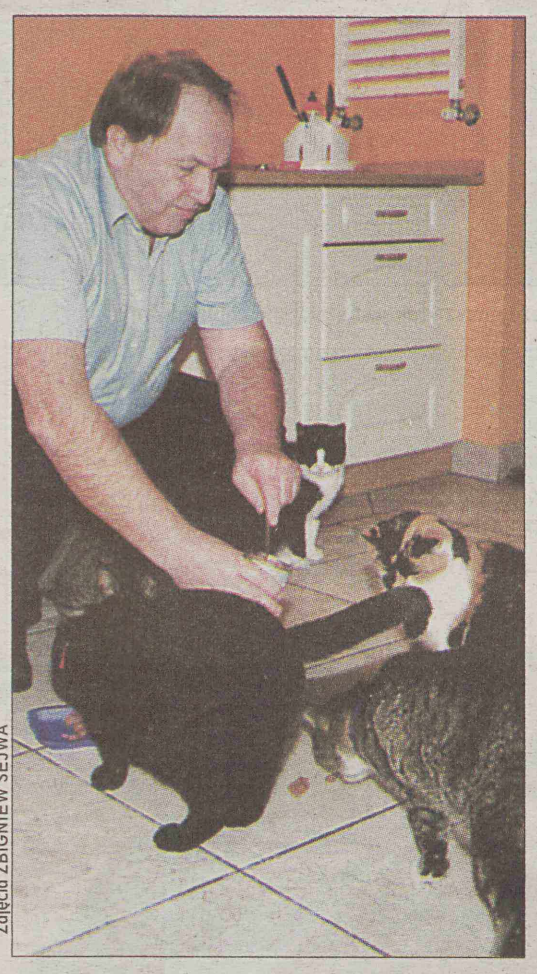

Zdjęcia ZBIGNIEW SEJWA

Józef Teofil Finster: Z każdej podróży przywozimy naszym kotom prezenty

i rzucił na naszą, ogrodową tuję. A tuja była przycięta na zimę i bardzo kłująca. Kot zawisł na gałęziach, straszliwie krzyczał. Sąsiad mnie zawołał, opowiedział o całym zajściu. Weterynarz założył 26 szwów i od tego czasu kot już jest z nami. Rządzi całym stadem i jest moim ulubieńcem.

Wszystkie koty są wysterylizowane i dlatego też mają skłonności do tycia. Szanel waży 12 kilogramów. Duże wrażenie robi też Masełko, który godzinami potrafi siedzieć przy maśle i łaciaty Pampers.

- Jeden z rodziców Pampersa był kotem perskim – wyjaśnia pochodzenie dziwnego imienia Józef Finster. – Nazywaliśmy go więc Półpers. Ale kiedyś do naszej córki przyszedł kolega i zapytał jak kot się nazywa. Ona odpowiedziała bardzo szybko, on nie zrozumiał i przekręcił na Pampersa. I tak zostało.

Koty wychodzą do ogrodu przez okno w kuchni. Niektóre z nich lubią polować na ptaki, dlatego noszą na szyi dzwoneczki, których dźwięk ostrzega ofiary.

- Mieliśmy też w mieszkaniu podświetlane oczko wodne z rybkami – mówi żona Finstera. – Ale koty wyłapały wszystkie rybki. A że nie były głodne, to rybki poukładały obok oczka.

- Nie wszyscy ludzie lubią koty – mówi Finster. – Jest wiele mitów na ich temat. Ale koty to fascynujące zwierzęta, to wielkie indywidualności. Nie podlizują się tak ludziom jak psy. Okazują wtedy czułość, kiedy same zechcą. Poza tym są bardzo piękne i bardzo czyste.

Pies na pasku od spodni

Aleksander Maciejewski, aktor gorzowskiego teatru, jest właścicielem kudłatego psa o imieniu Drugi.

- Dwa lata temu w galerii Relax otwarto wystawę aktorskich karykatur z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru – opowiada. – Miałem wtedy wieczorną próbę i spóźniłem się na ten wernisaż. Poszedłem tam razem z moją dziewczyną Kamilą. Patrzymy, a przed galerią stoi pies: sierść do ziemi i w ogóle się nie rusza. Ludzie mówią, że może wściekły, chory i lepiej go omijać. Ale Kamila go pogłaskała, pies nawet nie drgnął. Kamila mówi: „Weźmy go". A ja na to: „Przecież jedziemy na urlop". Ale wzięliśmy: zdjąłem pasek od spodni, założyłem mu na szyję i pies poszedł.

Aleksander Maciejewski: To Kamila namówiła mnie, abyśmy przygarnęli Drugiego.

W domu okazało się, że ma na sobie tysiące pcheł i że jest straszliwie wychudzony. Po kąpieli pies spał całą dobę. - Potem zaczął warczeć na ludzi – mówi Aleksander. - Weterynarz uspokajał, że pies po prostu straszliwie boi się świata i że to przejdzie. I rzeczywiście teraz już bardzo lubi ludzi. Ale do psów jest strasznie zadziorny i przez to mieliśmy z nim kłopoty. W pierwszym dniu naszego urlopu pogryzł się z dogiem. A ten dog mieszkał razem z suką dożycą, która właśni miała cieczkę. I wieczorem nasz pies wrócił ze spaceru, położył się, Kamila zaczęła go głaskać. Patrzy, a tu cała łapa poharatana. Pojechaliśmy do weterynarza, ale nie miał sprzętu do prześwietlania, potem do drugiego. Pozszywał ranę, założył gips i zapłaciliśmy 300 zł. Po trzech tygodniach wdało się jakieś zapalenie: 150 zł. Potem lekarstwa. Potem zastrzyki. I kolejne pieniądze. Gdybym ja rękę złamał, to taniej by wyszło...

Drugi, jak przystało na psa aktora debiutował już na scenie. Zagrał w sztuce „Ten obcy". I debiut był obiecujący.

Spacery prezydenta

Prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak ma 9-miesięczną sukę Aldę, owczarka niemieckiego.

– Pies jest zapisany na tatę, bo jak coś przeskrobie, to nie będzie na nas – mówią Ania, uczennica trzeciej klasy szkoły podstawowej i Ola, 15-letnia licealistka.

- Kupiliśmy psa z myślą o nowym domu, do którego na dniach będziemy się przeprowadzać – mówi T. Jędrzejczak.- Dziewczyny znalazły adres hodowli w Internecie. Gdy byłem służbowo we Wrocławiu pojechałem tam i pierwszym szczeniakiem, który do mnie podszedł, była właśnie Alda.

Tadeusz Jędrzejczak: – Córki marzyły o mastino neapolitano, ale ja zaproponowałem im owczarka, bo wiem, że to bardzo rodzinne psy.

- Pojechaliśmy po nią za kilka dni, bo tata nie mógł się doczekać – zapewnia Ola. - Po drodze nabrudziła nam w samochodzie.

Alda jest pierwszym psem w rodzinie, przedtem mieszkał tu żółw, kilka chomików, dwa myszoskoczki oraz izraelska wiewiórka, która nocami zachowywała się jak perkusista i budziła cały dom. Alda jest psem spokojnym. W mieszkaniu mało szczeka, ale gdy jest na terenie nowego domu staje się bardzo czujna.

- Na pierwszy ranny spacer wychodzi z nią żona – mówi prezydent. - Alda już przed szóstą waruje pod drzwiami sypialni. Po południu wychodzą córki, a czasem ja, gdy szybciej skończę pracę. Wieczorny spacer należy do mnie lub żony.

- Ale częściej do żony – mówi żona. – A kiedyś, gdy chyba po raz pierwszy mąż poszedł na spacer z Aldą, spotkał sąsiada. I ten powiedział „pan to tak często z tym psem wychodzi".

- Potem żona się śmiała, że wyszedłem w czasie największej oglądalności – mówi prezydent.

Pod choinkę Alda otrzyma od Ani i Oli prezenty. – Dostanie zgrzebło i smycz „ringówkę", bo w czerwcu weźmie udział w wystawie – mówią. – I już wszyscy się cieszą, że tata będzie z nią na wystawie biegał....

Milczący Henryk

Magda Ćwiertnia, gorzowska plastyczka, ma w domu kocura Henryka Macieja „w białej koszuli i czarnym garniturze" oraz kotkę Tosię.

- Robiłam ilustracje do książeczki Ewy Szelburg-Zarembiny – mówi. - I była tam bardzo smutna bajka o złym gospodarzu, który szaroburej kotce potopił małe. Spłakałam się i postanowiłam przygarnąć taką kotkę. Pojechałam do pani Urbasiowej, która zajmuje się bezdomnymi kotami i złożyłam zmówienie. Ale sprawa adopcyjna się przeciągnęła i zamiast szaroburej kotki dostałam małego czarno-białego kotka.

Tosia, drugi kot Magdy, jest kotem przygarniętym, wziętym na chwilę, aż znajdzie się inny dom. Ale ta chwila zmieniła się w „czas nieokreślony". Tosi nie grozi więc już żadna przeprowadzka.

- Tosia to temperamentna kotka i bije Henryka Macieja – wyjawia Magda. – Często chowa się przed nią do szafy.

W tym roku Magda trzymała też w domu małą kawkę o imieniu Franc, znalezioną w centrum miasta.

- Zaniosłam ją do weterynarza, bo nie wiedziałam czym ją karmić - mówi. - Poradził, aby dawać coś wysokobiałkowego, aby kawka jak najszybciej dorosła. Zaczęłam ją więc karmić pokarmem dla kotów. Bardzo jej posmakował. Kawka szybko się

Magdalena Ćwiertnia: Moje koty często są bohaterami moich rysunków.

oswoiła, siadała na ramieniu. I tylko na koty trzeba było bardzo uważać, bo ciągle wodziły za nią oczami. Gdy kawka dorosła, wypuściłam ją na wolność.

Opowieści o pupilach wysłuchała HANNA CIEPIELA

Dzisiaj w Betlejem...

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem
wesoła nowina,
że Panna czysta, że Panna czysta
porodziła Syna.
Chrystus się rodzi, nas oswobodzi,
anieli grają, króle witają,
pasterze śpiewają, bydlęta klękają,
cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna, Maryja Panna
Dzieciątko piastuje
i Józef stary, i Józef stary
Ono pielęgnuje.
Chrystus się rodzi...

Choć w stajeneczce, choć w stajeneczce
Panna Syna rodzi,
przecież On wkrótce, przecież On wkrótce
ludzi oswobodzi.
Chrystus się rodzi...

I trzej Królowie, i trzej Królowie
od wschodu przybyli
i dary Panu, i dary Panu
kosztowne złożyli.
Chrystus się rodzi...

Pójdźmy też i my, pójdźmy też i my
powitać Jezusa,
Króla nad królami, króla nad królami,
uwielbić Chrystusa.
Chrystus się rodzi...

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
ogień krzepnie, blask ciemnieje,
ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
śmiertelny Król nad wiekami,
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście Swoje,
wszedł między lud ukochany,
dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemało cierpiał, niemało,
żeśmy byli winni sami;
a Słowo...

Podnieś rękę, Boże dziecię,
błogosław ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą,
dom nasz i majętność całą,
i wszystkie wioski z miastami,
a Słowo...

Cicha noc...

Cicha noc, święta noc
pokój niesie ludziom wszem,
a u żłóbka Matka święta
czuwa sama uśmiechnięta
nad Dzieciątka snem,
nad Dzieciątka snem.

Cicha noc, święta noc,
pastuszkowie od swych trzód
biegną wielce zadziwieni
za anielskich głosem pieni,
gdzie się spełnił cud,
gdzie się spełnił
cud.

Cicha noc,
święta noc,
Narodzony
Boży Syn,
Pan wielkiego
majestatu
niesie dziś
całemu światu
odkupienie
win,
odkupienie
win.

W żłobie leży...

W żłobie leży, któż pobieży
kolędować malemu;
Jezusowi Chrystusowi
dziś nam narodzonemu.
Pastuszkowie, przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami
za wami pospieszymy,
a tak tego Maleńkiego
niech wszyscy zobaczymy:
jak ubogo narodzony,
płacze w stajni położony,
więc Go dziś ucieszymy.

Naprzód tedy, niechaj wszędy
zabrzmi świat w wesołości,
że posłany nam jest dany
Emanuel w niskości.
Jego tedy przywitajmy,
z Aniołami zaśpiewajmy:
chwała na wysokości.

Witaj Panie, cóż się stanie,
że rozkosze niebieskie
opuściłeś a zstąpiłeś
na te niskości ziemskie?
Miłość moja to sprawiła,
by człowieka wywyższyła
pod nieba empirejskie.

Wśród nocnej ciszy...

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi;
czem prędzej się wybierajcie,
do Betlejem pospieszajcie
przywitać Pana.

Poszli, znaleźli dzieciątko w żłobie
z wszystkimi znaki danymi sobie;
jako Bogu cześć Mu dali
a witając zawołali
z wielkiej radości:

Ach, witaj Zbawco, z dawna żądany,
cztery tysiące tak wyglądany;
na Ciebie króle, prorocy
czekali, a Tyś tej nocy
nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana,
a skoro przyjdziesz na głos kapłana,
padniemy na twarz przed Tobą,
wierząc, żeś jest pod osobą
chleba i wina.

Oj, maluśki, maluśki...

Oj, maluśki, maluśki, maluśki
jako rękawicka
albo li tez jakoby, jakoby
kawalecek smycka.

Cy nie lepiej Tobie by, Tobie by
siedzieć było w niebie,
wsak Twój Tatuś kochany, kochany
nie wyganiał Ciebie.

Tam Ci zawsze służyły,
służyły prześlicne
janioły
a tu leżys sam
jeden, sam jeden
jako palec goły.

Hej, co się więc
takiego, takiego
Tobie, Panie,
stało,
żeć się na ten
kiepski świat,
kiepski świat
przychodzić
zachciało.

Krecia robota

Zielona strzałka wskazuje bramkę, przez którą powinniśmy wjechać na teren terminalu. Później już każdy nasz krok jest starannie zaplanowany.

Za łyk dobrej kawy płaci się tu duże pieniądze

Zdjęcia TOMASZ GAWAŁKIEWICZ

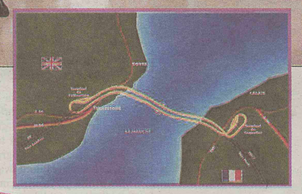

TUNEL KOMUNIKACYJNY

Eurotunel to tak naprawdę system trzech połączonych z sobą, biegnących równolegle tuneli o długości 50 km każdy. Łączący Francję z Wielką Brytanią tunel nie jest nawet rekordzistą. Ustąpił w tej klasyfikacji zbudowanemu w roku 1988 Seikanowi, który łączy japońskie wyspy Hokkaido i Honsiu (53,9 km). Najdłuższy tunel drogowy to norweski Laerdal, który powstał w 2000 r., łączy odległe o 24,5 km Laerdal z Aurland. W Polsce najdłuższy jest tunel w woj. świętokrzyskim – 764 m. Został on otwarty w... 1884 r.

1 grudnia 1987 r. ruszyły prace na brytyjskim brzegu Kanału La Manche. Idealnie trzy lata później – 22,3 km od brzegu Wielkiej Brytanii i 15,6 km od Francji – obie ekipy budowlane podały sobie dłonie pod dnem kanału.

W połowie roku następnego ukończono północną nitkę tunelu. Do końca 1994 r. trwało testowanie poszczególnych elementów konstrukcji. W maju tego samego roku uroczystego otwarcia tunelu dokonała królowa brytyjska Elżbieta II i prezydent Francji Francois Mitterrand. Miesiąc po miesiącu startowały kolejne sekcje, by tuż przed wigilią przewieźć pierwszych pasażerów. Tylko na krótko ten impet przyhamował wybuch pożaru w południowej nitce tunelu.

W założeniu przedsięwzięcie kosztować miało 4,87 bln funtów. Jednak po zsumowaniu wydatków okazało się, że nowa przeprawa kosztowała 8,93 bln funtów. Budowie towarzyszyły kolejne niespodziewane trudności, skandale i poślizgi. Zarząd nad tą niezwykłą przeprawą objęła Eurotunnel Group składająca się z dwóch holdingów – francuskiego (Eurotunnel SA) i brytyjskiego (Eurotunnel plc). Także później przestrzegano konsekwentnie zasady, że jest to wspólna własność Wielkiej Brytanii i Francji. Dlatego też Eurotunnel zatrudnia dziś 3.200 osób w obu krajach, a kluczowe stanowiska rozdzielone są sprawiedliwie między reprezentantów obu nacji.

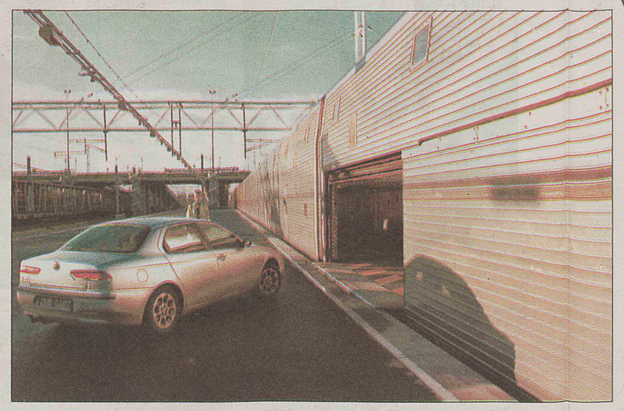

Wjazd do pociągu tylko pozornie jest skomplikowany. Parametry wagonu obliczyły komputery biorąc pod uwagę możliwości manewru wszystkich pojazdów.

Do Calais dotarliśmy wczesnym rankiem. Drogowskazy prowadzą do tunelu z większą dokładnością niż do stolicy Francji. W punkcie informacyjnym uśmiech, dokładny opis drogi. Instruktaż zresztą całkowicie niepotrzebny – znaki prowadzą do kolejnych etapów podróży jak po sznurku. Zimny prysznic dopiero przy kasie - opłata za przejazd w dwie strony jednego samochodu osobowego to wydatek rzędu... 220 funtów.

Do naszej przeprawy pozostało jeszcze kilkanaście minut. Jak wszyscy turyści wędrujemy prosto do centrum handlowego. Po likwidacji w UE sklepów wolnocłowych oferta nie ma już tak magnetycznego działania, ale handlowcy opracowali nowy chwyt. Z tych sklepów można wywieźć dowolną ilość alkoholu – bez obowiązujących celnych ograniczeń. Z tej różnicy korzystają przede wszystkim Anglicy. Na wyspie alkohol jest potwornie drogi.

Zanim wjedziemy na pokład podziemnego pociągu, mała lekcja pokory. Kontrola paszportowa i celna. Szczególnie ze strony Brytyjczyków nie jest ona czczą formalnością. Teoretycznie, aby wjechać do Królestwa Wielkiej Brytanii na mniej niż trzy miesiące, nie są potrzebne wizy. Jednak urzędnicy imigracyjni szczegółowo wypytują o cel podróży i długość planowanego pobytu. Osoby, które nie mają wystarczającej na pobyt kwoty pieniędzy i wobec których zachodzi podejrzenie, że zamierzają podjąć pracę na czarno, nie są na wyspę wpuszczane. Nie należy to do rzadkości. Rygorystyczne podejście Anglików można zrozumieć studiując statystykę – jak wielu nielegalnych emigrantów przebywa w tym kraju.

Ogromne wrażenie robi przygotowanie logistyczne do przeprawy. Tutaj wszystko „gra" jak w szwajcarskim zegarku. Już w chwili, gdy kupujemy bilety, stoimy w terminalowym ogonku, w centrum dowodzenia zadecydowano, gdzie stanie nasz samochód. Precyzyjnie kierowany jest na konkretny peron i do tego, a nie innego wagonu. Do wagonu! To rozwiązanie zaskakuje przybysza najbardziej, gdyż tunel zazwyczaj kojarzy nam się z biegnącą pod ziemią, oświetloną asfaltową drogą. Tymczasem tutaj samochody podróżują wewnątrz kolejowych wagonów. Niemal od pierwszych minut trwa szczegółowy instruktaż, co należy robić w przypadku jakichkolwiek problemów. Informacje umieszczone są na planszach poglądowych, ekranach, płyną z głośników. Na określonej długości fal można znaleźć nawet „tunelową" stację radiową emitującą muzykę i komunikaty. Podróżuje się wewnątrz pojazdów lub szwendając się wzdłuż wagonu. Widoków nie da się podziwiać, gdyż za oknem tunelowy mrok. Tylko co kilkaset metrów widać oświetlone przejścia prowadzące do tunelu pomocniczego.

Mimo świadomości że zachowane są tutaj wszelkie reżimy bezpieczeństwa, czuje się dziwną ulgę na widok dziennego światła. Jak stwierdził podróżujący obok Belg, przez ciągłe powtarzanie, co należy zrobić, jeśli coś się stanie, człowiek nabiera przekonania, że zaraz dojdzie do wielkiego „bum".

W końcu wypadki chodzą po ludziach i po... tunelach.

DARIUSZ CHAJEWSKI

System transportowy Eurotunel łączy Francję z Wielką Brytanią i składa się z trzech tuneli wiodących pod kanałem przez 50 km. Wykorzystywane są one przez cztery rozmaite środki transportu: osobowy, towarowy, pasażerski pociąg ekspresowy Eurostar oraz kolejowy system towarowy.

Tunele prowadzą 40 metrów poniżej poziomu morza. Dwa z nich wyposażone są w infrastrukturę kolejową. Każdym odbywa się ruch w jedną stronę: północnym do Francji, południowym w przeciwnym kierunku. Co 375 metrów oba tunele połączone są z trzecim, środkowym, który służy m.in. jako awaryjny system komunikacyjny. Może być on także wykorzystywany jako alternatywna droga dla pojazdów elektrycznych i spalinowych obsługi tunelu oraz służb ratunkowych. W każdej chwili tunel ten jest przygotowany do prowadzenia akcji ewakuacyjnej. Ruch w Eurotunelu nadzorowany jest przez centrum kontrolne, które znajduje się na terminalu Folkestone. Jest on jednak zduplikowany na leżącym na francuskim brzegu Kanału La Manche terminalu Coquelles.

Eurotunel obsługiwany jest przez dziewięć wahadłowców pasażerskich, siedem towarowych i 38 lokomotyw. Te ostatnie, o napędzie elektrycznym, są najmocniejszymi w tej klasie na świecie.

Samochody podróżują na dwóch kondygnacjach wewnątrz wagonu

Przed 13 tysiącami lat Brytania była połączona z kontynentem naturalnym pomostem. Do takiego wniosku doszedł w XVIII wieku francuski geolog Nicolas Desmartes. On też pierwszy poddał myśl odtworzenia skrótu między wyspą i kontynentem. Słowo stało się ciałem niemal 300 lat później, a Eurotunel zadziwia dziś nie tyle techniką, co potęgą ludzkiej wyobraźni.

Prawdziwym pionierem budowy tunelu pod Kanałem La Manche był inżynier górniczy Albert Mathieu, który w 1802 roku pierwszy stworzył wizję podkopania się pod morskim dnem i przedstawił ją Napoleonowi Bonapartemu. Projekt zakładał nie tylko stworzenie podwójnego tunelu, lecz także oświetlenie go lampami oliwnymi i zapewnienie wentylacji. Nieco później Henri Mottray proponował obudowanie tunelu metalowymi sekcjami. Jednak już wówczas dostrzegano dwie podstawowe wady tego projektu – podatność na korozję i ciśnienie wody.

Po roku 1830, wraz z nastaniem pary i kolei, idea połączenia Albionu z Europą nabrała przyspieszenia. W połowie wieku XIX francuski inżynier górnictwa Thome Gamond poświęcił 30 lat pracy pomysłowi stworzenia skrótu, który pozwoliłby przebyć kanał suchą stopą. W 1855 r. przedstawił konkretny projekt podwodnego tunelu prowadzącego z przylądka Griz-Nez do East Wear Bay między Folkestone i Dover, który w 1856 r. dotarł do rąk Napoleona III. Władca zapalił się do tego pomysłu jak dziecko. Kubłem zimnej wody była reakcja lorda Palmerstona, gdy stwierdził, że inżynierowie próbują zmniejszyć odległość między Wielką Brytanią i resztą świata, która jego zdaniem jest stanowczo zbyt mała.

Od strony technicznej stworzenie tunelu stało się realne około roku 1880, gdy firma Baumont & English dostarczyła na miejsce specjalistyczną maszynę do wiercenia tuneli. Zaczęli nawet pracę. Jednak sir Garnetowi Wolseley'owi udało się zniechęcić do tego pomysłu brytyjską opinię publiczną – kolejny raz straszono Brytyjczyków widmem inwazji z kontynentu. 12 sierpnia 1882 r., po wywierceniu 1.883 metrów po stronie brytyjskiej i 1.669 po stronie francuskiej, prace wstrzymano.

Następne projekty powstawały w latach 1880-1945, lecz wszystkie kończyły żywot na deskach kreślarskich. Przełom nastąpił dopiero w 1955 r., kiedy brytyjskie ministerstwo obrony wycofało swoje zastrzeżenia natury strategiczno-militarnej. W lipcu 1957 r. uformowała się grupa prowadząca prace nad studium tworzenia tunelu. Trzy lata później zespół ten zaproponował budowę systemu dwóch tuneli kolejowych i jednego pomocniczego. Po długich negocjacjach projekt przyjęto w roku 1973, lecz musiano zaprzestać prac za sprawą kryzysu. Idea odżyła u progu lat 80. – niewielkie fundacje zaczęły zbierać pieniądze. 30 listopada 1984 r. rządy Wielkiej Brytanii i Francji wyraziły wspólną wolę popierania inicjatywy prywatnych inwestorów budowy tunelu i wsparcie ich środkami publicznymi. Jeszcze krótko pomysł musiał walczyć z konkurencyjnymi ideami budowy mostu lub systemu sztucznych wysp połączonych krótkimi mostami i tunelami.

Gdy się Chrystus rodzi...

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi.
Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli,
aby do Betlejem czym prędzej pobiegli,
bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel,
Gloria...

O, niebieskie Duchy i Posłowie z nieba,
powiedzcież wyraźniej, co nam czynić trzeba,
bo my nic nie pojmujemy, ledwo ze strachu żyjemy,
Gloria...

Idźcież do Betlejem, gdzie dziecię zrodzone,
w pieluszki powite, w żłobie położone.
Oddajcie Mu pokłon Boski, On osłodzi wasze troski,
Gloria....

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
zaraz do Betlejem spiesznie pobieżeli.
I zupełnie tak zastali, jak im anieli zeznali,
Gloria...

Jezus malusieńki...

Jezus malusieńki, leży wśród stajenki,
płacze z zimna, nie dała Mu Matula sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
w które Dziecię owinąwszy, siankiem Je okryła.

Nie ma kolebeczki ani poduszeczki,
we żłobie Mu położyła siana pod główeczki.

Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
w nóżki zimno, żłobek twardy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne łzy leje:
O, mój Synu! Wola Twoja, nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, bo żalu nie zniosę,
dosyć go mam z męki Twojej, którą w sercu noszę.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Je wyznajmy,
to Dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.

Niech Je wszyscy znają, serdecznie kochają,
za tak wielkie poniżenie chwałę Mu oddają.

Lulajże Jezuniu...

Lulajże, Jezuniu, moja perełko,
lulaj, ulubione me pieścidełko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go Matulu, w płaczu utulaj.

Zamknijże znużone płaczem powieczki,
utulże zemdlone łkaniem usteczki.
Lulajże...

Lulajże, piękniuchny nasz Anioleczku,
lulajże, wdzięczniuchny świata Kwiateczku.
Lulajże...

Lulajże, Różyczko najozdobniejsza,
lulajże, Lilijko najprzymilejsza.
Lulajże...

Lulajże, przyjemna oczom Gwiazdeczko,
lulaj, najśliczniejsze świata Słoneczko.
Lulajże...

My z Tobą tam w niebie spocząć pragniemy,
Ciebie tu, na ziemi, kochać będziemy.
Lulajże...

Rysunki MAGDALENA ĆWIERTNIA

Zanim pęknie taśma

Chlup! I już jesteś w oceanie nagrzanym słońcem Kalifornii. Największe morskie rośliny – wielkomorszcze, wyrastają z twoich kolan... Uważaj! Rekin kłapnął uzębioną paszczą 20 centymetrów od nosa... Próbujesz go złapać za ogon. Ręka trafia w pustkę. Kino zrobiło z ciebie idiotę.

Lotnicze fotele, ostry spad, biały ekran: 18 na 25 metrów – jeden z największych na świecie. Za twoimi plecami, w kabinie projekcyjnej 600-kilogramowy projektor. Z dwiema lampami o mocy 15 kW. Tak gorącymi, że przytknięty doń kawałek drewna spłonąłby natychmiast. Trzeba je chłodzić wodą... A ty, widzu musisz mieć na nosie specjalne okulary, które dali ci panowie z obsługi. Wtedy warszawskie trójwymiarowe kino Imax

pokazuje pazury

i kły. Jak drapieżny T-Rex czy inny agresywny gad z okresu kredowego zwróci ku tobie głowę – już drżysz. Jak błyśnie zębiskami – na oko kilkumetrowymi – wbijasz się w fotel! To samo przy górskiej wspinaczce. Przecież ten kamień leci wprost na ciebie, musisz się uchylić...

Czy taka jest właśnie przyszłość kina? Ogłupić zmysły, wciągnąć do tunelu ułudy i po 45 minutach (przy dłuższym seansie chyba męczą się oczy) wypluć człowieka „pełnego wrażeń"?

Czy o takiej roli kina myślał wiosną 1898 r. Georges Mélies, kiedy rozstawił statyw swej kamery na korbkę na paryskim Placu Opery? Przecież ten fascynat świeżego jeszcze wynalazku braci Lumiere miał tylko sfilmować przejeżdżające powozy i automobile. Ale urządzenie na chwilę się zacięło. Tych kilka sekund wystarczyło, by potem podczas projekcji wywołanego filmu mężczyźni nagle zamienili się w kobiety... Tak z przypadku powstał pierwszy filmowy efekt specjalny. Narodziło się kino fantastyczne: „Czterysta diabelskich żartów", „Podróż na Księżyc"...

Czym różnią się tamte proste efekty od dinozaurów Stevena Spielberga z „Parku Jurajskiego"? Tym, że Mélies pomimo swego wkładu w historię kina zmarł w biedzie, a Spielberg należy dziś do hollywoodzkich krezusów? Tym na pewno i jeszcze techniką. Ale jedno tę stuletnią technologiczną przepaść łączy: efekty wtedy i teraz służą wprawianiu nas w zachwyt. A ponieważ jest to coraz trudniejsze, więc wykorzystuje się dziś najnowocześniejszy sprzęt. Gdy tylko wojsko – lider w technicznych nowinkach – zgodzi się zdradzić i oddać masom kolejny wynalazek. Tak już było z Internetem, z rzeczywistością wirtualną, komputerową rekonstrukcją organizmów...

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Przyszłość kina? Może wieloekranowe multipleksy: kolorowe, błyszczące i pachnące, z dźwiękiem dolby i prażoną kukurydzą...

Teraz oglądamy „Dinozaura", czyli

1300 ujęć

z efektami specjalnymi. W praktyce na 82 minuty komputerowej animacji, przez sześć lat pracowała 900-osobowa armia pracowników wytwórni Walta Disney'a. Twórca Myszki Miki, który znał tylko tusz i ołówek, pewnie przewraca się w swym zamrożonym grobie!

Komputerowe dinozaury sapią, rozszerzają nozdrza, sympatycznie lub wrogo łypią okiem... Czy witrualny aktor już gotowy do odbioru Oscara?

O tak. Dokładnie od lat sześciu. To wtedy podczas zdjęć do horroru „Kruk" padły strzały. Miały być ślepaki, ale tym razem ktoś naładował magazynek ostrą amunicją. Odtwórca głównej roli, Brandon Lee, syn mistrza kungfu, Bruce'a, zginął naprawdę.

Ale szoł musi trwać! Postanowiono film dokończyć. Komputerowo powycinano postać Brandona z nakręconego materiału, czasem nałożono jego dublerowi tylko twarz i oto przed kamerą naszego ziomka, Dariusza Wolskiego, pan Lee zmartwychwstał. Obraz wszedł na ekrany.

Do podobnych sztuczek uciekł się Ridley Scott, kiedy w trakcie zdjęć do „Gladiatora" zmarł mu Oliver Reed. Właściciela szkoły gladiatorów powołano do życia. Jednak tylko na kilka sekund i tylko na celuloidowej taśmie.

Czy kilka sekund zamieni się w 100 minut? Jeśli gwiazdorzy będą sobie życzyli 15-25 mln dolarów za rolę, to być może... Na razie to zbyt drogi i czasochłonny interes. Producentom bardziej się opłaca wylansować nowe nazwisko.

Co się więc zmieni w kinie w najbliższym dziesięcioleciu?

Wersja najczarniejsza: kino zostanie

zjedzone przez Internet.

Steven Spielberg już pracuje nad krótkometrażowym filmem rysunkowym, który będzie można obejrzeć tylko w komputerowej sieci. Premiera na przełomie grudnia i stycznia...

Wersja bardzo prawdopodobna i bardziej optymistyczna jeśli chodzi o sale z wielkimi ekranami: kino satelitarne.

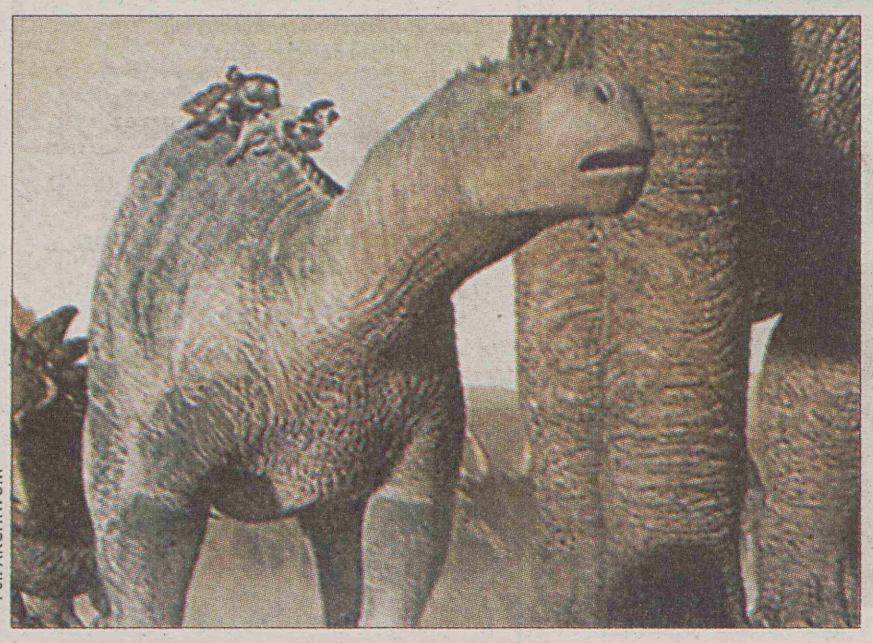

Fot. ARCHIWUM

Komputerowe dinozaury stać na wiele. Ale to tylko wprawiająca w zachwyt perfekcyjna animacja

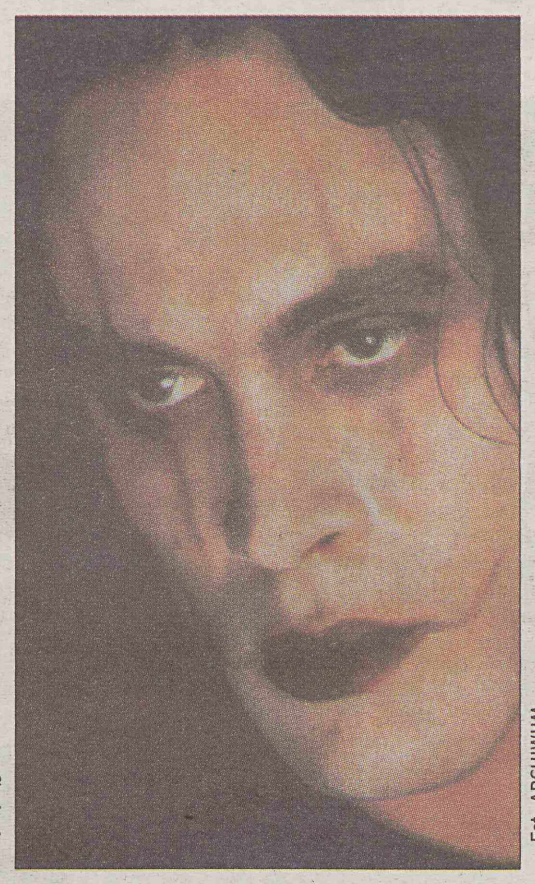

Fot. ARCHIWUM

Brandon Lee – aktor wirtualnie przywrócony do życia

W połowie listopada br. w jednym z kin Nowego Jorku odbyła się premiera filmu „Bounce", choć nikt nie dowiózł tam wcześniej kilkunastokilogramowych pudełek z celuloidową kopią... Otóż film przysłano z miejscowości Tulsa w Oklahomie, przez satelitę, wprost do specjalnego komputera, zainstalowanego w kinie na Manhattanie. Tu obraz został odkodowany, umieszczony na dwóch twardych dyskach i wyświetlony dzięki specjalnej aparaturze na dużym ekranie.

Plusy: projekcja bez trzasków, zadrapań, zmian taśmy i bez wydawania 1,5 – 2 tys. dolarów na jedną kopię. Do tego równocześna premiera na całym kontynencie. Kino bliskie telewizji?

Minusy: tradycyjny projektor kinowy „czytający" celuloid kosztuje w USA ok. 23 tys. dolarów. Cyfrowy – osiem razy więcej!

Wniosek: trzeba poczekać jeszcze kilka lat.

Nim rozdepcze nas słoń

Czy kino XXI wieku skazane jest na trzy wymiary?

- Nic z tych rzeczy. Kino trójwymiarowe to jest i będzie tylko drugi nurt – twierdzi Piotr Olak, manager z warszawskiego kompleksu multimedialnego Imax. – W trójmymiarowej technologii 3D nie kręci się filmów sensacyjnych, a obrazy edukacyjne. Przyrodnicze jak „Podwodny las", „Królestwo słoni", „Błękitna planeta". Wyjątkowo mamy koncert Rolling Stonesów. Poza tym tych filmów nie kręci się zbyt wiele. W tej chwili w światowej dystrybucji jest 30-40 tytułów. Kolejne kino Imax otworzymy niebawem w Krakowie, ale to nie zapowiedź rewolucji.

Te słowa zdaje się potwierdzać fakt, iż z trójwymiarowym kinem Imax sąsiaduje 12 tradycyjnych sal multipleksu.

Może więc kino XXI wieku to tzw. kino domowe z udziałem filmowej płyty DVD, która za 10-15 lat ma wyprzeć z rynku kasetę VHS?

Może. Na razie, na koniec XX wieku mamy w Polsce 840 tradycyjnych kin, w tym 14 wieloekranowych multipleksów. Dużych ekranów ciągle przybywa.

ZDZISŁAW HACZEK

Fot. PAWEŁ JANCZARUK

Specjalne okulary ogłupiają nasze oczy, ale przenoszą do innego świata

Latające wieloryby

Czas sterowców dawno się skończył? Ależ skąd. Dopiero się zaczyna! Mają przenosić ciężary ważące tyle co 27 słoni afrykańskich.

Sterowiec Joey. Osiem razy mniejszy od CL 160; ma długość 32 m.

W miejscowości Brand, 60 km na południe od Berlina, na dawnym radzieckim lotnisku wojskowym stoi obiekt zapierający dech. Największa na świecie hala, którą można otworzyć z dwóch stron. Wysoka na 107 metrów, długa na 360, na 210 szeroka. Jak nas przekonywali przewodnicy z niemieckiej firmy CargoLifter AG, która jest właścicielem obiektu, zajmuje on tyle miejsca, co dziewięć boisk piłkarskich.

Hala kosztowała 150 mln marek. Po co wydano tyle pieniędzy? Żeby produkować sterowce, które z prędkością ok. 90 km/h będą mogły przenosić bardzo ciężkie ładunki na odległość do 10 tys. km. Kontenery będą mogły ważyć 160 ton, być długie na 50 metrów, szerokie i wysokie na 8 m.

Cztery rocznie

Pomysł używania sterowców do transportu zaistniał w 1996 r. A w marcu 1999 r. CargoLifter rozpoczął budowę hali. Oficjalnie otwarto ją 25 listopada br. Do stycznia 2002 r. ma w niej powstać prototyp wielkiego sterowca CL 160 P1. Do 2004 r. powinna ruszyć seryjna produkcja ok. czterech sterowców rocznie. Jeden ma kosztować ok. 90 mln marek. I nie będzie na sprzedaż.

W realizacji projektu uczestniczy 200 inżynierów z 20 krajów, Polaków wśród nich nie ma. Przedsięwzięcie jest wspierane przez wiele znanych firm, np. nad silnikami pracuje Rolls Royce.

Na razie dwa

W tej chwili w Brand stoją dwa mniejsze sterowce: eksperymentalny „Charly – biały powietrzny wieloryb", na którym testuje się różne rozwiązania, i Joey, który lata. Na obu ćwiczą kandydaci na... pilotów? W przyszłości na dużych sterowcach 12-osobowe załogi mają pracować 24 godziny na dobę (trzy zmiany po cztery osoby). Na razie szkoli się ich ok. 20. Dominują Anglicy. Jest też Węgier, Polaków nie ma.

Do czasu rozpoczęcia produkcji seryjnej CargoLifter ma zainwestować w przedsięwzięcie ponad 500 mln marek. Wkład rządu Brandenburgii wynosi 77 mln marek. Niestety, nie udało się nam dowiedzieć, jaki procent tej sumy stanowi cena byłego lotniska. Natomiast wiadomo, że CargoLifter gwarantuje powiatowi Dahme-Spreewald (na terenie którego stoi hala) zatrudnienie dla 250 osób. Oczywiście najpierw trzeba je wyszkolić.

Analizy przeprowadzone m.in. przez uniwersytety we Frankfurcie nad Menem i w Moguncji (Mainz) pokazują, że idea transportowych sterowców ma ekonomiczny sens. Prognozy mówią o potrzebach rzędu 3 mln ton rocznie, co oznacza ok. 200 lotów. M.in. dlatego CargoLifter ma już 25 potencjalnych klientów, np. takie firmy, jak ABB, Linde, MAN, Mitsui i Siemens.

Nie wystraszą się korków

Jakie są zalety sterowców? Według CargoLifter samoloty są zbyt małe, a statki zbyt wolne. Sterowce mają także większe możliwości niż ciężarówki czy kolej. Mogą ominąć zatłoczone drogi, niebezpieczne tunele, wąskie zakręty, zapchane i mało nośne mosty, zbyt strome wzniesienia. Mogą przenieść ciężki ładunek i dostarczyć go w trudno dostępne miejsca. Np. na odległe platformy wiertnicze. Będą też przyjazne środowisku. Jak trochę demagogicznie mówią ludzie z CargoLifter, nie trzeba będzie wycinać amazońskiej puszczy, by wytyczać drogi dla ciężarówek.

WITOLD SKŁADANEK
PIOTR DROZDOWSKI

Duży sterowiec (CL 160), który jeszcze nie istnieje (na rysunku model komputerowy) ma mieć 260 m długości Napełniony niepalnym helem, powinien udźwignąć 160 ton (wymiary ładunku: 50-8-8 m). Prędkość 90 km/h, pułap lotu 2 tys. m. Powłokę będzie tworzył materiał grubości 1 milimetra (!), podobny do kevlaru.

Te dwa ciemne punkty na dole to dziennikarze „GL".

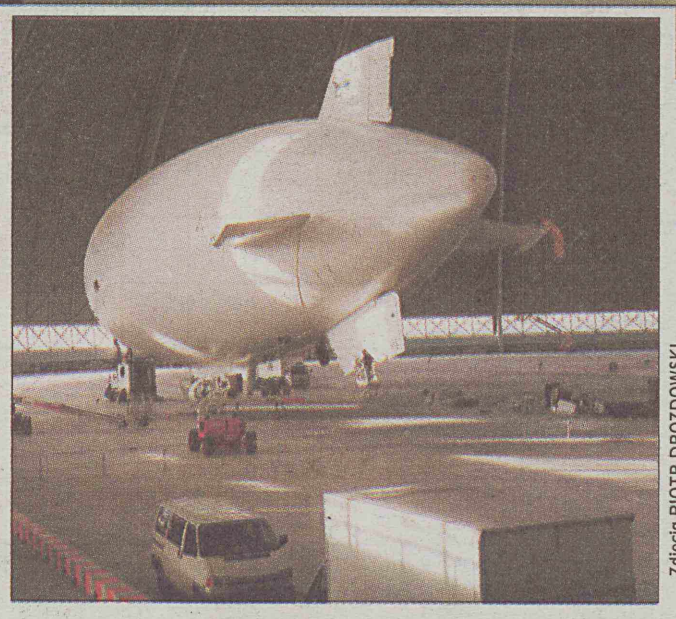

Sterowiec „Charly – biały powietrzny wieloryb". Długość – 61 m.

Zdjęcia PIOTR DROZDOWSKI

Hala żyje też innym życiem. Np. pod koniec listopada odbył się tam koncert muzyczny, w którym uczestniczyło ok. 7 tys. osób. Obrastają ją powoli kioski z kiełbaskami czy pamiątkami. Funkcjonuje centrum informacyjne; trzeba było je utworzyć, tak duże zainteresowanie towarzyszy przedsięwzięciu – dziennie odwiedza ją od 700 do tysiąca osób. Jest pełno gadżetów do kupienia: specjalnie oznakowane butelki szampana, kalendarze, makatki, krawaty i spinki do koszul. Młodzi ludzie opowiadający o projekcie są ubrani w specjalne koszulki. Jest małe kino pokazujące film o budowie i niedawnym pierwszym locie sterowca Joey. Dodatkowe przeróżne animacje można zobaczyć na kilku wysokiej klasy monitorach.

Sterowce mają własny napęd silnikowy i stery umożliwiające kierowany lot. Różnia się sterowce ciśnieniowe (powłoka wypełniona gazem nośnym), półszkieletowe (szkielet w dolnej części i powłoka), szkieletowe (sztywny szkielet pokryty powłoką i wewnątrz komory z gazem nośnym).

Pierwszy sterowiec zbudował w 1852 r. K. Giffard. Jego pojazd napędzany silnikiem parowym o mocy 3 KM uzyskał przy bezwietrznej pogodzie prędkość 11 km/h.

Duże znaczenie dla rozwoju sterowców miały prace F. Zeppelina, który w 1900 r. skonstruował sterowiec szkieletowy zwany zeppelinem. Były to duże pojazdy zabierające na pokład 20-60 osób. Miały konstrukcję aluminiową i pokryte były płótnem. Do 1917 r. zbudowano 25 zeppelinów, w tym siedem pasażerskich. Sterowce brały też udział w I wojnie światowej. Po obu stronach.

W 1924 r. sterowce używane w komunikacji m.in. przez Atlantyk, osiągały prędkość 125 km/h.

W 1926 r. R. Amundsen na sterowcu Norge wykonał lot do Bieguna Północnego. W 1928 r. podobna wyprawa U. Nobilego na sterowcu Italia zakończyła się katastrofą. W 1929 r. sterowiec Graf Zeppelin mając 41 pasażerów i 20 załogi wykonał lot dookoła świata na trasie 34 tys. km. Trwało to od 15 sierpnia do 4 września.

W związku z licznymi wypadkami (pożary) zarzucono eksploatację sterowców w światowej komunikacji.

Najbardziej spektakularna katastrofa związana jest z pasażerskim zeppelinem Hindenburg. Po wykonaniu 37 podróży przez Atlantyk spłonął w 1937 r. podczas podchodzenia do lądowania w Lakehurst (USA). Na oczach tysięcy ludzi nastąpiła eksplozja wodoru. Najprawdopodobniej spowodowało ją nieznaczne przedarcie tkaniny jednej z komór, a następnie powstanie mieszaniny powietrza i wodoru. Tę z kolei zapaliła prawdopodobnie iskra elektryczna, która przeskoczyła między elementami konstrukcji sterowca.

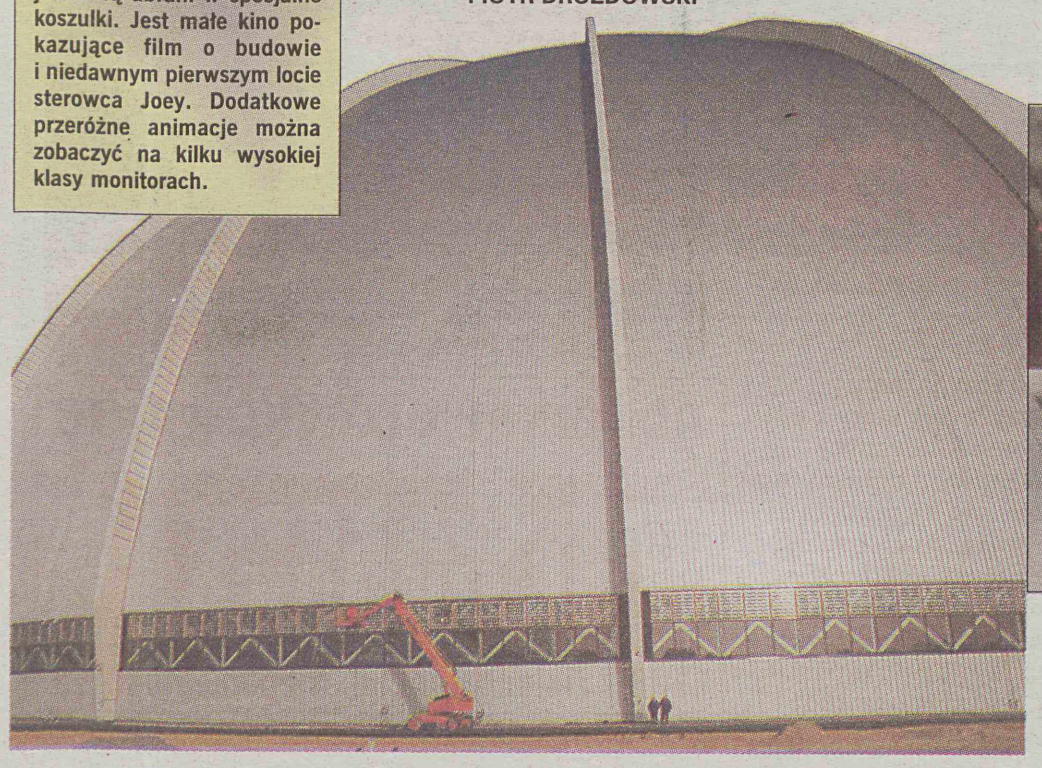

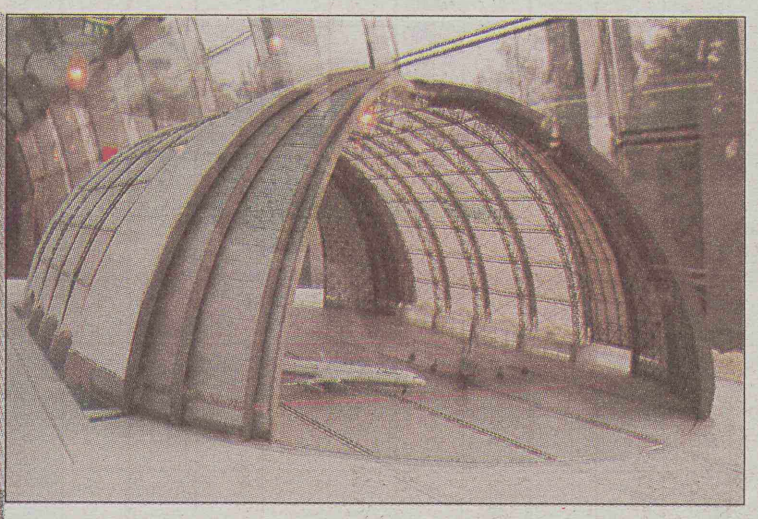

Model hali z otwartymi drzwiami. Przy ścianach na zewnątrz są specjalne baseny, gdzie gromadzi się deszczówka albo spada lub skrapla śnieg. Hala ma ogrzewanie podłogowe. Jest dużo światła dziennego, a w razie potrzeby włącza się reflektory świecące do góry w lustra, a te oddają zwiększoną energię. Widoczny model samolotu pasażerskiego oddaje proporcje.

Do Brand (koło Lübben, powiat Dahme-Spreewald) można dojechać trasą B 96 albo A 13 Cottbus – Berlin. Ekipa „GL" pojechała przez Olszynę. Halę można zwiedzać od wtorku do niedzieli w godz. 10.00–17.00. W przypadku przyjazdu większej grupy CargoLifter prosi o wcześniejszy kontakt. Bilety kosztują 15 marek (dorośli) i 8 marek (dzieci 6-15 lat). Więcej informacji pod nr tel. 035477 0 60 6000, faks 035447 60 6100, e-mail info@cargolifter-world.com.

RODZINNE GŁÓWKOWANIE

mama

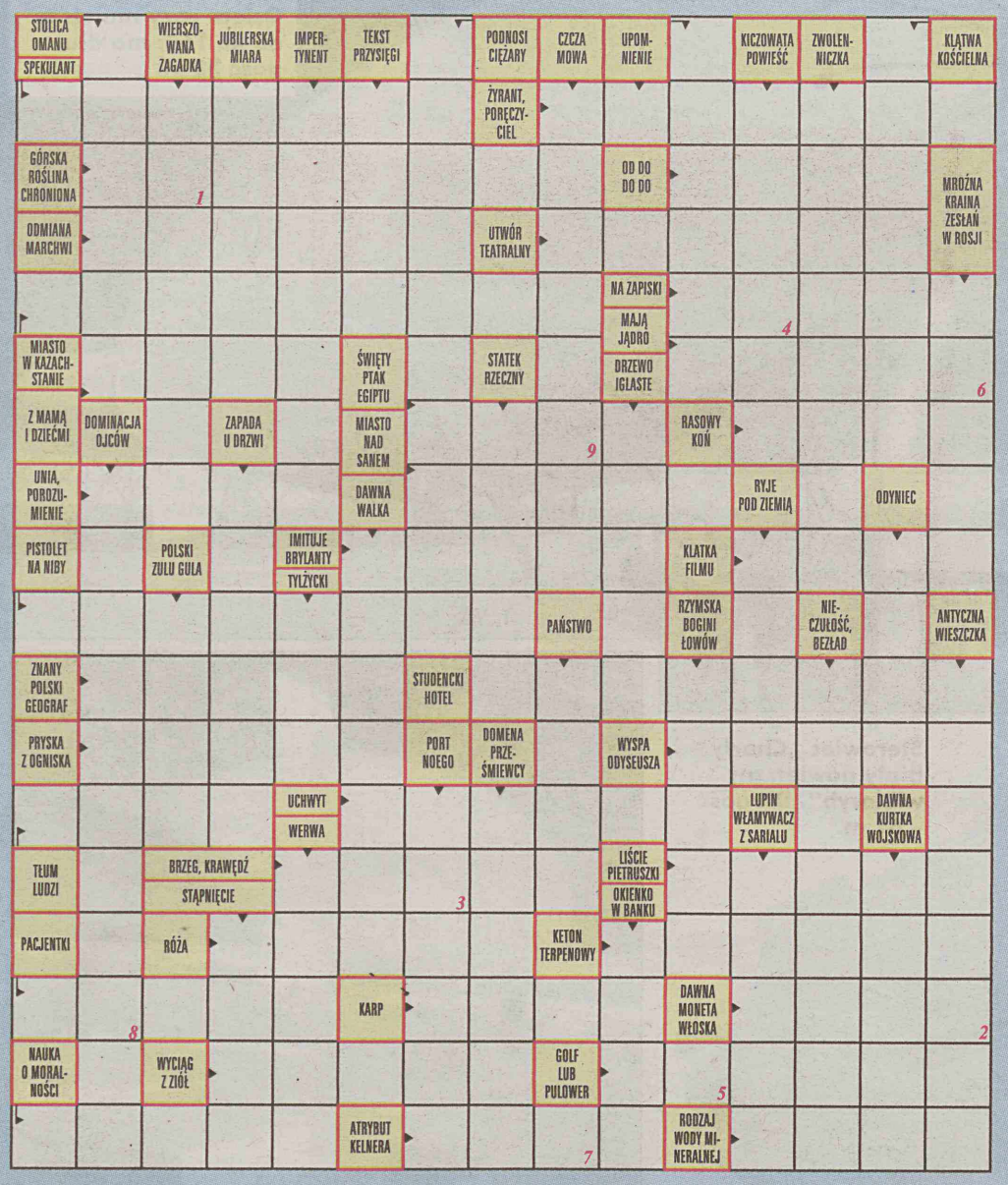

tata

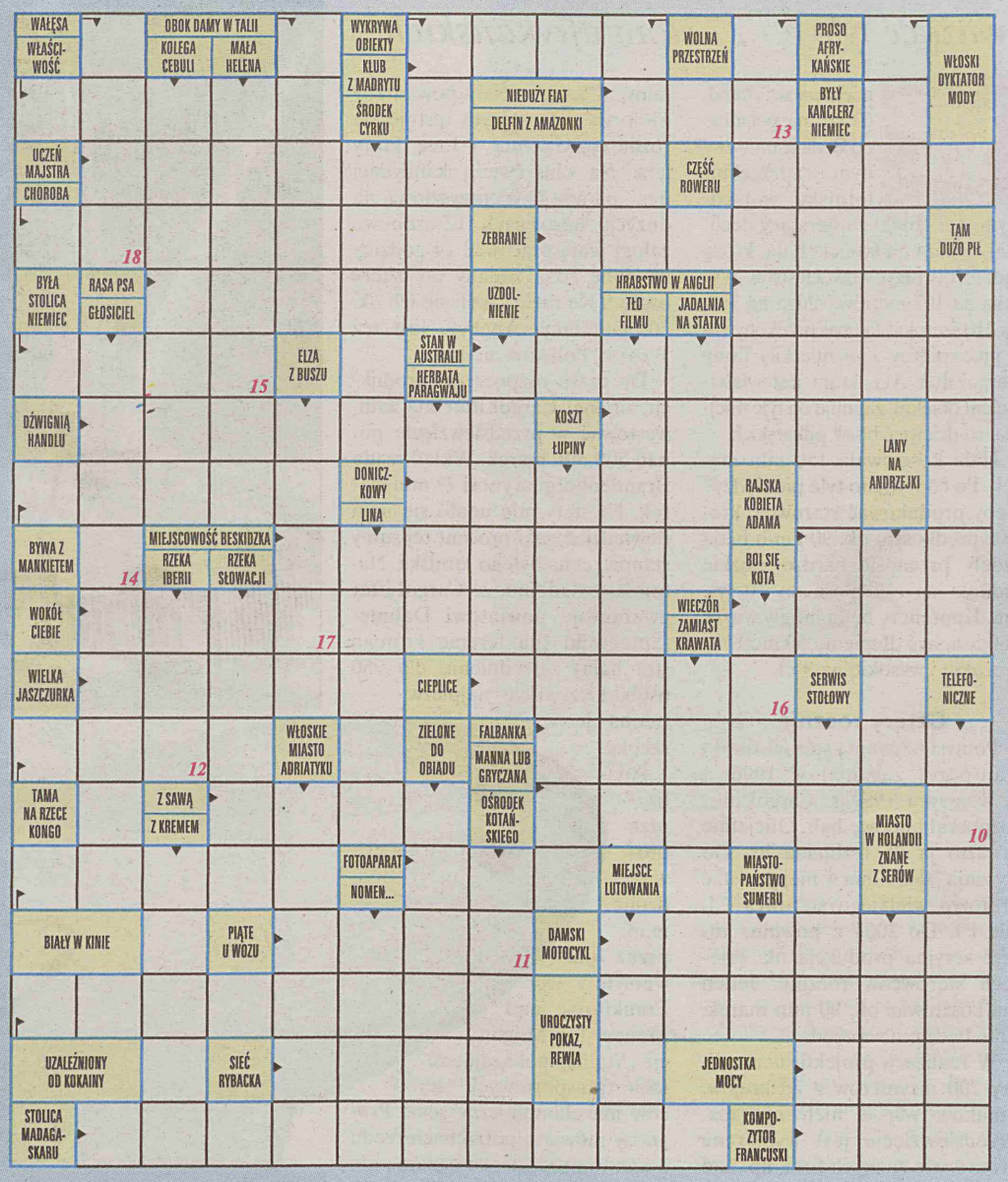

dzieci

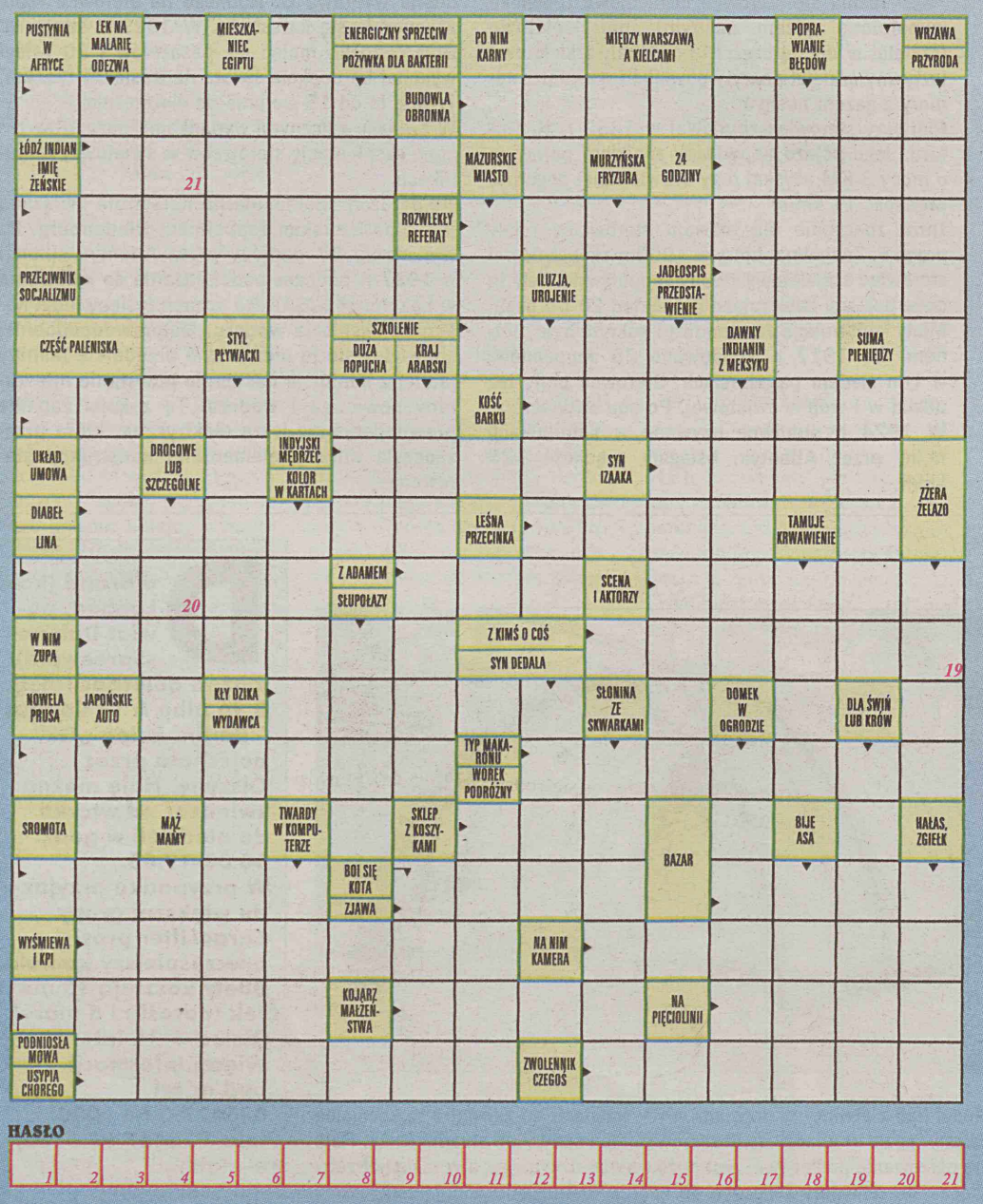

HASŁO

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

NAGRODY

- **Dom Meblowy J.S. Burzyńskich**
  - biurko komputerowe (corner)
- **Firma JOANNA**
  - dystrybutor do wody
- **AVON**
  - dwa zestawy kosmetyków (męski i damski)
- **Myjnie samochodowe CARS**
  - złota karta - wartość 999 zł
- **„Gazeta Lubuska"**
  - telewizor
  - 3 telefony komórkowe
  - dwutomowy słownik języka polskiego

Po rozwiązaniu krzyżówek litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21 utworzą rozwiązanie - hasło. Kupon zamieszczony obok należy nakleić na kartkę pocztową i przysłać do redakcji do 10 stycznia 2001 r.

RODZINNE GŁÓWKOWANIE

GAZETA LUBUSKA

65-001 Zielona Góra, al. Niepodległości 25